

# PROPAGANDA PROPAGANDA

w systemach demokratycznych  
i niedemokratycznych



Redakcja Jacek Witold Wołoszyn

KATOLICKI UNIWERSYTET LUBELSKI JANA PAWŁA II

Wydział Nauk Społecznych



# **PROPAGANDA** **PROPAGANDA**

w systemach demokratycznych  
i niedemokratycznych

Redakcja Jacek Witold Wołoszyn

Wydawnictwo KUL  
Lublin 2015

Recenzenci  
prof. dr hab. Stanisław Wójcik  
dr Sławomir Poleszak

Opracowanie redakcyjne  
Dorota Wilk

Opracowanie komputerowe  
Teresa Myśliwiec

Projekt okładki i stron tytułowych  
Agnieszka Gawryszuk

© Copyright by Wydawnictwo KUL, Lublin 2015

ISBN 978-83-7702-996-1

Wydawnictwo KUL  
ul. Konstantynów 1 H, 20-708 Lublin  
tel. 81 740-93-40, fax 81 740-93-50  
e-mail: [wydawnictwo@kul.lublin.pl](mailto:wydawnictwo@kul.lublin.pl)  
<http://wydawnictwo.kul.lublin.pl>

Druk i oprawa: ALNUS Sp. z o.o.,  
ul. Wróblowicka 63, 30-698 Kraków  
<http://alnus.pl>

## SPIIS TREŚCI

|                                                                                                                                   |     |
|-----------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|-----|
| Wstęp .....                                                                                                                       | 7   |
| EUGENIUSZ CEZARY KRÓL                                                                                                             |     |
| W poszukiwaniu modelu propagandy totalnej .....                                                                                   | 17  |
| ELŻBIETA MAGIERA                                                                                                                  |     |
| Propaganda wychowania państwowego w szkolnictwie<br>powszechnym Drugiej Rzeczypospolitej .....                                    | 47  |
| JACEK WITOLD WOŁOSZYN                                                                                                             |     |
| Szkoła jako element systemu propagandy<br>w Polsce Ludowej .....                                                                  | 73  |
| SEBASTIAN PIĄTKOWSKI                                                                                                              |     |
| Prasa gadzinowa Generalnego Gubernatorstwa<br>jako nośnik propagandy antyżydowskiej<br>( <i>casus</i> „Gońca Krakowskiego”) ..... | 109 |
| MARIUSZ MAZUR                                                                                                                     |     |
| „AK – zapłuty karzeł reakcji”. Błąd w sztuce .....                                                                                | 135 |
| LESZEK PIETRZAK                                                                                                                   |     |
| Propaganda historyczna Federacji Rosyjskiej<br>wobec Polski 2004–2011 .....                                                       | 181 |

## SPIS TREŚCI

AGNIESZKA ŁUKASIK-TURECKA

Język propagandy politycznej.

Analiza wypowiedzi Donalda Tuska ..... 203

Indeks osobowy ..... 225

## WSTĘP

Termin „propaganda” często bywa kojarzony jednoznacznie negatywnie, jako narzędzie służące pośredniemu zniewoleniu człowieka. Postrzega się ją bowiem jako działanie ukierunkowane na wywoływanie określonych emocji, a przede wszystkim zachowań oczekiwanych przez jej nadawcę – nie zawsze zgodnych z potrzebami i dobrem odbiorcy. Podkreśla się zatem funkcję perswazyjną propagandy (rozumianą właściwie jako rodzaj przemocy – symbolicznej). Jednocześnie samo pojęcie w powszechnym odbiorze implikuje manipulowanie myślami, uczuciami i postawami jednostek oraz całych społeczeństw. Propaganda służy sterowaniu świadomością oraz kształtowaniu postaw. Użyte słowa i strategie mają umożliwić pozyskanie myśli odbiorcy oraz jednocześnie pozwolić zdyskredytować osoby lub środowiska uznane za nieprzyjemne.

W propagandzie dostrzega się również jeden z instrumentów ubezwłasnowolnienia człowieka (uznającego cudzy interes za własny), a dzięki temu sprawowania władzy<sup>1</sup>. Sam komunikat

---

<sup>1</sup> Skłonienie kogoś, nie tylko siłą, lecz także różnymi środkami perswazji, do wykonania jakiegoś działania mieści się w definicji „władzy” podanej przez Jana Zieleniewskiego; zob. *Organizacja zespołów ludzkich. Wstęp do teorii organizacji i zarządzania*, Warszawa 1967, s. 385.

ma bowiem charakter jednokierunkowy – za pośrednictwem mediów (prasy, radia, telewizji, książki czy plakatu) płynie od ośrodka panowania do odbiorcy. Ten ostatni może go przyjąć lub odrzucić – chociaż w systemach monocentrycznych przekaz często przybiera formę rozkazu, służąc po prostu mobilizacji obywateli do wykonania założonych przez centrum zadań<sup>2</sup>. Jednocześnie przyjęte cele zostają ukryte pod z pozoru innymi działaniami niż konatywne (czyli bezpośrednie wpływanie na zachowania kontrpartniera) – na przykład pod odwołaniem się do poczucia estetycznego czy sugestii lepszego poznania otaczającego świata<sup>3</sup>.

Omówione czynniki składają się na wspomniany już negatywny odbiór samego pojęcia „propaganda” – w potocznej opinii mieszczącego w sobie również jakiś element wprowadzania drugiej strony w błąd. W tym wypadku omawiany termin został potraktowany w sposób niezwykle wąski. Sprowadzono go bowiem do kategorii komunikacji politycznej, zakładającej jednocześnie kontrolę przepływu informacji i kierowanie opinią publiczną. Zresztą również szersze rozumienie tego pojęcia zakłada zorganizowany, długotrwały i zamierzony proces rozpowszechniania wybranych idei lub doktryn ukierunkowany na wywołanie konkretnych działań, zgodnych z interesem nadawcy przekazu<sup>4</sup>.

Na negatywnym postrzeganiu propagandy zaciążyły wydarzenia historyczne, związane z doświadczeniem dwóch totalitaryzmów – nazistowskiego i komunistycznego (w tym ostatnim przypadku abstrahując od toczącej się dyskusji o charakterze systemu politycznego w Polsce lat 1944/45–1989). W obu przy-

---

<sup>2</sup> M. Zaremba, *Komunizm jako system mobilizacyjny: casus Polski* [w:] *Komunizm. Ideologia, system, ludzie*, red. T. Szarota, Warszawa 2001, s. 112–113.

<sup>3</sup> Zob. definicja „perswazji” Stanisława Barańczaka w *Słowo – perswazja, kultura*, „Twórczość” 1975, nr 7, s. 49.

<sup>4</sup> I. Kamińska-Szmaj, *Propaganda, perswazja, manipulacja – próba uporządkowania pojęć* [w:] *Manipulacja w języku*, red. P. Krzyżanowski, P. Nowak, Lublin 2004, s. 17–18.



padkach bowiem propaganda stała się narzędziem zniewalania i podporządkowania społeczeństwa. Władze Polski Ludowej dążyły do zawłaszczenia wszystkich kanałów komunikacji społecznej, wprowadzając równoległe pełną kontrolę przekazywanych oficjalnie informacji (budowały zatem tak zwany zamknięty system medialny). Od 1946 r. dbały o to między innymi Główny Urząd Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk (wraz z jego okręgowymi odpowiednikami)<sup>5</sup> oraz aparat represji, ścigający chociażby autorów i wydawców publikacji „drugiego obiegu” – łamiących państwowy monopol.

Dla nazistów i komunistów propaganda była bowiem jednym z elementów samej polityki – jej przedłużeniem. Jednocześnie – o czym nie można zapomnieć – stanowiła także środek „ideologicznego zdobywania mas” – wychowania oraz kształtowania ich tożsamości (w jednym z przemówień minister oświecenie narodowego i propagandy Rzeszy Joseph Goebbels podkreślał właśnie tę funkcję). Odgrywała ona zatem niezwykle ważną rolę w procesie legitymizacji politycznej władzy w systemie totalitarnym<sup>6</sup>. Mobilizowała społeczeństwo do wykonania odgórnych założeń rządzących formacji politycznych.

<sup>5</sup> Celem cenzury stało się kreowanie obrazu rzeczywistości zgodnego z założeniami ideologicznymi i strategicznymi rządzących; zob. W. Pepliński, *Cenzura jako instrument propagandy PRL* [w:] *Propaganda PRL. Wybrane problemy*, red. P. Semków, Gdańsk 2004, s. 15.

<sup>6</sup> M. Mazur, *Propagandowy obraz świata. Polityczne kampanie prasowe w PRL 1956–1980*, Warszawa 2003, s. 20–22. Propagandę, z dodatkiem „socjalistyczna”, jako „specyficzną działalność wychowawczą mającą na celu kształtowanie opinii publicznej i politycznego myślenia społeczeństwa”, krzewienie „idei naukowych, socjalistycznych, patriotycznych i internacjonalistycznych” oraz przekształcanie ich w system potocznego myślenia, definiował *Słownik wiedzy obywatelskiej* (red. A. Łopatka *et al.*, Warszawa 1970, s. 363–364). Jej główne zadania stanowiło zaś „upowszechnianie zasad i kierunków polityki partii, zdobywanie umysłów i uczuć dla praw przez nią głoszonych”.

Propaganda w systemach monocentrycznych stanowiła tylko jeden ze środków utrzymania ładu wewnętrznego (społecznego i politycznego). Była ona bowiem stosowana równolegle z innymi metodami – chociażby z tak zwaną *hard power*. Rządzący mogą zawsze uciec się (i często to robią) do użycia represji wobec osób lub grup uznanych za niepokorne. Przemoc w pewien sposób różni się zatem od propagandy, która kierowana jest raczej do masowego odbiorcy oraz pozwala stworzyć pozory wolnego wyboru (w kwestii odpowiedzi na treść przekazu).

Dotykamy zatem kolejnej ważnej kategorii – propagandy politycznej, czyli jednego z głównych narzędzi sprawowania władzy, używanego właściwie we wszystkich systemach politycznych – demokratycznych i niedemokratycznych. Popularyzowaniu systemu politycznego lub światopoglądu (oficjalnego i nieoficjalnego) może służyć właściwie każdy z kanałów społecznej komunikacji (tworzących system medialny). Jednocześnie władze dążą do przejęcia kontroli nad tym ostatnim, wykorzystując prawne mechanizmy kontrolne i bezpośrednio monopolizując środki komunikacji społecznej, jak dzieje się w państwach monocentrycznych. W tych ostatnich dochodzi zatem do zbudowania scentralizowanego i zamkniętego systemu informacyjnego. Chociaż ten również nie jest obcy ustrojom demokratycznym, zwłaszcza w okresach zagrożenia ich bytu – *vide* przypadek Wielkiej Brytanii, której parlament po wybuchu drugiej wojny światowej powołał do życia Ministerstwo Informacji (zlikwidowane jednakże zaraz po zakończeniu działań zbrojnych). W państwach o systemach policentrycznych rządzący również dążą do przejęcia politycznej kontroli nad mediami, aby uczynić je jednym z instrumentów sprawowania władzy i utrzymywania poparcia społecznego<sup>7</sup>.

---

<sup>7</sup> D. Dylla, *Pytanie o kształt komunikowania politycznego w państwach demokratycznych – idealny dialog rządzących i rządzonych czy polityczna strategia kreowania preferencji wyborczych?*, „Przegląd Polityczny” 2005, nr 17, s. 79–81.

Sprawujący władzę w systemach demokratycznych dysponują nieformalnymi i formalnymi środkami kontroli w ramach otwartego systemu medialnego. W ich gestii znajduje się na przykład kwestia reglamentacji dostępu do częstotliwości przyznawanych mediom elektronicznym. Próbuje również określić zakres dozwolonych treści krążących w przestrzeni internetowej. Kształtują także – o czym nie można zapominać – programy nauczania i wzorce wychowawcze upaństwowionych szkół – zgodnie z przyjętym przez nich systemem wartości (ideologią)<sup>8</sup>. Innym – bardziej subtelnym – narzędziem staje się tak zwany *spin*, czyli „odfiltrowywanie” i uważna selekcja informacji przekazywanych mediom, aby w jak najlepszym świetle ukazywały one rząd oraz jego działalność, a przy okazji pośrednio dyskredytowały przeciwników politycznych. W ten sposób dysponent władzy zarządza informacją, stosując odpowiednie strategie marketingu politycznego, starając się jednocześnie zmonopolizować źródła wiedzy na swój temat<sup>9</sup>. Niektórzy badacze komunikacji politycznej i roli, jaką odgrywają w niej media i dziennikarze, wskazują, że ci ostatni zazwyczaj otrzymują tylko te informacje, które chcą im przekazać sprawujący władzę (pierwotni i często jedyni nadawcy komunikatu politycznego). W tym momencie dziennikarze stają się tak naprawdę kolejnym elementem systemu propagandowego, a jak chcą niektórzy – „niezbędnym narzędziem w rękach elity politycznej”<sup>10</sup>. Przekazywane tą drogą dane mają nie tyle służyć

<sup>8</sup> Charakteryzując rolę edukacji instytucjonalnej – szkoły Kazimierz Przyszczypkowski (*Polityczność (w) edukacji*, Poznań 2012, s. 35) pisał o jej dwóch podstawowych funkcjach – przekazie i reprodukcji. Wiedza ma zatem charakter zamknięty, zweryfikowany oraz zgodny z przyjętym paradygmatem – wartościami i ideologią charakterystycznymi dla rządzącej formacji.

<sup>9</sup> A. Heywood, *Politologia*, Warszawa 2010, s. 260.

<sup>10</sup> D. Dylla, *Pytanie o kształt komunikowania politycznego w państwach demokratycznych*, s. 81; P. Śpiewak, *Obietnice demokracji*, Warszawa 2004, s. 154. Daria Dylla (*Pytanie o kształt komunikowania polityczne-*

informowaniu, ile raczej podsuwać odbiorcy gotowe szablony oceny/interpretacji rzeczywistości.

Opisane działania nabierają znaczenia we współczesnym świecie, w którym dominuje tak zwana kultura mediatyczna, a poszczególne ugrupowania polityczne ewoluują ku formacjom określanym mianem partii *catch-all*. Nastawione są one na szerokiego odbiorcę (dlatego w ich przypadku ważne staje się zaistnienie w mediach i wykreowanie jak najlepszego ogólnego wizerunku, a więc położenie nacisku raczej na atrakcyjność niż jakość przekazu). Sytuacja ta rodzi również konieczność zdobywania przez polityków coraz szerszego wpływu na media oraz skutecznego posługiwania się tym narzędziem.

Nie można zapominać o innym zjawisku, które również wpływa na kształt komunikatów politycznych. Chodzi przede wszystkim o linię ideologiczną poszczególnych mediów czy realizowane przez ich szefostwo cele polityczne, a nawet uwzględnienie oczekiwań reklamodawców – głównego źródła dochodów współczesnych środków masowego przekazu. W dzisiejszym świecie to właśnie te ostatnie, zwłaszcza tak zwane media elektroniczne, dzięki dotarciu do szerokiego grona odbiorców odgrywają główną rolę w procesie socjalizacji politycznej i w kształtowaniu wiedzy (wyobrażenia) o świecie. Dodatkowo filtrują one przekazywane wiadomości, dokonując również ich pośredniej oceny.

Sprawujący władzę, bez względu na charakter ustroju politycznego, dążą zatem do zbudowania zinstytucjonalizowanego, zaprogramowanego oraz centralnie kontrolowanego systemu propagandy, stanowiącego integralną część systemu polityczne-

---

*go w państwach demokratycznych*, s. 84–85), powołując się na badania empiryczne w wielu krajach zachodnich i w Stanach Zjednoczonych, wskazała, że w większości przypadków dziennikarze tylko w niewielkim stopniu zmieniają i rozszerzają przekazane im przez polityków (a właściwie ich rzeczników prasowych) informacje (również nie występują z samodzielną inicjatywą poszukiwania innych źródeł wiedzy niż oficjalny przekaz).

go. Jego podstawę tworzą określone założenia ideologiczne, organizacje i instytucje przekładające przyjętą doktrynę na zasady, techniki oraz środki stosowane w ramach komunikacji publicznej. System polityczny (a dokładnie rządzący) wraz z kontekstem społecznym, gospodarczym i kulturowym decyduje bowiem o ostatecznej treści propagandowego przekazu.

Jednocześnie propaganda służy celom integracyjnym – utrzymaniu porządku. Przekazuje bowiem przeciętnemu odbiorcy pewien system norm (pożądanych z punktu widzenia rządzących i wyprowadzonych z przyjętej przez nich doktryny), określających zachowania w społeczeństwie. Najważniejszym celem podjętych działań jest jednak doprowadzenie do podjęcia przez rządzonych odpowiednich decyzji (uznania przez nich, że władza ma rację i należy jej się podporządkować, a w przyszłości oddać na dane ugrupowanie swój głos).

Niniejszy zbiór zawiera siedem niepublikowanych dotychczas artykułów, będących poszerzonymi i poprawionymi wersjami referatów wygłoszonych podczas konferencji naukowej zorganizowanej przez Katedrę Historii Współczesnej i Ruchów Społecznych Instytutu Politologii Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II (30 listopada–1 grudnia 2011 r.) Artykuły dotyczą różnych aspektów propagandy, zarówno w jej ujęciu historycznym, jak i współczesnym. Tematy artykułów właściwie ułożyły się (choć nierównomiernie) w dwa podstawowe zakresy – historyczny (przeważający – pięć tekstów) i współczesny (dwa teksty). Z różnych względów przeważa tematyka związana z propagandą jako narzędziem sprawowania władzy w systemach niedemokratycznych (sześć artykułów). Tylko ostatnia z zamieszczonych w tomie prac – Agnieszki Łukasik-Tureckiej – dotyczy elementów języka politycznego stosowanego we współczesnych państwach demokratycznych. Wspomniane dysproporcje można uzasadnić nie tylko zakresem prac badawczych podejmowanych przez poszczególnych autorów, lecz także znaczeniem doświadczeń przeszłości dla

percepcji i oceny współczesnego przekazu propagandowego. Wszystkie jednakże publikacje łączy podstawowy element – kwestia roli i znaczenia propagandy jako jednego z zasadniczych czynników służących kreacji oraz reprodukcji różnych reżimów politycznych. Publikowane prace ukazują między innymi podobieństwo używanych przez poszczególnych dysponentów władzy – bez względu na typ ustroju – strategii i metod tworzenia pożądanego obrazu rzeczywistości.

Publikację otwiera artykuł Eugeniusza Cezarego Króla rozważającego przyczyny kreacji różnych zamkniętych modeli propagandowych w państwach totalitarnych: faszystowskich Włoszech (Ministerstwo Kultury Ludowej), nazistowskich Niemczech (utworzenie odrębnej centralnej instytucji odpowiedzialnej za kształtowanie komunikacji politycznej – Ministerstwa Oświecenia Narodowego i Propagandy oraz Izby Kultury Rzeszy) i Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich (brak instytucji państwowej i powierzenie odpowiedzialności za ten odcinek bezpośrednio centralnemu kierownictwu rządzącej partii). W każdym z tych państw – bez względu na różnice instytucjonalne – aparat propagandowy realizował jeden cel – utrzymanie władzy rządzącej monopartii.

Kolejne dwie prace – przyjmijmy: historyczne – Elżbiety Magiery i Jacka Witolda Wołoszyna – zostały poświęcone wskazaniu ważnego elementu każdego systemu propagandowego, nie tylko w państwach niedemokratycznych, jakim jest szkoła powszechna. Dokładnie chodzi o ukazanie roli, jaką odgrywały treści nauczania i preferowany wzorzec wychowawczy w kształtowaniu mentalności i postaw młodych obywateli, dokonywanym w ramach procesów kierowanej socjalizacji politycznej. Elżbieta Magiera uczyniła to na przykładzie „wychowania państwowego” w szkolnictwie II Rzeczypospolitej. Jacek Witold Wołoszyn omówił z kolei miejsce szkoły jako jednej ze struktur wykonawczych systemu propagandy Polski Ludowej.

Dwa kolejne artykuły – Sebastiana Piątkowskiego oraz Mariusza Mazura – odnoszą się do kategorii propagandy wizualnej (kolportowanej przez prasę) oraz zewnętrznej (w tym wypadku plakatów umieszczanych w miejscach publicznych)<sup>11</sup>. Pierwszy z wymienionych autorów omówił antyżydowską kampanię prowadzoną przez Niemców na łamach prasy gadzinowej Generalnego Gubernatorstwa (na przykładzie wybranego tytułu – „Gońca Krakowskiego”). Mariusz Mazur poświęcił swój artykuł studium przypadku – rekonstrukcji losów jednego z bardziej znanych powojennych plakatów zatytułowanego *Olbrzym i zapluty karzeł reakcji...* Przy okazji autor ukazał siłę „historycznych mitów”, które kształtują obraz przeszłości widziany z perspektywy lat, a jednocześnie są wykorzystywane w bieżącej walce politycznej. Ważnym elementem rozważań Mariusza Mazura jest również ukazanie błędów popełnionych w kształtowaniu przekazu propagandowego, które po latach obróciły się przeciwko jego nadawcy.

Część współczesną otwiera artykuł pióra Leszka Pietrzaka, łączący obie części zbioru. Jego autor zajął się bowiem ukazaniem mechanizmów kreowania i wykorzystywania przez władze Federacji Rosyjskiej polityki historycznej (polegającej między innymi na odpowiedniej interpretacji wydarzeń historycznych) w międzynarodowej i w międzypaństwowej rozgrywce politycznej (propagandzie poprzedzającej i następującej). Omówił jednocześnie propagandę państwową skierowaną do zewnętrznego i wewnętrznego odbiorcy, służącą przede wszystkim celom negatywnym – dyskredytacji innego państwa.

Publikację zamyka artykuł Agnieszki Łukasik-Tureckiej, w którym analizuje ona specyfikę języka propagandy politycznej stosowanej w systemie policentrycznym, ukazując jego odmiennność w porównaniu z potocznym, codziennym sposobem komunikowania się. Autorka dokonała tego na konkretnym przy-

---

<sup>11</sup> Podział za B. Dobek-Ostrowską, *Komunikowanie polityczne i publiczne*, Warszawa 2006, s. 228–231.

kładzie – przemówień premiera Donalda Tuska. Omawia zatem budowanie przekazu za pośrednictwem odpowiednio dobranych przez tego polityka metafor, porównań i słów (budzących określone pozytywne i negatywne skojarzenia). Zastosowane mechanizmy służą jednemu celowi – realizacji ukrytego (dyskretnego) celu perswazyjnego.

Zaproponowane artykuły nie wyczerpują wszystkich zagadnień związanych z rolą propagandy w różnych systemach politycznych, jej instytucjonalizacją oraz miejscem w życiu politycznym. Skupiły się one bowiem głównie na przedstawieniu wspomnianego zagadnienia w ujęciu historycznym na przykładzie systemów niedemokratycznych. Wiele kwestii zatem wciąż pozostaje otwartych i wymaga dyskusji, na przykład wspomniany już wcześniej wpływ poglądów politycznych naczelnych redaktorów oraz właścicieli mediów na przyjętą przez nie linię polityczną, a co za tym idzie – filtrowanie i pozycjonowanie przekazywanych przez nie informacji. Ciekawym zagadnieniem jest również porównanie technik perswazyjnych stosowanych w państwach o systemach policentrycznych i monocentrycznych oraz zakresu kontroli informacji, którym dysponuje w obu przypadkach centrum władzy.

Jacek Witold Wołoszyn



EUGENIUSZ CEZARY KRÓL  
(Warszawa)

## W POSZUKIWANIU MODELU PROPAGANDY TOTALNEJ

Wiadomo już wiele o genezie propagandy, etymologii, etapach ewolucji, historycznym kontekście i współczesnym rozumieniu tego pojęcia. Dzięki wysiłkowi intelektualnemu „ojców” teorii propagandy – przede wszystkim Williama W. Bidella, Leonarda Dooba, Harolda Lasswella i Paula Lazarsfelda, a także ich licznych „uczniów” na całym świecie, zostały mniej więcej określone kontury tego pojęcia i zakres znaczeniowy. Historycy i politolodzy opisali i przeanalizowali przynajmniej niektóre aspekty dziejów propagandy w określonych czasach i w odniesieniu do wybranych państwowości.

Pojawiły się liczne propozycje definicji, uwzględniające istotę pojęcia, jego części składowe, a także specyficzne akcenty wynikające z preferencji ideowych i merytorycznych poszczególnych badaczy. Tych propozycji jest w literaturze przedmiotu tak wiele, że można by sporządzić obszerny katalog, z podziałem na swoiste szkoły myślenia i interpretacji, zakotwiczone w metodologii historii najnowszej, politologii, socjologii, antropologii i psychologii. Dość powiedzieć, że oprócz klasycznej – można by użyć określenia: histo-politologicznej – interpretacji w stylu „zorganizowane, zinstytucjonalizowane i celowe oddziaływanie ideologów i polityków na grupy ludzkie” istnieją ujęcia zwolenników „propagandy socjologicznej” (Jacques Ellul i jego rozważania

o wpływie działań propagandowych na style życia, nawyki, obyczaje) czy akcentowania *iunctim* między zabiegami socjopolitycznymi a przemianami w osobowości odbiorców propagandy<sup>1</sup>.

Na tej warsztatowej podstawie można pokusić się o propozycję definicji – by tak rzec – agregatowej, a więc takiej, która obejmowałaby najistotniejsze elementy wywodzące się z różnych szkół naukowego postrzegania pojęcia propagandy i pojęć pokrewnych. W tym miejscu należy zauważyć, że słowo „propaganda” nie tylko przebyło długą drogę, funkcjonując w różnych obszarach ludzkiej aktywności (starożytna wytwórczość wina [!], Kościół rzymskokatolicki, reklama handlowa, ideologia, polityka i wojskowość)<sup>2</sup>, lecz także obrosło – na skutek wyrazistych doświadczeń historycznych – bardzo konkretną i do tego pejoratywną otoczką emocjonalną. Szczególne znaczenie miała tu spuścizna obu wojen światowych. Udział propagandy w przygotowaniach do konfliktów wojennych, niewątpliwie zwiążek między zbrodniami ludobójstwa w okresie drugiej wojny światowej a działaniami maszyny propagandowej – wszystko to doprowadziło do swego ostracyzmu samego pojęcia i rozwiniętej już praktyki stosowania pojęć i terminów zastępczych, w rodzaju: *public relations*, edukacja polityczna, marketing polityczny i tym podobne. Upraszczając kwestię, można powiedzieć, że współcześnie wytworzyło się takie oto rozumowanie: propagandę uprawiają „oni” (nasi przeciwnicy lub rywale), kłamiąc lub manipulując. „My” natomiast stosujemy *public relations* albo marketing, *ergo* – mówimy prawdę i tylko prawdę.

Nazwy się oczywiście zmieniają, przybywają nowe o odmiennych konotacjach, ale istota problemu pozostaje. Jest nią bez wąt-

<sup>1</sup> Szerzej na ten temat zob. B. Dobek-Ostrowska, J. Fras, B. Ociepa, *Teoria i praktyka propagandy*, Wrocław 1999, s. 7–10.

<sup>2</sup> Zob. E.C. Król, *Propaganda i indoktrynacja narodowego socjalizmu w Niemczech 1919–1945. Studium organizacji, treści, metod i technik masowego oddziaływania*, Warszawa 1999, s. 5–7 (wstęp).

pienia odwieczna chęć zapanowania nad umysłami i uczuciami innych w imię różnych, często bardzo szczytnych ideałów i celów. Gdyby odwołać się do podstawowych, wywodzących się z różnych zbiorów, desygnatów pojęcia „propagandy”, to byłyby one, gdy uwzględni się potrzebę nieodzownej skrótowości, następujące:

Propaganda w sensie instytucjonalno-funkcjonalnym to:

1) Zamierzone, przy użyciu wyspecjalizowanych instytucji i zatrudnionych w nich fachowców, informacyjne, perswazyjne i rytualne oddziaływanie na zbiorowość ludzką w celu osiągnięcia pożądaných efektów politycznych, społeczno-ekonomicznych i kulturalnych.

Wśród instytucji, oprócz centrów dyspozycyjnych, obrastających w rozmaite urzędy i organizacje zwracają uwagę środki masowego przekazu (mass media) jako z jednej strony obiekty stanowiące obszar zainteresowania i penetracji aparatu propagandy, z drugiej zaś strony jako narzędzie realizacji zadań postawionych przed propagandą. Wymienione kierunki działań uwzględniają klasyczny schemat komunikacji masowej, odnoszący się do jej trzech podstawowych aspektów (informacja + perswazja + rytualizacja), które składają się na relację między nadawcą a odbiorcą. Zróżnicowanie oczekiwanych efektów umożliwia wytworzenie różnych kierunków ekspansji propagandowej – na przykład na obszar polityki albo ekonomii – co pociąga za sobą nieuchronną specjalizację aparatu i fachowców. Rozwijająca się szczególnie dynamicznie propaganda ekonomiczna spotyka się na rynku, a więc tam, gdzie dochodzi do konfrontacji producentów dóbr z potencjalnymi nabywcami, z fachowcami od reklamy, młodszej siostry tradycyjnej propagandy. Równolegle propaganda odnosząca się do świata kultury przybiera z jednej strony postać komercyjną, obliczoną na efektywną reklamę produktu i jego sprze-

daż<sup>3</sup>. Z drugiej strony zaś ma do spełnienia – tak przynajmniej wygląda to w świetle zamierzeń – misję edukacyjną i formacyjną w ramach polityki kulturalnej realizowanej przez państwo i jego agendy. Podczas realizacji celów propagandowych wychodzi też na jaw, co to znaczy osiągnąć „pożądane efekty” i w jakim stopniu są one spełnieniem oczekiwań inspiratorów, a w jakim adresatów.

Propaganda w sensie psychosocjologicznym to:

2) Wytwarzanie – pozytywnej lub negatywnej – dyspozycji psychicznej odbiorców, znajdującej odbicie w reakcjach, zachowaniach i postawach ludzkich.

Najprostszą na poziomie mikro formą aktywności propagandowej, zarówno pod względem organizacyjnym, jak i programowym, jest agitacja, obliczona na uzyskanie odruchów emocjonalnych i doraźny skutek w postaci wybuchu entuzjazmu, gniewu lub nienawiści. Standardowe działanie propagandowe, można je nazwać fazą mezo, służy uzyskaniu odpowiednich zachowań, a więc czegoś więcej niż tylko pojedyncze odruchy emocjonalne. Na długotrwały program, na skalę makro, jest obliczona indoktrynacja, uprawiana z zamiarem uzyskania trwałych zmian w zachowaniach, kształtowania określonych postaw i zasadniczej przebudowy świadomości społecznej. Szukając konkretnych odniesień, należałoby wskazać, że przykładem agitacji może być krótkotrwała demonstracja uliczna pod doraźnymi hasłami albo emisja dodatku nadzwyczajnego gazety lub krótkiej audycji radiowej czy telewizyjnej. Akcja propagandowa to z kolei regularne, przeprowadzane w dłuższym czasie kampanie prasowe, radiowe, telewizyjne i internetowe, oparte na przemyślanym konspekcie,

---

<sup>3</sup> Niezmiernie irytującym zjawiskiem we współczesnej telewizji i internecie jest ekspansja reklam z takimi „kwiatkami” nowomowy medialnej, jak „lokowanie produktu” albo „autoreklama”.

w którym znajdują się części „twarde” (podstawowe hasła) i elementy „miękkie” (hasła pomocnicze i konkretne realizacje). Ich zastosowanie jest uzależnione od zaistnienia różnych, niekiedy nieprzewidywanych z góry okoliczności. Dla realizacji celów indoktrynacyjnych naturalnym niejako środowiskiem pozostają takie instytucje, jak: system oświatowy, wojsko, partia, organizacje masowe i – przy zachowaniu wszelkich proporcji – Kościoły różnych wyznań. Rzecz oczywista, na wszystkich trzech poziomach – mikro, mezo i makro – występują podobne narzędzia, metody i techniki oddziaływania, jednorazowa agitacja może przerodzić się w dłuższe akcje propagandowe, a te z kolei mogą zostać włączone do przedsięwzięć indoktrynacyjnych. W każdym razie związek między działaniami agitacyjno-propagandowo-indoktrynacyjnymi a zamiarem wytworzenia określonego stanu psychicznego u odbiorców tych zabiegów nie podlega żadnej wątpliwości.

Propaganda w sensie socjodemoskopijnym to:

3) Badanie i ocena przez wyspecjalizowane instytucje recepcji treści i technik oddziaływania masowego, jak również przekazywanie wyników tych badań do wiadomości określonych kręgów odbiorców.

Dla autorów określonych działań propagandowych nie może być obojętna kwestia ich skuteczności społecznej. Oznacza to, że stałą troską gremiów decyzyjnych pozostaje zbieranie i wartościowanie danych o sposobie przyjmowania emitowanych przez mass media komunikatów propagandowych. Gromadzona dokumentacja stanowi ważne źródło wiedzy o otaczającej rzeczywistości, a zwłaszcza o trafności podjętych przedsięwzięć propagandowych. Publikowane materiały służą zainteresowanym obywatelom, część poufna trafia także do wybranych ośrodków sprawowania władzy w państwie. Procedury dotyczące badań

i oceny skutków działania propagandy, współcześnie bardzo rozbudowane i stale obecne na scenie publicznej systemów demokratycznych, funkcjonują i funkcjonowały również w systemach niedemokratycznych, tyle że w odmiennej postaci i z innym przeznaczeniem. Zarówno przywódcy demokratyczni, jak i dyktatorzy byli ciekawi, jak oceniają ich czyny obywatele i poddani, zdecydowane różnice dotyczyły sposobów wykorzystywania tak uzyskanej wiedzy.

Rzecz oczywista, że tę propozycję trójdzielnej definicji można opatrzyć wieloma zastrzeżeniami i uzupełnieniami, co nadawać jej będzie cechy kompletności. Można też jej pewne fragmenty uszczegółowić, na przykład przez pogłębienie i doprecyzowanie istoty i celu działań propagandowych. Jednym z takich ważnych elementów byłoby zagadnienie, jak ważną rolę w procedurach propagandowych odgrywa kategoria manipulacji i kłamstwa, co z odniesieniami do systemu wartości, symboli i mitów, jak patrzeć na kwestię kierowania ludzkim postępowaniem i jego kontroli, wreszcie – czy istnieje określony kanon funkcji i katalog technik związanych z uprawianiem propagandy.

Dla autora niniejszego artykułu istotną kwestią pozostaje pytanie o celowość rozpatrywania pojęcia propagandy w zależności od systemu politycznego, w którym ona występuje. Ta celowość wydaje się zasadna. W szczególności, gdy chodzi o próbę wyodrębnienia cech propagandy w systemie totalitarnym, czyli mówiąc w skrócie – o zdefiniowanie i charakterystykę propagandy totalnej. Podstawowe właściwości tak rozumianego pojęcia wynikają wprost z istoty systemu totalitarnego jako takiego. Propaganda totalna będzie miała więc *ex definitione* charakter zamknięty i monocentryczny. Dysponenci programowi i organizacyjni będą okazywać wrogość wobec pluralizmu, a więc wobec jakiegokolwiek konkurencji, zarówno wewnętrznej, jak i zewnętrznej (zagranicznej). Będą korzystać z wszelkich form komunikacji społecznej na czele ze środkami masowego przekazu. W przypadku tych ostatnich należy podkreślić ich całkowite zmonopolizowanie, dzięki

czemu stają się one w pełni dyspozycyjne i uległe wobec politycznego establishmentu totalitarnego państwa. Niewątpliwie też jest przesycenie obszaru programowego obowiązującą ideologią rządzącej monopartii. Na czoło będą się wybijać zabiegi o realizację perspektywicznego celu każdego państwa totalitarnego, czyli wychowanie „nowego człowieka”, entuzjastycznie i bezkrytycznie oddanego władzy.

Wreszcie – to także cecha, która wynika z syndromu totalitarnego – propaganda totalna oznacza stałą łączność, zarówno ideową, jak i organizacyjną, aparatu propagandowego z aparatem terroru. Owo *iunctim* ma zarazem wymiar symboliczny (groźba zastosowania siły jako swoiste dopełnienie akcji propagandowej) i funkcjonalny (użycie siły przez bojówki monopartii podczas demonstracji ulicznej bądź też interwencja jednej z agend policji politycznej przeciw publicznie manifestującym niezadowolenie przeciwnikom politycznym). Na ogół w takim kontekście utrwała się pewna prawidłowość: użycie siły jako wsparcie posunięć propagandowych traktuje się nie jako *ultima ratio*, lecz jako *prima ratio*<sup>4</sup>. Mówiąc najprościej, akcja prowadzona w ramach propagandy totalnej składa się z kilku faz. Najpierw grozi się przeciwnikowi użyciem siły, potem ewentualnie stosuje się wobec niego przemoc fizyczną, a następnie przemawia się do niego oraz „przekonuje” i „pozyskuje”. W tym „dialogu” między totalitarnym nadawcą komunikatu propagandowego a jego odbiorcami występuje również inna osobliwość: temu pierwszemu zależy oczywiście na osiągnięciu posłuchu, ale też na uzyskaniu dowodu lub choćby jego pozoru, że odbiorcy go – czyli podmiot faktycznie

<sup>4</sup> Nawiązanie do ważnego poglądu hiszpańskiego filozofa i socjologa José Ortegi y Gasset (wydanie niemieckie: *Der Aufstand der Massen*, Stuttgart–Berlin 1933, s. 77–78). Zauważył on jako jeden z pierwszych badaczy znamienne koincydencję między masowymi wystąpieniami, propagandą, terrorem i nadużyciem władzy w państwach o systemie totalitarnym.

sprawujący totalitarną władzę – szanują i kochają. Stąd w treści komunikatów propagandowych obserwuje się tak wiele prymitywnych umizgów i pochlebstw, odwoływanie się do najbardziej pozytywnych przymiotów zbiorowości, którą poddaje się mentalnej obróbce.

Można zatem założyć, że propaganda uprawiana w państwach totalitarnych ma wspólny mianownik, wynikający z właściwości systemowych. Jednocześnie jednak w formach i treści propagandy w poszczególnych państwach totalitarnych występują określone odrębności, będące oczywistym efektem ich różnych dróg rozwoju, a także specyfiki danego ruchu totalitarnego, który doszedł do władzy i zbudował własny organizm państwowy. Celowe więc wydaje się wniknięcie w szczegóły rozwiązań organizacyjnych, a w dalszej kolejności w specyfikę programową i w pomysły natury funkcjonalno-technicznej, występujące w systemach totalitarnych w XX w. Za podstawowy obszar odniesienia niechaj posłuży propaganda totalna uprawiana w Trzeciej Rzeszy w latach 1933–1945. Pomocne też mogą być próby porównań, których dostarczą egzemplifikacje z faszystowskich Włoch (1922–1945) i stalinowskiego Związku Radzieckiego (1924–1953), a także państw Europy Środkowej i Południowo-Wschodniej, które po 1945 r. znalazły się w strategicznej radzieckiej strefie.

Charakterystyczną cechą systemu propagandy totalnej Trzeciej Rzeszy była współrzędność i komplementarność trzech podstawowych struktur. Chodzi o:

1) Ministerstwo Oświecenia Narodowego i Propagandy Rzeszy (*Reichsministerium für Volksaufklärung und Propaganda* – RMVP), utworzone w marcu 1933 r. Kompetencje nowego resortu określało rozporządzenie Adolfa Hitlera. Miały to być „wszystkie zadania związane z duchowym oddziaływaniem na naród, z pracami na rzecz wspierania państwa, kultury i gospodarki, a także z informowaniem o tym opinii publicznej w kraju i za granicą”<sup>5</sup>.

<sup>5</sup> *Reichsgesetzblatt*, 1933 I, s. 449.



Minister RMVP Joseph Goebbels, obejmując swój urząd, stwierdził autorytatywnie: „Ministerstwo Propagandy nie jest żadną władzą administracyjną. To ministerstwo dla narodu, zawsze dlań dostępne, wolne od biurokracji. My nie administrujemy, lecz pracujemy, i to pod kontrolą całego narodu. Cała nasza praca służy wyłącznie i w całości narodowi”<sup>6</sup>. Mimo szumnych zapowiedzi resort propagandy dotknęła postępująca choroba biuropatii. Szef resortu zapewniał, że nigdy nie zaangażuje więcej niż tysiąc pracowników. Tymczasem już w kwietniu 1939 r. wszystkie komórki ministerstwa liczyły ponad 950 osób, rok później było ich ponad 1350, a dwa lata później – w momencie maksymalnego rozrostu ilościowego – RMVP zatrudniało blisko dwa tysiące urzędników i pracowników (*Beamte* i *Angestellte*). Odpowiednio pęczkowały struktury resortu: od siedmiu departamentów w 1933 r., do dziewięciu w 1935 r. oraz do piętnastu w 1940 r. i wreszcie do siedemnastu departamentów w dwa lata później<sup>7</sup>. Nowy twór administracyjny wchłonął duże obszary kompetencji pochodzące z innych resortów. Na przykład Ministerstwo Spraw Wewnętrznych Rzeszy oddało sprawy radia, teatru i muzyki oraz referat świąt państwowych i hymnu narodowego. Od Ministerstw Gospodarki oraz Wyżywienia Rzeszy odeszły zagadnienia reklamy, wystaw i targów, Ministerstwa Komunikacji oraz Poczty Rzeszy utraciły na rzecz RMVP możliwości wpływu na reklamę w środkach transportu. Przez długi czas, właściwie do schyłku drugiej wojny światowej, minister oświecenia narodowego i propagandy Rzeszy toczył boje o przejęcie od stosownych resortów kompetencji dotyczących nauki, oświaty i szkolnictwa oraz – w przypadku resortu spraw zagranicznych – propagandy zagranicznej. Nie zawsze udawało mu się swoje zamierzenia zrealizować. Na

<sup>6</sup> Wypowiedź na łamach nazistowskiego organu „Der Angriff” 15 marca 1933 r., s. 1.

<sup>7</sup> Zob. W.A. Boelcke, *Kriegspropaganda 1939–1941. Geheime Ministerkonferenzen im Reichspropagandaministerium*, Stuttgart 1966, s. 120–121.

przeszkodzie stawały ambicje innych czołowych przedstawicieli narodowosocjalistycznej elity władzy: Hermanna Göringa, Heinricha Himmlera, Martina Bormanna, Joachima von Ribbentropa, Alfreda Rosenberga i Bernharda Rusta. Mimo sporów o zakres uprawnień Joseph Goebbels zdołał zbudować *sui generis* superministerstwo, należące do najważniejszych obszarów władzy w Trzeciej Rzeszy.

Nazistowskim śladem podążyli faszyci we Włoszech, gdzie początków resortu propagandy należy szukać w biurze prasowym Benita Mussoliniego, z którego w 1926 r. wyłonił się Urząd do spraw Prasy (*Ufficio Stampa* – US). Kierowali nim kolejno w latach dwudziestych XX w. dziennikarze: Cesare Rossi (1887–1967) i Giovannii Capasso (1883–1973). Drugi z wymienionych dokonał reorganizacji i rozbudowy urzędu, wprowadzając podział na wydziały – krajowy i zagraniczny. Coraz większy wpływ na działalność Urzędu do spraw Prasy zaczął mieć dyplomata – Galeazzo Ciano (1903–1944), od 1930 r. zięć włoskiego dyktatora, od 1933 r. jego rzecznik prasowy i faktyczny nadzorca Urzędu. Stopniowo rozciągał kontrolę instytucji na nowe obszary, takie jak: film, teatr i muzyka. Znając stosunki w Niemczech, jako że w 1925 r. ukończył Wydział Prawa na Uniwersytecie w Jenie, obserwował z dużym zainteresowaniem zachodzące tam przemiany. Coraz częściej wspominał o zamiarze przekształcenia kierowanego przez siebie urzędu w ministerstwo, odpowiadające wzorowi nazistowskiemu. W 1935 r. powstało Ministerstwo Prasy i Propagandy (*Ministero per la Stampa e la Propaganda* – MSP), przemianowane dwa lata później, już po odejściu Galeazza Ciana na urząd ministra spraw zagranicznych, na Ministerstwo Kultury Popularnej (Ludowej) (*Ministero della Cultura Popolare* – Minculpop). Następcą Ciana w tym resorcie zostaje dziennikarz i dyplomata Dino Alfieri (1886–1966), w latach 1944–1945 stanowisko ministra kultury ludowej w kadłubowym rządzie Benita Mussoliniego w tak zwanej Republice Salò będzie piastować kolejny dziennikarz, Fernando Mezzasoma (1907–1945). Do koń-

ca lojalny wobec swojego wodza, podzieli on jego los, ginąc od kul włoskich partyzantów. W rzeczy samej Ministerstwo Kultury Popularnej przypominało w znacznym stopniu RMVP. Miało jednak wyraźnie skromniejszą strukturę organizacyjną (w 1940 r. siedem departamentów) i mniej liczną kadrę urzędników (około 750 osób w tym samym roku).

Znamienną odmianą cechowała się organizacja centralnych władz propagandowych w Rosji Radzieckiej, a od 1922 r. w Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich. Nie było w tym państwie odrębnego ministerstwa propagandy, istniał natomiast od 1919 r. Ludowy Komisariat Kultury, przekształcony w 1946 r. w Ministerstwo Kultury Związku Radzieckiego. Właściwy ośrodek kierowniczy propagandy został ulokowany w najwyższych władzach rządzącej monopartii. Podobnie działo się w „państwach demokracji ludowej”, nazywanych od lat sześćdziesiątych XX w. „państwami socjalistycznymi”, pozostających po 1945 r. pod strategicznym, a więc również ideologicznym nadzorem Związku Radzieckiego. Pewien wyjątek tworzyła Polska, gdzie w pierwszych latach jej funkcjonowania istniało Ministerstwo Informacji i Propagandy<sup>8</sup>. Zlikwidowano je w okresie forsownej stalinizacji, utrzymując Ministerstwo Kultury, a kwestie propagandy przenosząc, zgodnie z radzieckim wzorcem, do centralnych władz rządzącej partii komunistycznej, czyli Polskiej Partii Robotniczej, a od 1948 r. Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

2) Kierownictwo Propagandy Rzeszy (*Reichspropaganda-leitung* – RPL). Działające już w okresie walki o władzę, a więc w drugiej połowie lat dwudziestych i na początku lat trzydziestych, komórki odpowiedzialne za propagandę w strukturze NSDAP zostały wtopione w organizację RMVP. W połowie maja 1933 r. istniejące w trzydziestu jeden okręgach partyjnych Okrę-

<sup>8</sup> Szerzej na ten temat zob. A. Krawczyk, *Pierwsza próba indoktrynacji. Działalność Ministerstwa Informacji i Propagandy w latach 1944–1947*, Warszawa 1994.

gowe Kierownictwa Propagandy (*Gaupropagandaleitungen* – GPL) uznano za Placówki Krajowe (*Landesstellen* – LS) resortu. Na mocy dekretu Hitlera z 9 września 1937 r. LS zostały przemianowane na Urzędy Propagandy Rzeszy (*Reichspropagandaämter* – RPÄ) i podniesione do rangi „władz Rzeszy” (*Reichsbehörde* – RB). Do zadań RPÄ należała realizacja decyzji i instrukcji RMVP w ścisłym współdziałaniu ze strukturami NSDAP na szczeblu okręgowym. Poszczególne RPÄ były przez osobę ich szefa związane unią personalną z kształtującym się równolegle Okręgowym Wydziałem Propagandy (*Gaupropaganda Abteilung* – GPA) NSDAP. Miało to sprzyjać koordynacji działań, w praktyce jednak współpraca RPÄ z GPA pozostawiała od początku wiele do życzenia. Terenowi funkcjonariusze RPÄ popadali często w konflikty z miejscowym kierownikiem okręgu partyjnego (*Gauleiter* – GL), do którego zadań należało wykonywanie wytycznych rządzącej monopartii. Centrala RPL od 1933 r. poddawana była kolejnym przekształceniom. We wrześniu 1937 r. składała się z czterech urzędów (później głównych urzędów): Aktywnej Propagandy, Filmu, Radia i Kultury. Z biegiem czasu struktura rozrastała się zarówno w układzie poziomym (kolejne placówki główne – *Hauptstellen* w obrębie urzędów/głównych urzędów), jak i pionowym (na szczeblu okręgów, powiatów i grup miejscowych – *Ortsgruppen*). Działały też placówki dodatkowe, na przykład werbujące i kształcące mówców partyjnych różnych szczebli, na czele ze statusem mówcy Rzeszy (*Reichsredner*).

Odrębnym torem rozwijał się pion prasy partyjnej, zarówno centralnej, jak i okręgowej oraz lokalnej. Max Amann jako zarządca prasy NSDAP (*Reichsleiter für die Presse*), a także Otto Dietrich jako szef (rzecznik) prasowy rządu Rzeszy (*Reichspressechef der NSDAP*) mieli równorzędną z Josephem Goebbelsem pozycję *Reichsleiters*. Korzystając z własnych uprawnień i bliskich kontaktów z Adolfem Hitlerem, rozbudowywali podległe im struktury prasowe i edytorskie, autonomiczne w stosunku do RPL i GPA. Powodowało to dodatkowe spory kompetencyjne, tym bardziej

że zarówno Max Amann, jak i Otto Dietrich zajmowali równocześnie ważne stanowiska w RMVP.

Według stanu z lutego 1941 r. funkcjonowały czterdzieści dwa RPÄ, czyli było ich tyle, ile okręgów NSDAP. W sieci RPÄ pracowało około 1400 etatowych pracowników. Od września tego samego roku działał też odrębny Urząd Propagandy Rzeszy na Zagranicę (*RPA Ausland*). Miał on we współdziałaniu z Organizacją Zagraniczną (*Auslandorganisation* – AO) partii narodowosocjalistycznej i na podstawie porozumienia z Ministerstwem Spraw Zagranicznych (AA) obsługiwać propagandowo środowiska Niemców w krajach sojuszniczych i neutralnych. Na obszarach okupowanych funkcje RPÄ spełniały Urzędy (*Ämter*), względnie Wydziały (*Abteilungen*) Oświecenia Narodowego i Propagandy, powoływane przy władzach wojskowych, a następnie cywilnych aparatu okupacyjnego. Joseph Goebbels traktował te struktury jak wysunięte przyczółki swojego imperium propagandowego, co oczywiście – jak na przykład na terenie Generalnego Gubernatorstwa – prowadziło do kontrowersji z miejscową okupacyjną administracją niemiecką.

Na terenie Włoch struktury odpowiedzialne za propagandę ruchu faszystowskiego były tworzone od 1919 r. w Związku Kombatanów (*Fascio di Combattimento* – FC), a następnie od 1921 r. we włoskiej Narodowej Partii Faszystowskiej (*Partito Nazionale Fascista* – PNF). W centrali PNF od października 1923 r. funkcjonował Urząd Propagandy (*L'Ufficio Propaganda del Partito Nazionale Fascista* – UPPNF), na jego czele stał były socjalista i dziennikarz Maurizio Maraviglia (1878–1955). Urząd miał spory zakres samodzielności w stosunku do państwowych struktur propagandy. Dopiero w listopadzie 1939 r., już po wybuchu drugiej wojny światowej, na mocy dekretu Benita Mussoliniego, UPPNF wraz z placówkami okręgowymi i lokalnymi został włączony do struktur *Minculpop*.

Również w Rosji Radzieckiej – a od 1922 r. w Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich – zachowano i rozbudowywano

placówki propagandowe ruchu bolszewickiego. Początkowo były to niesformalizowane grupy agitatorów, poruszające się zarówno wśród ludności cywilnej, jak i żołnierzy. Istotną rolę odgrywał kolportaż pisemka „Iskra”, potem „Prawdy”, ale wobec rozległych obszarów analfabetyzmu w Rosji priorytet należał do perswazji słownej. Z biegiem czasu ukształtowały się wyspecjalizowane oddziały propagandy, które w początkach lat dwudziestych XX w. formowały się wewnątrz Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików) (WKP(b)). Działo się to dokładnie w utworzonej z inicjatywy Józefa Stalina strukturze Zarządu Propagandy i Agitacji (*Uprawlenije Propagandy i Agitacyi* – UPA) Komitetu Centralnego WKP(b); po 1945 r. WKP(b) zmieniła nazwę na Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego (KPZR). W okresie istnienia Związku Radzieckiego UPA rozrastał się pod względem ilościowym i rzeczowym, dzieląc się na kolejne Oddziały (*Otdiely*), na przykład Prasy, a potem także Radia oraz Telewizji. W kilka lat po zakończeniu drugiej wojny światowej UPA Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego liczył sobie ponad dziesięć tysięcy pracowników (centrala, zarządy w komitetach centralnych w poszczególnych republikach radzieckich i tak dalej) i wykazywał tendencję do dalszego pączkowania. Na przełomie lat trzydziestych i czterdziestych XX w. UPA kierował członek Biura Politycznego WKP(b) Andriej Żdanow, mając do pomocy Aleksandra Szczerbakowa, który został potem jego następcą.

Ważny obszar kompetencji podlegał Zarządowi Głównemu Propagandy Politycznej Armii Czerwonej, po drugiej wojnie światowej przemianowanej na Armię Radziecką (*Głównoje Uprawlenije Politiczeskoj Propagandy Krasnoj (Sowietskoj) Armii* – GUPPK(S)A). W latach 1938–1953 funkcję naczelnika GUPPKA sprawował Lew Mechlis, znany przede wszystkim jako fanatyczny inicjator kampanii gloryfikującej Józefa Stalina jako genialnego wodza i teoretyka marksizmu-leninizmu. Należy też wspomnieć o innym znaczącym ośrodku oddziaływania, a mianowicie o Wszechzwiązkowym Towarzystwie Łączności Kulturalnej z Za-

granicą (*Wsiesojuznoje Obszczestwo Kulturnoj Swiazi s Zagraniczej* – WOKS)<sup>9</sup>. Pod tą neutralną nazwą kryła się centrala propagandy zagranicznej, podlegająca nadzorowi Ludowego Komisariatu (od 1946 r. Ministerstwa) Spraw Zagranicznych ZSRR.

W tym poliarchicznym krajobrazie określone miejsce zajmowały także różnorakie, zmieniające swoje nazwy komitety, rady i stowarzyszenia, tworząc dla niezorientowanego oka prawdziwy labirynt urzędów i grup ludzkich. Nie ulegało jednak nigdy wątpliwości, że prymat w sensie decyzyjnym, programowym i administracyjno-finansowym należał do ośrodka propagandy ulokowanego we władzach naczelnym rządzącej monopartii.

Wzorce radzieckie przejęły po 1945 r. tak zwane kraje demokracji ludowej w Europie, a także w Azji (Chińska Republika Ludowa, Koreańska Republika Ludowo-Demokratyczna, Mongolska Republika Ludowa, Demokratyczna Republika Wietnamu). Pomijając lokalną specyfikę, we wszystkich tych państwach centra dyspozycyjne propagandy znajdowały się we władzach rządzącej partii, inne struktury, jak choćby Ministerstwa Kultury czy też (Główne) Komitety, na przykład Radia i Telewizji, odgrywały rolę podporządkowaną.

3) Izba Kultury Rzeszy (*Reichskulturkammer* – RKK) utworzona w myśl ustawy z 22 września 1933 r. oraz na mocy rozporządzeń wykonawczych z 1 i 9 listopada tego samego roku. Rodowód tej instytucji należałoby wywieść z doświadczeń faszystowskiego korporacjonizmu<sup>10</sup>. Do podstawowych celów RKK należało „wspieranie niemieckiej kultury w poczuciu odpowiedzialno-

<sup>9</sup> Na ten temat zob. W.A. Niewieżyn, *Tajne plany Stalina. Propaganda sowiecka w przededniu wojny z Trzecią Rzeszą 1939–1941*, Kraków 2000, s. 48–50.

<sup>10</sup> Zob. dokument wytworzony zapewne przez ministra oświecenia publicznego i propagandy Rzeszy, Josepha Goebbelsa, *Grundgedanken zur Errichtung einer Reichskulturkammer*, z lipca 1933 r., gdzie znalazły się sformułowania „o budowie stanowej” jako o „naturalnym fundamentie państwa”, Bundesarchiv Berlin (dalej – BAB), R 43 II/1241, s. 47.

ści za naród i Rzeszę, regulacja praw ekonomiczno-socjalnych w zawodach związanych z życiem kulturalnym, a także realizacja dążeń wszystkich grup zawodowych działających na obszarze kultury”<sup>11</sup>. RKK składała się z siedmiu izb przedmiotowych: największej pod względem liczby członków Izby Muzyki Rzeszy (*Reichmusikammer* – RMK), Izby Filmowej Rzeszy (*Reichsfilmkammer* – RFK), Izby Teatralnej Rzeszy (*Reichstheaterkammer* – RTK), Izby Piśmiennictwa Rzeszy (*Reichsschrifttumskammer* – RSK), Izby Sztuk Pięknych (*Reichskammer der Bildenden Künste* – RKBK), Izby Prasowej Rzeszy (*Reichspressekammer* – RPK) i Izby Radiowej Rzeszy (*Reichsrundfunkkammer* – RRK). Najkrócej, bo tylko w latach 1935–1939, działała Izba Radiowa Rzeszy, po jej rozwiązaniu odpowiednie działy zostały włączone do RMK, RTK i RSK. Na czele RKK, jako jej prezydent, stał minister oświecenia publicznego i propagandy Rzeszy, u jego boku znajdowała się Rada Kultury Rzeszy (*Reichskulturrat* – RKR), składająca się z prezydentów poszczególnych izb przedmiotowych. Funkcje doradcze i zarazem reprezentacyjne miał sprawować Senat Kultury Rzeszy (*Reichskultursenat* – RKS), gromadzący osobistości niemieckiego życia publicznego, nominowane przez prezydenta RKK. Pomysł ten pozostał jednak fikcją, gdyż RKS, mimo ponawianych prób, nie przejawiał realnej działalności.

Bieżącymi pracami RKK kierował zarząd, na czele którego stało trzech funkcjonariuszy noszących tytuł „zarządca kultury Rzeszy” (*Reichskulturverwalter* – RKV). W 1938 r. utworzono dodatkowo stanowisko sekretarza generalnego RKK. Z czasem, jako rozwinięcie struktury centralnej, powstawały również reprezentacje terytorialne w postaci krajowych placówek (LS) „zarządcy kulturalnego” (*Landeskulturwalter*) RKK. Instytucja ta firmowała rozliczne imprezy publiczne, organizowała festiwale, wystawy i kiermasze, wreszcie przyznawała nagrody. Praca

<sup>11</sup> Tekst ustawy i rozporządzeń wykonawczych zob. *Reichsgesetzblatt*, 1933 I, s. 661–662, 797–800, 969.



w administracji RKK stanowiła przy tym dobrze płatną synekurę, dającą urzędnikom i funkcjonariuszom poczucie przynależności do aparatu władzy i znacznego bezpieczeństwa socjalnego. Aż do 1943 r. liczba pracowników RKK i izb przedmiotowych zwiększała się albo pozostawała na tym samym poziomie. Nie działały tu, tak częste od wybuchu wojny w środowiskach urzędniczych, wysyłki na front i redukcje kadrowe. Centrala, czyli RKK, odnotowała w latach 1939–1943 wzrost zatrudnienia z 418 do 444 osób. Uwzględniając również izby przedmiotowe i ich placówki terenowe, stan urzędniczy w RKK wynosił w połowie 1943 r. 1329 osób, a więc sięgał bez mała poziomu zatrudnienia w RMVP.

Wspólną cechą wszystkich izb przedmiotowych była ich obli-gatoryjność; jedynie rejestracja w jednej z nich umożliwiała wykonywanie zawodu. Obowiązek przynależności dawał władzom RMVP sposobność do przeprowadzania czystek o charakterze politycznym i rasowym, czego zresztą specjalnie nie ukrywano. Występując w lutym i listopadzie 1934 r. na forum RKK, jej prezydent Joseph Goebbels zapowiedział, że instytucja będzie stanowić mechanizm eliminacji wszystkich „niewłaściwych i szkodliwych elementów”<sup>12</sup>. Ze szczególną zaciekłością, jak wynika to z jego zapisków diaryistycznych, atakował twórców pochodzenia żydowskiego. Celem miało być całkowite „odżydzenie” niemieckiej kultury i środków masowego przekazu<sup>13</sup>.

Propagowany szeroko slogan, że RKK stanowi platformę samorządu środowisk kulturotwórczych i mass medialnych, nie od-powiadał rzeczywistości, służąc jedynie politycznemu *decorum*.

<sup>12</sup> Zob. BAB, R 43 II/1241, s. 13–14; J. Goebbels, *Signale der neuen Zeit. 25 ausgewählte Reden Dr. Joseph Goebbels (1927–1934)*, München 1934, s. 282–284.

<sup>13</sup> Zob. *Die Tagebücher von Joseph Goebbels. Im Auftrag des Instituts für Zeitgeschichte und mit Unterstützung des Staatlichen Archivdienstes Russlands*, herausgegeben von Elke Fröhlich, między innymi Teil I, Band 3/I, München 2005, zapisy z 4 września i 19 października 1935 r., s. 286, 314, oraz Band 3/II, München 2001, zapis z 2 lipca 1936 r., s. 122.

Chodziło przede wszystkim o instytucję reglamentacyjno-kontrolną, stosującą zresztą z niejakim powodzeniem metodę „kija i marchewki”. Z jednej strony następowała penetracja akt osobowych, istniała groźba utraty możliwości zarabkowania, przymus rejestracji, konieczność wykazywania się „aryjskim” pochodzeniem i obowiązek uczestniczenia w imprezach wskazywanych przez władze. Z drugiej strony jednak dla wybranych rysowała się perspektywa przyspieszenia kariery zawodowej, gratyfikacji, odznaczeń i przywilejów, wynikających ze statusu osoby lojalnej i zasłużonej. Taka kombinacja tworzyła poręczne instrumentarium służące do wywierania nacisku na ludzi kultury i mass mediów, co umożliwiało nazistowskiej propagandzie sprawniejszą manipulację i jej uwiarygodnianie.

Faszyzm we Włoszech nie ukształtował tak rozbudowanej instytucji, jak RKK. Niemniej jednak na fundamencie ustroju korporacyjnego, tworzonego od 1926 r., powstały Ministerstwo Korporacji (*Ministero delle Corporazioni* – Mincor) i Narodowa Rada Korporacji (*Consiglio Nazionale delle Corporazioni* – CNC). Te urzędy stanowiły ramy instytucjonalne dla korporacji mających zastąpić zlikwidowane związki zawodowe i czuwać nad skutecznym wygaszaniem konfliktów klasowych. Grupowały one przedstawicieli „triady” – pracodawców, pracobiorców i reprezentantów PNF. Jedną z takich korporacji była Korporacja Wolnych Zawodów i Artystów, a więc tych dziedzin, które aktywnie uczestniczyły w działalności propagandowej. Członkostwo w korporacji dawało prawo do parania się literaturą, działalnością muzyczną czy plastyczną. Odrębnie, ze względu na znaczenie polityczno-propagandowe, traktowano dziennikarzy. W 1928 r. doszło do przymusowej uniformizacji organizacji związkowych dziennikarzy i utworzenia Faszystowskiej Federacji Dziennikarzy Włoskich (*Federazione Fascista dei Giornalisti Italiani* – FFGI). Federacja ta była traktowana jako jedna z korporacji; członkostwo w niej, jeśli dziennikarz chciał się utrzymać w zawodzie, było obligatoryjne. W 1939 r. ranga korporacji, w tym

również tych związanych z obszarem propagandy, została znacznie zwiększona poprzez fakt, że izbę niższą włoskiego parlamentu – Izbę Deputowanych zastąpiła Izba Faszystowska i Korporacji (*Camera dei Fascio e delle Corporazioni* – CFC). Nie zmieniło to jednak statusu włoskich środowisk kulturowych i związanych ze środkami masowego przekazu. Można nawet stwierdzić, że uprzednio stosunkowo duża – w porównaniu z hitlerowskimi Niemcami i stalinowskim Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich – swoboda tych środowisk uległa w latach drugiej wojny światowej wyraźnemu ograniczeniu i w coraz większym stopniu przypominała praktyki RKK.

Po utworzeniu przez Benita Mussoliniego marionetkowej Republiki Socjalnej z siedzibą w miasteczku Saló na północy Włoch system korporacyjny został zmodyfikowany. Zamiast korporacji w układzie „pionowym” została utworzona „pozioma” Generalna Konfederacja Pracy i Techniki (*Confederazione Generale del Lavoro e della Tecnica* – CGLT); ludzie kultury i środków masowego przekazu mieli tam swoją reprezentację. Równocześnie następczyni rozwiązanej PNF – Faszystowska Partia Republikańska (*Partito Fascista Repubblicano* – PFR) zgłosiła na swoim pierwszym kongresie w listopadzie 1943 r. wiele radykalnych postulatów dotyczących funkcjonowania włoskiej sceny publicznej. Jeden z postulatów głosił potrzebę pluralizacji środków masowego przekazu i wolności prasy – hasła tyleż rewolucyjne, co niemożliwe do realizacji w warunkach upadającego systemu faszystowskiego.

Ani w Rosji Radzieckiej, ani w Związku Radzieckim nie powstała instytucja typu RKK. Problemy nadzoru politycznego i reglamentacji współpracowników aparatu propagandy były rozwiązywane przez odnośne placówki rządzącej partii (pion agitacji i propagandy, później prasy, radia i tym podobne w Komitecie Centralnym i poniżej) w porozumieniu z branżowymi związkami zawodowymi (*Profsojuzy*), do których przynależność była obowiązkowa. Odrębnym trybem dokonywała się kontrola propagandystów wojskowych (dziennikarzy, radiowców, fotore-

porterów i tym podobnych), nimi „opiekowały się” z właściwą sobie skrupulatnością placówki GUPPKA. W problematycznych przypadkach można było odwołać się do organów policji politycznej, prowadzących stosowne kartoteki propagandystów i inwigilujących, gdy zachodziła potrzeba, ich działalność.

Istotną kwestię w propagandzie państw o systemie totalitarnym odgrywała (i nadal odgrywa) cenzura. Organizacja tej instytucji była zróżnicowana i zależała w pewnym stopniu od miejscowych warunków i możliwości sprawowania władzy przez monopartię. Ogólnie rzecz biorąc, stosowano cenzurę prewencyjną, zobowiązując pod groźbą represji podmioty cenzurowane (gazety, czasopisma, wytwórnie filmowe, rozgłośnie radiowe, teatry i tym podobne) do nieumieszczania żadnej wzmianki o dokonanej ingerencji. Cenzura w sensie instytucjonalnym przybierała zwykle postać zdecentralizowaną i zakamuflowaną. W Trzeciej Rzeszy tym procederem zajmowały się na bieżąco placówki działające w odpowiednich departamentach RMVP. Ważnym elementem były konferencje ministerialne, prowadzone przez samego ministra albo jego najbliższych współpracowników, względnie osoby zaproszone z innych urzędów, na przykład z Ministerstwa Spraw Zagranicznych albo z Ministerstwa Gospodarki Rzeszy. Podczas tych konferencji, urządzanych co tydzień, a w przypadkach szczególnych (ważne wydarzenie!) co kilka dni lub wręcz dwa, trzy razy dziennie, prezentowano zgromadzonym redaktorom gazet i czasopism, miarodajnym reprezentantom radia, filmu, „regulacje językowe” (*Sprachregelungen*), czyli podpowiadano – bez prawa do dyskusji – o czym należy albo nie wolno informować, jak należy informować i komentować, co trzeba pomijać albo bagatelizować. Notatki podczas tych konferencji były zabronione, za dzielenie się wiedzą ze spotkań w RMVP groziły surowe konsekwencje służbowe, a nawet karne<sup>14</sup>.

<sup>14</sup> Znany jest co najmniej jeden przypadek surowej represji karnej w stosunku do dziennikarza ekonomicznej gazety „Berliner Börsen-Zeitung”,

Cenzurowanie książek, filmów, sztuk teatralnych, wystaw plastycznych odbywało się na poszczególnych etapach dojrzewania dzieła. W przypadku filmu dochodziło do tego w fazie scenariusza, scenopisu, kopii roboczej i oczywiście doboru ekipy filmowej, z reżyserem, scenarzystą i aktorami na czele.

W faszystowskich Włoszech punktem wyjścia do sprawowania totalnej cenzury był dekret wydany w lipcu 1923 r. przez Benita Mussoliniego jako szefa rządu. Przyznał on uprawnienia cenzorskie prefektowi (szefowi administracji) na każdym poziomie sprawowania władzy wykonawczej. Uchwalona w grudniu 1925 r. ustawa o prasie (*La Legge sulla Stampa*) wprowadzała odpowiedzialność karnoprawną redaktorów naczelnych gazet i czasopism za uchybienia cenzuralne własnych dziennikarzy. Po utworzeniu US, a następnie MSP i wreszcie *Minpopculu* wydawano władzom instytucji kulturalnych i środków masowego przekazu instrukcje cenzuralne. Ich zasięg i sposób zorganizowania był znacznie skromniejszy niż w przypadku Trzeciej Rzeszy; polegano w znacznym stopniu na rozeznaniu prefektów i skłonności do autocenzury odpowiedzialnych przedstawicieli instytucji kulturalnych i mass medialnych. Należy przy tym pamiętać, że w państwach o systemie totalitarnym dziennikarze różnych specjalności i pracownicy zawodów pokrewnych mieli zwykle status urzędnika państwowego wraz z przynależnymi do tego atrybutami, na przykład z obowiązkiem bezwzględnej lojalności. Wyra-

---

Waltera Schwerdtfegera. Za przekazanie zagranicznym korespondentom tekstu instrukcji cenzuralnej, którą otrzymał podczas konferencji prasowej w RMVP, został z oskarżenia o zdradę stanu skazany w 1936 r. na dożywocie. Wyszedł z więzienia w 1945 r. Szczęśliwie jednak znalazło się kilku odważnych dziennikarzy, którzy stenografowali przedstawiane im instrukcje cenzuralne. Po drugiej wojnie światowej transkrypcja zapisów stenograficznych, obejmująca około 70 tysięcy [!] notatek, znalazła się w Federalnym Archiwum RFN w Koblencji (BAK). To bardzo istotne, ale ciągle jeszcze słabo wykorzystywane źródło do badania propagandy totalnej w Trzeciej Rzeszy.

zem tego było składanie przysięgi na wierność *Duce* i *Führerowi*, a w przypadku Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich państwu i komunistycznej partii; Józef Stalin demonstrował w tym względzie skromność, choć wiadomo było, że to on jest głównym punktem odniesienia dla wszelkich prerogatyw władzy.

Przykładem innej formy decentralizacji decyzji cenzuralnych może być obecność w mass medialnej rzeczywistości Związku Radzieckiego tworu o nazwie Główny Zarząd do spraw Literatury i Wydawnictw (*Gławnoje Uprawlenije po diełam Litieratury i Izdatielstw* – Gławlit), który był formalnie nadzorowany przez Wydział Prasy (*Otdiel Pieczaci* – OP) Zarządu Propagandy i Agitacji Komitetu Centralnego WKP(b)/Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego. Z czasem OP urósł do rangi samodzielnego zarządu, co oznaczało również zwiększenie znaczenia Gławlitu. Urząd ten, utworzony na podstawie dekretu Rady Komisarzy Ludowych w czerwcu 1922 r., zajmował się wstępną kontrolą materiałów przeznaczonych do druku (książki, artykuły, zdjęcia, rysunki, mapy). W październiku 1930 r. Gławlit zreorganizowano, znacznie rozszerzając jego kompetencje w zakresie decydowania o dopuszczeniu kontrolowanych tekstów do druku i na falach radiowych. Od 1938 r. funkcjonował też specjalny korpus redaktorów politycznych, sprawdzających pracę cenzorów Gławlitu i innych placówek o tym samym przeznaczeniu, ulokowanych w pozostałych obszarach aktywności propagandowej<sup>15</sup>.

Funkcjonowało także instytucjonalne scentralizowanie aparatu cenzury. Takim przykładem może być powojenna Polska, gdzie już w 1945 r. powstała, powołana formalnie do życia w lipcu następnego roku, jednolita struktura początkowo nosząca nazwę: Główny Urząd Kontroli Prasy, a następnie Główny Urząd Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk (GUKPPiW). Zorganizowana w układzie pionowym, z podziałem na urzędy wojewódzkie, od 1975 r. na delegatury wojewódzkie, wreszcie sześć lat później

<sup>15</sup> Zob. W.A. Niewieżyń, *Tajne plany Stalina*, s. 49.

na urzędy okręgowe, zatrudniała u schyłku swojej działalności, a więc na przełomie 1989 i 1990 r., blisko 500 pracowników<sup>16</sup>.

Do zadań Głównego Urzędu należała drobiazgowość, iście totalna, kontrola wszystkich materiałów przeznaczonych do publicznego rozpowszechniania. O skali drobiazgowości takiej kontroli daje pojęcie *Czarna księga cenzury PRL*, zawierająca oryginalne teksty ingerencji cenzorskich, wywiezione w 1977 r. do Szwecji przez radcę Delegatury Krakowskiej Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk, wydane w formie książkowej<sup>17</sup>. Podobne instytucje funkcjonowały również w innych krajach „demokracji ludowej”, choć ich formy organizacyjne i praktyka działania były zróżnicowane. Na przykład w Niemieckiej Republice Demokratycznej znaczną część kontroli scedowano na szefów instytucji mass medialnych, wykorzystując ich „odpowiedzialność polityczną” (czytaj: nadgorliwość) i skłonność do autocenzury.

W państwach totalitarnych egzekwowano też coraz bardziej rygorystyczne wskazania dotyczące przestrzegania tajemnicy państwowej. Aby to osiągnąć, próbowano zrealizować plan maksimum, polegający na całkowitym odcięciu „własnej” propagandy od wpływów zewnętrznych. Temu celowi służyły przepisy zakazujące, pod groźbą drakońskich kar, słuchania zagranicznych roz-

<sup>16</sup> Zob. *Główny Urząd Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk*, <http://pl.wikipedia.org>; zob. także *Główny Urząd Kontroli Prasy 1945–1949*, oprac. D. Nałęcz, Warszawa 1994.

<sup>17</sup> T. Strzyżewski, *Czarna księga cenzury PRL*, t. 1–2, Londyn 1977 (zob. także kolejne wydania). Szerzej na ten temat zob. *Czarna księga cenzury PRL*, <http://pl.wikipedia.org>. Nie sposób nie zauważyć, że zapisy cenzury w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej bardzo przypominały, przede wszystkim skalą, drobiazgowością treści i formą artykulacji, „regulacje językowe” z konferencji prasowych RMVP. Oto wycinkowe porównanie: „Jakakolwiek reklama Charliego Chaplina jest absolutnie niepożądana” (BAK, ZSg 101/7, zapis z 13 lutego 1936 r.); „Nie należy dopuszczać do publikacji żadnych informacji na temat afery łapówkarskiej w Sandomierzu” (*Czarna księga*, t. 1, zapis z 4 września 1974 r., s. 94).

głosni radiowych. W Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich podobne zakazy zostały wydane jeszcze przed wybuchem drugiej wojny światowej, w Trzeciej Rzeszy nastąpiło to we wrześniu 1939 r., we Włoszech – w marcu 1942 r. Emisję programów zagranicznego radia próbowano z różnym skutkiem zagłuszać, ten proceder kontynuowały po wojnie Związek Radziecki i kraje znajdujące się w jego strefie wpływów. W stalinowskiej i poststalinowskiej Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej słuchanie takich rozgłośni, jak *Głos Ameryki*, *Radio Madryt*, BBC, a zwłaszcza *Radio Wolna Europa*, było z jednej strony czynnością nagminnie praktykowaną przez rzeszę Polaków, z drugiej strony zaś traktowaną urzędowo jako czyn wielce naganny, dezawuowany na różne sposoby w oficjalnej propagandzie<sup>18</sup>.

W okresie drugiej wojny światowej szczególnego znaczenia nabrały wymogi odnoszące się do przestrzegania tajemnicy wojskowej. Kontrolą w tym zakresie zajmowały się odnośnie komórki cenzury militarnej urzędujące w radzieckich, włoskich i niemieckich siłach zbrojnych. Po 1945 r., mimo zakończenia działań wojennych, w samym Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich i w państwach od niego uzależnionych nadal gęstniała atmosfera szpiegomanii. Szerzono też lęk przed imperialistycznymi agentami, organizowano za pomocą oficjalnej propagandy nagonki przeciwko ich krajowym „pomagierom” i wszelkiego rodzaju szkodnikom społecznym. Kampanie sięgały granic absurdu, ale też w wielu przypadkach skutkowały dotkliwymi represjami. Przykładowo w Polsce w latach 1946–1954 działała Komisja Specjalna do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Go-

<sup>18</sup> Jednym ze środków masowego oddziaływania była karykatura. Warto wymienić między innymi pochodzący z 1953 r. rysunek satyryczny Eryka Lipińskiego, przedstawiający jegomościa z powiększoną głową, manipulującego przy radiu w poszukiwaniu „wrogiej” rozgłośni. Kąśliwy wierszyk głosił: „Słuchał, słuchał bibisyna [rozgłośni BBC], aż mu spuchła łepetyna”.



spodarczym, organ władzy państwowej niewątpliwie wzorowany na bolszewickiej Wszechrosyjskiej Nadzwyczajnej Komisji do Walki z Kontrrewolucją i Sabotażem (*Wsierossijskaja Komissija po Bor'bie s Kontriewolucyjej i Sabotażom* – CzeKa). Polska Komisja Specjalna między innymi ścigała, wykrywała i karała przestępstwa określane potocznie jako „szeptana propaganda”, a więc szerzenie fałszywych wiadomości mogących wyrządzić istotną szkodę interesom państwa polskiego<sup>19</sup>. Był to więc kolejny dowód na prawidłowość charakterystyczną dla funkcjonowania systemu totalitarnego: ścisły związek między aparatami propagandy i terroru.

Ta sama konstatacja dotyczy innego ważnego aspektu funkcjonowania propagandy w państwach totalitarnych, a mianowicie poznania i oceny recepcji treści przekazu przez masowego odbiorcę. Badania demoskopijne są obecnie czymś zupełnie oczywistym, podobnie jak to, że mają one charakter zróżnicowany i w znacznym stopniu niezależny od aparatu władzy. Demoskopią zajmowano się również w państwach totalitarnych, tyle że tego rodzaju badania nie miały charakteru pluralistycznego, a ponadto jedynym ośrodkiem, który się nimi w sposób regularny zajmował, był aparat policyjny.

Do tego rodzaju sytuacji dochodziło w wielu reżimach totalitarnych, ale najlepsza dokumentacja dotyczy Trzeciej Rzeszy.

<sup>19</sup> Opis licznych przypadków tego rodzaju w opracowaniu Macieja Chłopka i Roberta Macieja zob. w: *Szeptane procesy. Z działalności Komisji Specjalnej 1945–1954*, Warszawa 2005. Z danych zbiorczych (s. 6) wynika, że Komisja Specjalna i jej delegatury rozpatrzyły podczas dziewięcioletniej działalności ponad 250 tysięcy spraw, kierując do obozów pracy około 90 tysięcy osób. Znaczna ich część trafiała tam z oskarżenia o wrogą propagandę, opowiadanie dowcipów politycznych, przechowywanie nielegalnych wydawnictw i słuchanie zagranicznych rozgłośni radiowych, zob. także D. Jarosz, M. Pasztor, *W krzywym zwierciadle. Polityka władz komunistycznych w Polsce w świetle plotek i pogłosek z lat 1949–1956*, Warszawa 1995, *passim*.

W tym państwie zrazu sporadycznie, a od kwietnia 1937 r. w sposób zorganizowany badanie nastrojów społecznych, w tym ocena efektów przedsięwzięć propagandowych RMVP i instytucji pokrewnych, należało do Służby Bezpieczeństwa (*Sicherheitsdienst* – SD) SS, od 1939 r. włączonej w skład potężnego kompleksu służb policyjnych, działającego pod nazwą Główny Urząd Bezpieczeństwa Rzeszy (*Reichssicherheitshauptamt* – RSHA). Dane gromadzone w jednej z komórek SD metodą policyjnej oficjalnej i nieformalnej inwigilacji od poziomu gminy i powiatu wzyż poddawano następnie selekcji i uogólnieniu. Efekty obserwowane były co tydzień, potem dwa razy w tygodniu, publikowano je w tajnych raportach, które od grudnia 1939 r. nosiły nazwę *Meldunki z Rzeszy* (*Meldungen aus dem Reich*)<sup>20</sup>. Kolportowano je według specjalnego rozdzielnika, w nakładzie kilkudziesięciu egzemplarzy. Trafiały do najważniejszych osób w Trzeciej Rzeszy. Wiadomo z całą pewnością, że studiował je szczegółowo Joseph Goebbels, dowodem na to są liczne wzmianki w jego *Dziennikach*. Wraz ze sprawozdaniami RPÄ *Meldunki z Rzeszy* stanowiły swojego rodzaju sprawdzian efektywności posunięć jego resortu. Pozytywne wzmianki przyjmował z zadowoleniem, uwagi krytyczne rzadko uznawał za rezultat błędnych posunięć, częściej traktował je jako skutek niedojrzałości odbiorów lub nieudolności autorów raportów. Mnożące się od 1943 r. sygnały o pogarszaniu się nastrojów społecznych w Rzeszy rozdrażniały Josepha Goebbelsa. Umacniał się on w przekonaniu, że analitycy z SD sięją defetyzm, dlatego też w porozumieniu z Heinrichem Himmlerem doprowadził w połowie maja tego roku do wstrzymania edycji *Meldunków z Rzeszy*. Nowa, uszczuplona i zróżnicowana w zależności od wyselekcjonowanych adresatów wersja pod nazwą *Raporty SD na*

<sup>20</sup> Teksty tego cennego źródła zostały z pewnymi skrótami wydane drukiem; zob. *Meldungen aus dem Reich. Die geheimen Lageberichten des Sicherheitsdienstes der SS. 1939–1944*, herausgegeben von Heinz Bobe-rach, t. 1–17, Herrsching 1984.

temat zagadnień wewnętrznych (*SD-Berichte zu Inlandfragen*) ukazywała się nieregularnie do końca lipca 1944 r.

Przy wszelkich zastrzeżeniach dotyczących proveniencji i metody zbierania danych badacze przyznają *Meldunkom z Rzeszy* istotną wartość poznawczą<sup>21</sup>. Nie zmienia to postaci rzeczy, że „policyjna demoskopia” wpisywała się w kontekst totalnej propagandy, potwierdzając ściśle związki obu aparatów – propagandowego i policyjnego – w działalności totalitarnego państwa.

\* \* \*

Reasumując dotychczasowe rozważania na temat specyfiki propagandy totalnej, należy zauważyć, że poza obszarem analizy autora pozostały takie zagadnienia, jak: metody, narzędzia i techniki oddziaływania masowego, a także treści i formy przekazów propagandowych. To obszerne i ważne tematy, mogące jednak stanowić przedmiot odrębnego opracowania.

Należy na koniec raz jeszcze podkreślić, że na podstawie przykładów zaczerpniętych z praktyki funkcjonowania stalinowskiego Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich, faszystowskich Włoch i hitlerowskich Niemiec można sformułować pogląd o istnieniu swoistego syndromu propagandy totalnej. Chodzi o zespół cech składających się na model tego typu propagandy. Najbardziej do tego modelu zbliżyła się propaganda w Trzeciej Rzeszy. RMVP, RPL i RKK stworzyły w latach 1933–1945 we wzajemnym powiązaniu rozległą strukturę biurokratyczną, w której powstawały projekty i realizacje założeń propagandy narodowo-socjalistycznej. Łącznikiem personalnym tej sprzęgniętej triady był Joseph Goebbels jako szef Ministerstwa Oświecenia Narodo-

<sup>21</sup> Taki pogląd przedstawiła między innymi Marlies Steinert w: *Hitlers Krieg und die Deutschen. Stimmung und Haltung der deutschen Bevölkerung im Zweiten Weltkrieg*, Düsseldorf–Wien 1970, s. 40–41; zob. także F. Dröge, *Der zerredete Widerstand. Zur Soziologie und Publizistik des Gerüchts im 2. Weltkrieg*, Düsseldorf 1970, s. 51.

wego i Propagandy Rzeszy, zarządca Kierownictwa Propagandy Rzeszy i prezydent Izby Kultury Rzeszy. W innych państwach o systemie totalitarnym niektóre elementy przynależące do obszaru propagandy przybierały odmienny kształt, wynikający także ze specyfiki rozwojowej danego organizmu państwowego. Wspólne pozostawały jednak podstawowe właściwości systemowe propagandy totalnej, a więc przede wszystkim:

- 1) zamknięty i monocentryczny charakter systemu;
- 2) wrogość wobec wszelkich tendencji pluralistycznych, zarówno w sensie instytucjonalnym, jak i programowym;
- 3) scentralizowany i zhierarchizowany układ struktur organizacyjnych;
- 4) ściśle skoordynowane metody działania w porządku poziomym i pionowym;
- 5) jednolity, poddany silnemu oddziaływaniu ideologicznemu ośrodek dyspozycji i kontroli polityczno-programowej i ekonomicznej;
- 6) centralne podporządkowanie środków masowego przekazu (mass mediów), stanowiących z jednej strony obiekt oddziaływania centrum politycznego, z drugiej strony narzędzie oddziaływania na dużą skalę społeczną w zakresie informacji, perswazji i rytualizacji;
- 7) niejawni i pozbawiony kontroli społecznej aparat rejestrujący i oceniający społeczną recepcję dokonań propagandowych.

Propaganda w państwach totalitarnych miała (i ma nadal) wymiar wszechogarniający, przez co należy rozumieć nieustanny i agresywny proces przenikania, nadzorowania i reglamentacji wszystkich dziedzin życia publicznego, a także sfery prywatnej obywateli. W szerokim sensie właściwie wszystko, co się dzieje w państwie, pozostaje w orbicie zainteresowania i praktycznych działań aparatu propagandy. Takim celom służą również obszary z założenia apolityczne – moda, turystyka, sport, prywatne pasje – a zwłaszcza szeroko rozumiana domena nauki, oświaty i kultury:

od szkoły, uczelni, towarzystw naukowych, teatru, filmu i muzyki aż po książki, architekturę, plastykę i sztukę ludową. Ta wielka i różnorodna paleta wymaga odpowiednio rozbudowanego i wyspecjalizowanego aparatu oraz liczego zastępu funkcjonariuszy. Istotą ich działania w systemie totalitarnym jest nie tyle totalne udostępnianie dóbr niematerialnych o ważnym znaczeniu formacyjnym i edukacyjnym, ile ich totalna kanalizacja i reglamentacja. Jest to niewątpliwie sprzeczność sama w sobie. Jak jednak pokazuje podjęta próba zarysowania modelu propagandy totalnej, jest to refleksja nieodparcie i logicznie wynikająca z cech systemu politycznego, który taką propagandę kreuje i upowszechnia – systemu totalitarnego.

## ABSTRAKT

Wychodząc od rozwiniętej, trójdzielnej definicji pojęcia „propaganda”, autor przeanalizował elementy rzeczowe składające się na zakres teoretyczny i funkcjonalny tego pojęcia. W szczególności zainteresowały go cechy charakterystyczne aparatu propagandowego, tworzonego i rozbudowywanego w warunkach systemu totalitarnego Rosji Radzieckiej/Związku Radzieckiego, faszystowskich Włoch i narodowosocjalistycznych Niemiec. Podjęto próbę prześledzenia działalności propagandowej w okresie walki o władzę Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików) (WKP(b)), (Włoskiej) Narodowej Partii Faszystowskiej (PNF) i Narodowosocjalistycznej Partii Robotniczej Niemiec (NSDAP). Dokonano też przeglądu działań propagandowo-indoktrynacyjnych w latach sprawowania przez te partie władzy państwowej. Na podstawie analizy treści propagandowych, a także stosowanych środków i technik masowego oddziaływania został przedstawiony model strukturalno-funkcjonalny propagandy, występujący w trzech czołowych, należących już do zjawisk historycznych, państwach totalitarnych. Inspiracji i materiału faktycznego dostarczyła polska i obcojęzyczna literatura przedmiotu, a także wydawnictwa źródłowe, w tym publikacje wspomnieniowe.



ELŻBIETA MAGIERA  
(Szczecin)

## **PROPAGANDA WYCHOWANIA PAŃSTWOWEGO W SZKOLNICTWIE POWSZECHNYM DRUGIEJ RZECZYPOSPOLITEJ**

Przewrót majowy 1926 r. doprowadził nie tylko do zmian politycznych, lecz także do reform oświatowo-wychowawczych, które polegały na wprowadzeniu nowego ustawodawstwa oświatowego i doktryny wychowania państwowego<sup>1</sup>. Cele ideowe obo-

---

<sup>1</sup> S. Cat-Mackiewicz, *Historia Polski od 11 listopada 1918 r. do 17 września 1939 r.*, Warszawa 1990, s. 77; J. Topolski, *Polska dwudziestego wieku 1914–1995*, Poznań 1995, s. 84–108. W literaturze pedagogicznej dotyczącej okresu międzywojennego termin „wychowanie państwowe” definiowany był jako kierunek pedagogiczny, program, doktryna i ideologia lub system wychowawczy sanacji. Kamila Bartnicka (*Wychowanie państwowe*, „Rozprawy z Dziejów Oświaty” 1972, t. 15, s. 61) termin ten rozumiała jako całokształt „polityki oświatowej sanacji (najszerzy zakres), bądź też nachylenie treściowe i ideologiczne nauki obywatelskiej w szkołach po przewrocie majowym”. Jedynie Krzysztof Jakubiak (*Wychowanie państwowe jako ideologia wychowawcza sanacji*, Bydgoszcz 1994, s. 10) dokonał całkowitego zdefiniowania pojęcia „wychowanie państwowe” w znaczeniu „ideologii wychowawczej i systemu oświatowo-wychowawczego sanacji wypracowanego teoretycznie na przełomie lat dwudziestych i trzydziestych”, który wdrażano do praktyki oświatowej od 1932 r. przez wprowadzenie nowych ustaw, programów nauczania i wychowania oraz podręczników. Artykuł zawiera fragmenty

zu Józefa Piłsudskiego, związane z zamiarem integracji całego społeczeństwa wokół centrum władzy i osoby Marszałka, były realizowane w postaci zorganizowanej i rozłożonej na lata akcji wychowawczej. W związku z tym sanacja wypracowała własną doktrynę wychowawczą i wprowadziła taki system oświatowo-wychowawczy, który obejmował całe zróżnicowane w latach międzywojennych społeczeństwo Rzeczypospolitej Polskiej<sup>2</sup>. Pomajowa koncepcja wychowania, określana mianem „wychowania państwowego”, zmierzała do wdrożenia w społeczeństwie myślenia kategoriami państwa i polskiej racji stanu, utożsamianej z celami politycznymi obozu rządzącego.

Sanacja, dążąc do budowy Polski wielkomocarstwowej, wymagającej między innymi większej integracji i konsolidacji całego społeczeństwa wokół silnej władzy państwowej, oparła swoją ideologię na takich wartościach konstytutywnych, jak: 1) pojęcie państwa, któremu nadano rangę filozoficzną; 2) idea uspołecznienia państwa; 3) idea solidaryzmu społecznego; 4) właściwy stosunek jednostki do państwa; 5) koncepcja elity społecznej; 6) kult pracy, będący podstawą filozoficzną prezentowanej ideologii; 7) mocarstwowość Polski i jej misja dziejowa na Wschodzie<sup>3</sup>. Te założenia ideologiczne stanowiły podstawę, z której

---

mojej książki zatytułowanej *Wychowanie państwowe w szkolnictwie powszechnym Drugiej Rzeczypospolitej*, Szczecin 2003.

<sup>2</sup> Struktura narodowościowa państwa polskiego lat międzywojennych stanowiła poważny problem, ponieważ tylko 69 proc. mieszkańców uważało język polski za ojczysty, pozostałe 31 proc. stanowiły mniejszości narodowe; zob. J. Tomicki, *Polska Odrodzona 1918–1939. Państwo, społeczeństwo, kultura*, Warszawa 1982, s. 570.

<sup>3</sup> A. Skwarczyński, *Wskazania*, Warszawa 1934, s. 48; por. *Ideologia i polityka Józefa Piłsudskiego*, red. T. Romanowski, Warszawa 1988, s. 2. Adam Skwarczyński (*Podstawy pracy w zespole. Pod znakiem odpowiedzialności i pracy*, Warszawa 1933) opracował szczegółowe wskazania dotyczące zasad funkcjonowania organizacji i zespołów społecznych.



wyrastało wychowanie państwowe, stanowiące doktrynę wychowawczą obozu rządowego<sup>4</sup>.

## NIEKTÓRE ASPEKTY IDEOLOGII WYCHOWAWCZEJ SANACJI

Już w 1927 r. rozpoczęto pierwsze prace nad sanacyjnym ideałem wychowania i poczyniono pierwsze próby wprowadzenia go w życie, o czym świadczył *Okólnik Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego* Gustawa Dobruckiego z 25 sierpnia tego roku w sprawie regulaminu pracy wychowawczej w szkołach średnich. Określił on, że „głównym zadaniem szkoły powinno być wychowanie młodego pokolenia na zdrowych fizycznie i moralnie oraz uspołecznionych i twórczych państwowo obywateli”<sup>5</sup>. Gustaw Dobrucki zainicjował wstępną reformę wychowania państwowego, którą kontynuował jego następca Kazimierz Świtalski.

Pod koniec lat dwudziestych ubiegłego stulecia sanacja przystąpiła do wypracowywania ideału wychowawczego odpowiadającego jej dążeniom. Pierwsze założenia nowej ideologii wychowawczej przedstawił Sławomir Czerwiński, kolejny minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego, podczas I Kongresu Pedagogicznego obradującego w 1929 r. Przemówienie ministra, które zainaugurowało obrady kongresu, zawierało sformułowanie nowego wzorca wychowawczego, służącego kreacji „nowego człowieka dla nowej Polski”. Sławomir Czerwiński zaproponował syntezę dwóch ideałów – romantycznego bojownika oraz pozytywistycznego pracownika: „Taki właśnie typ – konkludował mini-

<sup>4</sup> K. Jakubiak, *Wychowanie państwowe*, s. 28–43; J. Faryś, *Piłsudski i piłsudczycy. Z dziejów koncepcji polityczno-ustrojowej 1918–1939*, Szczecin 1991.

<sup>5</sup> *Okólnik Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego* Gustawa Dobruckiego z dnia 25 sierpnia 1927 roku w sprawie regulaminu pracy wychowawczej w szkołach średnich, „Dziennik Urzędowy Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego” 1927, nr 12, poz. 208, bp.

ster – typ bojownika i pracownika w jednej osobie – jest potrzebny naszemu Odrodzonemu Państwu, bo potrzebny jest nam typ obywatela, któryby dzielną pracą powszednią, ale w potrzebie i świętym zapałem walki stwierdzał swój czynny, szczery patriotyzm”<sup>6</sup>. Inicjatywa Sławomira Czerwińskiego odegrała decydującą rolę w dziejach teorii i praktyki wychowania w okresie międzywojennym. Po latach, w których stosunki między państwem a szkołą opierały się na doświadczeniach, pojęciach i ideałach zaborowych, nastąpiło świadome dążenie do zbliżenia relacji między szkołą a państwem ze szczególnym zwróceniem uwagi na potrzeby tego ostatniego.

Opierając się na założeniach sformułowanych przez Sławomira Czerwińskiego, jego następca Janusz Jędrzejewicz dokonał strukturalnej reformy oświaty, w ramach której do wszystkich typów szkół została wprowadzona ideologia wychowawcza sanacji<sup>7</sup>. Podstawę prawną i instytucjonalną realizacji założeń wychowania państwowego stanowiła Jędrzejewiczowska *Ustawa o ustroju szkolnictwa* z 11 marca 1932 r. Wprowadziła ona „takie zasady ustroju szkolnictwa, które mają państwu ułatwić organi-

<sup>6</sup> S. Czerwiński, *O ideał wychowawczy szkoły polskiej*, „Oświata i Wychowanie” 1929, z. 4, s. 357; Archiwum Zarządu Głównego Związku Nauczycielstwa Polskiego, zespół Związek Nauczycielstwa Polskiego, 261, Tezy przemówienia Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego Sławomira Czerwińskiego na temat *O ideał wychowawczy szkoły polskiej*, bp. Jednym z największych osiągnięć ministra Sławomira Czerwińskiego było wprowadzenie w życie opracowanych przez Juliusza Balickiego *Wytucznych wychowania państwowego w dzisiejszej szkole średniej ogólnokształcącej* („Poradnik w Sprawach Wychowania i Nauczania i Administrowania w Szkołach Średnich Ogólnokształcących i Seminarjach Nauczycielskich” 1931, z. 2(4), s. 131–141).

<sup>7</sup> Zasługi Sławomira Czerwińskiego w budowie sanacyjnego systemu oświaty i jego koncepcji wychowania państwowego podkreślali Hanna Pohoska (*W walce o nową Polskę*, „Zrąb” 1931, nr 6/7, s. 4–10) i Franciszek Zych (*Życie i dzieło dr Sławomira Czerwińskiego*, „Nasz Głos” 1931, nr 8, s. 145–155).

zając wychowania i kształcenia ogółu na świadomych swych obowiązków i twórczych obywateli Rzeczypospolitej, obywatelom tym zapewnić jak najwyższe wyrobienie religijne, moralne, umysłowe i fizyczne oraz jak najlepsze przygotowanie do życia, zdolniejszym zaś i dzielniejszym jednostkom ze wszelkich środowisk możliwość osiągnięcia najwyższych szczebli naukowego i zawodowego wykształcenia”<sup>8</sup>. Traktując oświatę jako „środek, za pomocą którego można transmitować i ugruntować swe poglądy polityczne i społeczne w społeczeństwie”<sup>9</sup>, Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego opracowało nowe zasady ideowo-wychowawcze polskiego szkolnictwa, jego ustrój, organizację, programy oraz metody wychowawcze. Do podstawowych zadań systemu szkolnego należało wychowanie państwowo-obywatelskie dzieci i młodzieży, któremu zostały podporządkowane inne dziedziny wychowania – wychowanie religijne, moralne, umysłowe oraz praktyczne<sup>10</sup>.

Należy podkreślić, że formułowanie i wdrażanie do praktyki oświatowej ideologii wychowawczej sanacji było procesem dynamicznym, podlegającym ciągłym zmianom, zwłaszcza po 1935 r. Co prawda, rządy wówczas sprawował ten sam obóz polityczny, ale został zapoczątkowany nowy okres w formułowaniu założeń ideologii wychowawczej, uwidoczniiony w kierunku realizacji przyjętego wzorca obywatelsko-narodowego. Zwrot ten był podyktowany sytuacją zewnętrzną i wewnętrzną państwa polskiego.

W koncepcji wychowania państwowego wartość nadrzędną i punkt wyjścia wszelkich rozważań pedagogicznych stanowiło

<sup>8</sup> Ustawa o ustroju szkolnictwa z 7 marca 1932 roku, „Dziennik Urzędowy RP” 1932, nr 38, poz. 389, s. 639; przedruk ustawy w: „Oświata i Wychowanie” 1933, z. 1, s. 3–21.

<sup>9</sup> B. Ługowski, *Szkolnictwo powszechne w Polsce 1929–1939 w opinii publicznej*, Warszawa 1961, s. 46.

<sup>10</sup> E. Magiera, *Wychowanie państwowe w szkolnictwie powszechnym Drużej Rzeczypospolitej*, s. 19.

pojęcie państwa. Interpretacja tego pojęcia była uzależniona od nurtu w teorii wychowawczej sanacji: pozytywnego lub irracjonalnego. Zdaniem Ludwika Chmaja dla przedstawicieli kierunku pozytywnego państwo było „organizacją społeczną, miejscem geometrycznym możliwości daleko idących kompromisów” politycznych, światopoglądowych i społecznych<sup>11</sup>. Takie rozumienie państwa było charakterystyczne przede wszystkim dla Jana Stanisława Bystronia, Zygmunta Mysłakowskiego, Kazimierza Sośnickiego czy pedagogów katolickich: biskupa Michała Klepacza i biskupa Stanisława Adamskiego oraz Franciszka Zycha, Stanisława Seweryna, Ludwika Dobrzyńskiej-Rybickiej, Mieczysława Ziemnowicza czy Józefa Chałasińskiego. Twórcy orientacji pozytywnej, domagając się pogłębionej definicji państwa, wychodzili z założenia, że nie wystarczy samo stwierdzenie konieczności wychowania państwowego, lecz istnieje potrzeba dokonania dokładnej jego analizy i ustalenia jego treści. W polemikach dotyczących wychowania państwowego krytykowali jego ogólnikowość, frazesowość oraz granie na nastrojach.

U podstaw drugiego kierunku teorii wychowania państwowego – irracjonalistycznego – leżał fanatyzm, mistycyzm, niemal fetyszystyczne traktowanie państwa. Refleksja ta, oparta na pierwiastkach emocjonalnych, wytworzyła nieomal teologiczny kult „bożka państwa”, w którym hasło „wszystko dla państwa” przeistaczało się w quasi-religijny nakaz. Wszystko to sprawiało, że ten „teologiczny kult” – jak pisał po latach Stanisław Łempicki – stawał się „trudno zrozumiały dla zasadniczo indywidualistycznej psychiki polskiej”<sup>12</sup>. Dla zwolenników tej postawy, którą reprezentowała Hanna Pohoska i Franciszek Sadowski, państwo było osobliwym, samoistnym jestestwem, świętością, odrębnym bytem. Irracjonalny kierunek mógł prowadzić w praktyce wychowawczej do kształtowania postawy bierności, schematyzmu oraz

<sup>11</sup> L. Chmaj, *Współczesna polska myśl wychowawcza*, „Zręb” 1934, t. 18, s. 5.

<sup>12</sup> S. Łempicki, *Polskie tradycje wychowawcze*, Warszawa 1936, s. 55.

bezkrytycznego podporządkowania się interesom państwa i grupy rządzącej<sup>13</sup>.

Reprezentanci kierunku pozytywnego, zasadniczego dla ideologii wychowawczej sanacji, prezentowali stanowisko bardziej racjonalne, wyrażali w znacznej mierze naukowe, socjologiczne rozumienie pojęcia państwa, podkreślali aktywność i świadomą twórczość jednostek oraz pracę dla dobra państwa. To ostatnie traktowali jako swoistą strukturę socjalną, formę istnienia zorganizowanego społeczeństwa, uwzględniającą rzeczywisty układ stosunków społecznych, organizację społeczną (a nie organizm biologiczny) powołaną dla dobra obywateli<sup>14</sup>.

Ważnym obszarem rozważań pedagogicznych, wielokrotnie analizowanym przez teoretyków i praktyków wychowania państwowego w bogatej literaturze i w publicystyce pedagogicznej, było pojęcie „ideał wychowawczy”. Był on formułowany na gruncie terminu „państwo”, jako wartości nadrzędnej, oraz zawierał trzy zasadnicze komponenty: bojownika, obywatela i pracownika. Te ostatnie definiowały jednostkę ideową, uspołecznioną, twórczą, odpowiedzialną, obowiązkową, karną i posłuszną, kierującą się ideą solidarności i współdziałania, pracowitą i wartościową pod względem moralnym, człowieka „toczącego bój” o potęgę i mocarstwowość Polski. Urzeczywistnieniu tak nakreślonego wzorca sprzyjało poszanowanie autorytetów, władzy i tak zwanych imponderabiliów. Ideał wychowania obywatelsko-państwowego, którego celem było wyrobienie miłości ojczyzny, szacunku dla władzy państwowej i pracowitości, zapełnił w świadomości narodu polskiego jedną z największych luk, która powstała wskutek długich lat niewoli i polityki zaborców. W treści oraz zadaniach ideału wychowania państwowego łączyły się różne kierunki i tendencje wychowania państwowego, społecznego, narodowe-

<sup>13</sup> K. Jakubiak, *Wychowanie państwowe*, s. 49.

<sup>14</sup> E. Magiera, *Wychowanie państwowe w szkolnictwie powszechnym Dru-  
giej Rzeczypospolitej*, s. 26.

go oraz religijnego Kościoła katolickiego. Kształtowaniu omawianego wzorca sprzyjało szerzenie kultu i szacunku dla pracy wśród całego społeczeństwa. Praca bowiem, jako jedna z podstawowych wartości wychowawczych przyjętych przez sanację, przepojona przy tym hasłami etycznymi, stanowiła zarówno cel, jak i środek kształtowania postaw<sup>15</sup>.

Ważną rolę w doktrynie wychowania państwowego odgrywał swoisty kult oraz wiedza o działalności Józefa Piłsudskiego. Literatura pedagogiczna lat międzywojennych była nasycona wskazówkami dla nauczycieli i wychowawców dotyczącymi możliwości wykorzystania osoby Marszałka w pracy pedagogicznej. Ukazywała go jako wzór osobowy oraz postać godną naśladowania, szacunku i czci<sup>16</sup>. Słowa Naczelnika Państwa, przytaczane i komentowane na łamach różnych czasopism oraz w opracowaniach zwartych, stanowiły wytyczne w pracy oświatowo-wychowawczej.

Z założeń ideologicznych sanacji wynikały zasadnicze zadania wychowania państwowego, które polegały na budowaniu społeczeństwa hierarchicznego i kreowaniu elity społecznej. Koncepcja ta była rozwijana między innymi przez Aleksandra Hertza, księdza Waleriana Adamskiego, Zygmunta Mysłakowskiego oraz Jerzego Ostrowskiego. Wymienieni przedstawiciele wychowanie ujmowali jako proces społeczny zmierzający do budowy elity społecznej, określanej mianem funkcjonariuszy państwa. Jednocześnie teoretycy wychowania państwowego często odwoływali się do zasad integracji i solidaryzmu społecznego. Starali się

<sup>15</sup> *Ibidem*, s. 27.

<sup>16</sup> O znaczeniu, jakie wiązano z osobą Józefa Piłsudskiego w wychowaniu młodego pokolenia, świadczy to, że władze oświatowe poleciły kierownikom i dyrektorom wszystkich szkół zakupienie dzieł Marszałka zatytułowanych *Pisma. Mowy. Rozkazy*; zob. *Okólnik w sprawie wydania zbiorowego dzieł Marszałka Józefa Piłsudskiego*, „Dziennik Urzędowy Kuratorium Okręgu Szkolnego Łódzkiego” 1930, nr 11, s. 263; S. Łempicki, *Piłsudski jako wychowawca*, Warszawa 1936; por. W. Jędrzejewicz, *Józef Piłsudski. Życiorys*, Londyn 1986.

także udowodnić, że nie ma racji bytu wychowanie bezideowe. Dlatego uporządkowali i wypełnili treścią pojęcie państwa oraz określili jego rolę w wychowaniu, napełniając proces wychowania hasłami pracy, elitaryzmu i solidaryzmu społecznego.

### **SZKOLNICTWO POWSZECHNE JAKO GŁÓWNY OŚRODEK REALIZACJI IDEOLOGII WYCHOWAWCZEJ SANACJI**

Kwestia zadań szkolnictwa powszechnego należała do istotnych zagadnień w teorii i praktyce wychowania państwowego, które były niejednokrotnie rozważane przez ideologów, pedagogów i nauczycieli Drugiej Rzeczypospolitej. Biorąc pod uwagę obowiązek szkolny, twórcy i propagatorzy wychowania państwowego zdawali sobie sprawę z roli, którą odgrywało szkolnictwo powszechne w społeczeństwie Drugiej Rzeczypospolitej. Stanowiło ono bowiem pierwszy, powszechny i obowiązkowy etap całego zreorganizowanego systemu oświaty. Miał on umożliwić rządzącym wciągnięcie „młodego pokolenia w zwartą i w rękach czynnika państwowego pozostającą organizację nauczania”<sup>17</sup>. Szkoła miała stać się nie tyle instytucją nauczającą, ile wychowującą, opartą na wartościach związanych z państwem: „Wykuć państwowe granice Polski w sercach i duszach naszej młodzieży – pisał Franciszek Zych – to misja szkoły polskiej na dzisiaj”, to podstawa istnienia państwa polskiego i jego mieszkańców<sup>18</sup>. W związku z tym do zadań placówek oświatowych tego stopnia należało budzenie poczucia przynależności państwowej, przywiązania do kraju i odpowiedzialności za jego rozwój.

Funkcje szkoły powszechnej zostały sformułowane przez *Ustawę o ustroju szkolnictwa* z 11 marca 1932 r., zgodnie z którą

<sup>17</sup> J. Jędrzejewicz, *Nowa deklaracja grupy „Zrębu”*, „Zrąb” 1936, t. 26, s. 7.

<sup>18</sup> F. Zych, *Wychowanie państwowe*, „Nasz Głos” 1931, z. 1, s. 106; por. H. Pohoska, *Wychowanie obywatelsko-państwowe*, Warszawa 1931, s. 4.

te placówki oświatowe powinny „dać na poziomie odpowiadającym wiekowi i rozwojowi dziecka potrzebne ogółowi obywateli jednolite podstawy wychowania i wykształcenia ogólnego oraz przygotowanie społeczno-obywatelskie z uwzględnieniem potrzeb życia gospodarczego”<sup>19</sup>. Szczegółowe zadania tego poziomu kształcenia zawierał *Statut Publicznych Szkół Powszechnych*. Zgodnie z nim program wychowania miał zapewnić dzieciom wyrobienie religijne, moralne, umysłowe i fizyczne, niezbędne dla każdego obywatela, oraz uwzględniając kulturę życia codziennego, przygotować uczniów do życia. Program ten miał być przystosowany do potrzeb środowiska oraz wieku i stopnia rozwoju uczniów<sup>20</sup>. Dopiero na drugim miejscu znalazło się przygotowanie uczniów do szkół średnich i zawodowych.

Zadania szkoły powszechnej zostały również opisane w pierwszej części programu nauczania, zatytułowanej *Podstawy ideowe szkoły ogólnokształcącej*. Biorąc pod uwagę preambułę do Jędrzejewiczowskiej ustawy z 1932 r., należy zauważyć, że w dokumencie tym widnieje zapis, iż celem szkoły jest wychowanie i kształcenie młodzieży na świadomych swych obowiązków i twórczych obywateli państwa polskiego. Zmierzając do osiągnięcia tego priorytetu – społeczno-obywatelskiego przygotowania uczniów, szkoła powszechna (zgodnie ze statutem) powinna rozwijać ich osobowość w dziedzinie religii, moralności oraz kształcić ich umysłowość i tężyzną fizyczną<sup>21</sup>.

<sup>19</sup> *Ustawa o ustroju szkolnictwa z 11 marca 1932 roku*, „Dziennik Urzędowy Rzeczypospolitej Polskiej” 1932, nr 38, poz. 389, art. 11, s. 640.

<sup>20</sup> *Statut Publicznych Szkół Powszechnych*, „Dziennik Urzędowy Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego” 1933, nr 14, poz. 194, par. 1–3, s. 574.

<sup>21</sup> *Program nauki w publicznych szkołach powszechnych trzeciego stopnia z polskim językiem nauczania (tymczasowy)*, Lwów 1934, s. VII; por. J. Milenkiewicz, *Szkoła jako środek wychowawczy*, „Przyjaciel Szkoły” 1931, nr 6, s. 708–712; F. Bursa, *Zasady organizowania pracy wychowawczej w szkole (cz. I)*, „Dziennik Urzędowy Kuratorium Okręgu Szkolnego Kra-



Reprezentanci ideologii wychowawczej sanacji szkołę powszechną uważali za podstawową część systemu oświatowo-wychowawczego, która miała stać się zasadniczym miejscem oddziaływań wychowawczych, „placówką ideową”, stanowiącą „najodpowiedniejszy środek wychowawczy dla państwa”<sup>22</sup>. Pedagodzy sanacyjni stawiali przed szkolnictwem tego stopnia różnorodne zadania, wśród których do najważniejszych należało uświadomienie wychowankom istoty organizacji państwa i ich obowiązków wobec niego. Dalej szło wpojenie szacunku dla wszystkiego, co dotyczy państwa, oparcie wychowania na kulcie marszałka Józefa Piłsudskiego oraz kształtowanie osobowości dzieci i młodzieży charakteryzujących się cnotami państwowymi. Ważny element omawianego procesu stanowiło likwidowanie różnic ideowych i środowiskowych między wychowankami, pochodzącymi z różnych warstw społecznych. Szkoła miała praktycznie przygotować uczniów do wypełniania powinności obywatelskich oraz do czynnego udziału w życiu społecznym państwa. Zreformowana szkoła stała się nie tylko ośrodkiem wychowawczym, lecz także miejscem życia społecznego, państwowego i ideowego. Miała cieszyć się autorytetem, przywiązując dzieci i młodzież do siebie. Dzięki temu jej siła oddziaływania wychowawczego zawsze osiągała uczniów<sup>23</sup>.

---

kowskiego” 1936, nr 6, s. 163–168; *idem*, *Zasady organizowania pracy wychowawczej w szkole (cz. II)*, „Dziennik Urzędowy Kuratorium Okręgu Szkolnego Krakowskiego” 1936, nr 7, s. 182–187.

<sup>22</sup> K. Sośnicki, *Podstawy wychowania państwowego*, Lwów-Warszawa 1933, s. 26; W. Gałęcki, *Najważniejsze zagadnienia wychowawcze w dzisiejszej szkole powszechnej*, „Dziennik Urzędowy Kuratorium Okręgu Szkolnego Krakowskiego” 1937, nr 7, s. 200–206; por. K. Jakubiak, *Realizacja ideologii wychowawczej sanacji w praktyce szkolnej* [w:] *Wychowanie a polityka. Tradycje i współczesność*, red. W. Wojdyła, M. Strzelecki, Toruń 1997, s. 111.

<sup>23</sup> E. Magiera, *Wychowanie państwowe w szkolnictwie powszechnym Drogą Rzeczypospolitej*, s. 51.

Pedagodzy wskazywali na znaczącą pozycję szkolnictwa powszechnego w systemie oświatowo-wychowawczym jako głównego ośrodka realizacji programu wychowawczego sanacji<sup>24</sup>. Określili jego naczelne zadania, polegające na zapewnieniu dzieciom i młodzieży wychowania państwowo-obywatelskiego, któremu zostały podporządkowane inne funkcje szkoły. Można więc wyrazić opinię, że cele ideologiczne i polityczne obozu rządzącego zmajoryzowały działania oraz zadania szkolnictwa powszechnego w latach trzydziestych XX w.

### **PROPAGANDA WYCHOWANIA PAŃSTWOWEGO W PROGRAMACH NAUCZANIA SZKÓŁ POWSZECHNYCH**

W sierpniu 1934 r. ukazał się drukiem program dla publicznych szkół powszechnych trzeciego stopnia z polskim językiem nauczania, a w drugiej połowie następnego roku – dla szkół pierwszego i drugiego stopnia<sup>25</sup>. Znaczenie tego dokumentu podkreślał *Statut Publicznych Szkół Powszechnych*, stwierdzając, że: „Program szkoły powszechnej winien zapewnić wykształcenie ogólne niezbędne dla każdego przyszłego obywatela oraz poznanie Polski w zakresie dostępnym dla wieku i rozwoju młodzieży, uświadomić najważniejsze przejawy kultury Polski z uwzględnieniem w miarę możliwości pierwiastków kultury obcej, a przez to

<sup>24</sup> K. Jakubiak, *Wychowanie państwowe*, s. 163–170.

<sup>25</sup> J. Balicki, *Prace Ministerstwa nad programami szkoły ogólnokształcącej w związku z realizacją „Ustawy o ustroju szkolnictwa”*, „Oświata i Wychowanie” 1934, z. 8–10, s. 445–462; por. Archiwum Akt Nowych (AAN), Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego (MWRiOP), 161, Pismo Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z 11 sierpnia 1936 r. w sprawie programów dla publicznych szkół powszechnych I i II stopnia z polskim językiem nauczania, Warszawa, 11 VIII 1936 r., bp.

pogłębić stosunek młodzieży do Państwa Polskiego”<sup>26</sup>. Podobnie to zagadnienie wyjaśniali twórcy *Wytycznych dla autorów programów szkół ogólnokształcących*<sup>27</sup>, w których czytamy, że „podstawą szkoły ogólnokształcącej winno być wykształcenie ogólne młodego pokolenia uwzględniające potrzeby życia, w szczególności życia gospodarczego”<sup>28</sup>.

Zgodnie z *Wytycznymi* wzorzec wychowania państwowego – omówiony dokładnie w części wstępnej każdego programu, zatytułowanej *Podstawy ideowe szkoły ogólnokształcącej* – dążył do ukształtowania obywatela: 1) o świadomym i twórczym stosunku do państwa; 2) wszechstronnie rozwiniętego przez wyrobienie uczuć społecznych, moralnych, estetycznych oraz cech woli, takich jak: karność, odpowiedzialność, wytrwałość, zdolność pokonywania trudności; 3) przygotowanego do życia i pracy na płaszczyźnie gospodarczej oraz do praktycznej działalności<sup>29</sup>. Przyjęty sposób formułowania ideału wychowawczego stanowił wynik chęci realizacji trzech rodzajów dążeń: politycznych, psychologicznych i utylitarnych. Ogólne założenia nowych programów były wspólne dla wszystkich trzech stopni organizacyjnych szkoły powszechnej. Przede wszystkim starano się przenieść punkt ciężkości z procesu nauczania na proces wychowania, co w pro-

<sup>26</sup> *Statut Publicznych Szkół Powszechnych Siedmioletnich*, „Dziennik Urzędowy Ministerstwa Wyznań religijnych i Oświecenia Publicznego” 1933, nr 14, poz. 194, s. 583; *Statut Publicznych Szkół Powszechnych (Z uwzględnieniem zmian do 1935 r.)*, wstęp i oprac. S. Łotocka, Lwów 1937, s. 22.

<sup>27</sup> *Wytyczne dla autorów programów szkół ogólnokształcących. Szkoła powszechna. Gimnazjum*, Warszawa 1932, wyd. 2, Lwów 1933. Ukazały się również *Wytyczne dla autorów programów szkół ogólnokształcących. Szkoła powszechna I i II stopnia. Szkoła powszechna III stopnia o 5 i 6 nauczycielach*, Lwów 1934.

<sup>28</sup> *Wytyczne [...] Szkoła powszechna. Gimnazjum*, s. 41.

<sup>29</sup> *Program nauki w publicznych szkołach powszechnych pierwszego stopnia z polskim językiem nauczania*, Lwów 1936, s. 7–22.

gramach wyrażono w tak zwanym nachyleniu humanistycznym<sup>30</sup>. Wpływało ono na dobór treści w ten sposób, że kryterium wychowawcze zajęło pierwsze miejsce przed naukowym. Wychowaniu państwowemu służyło jednocześnie zintegrowanie programów nauczania wokół hasła „Polska i jej kultura”, tworzącego tak zwaną oś programową<sup>31</sup> wszystkich trzech stopni powszechnej szkoły ogólnokształcącej. Wychowanie i nauczanie zostało oparte na kulturze polskiej, tożsamej z państwem polskim, jego kulturą duchową i materialną.

Skoncentrowanie treści nauczania wokół hasła „Polska i jej kultura” sprawiło, że język polski nabrał szczególnego znaczenia, stając się przedmiotem „ogniskowym”, który odgrywał najważniejszą rolę w wychowaniu obywatelsko-państwowym. Do jego zadań należało również przygotowanie do późniejszej nauki geografii, przyrody, historii i innych przedmiotów. Cytowane już *Wytyczne dla autorów programów szkół ogólnokształcących* wskazywały na konieczność kształcenia uczuć obywatelskich oraz wytworzenia „głębokiej i zasadniczej więzi między wszystkimi obywatelami Polski i wszystkimi jej warstwami społecznymi, podstawowej wspólnoty, możliwości porozumienia się i zrozumienia, ustalenia wspólnego, jednolitego poglądu w zakresie najbardziej zasadniczych problemów życia państwowego, w szczególności zagadnienia obrony terytorium Państwa”<sup>32</sup>.

<sup>30</sup> K.W. Kumaniecki, *Wychowanie państwowo-obywatelskie. Garść uwag o naukach humanistycznych*, Kraków 1932, s. 3–15. „Nauczanie [...] winno posiadać z istoty swojej charakter wychowujący” (*Program nauki w publicznych szkołach powszechnych trzeciego stopnia z polskim językiem nauczania (tymczasowy)*, Lwów 1934, s. XX).

<sup>31</sup> Terminem „oś programowa” określano zasadniczą podstawę konstrukcyjną programu, kręgosłup, wokół którego był grupowany materiał nauczania; zob. K. Greb, *Jak czytać nowe programy?*, „Praca Szkolna” 1933, nr 1, s. 25.

<sup>32</sup> *Program nauki w publicznych szkołach powszechnych pierwszego stopnia*, s. 219. Cele nauczania języka polskiego przedstawił Juliusz Kijas

O wychowaniu obywatelsko-państwowym prowadzonym podczas lekcji języka polskiego niejednokrotnie pisano na łamach czasopism pedagogicznych i opracowań. Nauczyciel tego przedmiotu, podnosząc wartość kultury polskiej, miał podkreślać możliwość jej rozwoju w ramach zbiorowości państwowej. Analiza utworów literackich winna budzić sympatię i uznanie dla bohaterów poświęcających się dla społeczeństwa i państwa. Realizując wychowanie państwowe, nauczyciel języka polskiego wykorzystywał treści nauczania tego przedmiotu oraz jego metody i formy.

Autorzy programów nauczania zdecydowanie na pierwszym miejscu przed dydaktycznymi postawili zagadnienia wychowawcze. Celem nauczania stało się doprowadzenie ucznia do: „1) uczuciowego zespolenia z własnym państwem; 2) uświadomienia sobie realnych warunków życia najbliższego środowiska i związania ich z życiem całego kraju; 3) możliwie jasnego określenia własnego stanowiska i zadań przyszłej pracy w środowisku, uznawanym za element wspólnego dobra, częśćkę państwa; 4) umiejętności wyrabiania w sobie obywatelskiego światopoglądu”<sup>33</sup>. Z tego wynika, że realizacja doktryny wychowawczej sanacji w szkolnictwie powszechnym odbywała się za pośrednictwem skomasowanych i podporządkowanych jej treści nauczania wszystkich przedmiotów oraz metod i form nauczania. Takie działania doprowadziły do tego, że sanacyjna ideologia stała się systemem wychowania, któremu podlegało całe życie szkoły.

Najważniejszą rolę w wychowaniu państwowym odgrywały takie przedmioty nauczania, jak: język polski, historia, geografia i zajęcia praktyczne, które odnosiły się do ojczystego kraju, uka-

---

w *Wychowanie obywatelsko-państwowe w nauczaniu języka polskiego*, Bydgoszcz 1932; por. S. Cwenaar, *Dlaczego język polski jest przedmiotem ogniskowym?*, „Przyjaciel Szkoły” 1935, nr 5, s. 200–204.

<sup>33</sup> E. Magiera, *Wychowanie państwowe w szkolnictwie powszechnym Dru-  
giej Rzeczypospolitej*, s. 88.

zując uczniom jego przeszłość i teraźniejszość. Nauka języka polskiego pogłębiała emocjonalne nastawienie przyszłego obywatela. Historia umacniała natomiast jego świadomość państwową. Sprawność życiową, zmysł społeczny i kulturę pracy wyrabiały zaś w uczniu zajęcia praktyczne. Wychowanie państwowe było również realizowane przez treści programowe zawarte w takich przedmiotach, jak: przyroda, matematyka, śpiew, wychowanie fizyczne czy religia.

Wychowaniu państwowemu podporządkowano układ treści nauczania, skupiony wokół osi „Polska i jej kultura”, założenia psychologiczne, socjologiczne i gospodarcze programów nauczania poszczególnych przedmiotów oraz zasady upraktycznienia i zaktualizowania nauczania, dostosowania treści nauczania do środowiska i regionu. Ideał bojownika-pracownika pozwalało osiągnąć stosowanie korelacji i koncentracji, zasady pogłębłości, samodzielnej pracy ucznia i obserwacji, odwoływanie się do bezpośrednich przeżyć dzieci oraz wykorzystanie wycieczek szkolnych.

### **PODRĘCZNIKI SZKOLNE JAKO INSTRUMENT PROPAGANDY WYCHOWANIA PAŃSTWOWEGO**

Analiza podręczników szkolnych do szkół powszechnych, wprowadzonych po reformie Janusza Jędrzejewicza, pozwala stwierdzić, że wychowanie państwowe było realizowane za pomocy tych treści nauczania, które dotyczyły: 1) bliższego i dalszego środowiska ucznia; 2) losów narodu i państwa; 3) roli poszczególnych warstw społecznych w życiu państwa polskiego; 4) mniejszości narodowych; 5) ideału Polaka jako obywatela państwa<sup>34</sup>.

Treści zawarte w podręcznikach do szkół powszechnych zawierały wiadomości o bezpośrednim środowisku, regionie,

---

<sup>34</sup> *Ibidem*, s. 97.

państwie, a następnie o najbliższych krajach sąsiednich. Wiedza podręcznikowa służyła pomocą w przeżywaniu niepodległości Polski, niewoli i walki o wolność. Uwypuklano wiadomości dotyczące powstań narodowych, legionów Jana Henryka Dąbrowskiego, wydarzeń 1905 r., legionów Józefa Piłsudskiego, zdobycia niepodległości, obrony Lwowa oraz wojny 1920 r. W podręcznikach szkolnych można również odnaleźć zagadnienia społeczne, uświadamiające wychowankom rolę poszczególnych warstw społecznych w życiu państwa, obowiązki obywateli wobec państwa, społeczeństwa i narodu.

Zasadniczą rolę odgrywały podręczniki do języka polskiego<sup>35</sup>. Za ich pośrednictwem informowano wychowanków o państwie i jego funkcjach, wiązano ich uczuciowo z organizacją państwa oraz pobudzano do działania dla jego dobra<sup>36</sup>. Podręczniki zawierały aktualne treści nauczania (dostosowane do potrzeb publicznego i gospodarczego życia kraju), dzięki którym uczniowie przygotowywali się do wykonywania przyszłych zadań obywatelskich, czekających na nich po opuszczeniu szkolnych murów. Wyraźnie praktyczny charakter, związany z życiem codziennym i gospodarczym kraju, miały treści nauczania zawarte w podręcznikach do geografii i przyrody, uwypuklające piękno ziemi ojczystej i szeroko pojętą pracę<sup>37</sup>.

<sup>35</sup> B. Kubski, M. Kotarbiński, E. Zarembina, *Elementarz (Metoda zdaniowa)*, Lwów 1933; por. S. Dobraniecki, B. Kubski, M. Kotarbiński, E. Zarembina, *Elementarz (Metoda wyrazowa)*, Lwów 1933; R. Millerówna, *Pierwsza klasa pracuje. Elementarz wiejski*, Lwów 1937; J. Balicki, *Rola podręcznika w nauczaniu języka polskiego*, „Zręb” 1932, z. 11, s. 31–49.

<sup>36</sup> W ostatnim roku nauki w szkole powszechnej podręcznik powinien na przykład: „dać pogłębienie uczuciowe, skupić zagadnienia, związane z przeżyciami, wyzyskać zdobytą treść, aby wychować nowego obywatela o pełnych wartościach umysłu i ducha” (*Program nauki w publicznych szkołach powszechnych pierwszego stopnia*, s. 247).

<sup>37</sup> J. Wuttkowa, Z. Zalewska, G. Wuttke, *Poznaj swoją wieś. Podręcznik do nauki przyrody i geografii dla klasy III szkoły powszechnej*, Warszawa 1934.

Treści nauczania zawarte w podręcznikach szkolnych zostały podporządkowane ideologii wychowawczej sanacji. Stanowiły środek wdrażający wychowanie państwowe i punkt wyjścia podczas rozważania zagadnień obywatelskich i państwowych. Dawały wiedzę o państwie, jego organizacji i przeszłości. Zaznaczały z najważniejszymi problemami kulturalnymi, społecznymi, gospodarczymi, ustrojowymi i politycznymi w perspektywie ich rozwoju dziejowego i współczesności. Ukazywały człowieka działającego (zbiorowo i indywidualnie) oraz wyniki jego pracy, pobudzały więc do aktywności koniecznej dla przyszłego obywatela. Miały doprowadzić do zrozumienia obowiązków względem państwa oraz wzbudzić poczucie odpowiedzialności obywatelskiej za jego funkcjonowanie i rozwój. Treści nauczania zawarte w podręcznikach szkolnych oddziaływały nie tylko na sferę intelektualną osobowości uczniów, lecz także na sferę emocjonalną i wolicjonalną poprzez ukazanie symboli państwowych i narodowych oraz przedstawianie przykładów wzorowego wypełniania obowiązków obywatelskich. Podporządkowane celom politycznym obozu rządowego, stanowiły jeden z możliwych wówczas środków wywierania wpływów ideologicznych na dzieci i młodzież<sup>38</sup>.

## **METODYKA WYCHOWANIA PAŃSTWOWEGO W SZKOLNICTWIE POWSZECHNYM**

Ideologia wychowawcza sanacji wypracowała odpowiednie sposoby i zasady uruchamiania w programowej działalności szkoły mechanizmów służących kształtowaniu kierunkowych cech osobowości uczniów, czyli metodykę wychowania. Realizacja wychowania obywatelsko-państwowego obejmowała oddziaływania skierowane na wszystkie sfery osobowości wychowanków:

---

<sup>38</sup> E. Magiera, *Wychowanie państwowe w szkolnictwie powszechnym Drużnej Rzeczypospolitej*, s. 106–107.



teoretyczno-poznawczą, praktyczno-autopsyjną i emocjonalno-aktywną<sup>39</sup>. Część teoretyczno-poznawcza wychowania państwowego, zawarta w programach nauczania, zapoznawała dzieci i młodzież z wiedzą o państwie, społeczeństwie i powinnościach obywatelskich. Część praktyczno-autopsyjna zapoznawała wychowanków z realnym życiem państwowym i społecznym za pomocą wycieczek, które dostarczały materiału opracowywanego podczas lekcji różnych przedmiotów. Część emocjonalno-aktywna wychowania polegała na rozwijaniu umiejętności współżycia społecznego poprzez udział młodych ludzi w organizacjach samorządowych, czynny stosunek do społeczeństwa i państwa, organizowanie życia szkolnego, pracę na rzecz szkoły i domu, urządzenie świąt i uroczystości. Szkoła powszechna spełniała swoje zadania poprzez: 1) program i organizację nauczania oraz 2) program i organizację pracy wychowawczej<sup>40</sup>.

W procesie wychowania państwowego szkoła wiązała wszystkie podmioty: uczniów, nauczycieli i rodziców<sup>41</sup>. Ośrodkiem nowego ustroju szkolnego był młody człowiek, jego potrzeby i możliwości. Wychowując się i kształcąc, uczeń szkoły powszechnej dzięki dalszej pracy nad sobą miał się stać pożytecznym obywatelem państwa. Do sposobów wychowania państwowego zaliczano przede wszystkim organizacje szkolne, obchody świąt i uroczystości oraz inne sposoby oddziaływania, które zbliżały do osiągnięcia ideału bojownika-pracownika.

W szkołach powszechnych funkcjonowały liczne organizacje uczniowskie, które: 1) współdziałały w przygotowaniu akcji obrony państwa (Liga Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej);

<sup>39</sup> H. Pohoska, *Wychowanie obywatelsko-państwowe*, Warszawa 1931, s. 235; J. Balicki, *Wytyczne wychowania państwowego*, s. 117.

<sup>40</sup> E. Magiera, *Wychowanie państwowe w szkolnictwie powszechnym Drużej Rzeczypospolitej*, s. 127.

<sup>41</sup> L. Jeleńska, *Przygotowanie do życia przez szkołę*, Poznań-Warszawa 1939, s. 22.

2) zwiększały dorobek kulturalny państwa (Towarzystwo Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych, Polski Biały Krzyż); 3) prowadziły prace nad wychowaniem fizycznym i moralnym młodzieży (Związek Harcerstwa Polskiego); 4) łagodziły klęski i cierpienia (Polski Czerwony Krzyż)<sup>42</sup>. Ogólne wytyczne wychowania w szkolnych kołach wspomnianych organizacji obejmowały wyrabianie „w młodzieży uczuć humanitarnych, podporządkowanie interesów własnych – interesom ogółu, wiązanie młodzieży z własnym państwem, a przede wszystkim obronność państwa”<sup>43</sup>. Ideałem szkoły stało się takie ujęcie wychowania obywatelskiego, aby sama placówka funkcjonowała jako swoisty związek młodzieży przesiąknięty ideologią państwa<sup>44</sup>. Stowarzyszenia uczniowskie stanowiły podstawę życia społecznego szkoły, uczyły samorządności, samodzielności, współodpowiedzialności, planowania i współdziałania. Szkolnictwo powszechne, inspirowane przez władze szkolne, rozbudowywało organizacje szkolne młodzieży. Te ostatnie kształtowały „dynamiczny stosunek do wszystkich spraw życia” oraz uczyły konstruktywnego myślenia i „moralności organizacyjnej”<sup>45</sup>.

<sup>42</sup> E. Magiera, *Wychowanie państwowe w szkolnictwie powszechnym Drugiej Rzeczypospolitej*, s. 133.

<sup>43</sup> F. Mittek, *Zasady organizacji pracy w szkołach powszechnych*, b.m. i r.w., s. 223–224.

<sup>44</sup> H. Pohoska, *Wychowanie obywatelsko-państwowe*, s. 265–275; J. Balicki, *Wytyczne wychowania państwowego*, s. 134–139; H. Barchanowska, *Organizacje młodzieży a wychowanie państwowe*, „Zrąb” 1935, t. 23, s. 66–73; F. Sadowski, *Czynnik organizacyjny w szkole*, „Praca Szkolna” 1930, nr 3, s. 97–100; J. Ostrowski, *Rola wychowawcza organizacji młodzieży szkolnej* [w:] *II Kongres Pedagogiczny Związku Nauczycielstwa Polskiego w Wilnie od 4 do 8 lipca 1931 r.*, Warszawa 1931, s. 120–123; K. Łukasiewicz, *Wychowanie obywatelsko-państwowe przez organizacje szkolne na terenie szkoły powszechnej* (kopia, zob. AAN, MWRiOP, 220, s. 66–69).

<sup>45</sup> W. Radziwonowicz, *O „organizacyjnym” wychowaniu młodzieży*, „Zrąb” 1933, t. 14, s. 101; por. J. Mirski, *Współdziałanie młodzieży w pracy wychowawczej szkoły*, Lwów b.r.w., s. 4.

Atmosferę szkoły współtworzyły również uroczystości szkolne, które – zdaniem przedstawicieli ideologii wychowawczej sanacji – miały pierwszorzędne znaczenie w wychowaniu państwowym. Obchody świąt i rocznic uważano za jedną z form uspołecznienia uczniów, wychowania w idei współdziałania oraz budzenia i kształtowania uczuć. Wszak to „w nich i przez nie – pisał Juliusz Balicki – oddziaływa szkoła wychowawczo na młodzież, spełnia te ważne zadania, których nie może spełniać przez samo nauczanie, dokonywa bowiem wówczas zbiorowego cudu przetwarzania duszy całej młodzieży, nastrajania jej na tak ważny ton poczucia państwowego, zespala ją w zwartą gromadę i rozpala miłość do państwa, dumę z przynależności do niego”<sup>46</sup>.

Jednym ze sposobów wychowania państwowego były wycieczki, traktowane przez pedagogów sanacyjnych jako zbiorowy czyn, który przynosił konkretne korzyści, nie tylko w postaci przyjemności, lecz służył także realizacji różnorodnych celów wychowawczych<sup>47</sup>. Wycieczki, szczególnie dalsze, ukazujące rozległość, bogactwo i rozmaitość ziem polskich oraz ich znaczenie dla kraju, umacniały patriotyzm uczniów. „Tylko przez dokładne poznanie ziemi ojczystej – pisał Ludwik Jaxa-Bykowski – zdoła w sobie młodzież nasza obudzić prawdziwą ku niej miłość”<sup>48</sup>.

Podstawową formą realizacji wychowania państwowego była praca zespołowa i wychowanie w zespole. Do zadań pracy zespołowej w szkole i klasie, stanowiącej swoisty „świat w miniaturze”, należało kształtowanie umiejętności współżycia i współdziałania, wyrobienie poczucia solidarności i odpowiedzialności poszczególnych członków grupy wobec całej klasy. Dalej szło zrozumienie potrzeby i wartości pracy zbiorowej. Ponadto działanie

<sup>46</sup> J. Balicki, *Wytyczne wychowania państwowego*, s. 131–132; S. Czerwiński, *O ideał wychowawczy szkoły polskiej*, s. 352.

<sup>47</sup> J. Ostrowski, *Realizacja wychowania obywatelskiego w szkole*, Warszawa–Wilno 1938, s. 40.

<sup>48</sup> L. Jaxa-Bykowski, *Wycieczki szkolne*, Lwów 1939, s. 5.

w zespole uświadamiało konieczność podporządkowania interesów własnych – interesom grupy, wyrabiało karność, pozwalało osiągnąć większą wydajność oraz realizować plany przekraczające wysiłek jednostki<sup>49</sup>.

Doniosłą rolę w wychowaniu państwowym młodzieży szkolnej odgrywało również otoczenie zewnętrzne. W organizacji wychowania nie lekceważono zatem tak bardzo sugestywnej kategorii środków, do których Jerzy Ostrowski zaliczył sztandar, orły i portrety, afisze, plakaty, napisy, mapy, tablice poglądowe i tematyczne, gablotki oraz „salę państwową”<sup>50</sup>.

Ważnym środkiem wychowania państwowego było również kształtowanie sprawności i kultury fizycznej uczniów<sup>51</sup>. W szkolnictwie powszechnym zadania tak zwanych ćwiczeń cielesnych polegały na przyzwyczajaniu uczniów do posłuchu i porządku, rozwijaniu poczucia przynależności i odpowiedzialności za zespół, karności, odwagi, współzawodnictwa i solidarności<sup>52</sup>. Pro-

<sup>49</sup> J. Posseltówna, *Praca w zespole jako czynnik wychowania społecznego*, „Zręb” 1933, t. 14, s. 13.

<sup>50</sup> J. Ostrowski, *Realizacja wychowania obywatelskiego*, s. 46–57; por. H. Zawadzki, *Muzea szkolne i naukowe i ich wychowawcze znaczenie*, „Dziennik Urzędowy Kuratorium Okręgu Szkolnego Poleskiego” 1930, nr 3, s. 503–508.

<sup>51</sup> J. Balicki, *Wytyczne wychowania państwowego*, s. 139; por. W. Gałęcki, *Wychowanie państwowe*, „Oświata i Wychowanie” 1931, z. 7, s. 637; M. Wittekówna, *Wychowanie fizyczne w służbie ideału*, „Zręb” 1935, t. 22, s. 54–60; W. Kiliński, *Wpływ państwa na organizację i rozwój wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego*, „Zręb” 1931, t. 6–7, s. 116–128.

<sup>52</sup> W. Dobrowolski, *Realizacja nowego programu ćwiczeń cielesnych w szkole powszechnej*, „Dziennik Urzędowy Kuratorium Okręgu Szkolnego Wołyńskiego” 1934, nr 5, s. 232–239; L. Pawłowski, *Rola nauczyciela ćwiczeń cielesnych w wychowaniu państwowym młodzieży*, „Dziennik Urzędowy Kuratorium Okręgu Szkolnego Lubelskiego” 1932, nr 11, s. 324–326; J. Magryta, *Wychowanie fizyczne, a wychowanie obywatel-*

bierzem rozbudzenia zamiłowania do sportu było zainteresowanie młodzieży tą dziedziną po opuszczeniu szkoły powszechnej, tworzenie drużyn wychowania fizycznego, a z nich hufców przy sposobieniu wojskowego.

Kolejną niezmiernie ważną metodą wychowania państwowego było czytelnictwo, a środkiem – biblioteki i czytelnie. „Przez należyte zużytkowanie biblioteki szkolnej – czytamy w instrukcji Ministerstwa z 19 lipca 1939 r. – nauczyciel prędszej i łatwiej spełnia swą doniosłą rolę: wychowania młodzieży na dobrych i światłych obywateli państwa. Dzieła bowiem literatury pięknej pogłębiają kulturę młodzieży, opowiadania historyczne przywiązują ją uczuciowo do przeszłości i tradycji dziejowej, a szlachetna ideowa literatura zbliża młodzież do ujmowania zjawisk teraźniejszości z punktu widzenia całości, a nie jednostkowych lub partykularnych interesów”<sup>53</sup>. Wyrobienie nawyku czytania miało służyć absolwentom szkół powszechnych do dalszego samokształcenia i przygotowania do wypełniania obowiązków obywatelskich. Ważnym czynnikiem wychowania państwowego były także odpowiednio zorganizowane i prowadzone w szkołach powszechnych świetlice. Dzięki swojej atrakcyjności świetlice winny zachęcać dzieci i młodzież do ich codziennego odwiedzania, a przy okazji pomagać w wychowaniu nowego typu obywatela<sup>54</sup>.

---

*ska-państwowe w szkole powszechnej*, „Dziennik Urzędowy Kuratorium Okręgu Szkolnego Poleskiego” 1931, nr 7, s. 242–245.

<sup>53</sup> AAN, MWRiOP, 166, Instrukcja Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z 19 lipca 1939 r. w sprawie bibliotek dla młodzieży szkół powszechnych, s. 34.

<sup>54</sup> A. Urbański, *Świetlice szkolne*, „Przyjaciel Szkoły” 1933, nr 4; D. Majewski, *Koła samokształceniowe w świetlicy*, „Dziennik Urzędowy Kuratorium Okręgu Szkolnego Warszawskiego” 1936, nr 4, s. 157–162; W. Galant, *Świetlica*, „Nasz Głos” 1931, nr 7, s. 130–132; F. Mittek, *Świetlice szkolne w szkołach powszechnych. Sprawozdanie z konferencji rejonowej w Chorzowie*, „Życie Szkolne” 1938, nr 3, s. 99–122.

\* \* \*

Zaprezentowane analizy mogą prowadzić do wniosku, że całokształt działalności szkół powszechnych, przejawiający się w procesie wychowawczym, dydaktycznym i w organizacji ich życia wewnętrznego, opierał się na założeniach ideologii wychowawczej sanacji. Wychowanie państwowe przenikało całą organizację pracy szkolnej, było motorem życia szkolnego i przewodnią ideą pracy wychowawczej. Realizowano je bowiem nie tylko w murach szkolnych, lecz także podczas zajęć pozalekcyjnych i pozaszkolnych, w organizacjach młodzieżowych, przy okazji obchodów świąt państwowych czy na wycieczkach, w świetlicy, bibliotece oraz ogrodzie szkolnym. Można więc przyjąć, że szkolnictwo powszechne po 1932 r. stanowiło główną drogę ideologizacji społeczeństwa. Wdrażana za jego pośrednictwem ideologia miała wyraźnie polityczny charakter, co oznacza, że charakteryzowała się dominacją argumentów politycznych nad pedagogicznymi. Traktując wychowanie w sposób instrumentalny, nadmierny nacisk położono na rozwijanie czynników emocjonalnych. Jednocześnie teoria i praktyka wychowania państwowego dążyła do wytworzenia w społeczeństwie poczucia obywatelskiego obowiązku i zjednoczenia wszystkich wokół wartości leżących u podstaw dobrze funkcjonującego państwa.

Metodyka wychowania państwowego dysponowała wielością środków i bogactwem form wychowania, które wykorzystywane systematycznie, celowo i skrupulatnie w pracy wychowawczej w szkole, domu i środowisku decydowały o atrakcyjności i sile wychowania dobrych obywateli. Zaprezentowane środki i metody wychowania służyły ideowemu celom obozu rządowego. Wielotorowość i wieloaspektowość oddziaływań wychowawczych może prowadzić do rozumienia wychowania państwowego w szkolnictwie powszechnym jako propagandy, obejmującej każdy szczegół życia szkolnego. Stosowane środki i metody wychowania, podporządkowane ideologii wychowawczej sanacji,

zmierzały do realizacji nie tyle podmiotowego, ile adaptacyjnego paradygmatu w pedagogice, dążącego jednocześnie do upolitycznienia wychowania i nadmiernej ideologizacji życia szkolnego.

## **ABSTRAKT**

Szkolnictwo powszechne po 1932 r. stanowiło główną drogę ideologizacji społeczeństwa opartej na doktrynie wychowawczej rządzącego obozu sanacji. Wdrażana za jego pośrednictwem ideologia miała wyraźnie polityczny charakter, charakteryzując się przewagą argumentów politycznych nad pedagogicznymi. Traktując wychowanie w sposób instrumentalny, nadmierny nacisk położono na rozwijanie czynników emocjonalnych. Dlatego wychowanie szkolne stało się jednym z instrumentów propagandy, obejmującej każdy szczegół życia szkolnego. Jednocześnie teoria i praktyka wychowania państwowego dążyła do wytworzenia w społeczeństwie poczucia obywatelskiego obowiązku i zjednoczenia wszystkich wokół wartości leżących u podstaw dobrze funkcjonującego państwa. Stosowane środki i metody wychowania, podporządkowane ideologii wychowawczej sanacji, zmierzały do realizacji nie tyle podmiotowego, ile adaptacyjnego paradygmatu w pedagogice, dążącego jednocześnie do upolitycznienia wychowania i nadmiernej ideologizacji życia szkolnego.





JACEK WITOLD WOŁOSZYN  
(Lublin)

## SZKOŁA JAKO ELEMENT SYSTEMU PROPAGANDY W POLSCE LUDOWEJ

W definicji propagandy, zwłaszcza politycznej, można wskazać jej najważniejsze cele i funkcje, czyli sterowanie oraz kształtowanie świadomości i postaw społeczeństwa zgodnie z intencjami nadawcy przekazu. Stanowi ona w rękach centrum ważne narzędzie kontroli i stabilizacji ładu politycznego, zastępujące użycie przymusu (tak zwanej *hard power*). Propaganda przyjmuje wówczas charakter zinstytucjonalizowany, zaprogramowany i kontrolowany. Jednym z podstawowych celów każdego rządu jest bowiem wytworzenie swoistego sensu zbiorowego – rozumianego jako konsensus rządzących i rządzonych, umożliwiający akceptację władcy przez tych ostatnich, a w konsekwencji dobrowolne ich podporządkowanie i wykonywanie poleceń<sup>1</sup>. W ten sposób

---

<sup>1</sup> Definicje i cele propagandy politycznej zob. B. Dobek-Ostrowska, J. Fras, B. Ociepka, *Teoria i praktyka propagandy*, Wrocław 1999, s. 8–11, 27–28, 29–32; B. Dobek-Ostrowska, *Komunikowanie polityczne i publiczne. Podręcznik akademicki*, Warszawa 2006, s. 207; L. Sobkowiak, *Propaganda polityczna* [w:] *Leksykon politologii*, red. A. Antoszewski, R. Herbut, Wrocław 2003, s. 350–352; M. Mazur, *Propagandowy obraz świata. Polityczne kampanie prasowe w PRL 1956–1980*, Warszawa 2003, s. 19–20, 24; T. Buksiński, *Prawo a władza polityczna*, Poznań 2009, s. 212–214; S. Kuśmierski, *Teoretyczne podstawy wiedzy o propagandzie i opinii publicznej* [w:] *Teoria i praktyka propagandy*, red. A. Kosseski, S. Kuśmierski,

realizowane są trzy ważne funkcje propagandy – ideowo-wychowawcza, integracyjna i inspirująca (mobilizująca) społeczeństwo do podjęcia określonych działań.

„Sens zbiorowy” może zostać oparty na wykreowanej w umyśle odbiorcy za pomocą ukierunkowanej manipulacji postulowanej wizji rzeczywistości, zwłaszcza pozytywnego obrazu rządzących (często sama wizja stanowi jedynie substytut świata autentycznego – „nadrzeczywistość”). Zadaniem propagandy nie jest bowiem opisanie świata w sensie obiektywnym (proste informowanie o faktach), lecz subiektywnym (przekazywanie opinii-ocen). Następuje zatem realizacja innych funkcji propagandy – informacyjno-interpretatorskiej<sup>2</sup> oraz często równolegle demaskatorskiej (ujawnienie i piętnowanie treści, osób i grup arbitralnie uznanych za przeciwnika). Nie ma przy tym znaczenia to, że stosowana manipulacja może służyć realizacji celów obcych, a nawet szkodliwych dla odbiorcy. Tak rozumiana propaganda oznacza zatem pewną formę dominacji nadawcy nad adresatem treści propagandowych.

---

Warszawa 1985, s. 28–31; K. Rogaczewska, *Propaganda antykościelna w okresie socjalizmu* [w:] *Propaganda antykościelna w Polsce w latach 1945–1978*, red. S. Dąbrowski, B. Rogowska, Wrocław 2001, s. 47; J. Bralczyk, *O języku polskiej propagandy politycznej lat siedemdziesiątych*, Warszawa 2001, s. 76–77, 156–157. Mirosława Marody (*Sens zbiorowy a stabilność i zmiany ładu społecznego* [w:] *Legitymizacja – klasyczne teorie i polskie doświadczenia*, red. A. Rychward, A. Sułek, Warszawa 1988, s. 273) opisuje „sens zbiorowy” „jako wartość (lub zbiór wartości), która ukierunkowuje zbiorowy wysiłek społeczeństwa (lub jego znaczącej części) a zarazem stanowi podstawę akceptacji (aktywnej lub pasywnej) władzy przez społeczeństwo (lub przez jego znaczącą część)”.

<sup>2</sup> Można wskazać, że funkcja informacyjna służyła w państwie komunistycznym do komunikowania społeczeństwu – chociażby podczas masowych uroczystości – oczekiwań najwyższych władz partii; zob. P. Oseka, *Rytuały stalinizmu. Oficjalne święta i uroczystości rocznicowe w Polsce 1944–1956*, Warszawa 2007, s. 102.

Samą treść przekazu kształtuje zazwyczaj dysponent władzy. W przypadku państwa komunistycznego determinowały ją nadrzędne interesy hegemonistycznej partii. Można zatem zaryzykować tezę, że komunistyczna propaganda państwowa była właściwie tożsama z propagandą partyjną. Jej zadaniem było bowiem – jak pisano w 1974 r. – „upowszechnianie w społeczeństwie zasad i kierunków polityki partii, zdobywanie umysłów i uczuć ludzi dla prawd przez nią głoszonych”<sup>3</sup>.

W przekazie treści propagandowych wykorzystywano również określone strategie komunikacyjne. Jedną z nich było chociażby posługiwanie się naukowymi argumentami (swoisty scjentyzm przekazu), jednocześnie jednakże starano się odwoływać do emocji. Samo wychowanie szkolne sprzyjało również innej strategii komunikacyjnej – wielokrotnemu powtarzaniu pewnych haseł – perswazji (choćby w trakcie tak zwanych rekapitulacji pierwotnych i wtórnych będących częścią każdej lekcji).

Równolegle propaganda w państwie rządzonej przez partię typu komunistycznego stawiała się ważnym elementem walki politycznej i ideologicznej. W pewien sposób bowiem miała uzupełniać, a czasami zastąpić terror. Wyrabiała w społeczeństwie „świadomość socjalistyczną i [potrzebę] aktywnego uczestnictwa w rewolucyjnym przeobrażaniu świata”, stanowiąc w konsekwencji sposób na „polityczne zdobycie mas”<sup>4</sup>. Chodziło zatem, jak ujął omawianą kwestię autor jednego z teoretycznych opracowań, o „przetransformowanie socjalizmu jako zespołu twierdzeń naukowych i programu społecznego działania w wewnętrzne wartości ludzi i uczynienie zeń siły motywacyjnej ich postępowania

<sup>3</sup> J. Koblewska, *Propaganda i wychowanie. Szkice o środkach masowego oddziaływania*, Warszawa 1974, s. 19.

<sup>4</sup> Cyt. za: M. Mazur, *Propagandowy obraz świata*, s. 22; zob. S. Galoch, S. Kwiatkowski, L. Wojtasik, *Psychospołeczne problemy propagandy*, Warszawa 1972, s. 7.

nia". Jednostka i całe grupy społeczne miały po prostu dokonać swego zinternalizowania socjalizmu oraz włączenia go do własnego systemu aksjologicznego<sup>5</sup>.

Obiektem zabiegów przedsięwziętych w propagandzie politycznej stali się sprawujący władzę oraz reprezentowany przez nich porządek polityczny. Jedną z naczelnych wartości programów szkolnych w latach istnienia Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej było „państwo”, rozumiane – o czym będzie mowa – jako „państwo socjalistyczne”. Lojalności wobec niego miała uczyć szkoła (część badaczy wspomina w związku z tym o swoistej etatyzacji wychowania w tym okresie<sup>6</sup>). Dlatego w latach siedemdziesiątych autorzy prac poświęconych celom wychowawczym wskazywali na podstawowe zadanie nauczania szkolnego, czyli kształtowanie opartej na emocjach więzi z „państwem ludowym”, z którym powinni identyfikować się wszyscy uczniowie. W tym wypadku wspomniana „etatyzacja” nie oznaczała, że zapomniano o podtrzymywaniu pozycji rządzącej partii. Rozwijanie poczucia łączności z państwem oznaczało bowiem automatycznie zrozumienie konieczności pełnej współpracy z „główną siłą sprawczą dokonywanych przeobrażeń, przodującą siłą – PZPR”, która jednocześnie tworzyła model teoretyczny propagandy i agitacji<sup>7</sup>.

Sama propaganda nie ustawała również, mimo pojawiania się kolejnych, urodzonych oraz wychowanych w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, pokoleń. Zresztą – jak się wydaje – władze

<sup>5</sup> J. Mazurek, *Metodologiczne problemy badawcze propagandy* [w:] *Teoria i praktyka propagandy* (1985), s. 48.

<sup>6</sup> M. Niezgoda, *Oświata i procesy rozwoju społecznego: przypadek Polski. Studium socjologiczne*, Kraków 1993, s. 100.

<sup>7</sup> W. Pomykało, *Kształtowanie ideału wychowawczego w PRL w latach 1944–1976*, Warszawa 1977, s. 374, 399. Józef Mazurek (*Metodologiczne problemy badawcze propagandy*, s. 50) pisał jednoznacznie, że „model teoretyczny propagandy i agitacji wyrasta z obiektywnych potrzeb działania politycznego partii i państwa socjalistycznego”.

partyjno-państwowe wciąż miały problemy z uznaniem młodych Polaków za ostatecznie przekonanych do ich rządów<sup>8</sup>.

Przekaz propagandy mógł być skierowany do obywateli zarówno obcego państwa, jak i własnego kraju. W tym ostatnim przypadku jej wykonawcami stają się wyspecjalizowane instytucje działające w ramach istniejącego systemu propagandowego, na który składają się założenia ideologiczne, organizacje i instytucje przekładające przyjęte założenia na zasady i reguły propagandy. Dalej idą techniki oraz środki stosowane w tym procesie. Jednocześnie stanowił on jedną z części składowych systemu politycznego, tworzącego dla niego ramy działania. Wypełnia go bowiem, wraz z kontekstem społecznym, gospodarczym i kulturowym, treścią. W przypadku państwa komunistycznego jedyne go kreatora modelu propagandy – zarówno w zakresie ideologicznym, jak i praktycznym – stanowiła – o czym była już mowa – Polska Zjednoczona Partia Robotnicza (po 1948 r.)<sup>9</sup>.

W krajach komunistycznych przekaz informacji w systemie propagandy przyjmuje charakter przepływu wertykalnego, od górnego, hermetycznego, scentralizowanego oraz zmonopolizowanego. Dzieje się to zgodnie z zasadą tak zwanego centralizmu demokratycznego, który wymagał jednocześnie przestrzegania ścisłej dyscypliny, posłuszeństwa i zachowania zgodnego z oczekiwaniami najwyższych władz partii, zwłaszcza w kwestiach ideologicznych („niezależnie ilu propagandzistów działa – pisał w la-

<sup>8</sup> W marcu 1968 r. Władysław Gomułka (*Stanowisko partii – zgodne z wolą narodu. Przemówienie wygłoszone na spotkaniu z warszawskim aktywem partyjnym 19 marca 1968*, Warszawa 1968, s. 32) mówił, że: „Obowiązkiem Komitetu Centralnego jest dokonanie [...] szczegółowej analizy zaniedbań w naszej pracy politycznej i wychowawczej wśród młodzieży [...] i wyjaśnienie przyczyn, dla których znaczną część młodzieży cechuje skłonność do anarchistycznych reakcji i podatność na każdą, [nawet] najbardziej niewiarygodną plotkę polityczną”.

<sup>9</sup> Opis systemów propagandowych zob. B. Dobek-Ostrowska, J. Fras, B. Ociepa, *Teoria i praktyka propagandy*, s. 36, 46–47, 49–58.

tach osiemdziesiątych Józef Mazurek – ich interpretacja faktów i zjawisk powinna być zgodna z wykładnią zjazdów partii i plenarnych posiedzeń Komitetu Centralnego PZPR<sup>10</sup>).

Sam system propagandowy w państwie komunistycznym został jednocześnie znacznie rozbudowany i objął właściwie wszystkie dziedziny życia. W jego ramach znalazło się również – jako ważna część składowa – Ministerstwo Oświaty. Jego pracownicy zamieniali bowiem zalecenia centralnych władz partii na treść programów nauczania i podręczników szkolnych (również do przedmiotów ścisłych). Książki przeznaczone na użytek szkolny i zalecenia dotyczące edukacji przekształciły się zatem w kolejny instrument propagandy partyjnej (w 1975 r. celem lekcji historii winno stać się między innymi kształtowanie „poczucia więzi z partią i całą klasą robotniczą”)<sup>11</sup>.

## PROPAGANDA A POLITYKA OŚWIATOWA

Jeden z ważnych elementów systemu propagandowego stanowi polityka oświatowa, będąca zaplanowaną działalnością państwa

<sup>10</sup> Józef Mazurek (*Metodologiczne problemy badawcze propagandy*, s. 64) „centralizm demokratyczny” wymienił wśród głównych zasad „socjalistycznej propagandy”.

<sup>11</sup> Ł. Kamiński, *Struktura propagandy PRL* [w:] *Propaganda PRL. Wybrane zagadnienia*, red. P. Semków, Gdańsk 2004, s. 12; J. Wojdon, *Partyjna kontrola nad podręcznikami szkolnymi* [w:] *Oświata, wychowanie i kultura fizyczna w rzeczywistości społeczno-politycznej Polski Ludowej (1945–1989)*, red. R. Grzybowski, Toruń 2004, s. 93–103; J. Wojsław, *Obraz teraźniejszości w propagandzie komunistycznej Polski lat 1949–1954. Zarys problematyki*, Gdańsk 2009, s. 52–58. O propagandzie w treściach nauczania zob. między innymi: B. Cywiński, *Zatruta humanistyka. Ideologiczne deformacje w nauczaniu szkolnym w PRL*, Warszawa 1980; J. Wojdon, *Propaganda polityczna w podręcznikach dla szkół podstawowych Polski Ludowej (1944–1989)*, Toruń 2001, s. 27–259; Z. Osiński, *Nauczanie historii w szkołach podstawowych w Polsce w latach 1944–1989*, Toruń 2006, s. 78–202.

w dziedzinie szkolnictwa, realizacji celów kształcenia oraz wychowania. Zdaniem ideologów partyjnych była ona zasadniczym czynnikiem kształtowania struktury społecznej, obejmującego jednocześnie zmianę sposobu myślenia i postrzegania świata. Tę tezę podtrzymują również naukowcy zajmujący się funkcją edukacji. Marian Niezgodą konstatował, że „system oświaty otrzymał w socjalistycznym podziale pracy konkretne zadania: przygotować dla nowego społeczeństwa człowieka o nowym typie świadomości, akceptującego nową ideologię, uznającego i popierającego nowy porządek społeczny, człowieka, który zinternalizował charakterystyczny dla niego [społeczeństwa socjalistycznego] system wartości”<sup>12</sup>. Wśród pożądanych efektów działalności propagandowej mieściło się nie tylko urabianie opinii w kwestiach doraźnych, lecz przede wszystkim wpływanie na przyszłe postrzeganie świata przez odbiorców. Zmierzała ona bowiem do przebudowy ludzkiej świadomości, aby w konsekwencji była ona koherentna z pożądanym przez rządzących wzorcem osobowościowym (ideałem wychowawczym)<sup>13</sup>. Dodatkowo metodologia marksistowska traktowała obie wspomniane dziedziny (propagandę i wychowanie) jako ważne składowe tego samego procesu. Łączył je bowiem wspólny cel – ukierunkowanie socjalizacji, zwłaszcza politycznej, poddanych: „propaganda socjalistyczna – pisano w 1974 r. – oparta na ideologii marksizmu-leninizmu, politycznie wychowuje społeczeństwo”<sup>14</sup>.

Zasadniczą rolę oświaty (zwłaszcza po jej upaństwowieniu) jako elementu reprodukcji istniejącego systemu politycznego podkreślało wielu badaczy. Podobne zadanie przypisywali oni również nauczycielom, programom szkolnym oraz samej szkole. Stawały się one kolejną częścią składową „aparatu ideologicznego państwa”, sprzedając – nawet w treściach zadań do arytmety-

<sup>12</sup> M. Niezgodą, *Oświata i procesy rozwoju społecznego: przypadek Polski*, s. 95.

<sup>13</sup> M. Czyżniewski, *Propaganda polityczna władzy ludowej w Polsce 1944-1956*, Warszawa 2005, s. 34.

<sup>14</sup> Cyt. za: J. Koblewska, *Propaganda i wychowanie*, s. 18–19.

tyki – ukryte hasła służące propagowaniu określonego systemu politycznego<sup>15</sup>. Szczególne miejsce w tym procesie przypadło wychowaniu szkolnemu, stanowiącemu rodzaj działalności propagandowej. Jego podstawowym celem jest bowiem wprowadzanie w życie założeń wybranego modelu wychowawczego, obejmującego również – zwłaszcza w państwach komunistycznych – indoktrynację polityczną: „Oświata jest dynamicznym czynnikiem kształtowania świadomości. Z ideologii socjalistycznej – pisał Czesław Banach w 1976 r. – zadań społeczno-gospodarczego i kulturalnego rozwoju wyprowadzamy ideał wychowania socjalistycznego i socjalistyczny tryb życia”<sup>16</sup>.

Realizację planowanych działań propagandowych ułatwiało z kolei to, że w gronie adresatów znalazły się osoby dopiero kształtujące własny światopogląd. Komuniści postrzegali bowiem dzieci i młodzież jako grupę szczególnie podatną na indoktrynację oraz najmniej skażoną pozostałościami starego systemu (zapożyczona z oświecenia teza o *białej karcie*): „Młodzież jest awangardą budowy – mówił Włodzimierz Lenin w 1920 r. –

<sup>15</sup> A. Pratkanis, E. Aronson, *Wiek propagandy. Używanie i nadużywanie perswazji na co dzień*, Warszawa 2008, s. 229. Aleksander Nalaskowski (*Polityczność edukacji. Parę refleksji* [w:] *Wychowanie a polityka. Tradycje i współczesność*, red. W. Wojdyła, M. Strzelecki, Toruń 1997, s. 272) pisał, że „edukacja od chwili jej upaństwowienia i uczynienia obowiązkową stała się asumptem dworskim”. Socjologowie twierdzą, że oświata i szkoła stanowią ważne narzędzie reprodukcji zastanego porządku politycznego i ideologii, a w konsekwencji podporządkowania ludzi. Często treści programowe interpretowane są zgodnie z oficjalnym, państwowym modelem wyjaśniającym; zob. Z. Kwieciński, *Pytanie o funkcję szkoły i oświaty w sytuacji chaosu politycznego* [w:] *Wychowanie a polityka*, s. 275; R. Grzybowski, *Systemowe uwarunkowania rozwoju oświaty i wychowania w Polsce w latach 1945–1956 (zarys problematyki)* [w:] *Wychowanie – opieka – kształcenie. Z badań nad wybranymi problemami edukacji w XX i XXI wieku*, red. M. Brodnicki, E. Gorloff, A. Kołakowski, Toruń 2010, s. 108.

<sup>16</sup> Cz. Banach, *Podstawowe problemy polityki oświatowej partii*, Warszawa 1976, s. 13.



w przeciwieństwie do starszych robotników, którzy zdolni są jedynie do zburzenia dawnego bytu kapitalistycznego, opartego na wyzysku”<sup>17</sup>. W myśl chociażby stalinowskiej pedagogiki dziecko stanowiło po prostu rodzaj dziewiczego, plastycznego materiału (pozbawionego własnej tożsamości i osobowości), który należało dopiero obrobić ideologicznie zgodnie z przyjętym wzorcem. Postrzeganie młodego pokolenia jako otwartego na proces indoktrynacji rodziło jednocześnie niebezpieczeństwo, że wspomniana grupa pozostawiona sama sobie ulegnie wpływowi „wrogiej propagandy”<sup>18</sup>. Konsekwencją tego sposobu myślenia stało się przyjęcie tezy o potrzebie przejścia przez rządzących pełnej kontroli nad procesem socjalizacji dzieci i młodzieży.

Osiągnięcie założonych celów propagandowych realizowanych za pośrednictwem polityki oświatowej było uzależnione od wcześniejszego zbudowania lub przejścia instytucji, których główne zadanie stanowiło „wychowywanie” i kontrolowanie społeczeństwa<sup>19</sup>.

<sup>17</sup> W.I. Lenin, *Zadania Związków Młodzieży*. Przemówienie wygłoszone na III Ogólnorosyjskim Zjeździe Związku Młodzieży Rosji w dniu 2 października 1920 r., Warszawa 1970, s. 11–12. Według VII Plenum Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (listopad 1972 r.) młodzież winna „doprowadzić do końca proces budowy socjalizmu w naszym kraju” (VII Plenum KC PZPR 27–28.11.1972. *Podstawowe dokumenty i materiały*, Warszawa 1973, s. 61).

<sup>18</sup> R. Grzybowski, *Podmiot czy tworzywo? Kilka uwag o sytuacji dziecka w teorii i praktyce pedagogiki stalinowskiej* [w:] *Dziecko w rodzinie i społeczeństwie*, t. 2, *Czasy nowożytne*, red. K. Jakubiak, W. Jamrożek, Bydgoszcz 2002, s. 267–268. Hanna Świda-Ziemba (*Człowiek wewnętrznie zniewolony. Problemy psychologiczne minionej formacji*, Warszawa 1998, s. 202) pisała o sprzężeniu dwóch mitów występujących w komunistycznym opisie młodzieży. Z jednej strony młode pokolenie traktowano jako naturalnego sprzymierzeńca w kreacji systemu, z drugiej – widziano w nim grupę najbardziej narażaną na działanie „wroga”.

<sup>19</sup> M. Marody, *Przemiany postaw ideologicznych i przystosowanie w systemie komunistycznym* [w:] *Komunizm. Ideologia, system, ludzie*, red. T. Szarota, Warszawa 2001, s. 133. Thomas Henry Rigby (*Władza i jej*

Etap wstępny zakładał usunięcie wszelkich, uznanych za wrogie, ośrodków komunikacji społecznej (księża, starzy nauczyciele, rodzice, doświadczeni instruktorzy harcerscy oraz rodzina<sup>20</sup>). Jednym z przejawów było chociażby wyeliminowanie wszystkich alternatywnych dyskursów dotyczących przeszłości – celem stało się bowiem zjawisko określone przez Bronisława Baczko mianem „skonfiskowania przez władze pamięci zbiorowej”. W tym wypadku chodziło o przyswojenie przez społeczeństwo odpowiednio uformowanej wizji przeszłości<sup>21</sup>.

Zamknięcie lub – przynajmniej – znaczne ograniczenie wpływów niekontrolowanych przez władze partii i państwa źródeł informacji i wiedzy stanowiło jedną z ważnych przesłanek „rozbrojenia ideologicznego społeczeństwa” oraz wstęp do późniejszego poddania go swoistemu praniu mózgów. Jednostka po przejściu odpowiedniego treningu behawioralnego (terror i wynikający z nie-

---

*prawomocność w sowieckim systemie politycznym [w:] Władza i polityka. Wybór tekstów ze współczesnej politologii zachodniej*, red. M. Ankwic, Warszawa 1988, s. 86) pisał, że: „najbardziej widoczną cechą systemu sowieckiego jest posiadanie przez tych, którzy kierują biurokracją, monopolu prawomocnej kontroli nad procesami kształcenia i socjalizacji, nad strukturą i działalnością instytucji, nad środkami przekazu i innymi środkami wpływu na ludzkie przekonania, a monopol ten jest wspierany potężnymi zasobami organizacyjnymi i środkami przymusu”.

<sup>20</sup> „Powiedzieć jednak trzeba, że w naszym kraju nie wszystko przebiega tutaj [rodzinie] tak, jak byśmy sobie życzyli. W szczególności w sferze światopoglądowej w wielu rodzinach polskich utrzymują się tradycyjne postawy fideistyczne. Często mamy więc do czynienia z niekoherentnym działaniem rodziny i innych sfer życia społecznego” (K. Wiliński, *Kształcenie światopoglądu marksistowsko-leninowskiego młodzieży studenckiej [w:] Marksistowsko-leninowskie wychowanie studentów. Z doświadczeń uniwersytetów Lubelskiego i Lwowskiego*, Lublin 1976, s. 14).

<sup>21</sup> B. Baczko, *Wyobrażenia społeczne. Szkice o nadziei i pamięci zbiorowej*, Warszawa 1994, s. 202; R. Kostro, *Polityka, historia, propaganda [w:] Polityka czy propaganda. PRL wobec historii*, red. P. Skibiński, T. Wiścicki, M. Wysocki, Warszawa 2009, s. 9.

go strach) zaczynała postrzegać otaczającą rzeczywistość jako coś niezmiennego i koniecznego, wobec czego jest zupełnie bezradna<sup>22</sup>.

Kolejnym etapem było podporządkowanie całego procesu tworzenia treści wychowawczych i programów oświatowych jednemu ośrodkowi – Biuru Politycznemu Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Dodatkowo wszystkie publikacje przeznaczone dla młodzieży oraz nauczycieli podlegały pełnej kontroli: ich jedynym wydawcą był istniejący od 1945 r. Państwowy Zakład Wydawnictw Szkolnych<sup>23</sup>.

Działania zmierzające do poddania pod całkowity nadzór władz partii i państwa procesu edukacji wynikały przede wszystkim z marksowskiej tezy o konieczności przejścia przez „proletariat” – w domyśle reprezentującą go partię komunistyczną – całkowitej kontroli nad wychowaniem młodych ludzi. Dlatego partia – a dokładnie jej ściśle kierownictwo – dążyła do uzyskania pełnego wpływu na kształtowanie i sposób realizacji modelu wychowawczego oraz przebieg edukacji, zwłaszcza politycznej, młodych ludzi. Zasadniczą cechą polityki oświatowej – charakterystyczną dla wszystkich państwa socjalistycznych – stało się właśnie jej pełne upartyjnienie: „Istotną determinantą formułowania celów kształcenia i wychowania – pisał w 1977 r. Wojciech Pomykało – jest polityka oświatowo-wychowawcza PZPR, definiowana przede wszystkim na zjazdach partii i plenarnych posiedzeniach KC PZPR między zjazdami. Oczywiście wskazania

<sup>22</sup> Opisane etapy stanowiły według Andrzeja Walickiego (*Marksizm i skok do królestwa wolności. Dzieje komunistycznej utopii*, Warszawa 1996, s. 453) dwa z trzech stopni totalitarnego zniewolenia. W pierwszej fazie jednostka jako ofiara terroru lub osoba świadoma ewentualnych represji rezygnuje z zachowań dysydenckich.

<sup>23</sup> J. Wojdon, *Partyjna kontrola*, s. 98. W 1965 r. powstał odrębny wydział cenzury dla Państwowych Zakładów Wydawnictw Szkolnych. Siedem lat później powołano Instytut Programów Szkolnych, pełniący rolę „konsultantów partyjnych” dla cenzorów podręczników; zob. M. Żaryn, *Polityka historyczna w edukacji w PRL [w:] Polityka czy propaganda*, s. 135.

działaczy partyjnych mają charakter ogólny, jednakże ze względu na czołową rolę partii w naszym życiu społeczno-politycznym mają one znaczenie ważnego drogowskazu<sup>24</sup>.

Ważnym etapem budowy wspomnianych już instytucji wychowujących stało się również upaństwowienie szkolnictwa i przejęcie kontroli nad jego poszczególnymi stopniami – począwszy od szkół powszechnych, a na wyższych skończywszy. Placówki oświatowe miały bowiem – zgodnie z wzorcem radzieckim – łączyć wychowanie i nauczanie oraz zerwać z apolitycznością (w tym wypadku chodziło o pełną ideologizację treści nauczania i podporządkowanie szkół władzom partii)<sup>25</sup>.

Proces podporządkowywania szkół nie był jednakże całkowity, pozostało bowiem kilkanaście zakładów prowadzonych przez Kościoły i poszczególne związki wyznaniowe wraz z jedyną uczelnią wyższą – Katolickim Uniwersytetem Lubelskim. Uzupełnieniem indoktrynacji miała być działalność oficjalnych organizacji młodzieżowych, które jednakże z różnych względów odegrały mniejszą rolę (nigdy nie osiągnęły bowiem powszechnego zasięgu).

Warto równocześnie prześledzić drogę (*vide* schemat), jaką przechodził przekaz propagandowy w systemie oświaty. W roli

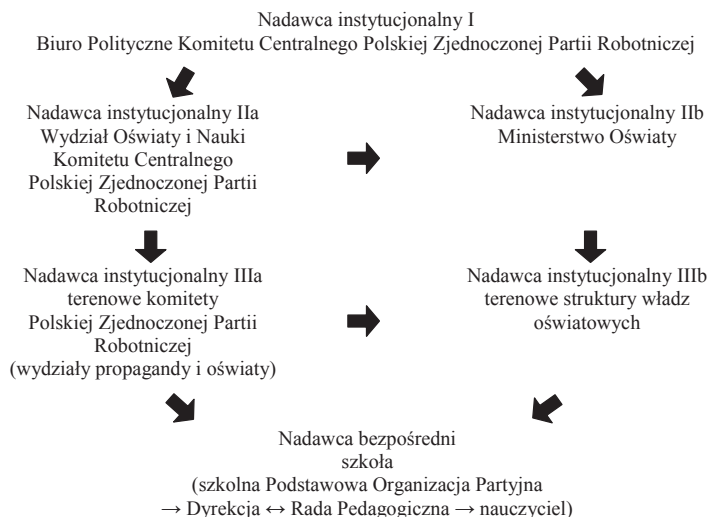
<sup>24</sup> W. Pomykało, *Kształtowanie ideału wychowawczego w PRL w latach 1944–1976*, s. 359; J.R. Maj, *O uprawnieniach człowieka u Karola Marksa i ich interpretacja na gruncie realnego komunizmu* [w:] *Skryte oblicza systemu komunistycznego. U źródeł zła...*, red. R. Bäcker, P. Hübner, Warszawa 1997, s. 23; M. Pęcherski, *Polityka oświatowa. Zarys problematyki*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1975, s. 152–153. Monopolistyczną rolę Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w kreowaniu modelu oświaty przewidywał jej Statut (Warszawa 1976, s. 15).

<sup>25</sup> Z. Osiński, *Nauczanie historii w szkołach podstawowych w Polsce w latach 1944–1989*, s. 103. Proces podporządkowania szkolnictwa władzom państwa został przeprowadzony pod koniec lat czterdziestych; zob. Cz. Lewandowski, *Początki likwidacji niezależności szkoły polskiej po wyborach sejmowych w 1947 r.*, „Dzieje Najnowsze” 1997, t. 4, *passim*.

głównego nadawcy (instytucjonalnego I) występowało najwyższe kierownictwo, a dokładnie Biuro Polityczne Komitetu Centralnego Polskiej Partii Robotniczej/Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (formułowało ono ogólne, ale czasami także szczegółowe, założenia). Odbiorcami komunikatu – równocześnie nadawcami instytucjonalnymi IIa i IIb – były z kolei odpowiednio Wydział Oświaty i Nauki Komitetu Centralnego oraz Ministerstwo Oświaty (jego pracownicy zmieniali otrzymane zalecenia w założenia programów nauczania i wymogi wychowawcze). Kolejny etap przekazu stanowiła działalność struktur terenowych władz oświatowych (nadawca instytucjonalny IIb)<sup>26</sup>. Równoległe ten sam komunikat szedł z Biura Politycznego Komitetu Centralnego za pośrednictwem Wydziału Oświaty i Nauki (nadawca instytucjonalny IIa) do lokalnych struktur partyjnych (nadawca instytucjonalny IIIa). Ostatnie z wymienionych jednostek nadzorowały równoległe władze oświatowe. Na końcu wspomnianej drogi znajdowały się poszczególne szkoły (nadawca bezpośredni). O jakość pod względem ideologicznym przekazywanych uczniom treści dbały w murach placówek oświatowych szkolne podstawowe organizacje partyjne, dyrekcje oraz rady pedagogiczne. Ostatnim ogniwem transmisji komunikatu propagandowego stawał się nauczyciel prowadzący lekcję.

<sup>26</sup> Od 1950 r. wydziały oświaty prezydiów terenowych rad narodowych; od 1958 r. kuratoria okręgów szkolnych w województwie i wydziały oświaty lub inspektoraty w powiatach; od 1975 r. władze oświatowe pierwszej instancji stanowili gminni/miejscy dyrektorzy gmin – jako organ wykonawczy naczelnika gminy/miasta do dwudziestu tysięcy mieszkańców lub inspektor oświaty i wychowania przy prezydencie/naczelniku miasta powyżej dwudziestu tysięcy mieszkańców; drugą instancję tworzyli kuratorzy oświaty i wychowania jako organ urzędu wojewódzkiego.

### Schemat przekazu propagandowego w systemie oświaty



### SZKOŁA JAKO ELEMENT SYSTEMU PROPAGANDY

Upaństwowienie stanowiło efekt uznania szkoły za podstawowy element systemu oświaty. W jej murach bowiem zachodził proces socjalizacji (w tym politycznej) młodych ludzi. Obejmował on również tak zwaną edukację społeczną, czyli kształtowanie świadomości politycznej. Było ono realizowane w sposób planowy i systematyczny również przez wyspecjalizowane instytucje, dążące przede wszystkim do utrwalenia elementów zgodnych z oczekiwaniami elit politycznych<sup>27</sup>. Cele „edukacji

<sup>27</sup> R. Siemieńska, *Socjalizacja w zmieniającym się społeczeństwie* [w:] *Oswajanie rzeczywistości. Między realnym socjalizmem a realną demokracją*, red. M. Marody, Warszawa 1996, s. 186, 200; L. Sobkowiak,

społecznej” pokrywały się właściwie z zadaniami propagandy politycznej. Placówki oświatowe stały się ważnym elementem systemu propagandowego, tworząc – zgodnie z typologią zaproponowaną przez Łukasza Kamińskiego – jedną z jego struktur wykonawczych. Szkoła podlegała jednocześnie „upolitycznieniu” wynikającemu z przyjęcia jako podstawy kreacji zasad nauczania wyłącznie jednego sposobu opisywania rzeczywistości (marksizmu-leninizmu)<sup>28</sup>. Sam proces był realizowany za pośrednictwem różnych źródeł (choćaby poprzez odpowiedni dobór treści programów nauczania, podręczników, lektur, filmów, sztuk teatralnych czy uroczystości szkolnych i oficjalnych). W ten sposób rządzący, wprowadzając w życie założenia wzorca wychowawczego i korzystając z odpowiednio – z ich punktu widzenia – dobranych treści programowych, po prostu manipulowali umysłami młodych ludzi.

Doskonale rozumiały tę rolę władze partii i państwa: „Szkoła – pisano w uchwale VII Zjazdu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (1975 r.) – powinna być podstawowym ogniwem jednolitego systemu nauczania i wychowania kształtującym ideowe i intelektualne walory młodego pokolenia oraz wpajającym mu umiejętności skutecznego działania”<sup>29</sup>. Placówki oświatowe stawały się w rozumieniu kierownictwa politycznego ważnym „ogniwem frontu ideologicznego partii i kuźnią socjalistycznych kadr”, wychowując uczniów według jednolitego wzorca<sup>30</sup>.

---

*Świadomość i socjalizacja polityczna* [w:] *Studia z teorii polityki*, t. 1, red. A.J. Jabłoński, L. Sobkowiak, Wrocław 1999, s. 161–162.

<sup>28</sup> Ł. Kamiński, *Struktura propagandy PRL*, s. 10; J. Rutkowiak, M. Szczepaska-Pustkowska, *Polityczność a upolitycznienie wychowania* [w:] *Odmiany myślenia o edukacji*, red. J. Rutkowiak, Kraków 1995, s. 237–238.

<sup>29</sup> Cyt. za: Cz. Banach, *Podstawowe problemy polityki oświatowej partii*, s. 5.

<sup>30</sup> *Ibidem*, s. 32; K. Kosiński, *Refleksje na temat roli szkoły w systemie PRL* [w:] *Socjalizm w życiu powszechnym. Dyktatura a społeczeństwo w NRD i PRL*, red. S. Kott, M. Kula, T. Lindenberger, Warszawa 2006, s. 49–67.

Preferowany przez komunistów model (wzorzec) wychowawczy podlegał na przestrzeni lat pewnym zmianom. Jego zasadnicze cele, wyznaczone jeszcze pod koniec lat czterdziestych, pozostały właściwie takie same. Obejmowały one: afirmację systemu politycznego (pełny rozwój człowieka może nastąpić tylko w jego ramach), wychowanie polityczne oraz kształtowanie dychotomicznego obrazu świata i światopoglądu marksistowskiego (zadanie mniej lub bardziej eksponowane w poszczególnych epokach)<sup>31</sup>. Szkole podstawowej – zgodnie ze statutem z 1965 r. (dziesięć lat później ten sam katalog cech „człowieka socjalizmu” wymienił Czesław Banach) – powierzono między innymi zadanie wychowania uczniów w duchu socjalizmu, socjalistycznej moralności i zasad współżycia społecznego na świadomych obywateli mających naukowy światopogląd. U młodych ludzi (podobny cel zakładały programy skierowane do liceów ogólnokształcących) należało równolegle kształtować „umiłowanie ludowej ojczyzny” oraz przekonanie „o społecznej, ekonomicznej i moralnej wyższości socjalistycznego ustroju społecznego nad ustrojem kapitalistycznym”<sup>32</sup>.

<sup>31</sup> Opis wzorca zob. między innymi: D. Jarosz, *Główne kierunki działalności państwa w zakresie stalinizacji wychowania*, „Mazowieckie Studia Humanistyczne” 1998, nr 2, s. 103–140; K. Kosiński, *Kształtowanie mentalności młodego pokolenia w Polsce stalinowskiej*, „Więź” 1999, nr 4, s. 125–141; idem, *O nową mentalność. Życie codzienne w szkołach 1945–1956*, Warszawa 2000; A. Radziwiłł, *Model ideologii wychowawczej w latach 1948–1956* [w:] *Polacy wobec przemocy 1944–1956*, red. B. Otwinowska, J. Żaryn, Warszawa 1996, s. 312–333; A. Jasińska, R. Siemieńska, *Wzorce osobowe socjalizmu*, Warszawa 1978, s. 221–269.

<sup>32</sup> K. Trzebiatowski, *Cele i zadania szkoły ogólnokształcącej w latach 1918–1975* [w:] *Idee przewodnie w programach szkoły ogólnokształcącej w latach 1918–1979*, red. T. Wróbel, Warszawa 1985, s. 26; M. Lipowska, H. Żuchowicz, *Główne idee przewodnie w programach nauczania szkoły ogólnokształcącej w latach 1918–1975* [w:] *Idee przewodnie w programach szkoły ogólnokształcącej w latach 1918–1979*, s. 54; Cz. Banach, *Podstawowe problemy polityki oświatowej partii*, s. 44–46.



Ważnym elementem systemu propagandy było także odpowiednie kształcenie nauczycieli. Polonistów na przykład przygotowywano do przekazywania treści propagandowych, ucząc ich właściwego – z punktu widzenia władz partyjno-państwowych – sposobu omawiania treści lektur szkolnych, aby w ten sposób „wywołać [u uczniów] pożądane emocje – miłość do ojczyzny, fascynację socjalizmem, przejęcie martyrologią, odrazę do «wyzyskiwaczy» i niechęć do «wrogów»”<sup>33</sup>. Wychowawca grał więc dwie role – był bowiem jednocześnie adresatem i przekazicielem treści propagandowych – jak wskazał ksiądz Józef Tischner, nauczyciel stawał się zarówno „umysłem zniewolonym”, jak i „zniewalającym”.

Nauczyciele podlegali również kontroli oraz weryfikacji pod względem ideologicznym. Dodatkowo pamiętajmy, że jakaś część przedstawicieli tego zawodu należała do Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (najwyższy odsetek tak zwanego upartyjnienia – 38 proc. – osiągnięto w latach siedemdziesiątych). Na członkach partii spoczywał właśnie obowiązek prowadzenia ustawicznej agitacji zgodnej ze stanowiskiem partii – wiązała ich zatem zasada „partyjności propagandy”<sup>34</sup>.

## PROPAGANDA W TREŚCIACH NAUCZANIA SZKOLNEGO

Obserwując działania prowadzone za pośrednictwem nauczania i wychowania szkolnego, można mówić o realizacji podstawowej funkcji propagandy: ideowo-wychowawczej (fragment

<sup>33</sup> K. Kosiński, *Oficjalne i prywatne życie młodzieży w czasach PRL*, Warszawa 2006, s. 150–151.

<sup>34</sup> Każdy działacz miał na przykład obowiązek „dawania świadectwa prawdzie, że partia poprzez swoich członków jest nauczycielem demokracji socjalistycznej” (*Polityczne i ideowe obowiązki członka partii (Materiały pomocnicze na zebrania POP, zebrania szkoleniowe i lektorskie)*, Warszawa 1976, s. 20).

walki ideologicznej). Chodziło przede wszystkim o ukształtowanie w procesie nauczania określonego światopoglądu marksistowsko-leninowskiego (wcześniej miała nastąpić percepcja zasad „moralności socjalistycznej” i tak zwanego materialistycznego spojrzenia na świat – utożsamianego z naukowym). Wstępem powinno stać się odrzucenie wyniesionego z domu systemu wartości, w którym znaczną rolę odgrywało między innymi przywiązanie do religii (do 1989 r. ważnym elementem procesu nauczania pozostała jego laicyzacja – stanowiąca wstęp do całkowitej ateizacji). W deklarowanym przez władze partyjno-państwowe obrazie świata wiarę w Boga powinna zastąpić wiara w „nieograniczone możliwości poznawcze i twórcze ludzkiego rozumu”, a świadomość społeczną winno determinować zaufanie do „przeobrażających świat idei marksizmu-leninizmu”.

Przyjęcie oficjalnej doktryny partii rządzącej – uznanej *nota bene* za jedynego i prawdziwego jej depozytariusza – stanowiło jeden z podstawowych warunków akceptacji sprawowanej przez tę siłę władzy. Implikowało bowiem traktowanie wszystkich posunięć ugrupowania jako słusznych z punktu widzenia podzielanego przez nadawcę i adresata systemu wartości (istnienie swoistej tożsamości aksjologicznej między rządzącymi a rządzonymi<sup>35</sup>). Równolegle został wykreowany odpowiednio przygotowany i uwrażliwiony na argumenty propagandowe odbiorca, uczestniczący we wspomnianym już „sensie zbiorowym”, stanowiącym podstawę akceptacji (aktywnej lub biernej) rządzących. Dodatkowo tak wychowany adresat nie tylko przestawał postrzegać siłę polityczną jako „obcą”, lecz także zaczynał widzieć w niej akceptowany element codzienności. W ten sposób młodzi ludzie mieli stać się gotowi, wręcz moralnie zobowiązani, do wykonania powierzonych im przez naczelne kierownictwo partyjno-państwowe zadań: „Pełne wykorzystanie możliwości stworzonych

<sup>35</sup> T. Biernat, *Legitymizacja władzy politycznej. Elementy teorii*, Toruń 2003, s. 112.

przez partię i państwo – pisano w jednym z *Notatników lektora* – jest najwyższą powinnością młodej generacji w pomnażaniu dorobku i kontynuacji najlepszych tradycji narodu”<sup>36</sup>.

W tym wypadku chodziło po prostu o wychowanie osób przygotowanych na przyjęcie pewnej wizji rzeczywistości. Zastosowano jednocześnie argument, który za Włodzimierzem Wesołowskim i Günterem Rothem (używających tych terminów w stosunku do strategii legitymizacyjnych) można nazwać przekonaniem o „charyzmie rozumnej elity”. U odbiorców zatem należało wyrobić przekonanie, że rządzący mają naukowo uwarunkowaną wiedzę (wynikającą z przyjęcia marksizmu-leninizmu jako podstawy poznania) o prawidłowościach rozwoju społecznego. Odrzucenie tak spreparowanej wizji natomiast miało być równorzędne z działaniem irracjonalnym i szkodliwym. W konsekwencji szkoły nie mogły pozostawić młodemu umysłowi swobody w wyborze własnej ideologii, czyli stać się, jak to ujęto w jednym z pism pochodzącym z lat sześćdziesiątych, „kramikiem towarów mieszanych”<sup>37</sup>. Dlatego w 1984 r. Wydział Nauki i Oświaty Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej przypominał, że interpretację procesu dziejowego należy oprzeć wyłącznie na ideologii marksistowskiej<sup>38</sup>.

<sup>36</sup> *Notatnik lektora: Młodzi współgospodarzem kraju*, Warszawa 1977, s. 6.

<sup>37</sup> W. Tułodziecki, *Założenia reformy szkoły podstawowej*, Warszawa 1965, s. 27. Programy szkolne miały opierać się „na zdobyczach współczesnej nauki” i zawierać „elementy nowoczesnego światopoglądu naukowego”. Ich autorzy winni traktować jako podstawę swojej pracy marksizm-leninizm uznany za „jedyną, prawdziwą, naukową teorię poznania i przekształcania świata” (Archiwum Akt Nowych, Akta Stanisława Skrzyszewskiego, 478/57, Podstawowe zadania oświatowe w okresie budowania fundamentów społeczeństwa socjalistycznego w Polsce [II połowa 1948 r.], k. 36, 46–47).

<sup>38</sup> A. Dudek, *Wybrane czynniki historyczne wpływające na politykę władz PRL* [w:] *Polityka czy propaganda*, s. 14.

Kolejnym sposobem realizacji celów propagandowych – szczególnie w murach szkolnych – stała się strategia narracji (opowieść zbudowana z wyselekcjonowanych faktów rzeczywistych i fikcyjnych). W ten sposób uruchamiano inną funkcję propagandy – informacyjno-interpretatorską. Można więc za Michałem Głowińskim i Joanną Wojdon mówić w uproszczeniu o zastosowaniu w przypadku treści nauczania szkolnego swoistej socjalistycznej nowomowy, czyli narracji charakterystycznej dla publicystyki. Nie tylko bowiem relacjonowano wydarzenia, lecz przede wszystkim je oceniano (porządkowano) zgodnie z punktem widzenia ideologii państwowej<sup>39</sup>. Mamy zatem do czynienia z tak zwanym dyskursem dominującym, narzuconym przez ośrodek dysponujący możliwością stosowania przymusu – chociażby w postaci niskich ocen lub nawet relegowania ze szkoły<sup>40</sup>.

Język, a dokładnie przekazywane za jego pośrednictwem terminy pojęciowe, służył zarówno w przypadku propagandy, jak i treści nauczania szkolnego budowaniu przez władze swoistej nadrzeczywistości, rozumianej jako świadomościowy substytut autentycznie istniejącego świata. Wspomniane już chociażby usunięcie wpływu niezależnych od rządzących ośrodków komunikacji społecznej po prostu miało pozwolić na wyeliminowanie źródeł kategorii pojęciowych i języka umożliwiających kreację konkurencyjnej wobec oficjalnej świadomościowej konstrukcji rzeczywistości<sup>41</sup>.

Podkreślanii roli partii (ukazywanej raczej jako władza państwowa) w realizacji ideału państwa mogła służyć analiza poli-

<sup>39</sup> M. Głowiński, *Rytuał i demagogia. Trzydzieście szkiców o sztuce zdegradowanej*, Warszawa 1992, s. 18–23; J. Wojdon, *Propaganda polityczna w podręcznikach*, s. 289.

<sup>40</sup> M. Kurkowska-Budzan, *Antykomunistyczne podziemie zbrojne na Białostocczyźnie. Analiza symbolizacji przeszłości*, Kraków 2009, s. 37.

<sup>41</sup> J. Lutyński, *Nauka i polskie problemy. Komentarz socjologa*, Warszawa 1990, s. 155; L. Habuda, *Rządzący i rządzeni. Totalitaryzm w stosunkach władzy w PRL*, Opole 2001, s. 154–155.

tycznych utworów pisarzy renesansowych i barokowych, zwłaszcza *Pieśni o spustoszeniu Podola*, *Oprawy posłów greckich* Jana Kochanowskiego, *O poprawie Rzeczypospolitej* Andrzeja Frycza Modrzewskiego czy *Kazań Sejmowych* Piotra Skargi (pochwala silnych rządów). Z cytowanych dzieł miała bowiem wynikać wizja „państwa traktowanego jako dobro wspólne [...] posiadającego silną władzę, gwarantującą mu bezpieczeństwo granic [...], rządzonego według praw sprawiedliwych dla wszystkich obywateli, troskliwego o własne dobro, ale nie kosztem innych, więc nie prowadzącego wojen zaborczych, troszczącego się o swoich obywateli – ich oświatę, opiekę na starość w razie kalectwa i choroby”<sup>42</sup>.

Rozwijając wspomnianą strategię narracji, władze partyjne i państwowe posługiwały się przy tym swoistymi metaforami ontologicznymi<sup>43</sup>. Chodziło między innymi o ukazanie socjalizmu jako ustawicznej „wojny” („walki”). Odwołania do tej przenośni pojawiały się chociażby w materiałach publikowanych w prasie lat siedemdziesiątych. Opisywano w nich na przykład walkę młodzieży „o miejsce Polski w świecie, o uczynienie z niej kraju nowoczesnego pod względem gospodarczym i kulturowym, o w pełni rozwiązanych problemach społecznych”<sup>44</sup>. Drugą z używanych była metafora „budowy” – partia bowiem kierowała konstruowaniem „lepszego przyszłości”, „nowego człowieka” czy „drugiej Polski”. Używając wspomnianych przenośni, odwoływało się do funkcji integracyjno-inspiratorskiej oraz mobilizującej propagandy (narzędzia jednoczenia i pobudzania społeczeństwa

<sup>42</sup> E.A. Wesołowska, *Wychowanie patriotyczne w szkole*, Warszawa 1988, s. 103.

<sup>43</sup> „Metafory” budują w umyśle odbiorcy obraz rzeczywistości, do której chce przekonać nadawca danego przekazu; zob. P. Nowak, *Zrozumieć socjalizm... Metafory pojęciowe i słowa kluczowe doby PRL* [w:] *Obrazy PRL. O konceptualizacji realnego socjalizmu w Polsce*, red. K. Brzechczyn, Poznań 2008, s. 213–215.

<sup>44</sup> St. Czajka, J. Miąso, *Ideaty wychowawcze socjalizmu (1). Pokolenie walki, pokolenie pracy*, „Trybuna Ludu” 1974, nr 241, s. 7.

do określonych działań). Młodzież bowiem, jak pisano w jednym z artykułów na łamach „Trybuny Ludu”, miała obowiązek wziąć udział w tych zmaganiach. Czasami łączono w przekazie programowym obie wspomniane metafory. W szóstej dekadzie XX w. treści ideologiczne i polityczne przekazywano młodzieży w ramach bloku humanistycznego noszącego tytuł: *Polska Ludowa na tle współczesnego świata oraz kształtowanie się jej w dziejowej walce i pracy*.

Użycie wspomnianych metafor oznaczało jednocześnie konieczność odwołania się do wybranych argumentów historycznych. Dokonana selekcja implikowała również nową wizję historii Polski, podkreślającą toczącą się od zarania dziejów walkę klasową (akcentowanie w podręcznikach historii roli ruchu robotniczego i konfliktów społecznych). W tym wypadku mamy po prostu do czynienia z wykorzystaniem odpowiednich faktów z dziejów, które miały służyć uzasadnieniu twierdzenia – jak zaaważył Bronisław Baczko – że implementowany siłą ustrój stanowi konsekwencję dziejów państwa<sup>45</sup>. Historia stała się zatem – zdaniem tego autora – rzutowaną na przeszłość propagandą. Dlatego w 1969 r. dyrektor jednej z warszawskich szkół podstawowych napominał podległych mu polonistów, aby podczas lekcji szczegółowo omawiali drogę, „jaką przeszła polska klasa robotnicza od chwili swego powstania aż do utworzenia państwa socjalistycznego – Polski Ludowej”<sup>46</sup>.

Ostatnią z używanych przenośni stanowiło przedstawianie socjalizmu jako „drogi” chociażby do „awansu społecznego”, „pokoju w kraju” czy postępu gospodarczego. Ten ostatni w treści nauczania starano się opisywać w dość ciekawy sposób, wzbudzając

<sup>45</sup> B. Baczko, *Wyobrażenia społeczne*, s. 202, 204.

<sup>46</sup> Cyt. za: K. Kosiński, *Oficjalne i prywatne życie młodzieży*, s. 151. Dyrektor jako pomocne zalecał wybrane lektury: *Placówkę* Bolesława Prusa, *Barwy walki* Mieczysława Moczara i *Ludzi bezdomnych* Stefana Żeromskiego.

jednocześnie dumę z rozwoju Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Na lekcjach geografii uczniowie szczegółowo wymieniali chociażby osiągnięcia ekonomiczne państwa oraz krajów socjalistycznych na przykładzie przyczyn wzrostu produkcji buraka cukrowego.

Szkolne czytanki miały zatem kreować obraz rządzących budujących lepszą teraźniejszość i przyszłość. Winny jednocześnie przekonać, że jedynie sprawująca władzę siła polityczna jest w stanie utrzymać bezpieczeństwo wewnętrzne (w tym socjalne) oraz zewnętrzne państwa. Chodziło przede wszystkim o wyrobienie u młodych ludzi pewności, że tylko rządy partii są w stanie zapewnić im odpowiednią przyszłość, w tym prawo do nauki. W 1987 r. zalecenia dotyczące wychowania ideologicznego prowadzonego w trakcie obchodów poszczególnych rocznic państwowych nakazywały: „wydobywanie i upowszechnianie plebejskiego nurtu naszych dziejów z podkreśleniem, że dopiero w warunkach socjalizmu chłopci i klasa robotnicza stali się pełnoprawnymi współtwórcami kultury narodowej i główną siłą państwa polskiego”<sup>47</sup>. Omawiając *Szyzyfowe prace* Stefana Żeromskiego, uczniowie porównywali z kolei „warunki, w jakich zdobywał wiedzę [Andrzej] Radek, z warunkami, jakie stworzyła młodzież Polska Ludowa”<sup>48</sup>. Treść lektur i zadań szkolnych kształtowała przy okazji „wizję dobrej władzy”<sup>49</sup>, która realizuje interesy

<sup>47</sup> Cyt. za: A. Dudek, *Wybrane czynniki historyczne wpływające na politykę władz PRL*, s. 31. W 1977 r. pisano: „Trzeba podkreślić, że to właśnie Polska socjalistyczna jest wielką dziejową szansą, zwłaszcza dla młodego pokolenia. Szansą pełnego urzeczywistnienia pragnień i aspiracji życiowych młodych obywateli naszego kraju” (*Notatnik lektora: Młodzi współgospodarzem kraju*, s. 6).

<sup>48</sup> J. Wojdon, *Propaganda polityczna w podręcznikach*, s. 133 (p. 16).

<sup>49</sup> Termin „wizja dobrej władzy” został zapożyczony od Wojciecha Lamentowicza (*Kulturowe aspekty legitymizacji monocentrycznych struktur politycznych* [w:] *Legitymizacja – klasyczne teorie*, s. 82), wymienianego go wśród środków legitymizacji rządów komunistycznych.

wielkich grup społecznych oraz reprezentuje prostego człowieka (jedna ze strategii perswazji).

W przekonywaniu o skuteczności w zapewnieniu bezpieczeństwa zewnętrznego państwa władze odwoływały się w programach nauczania i w treści podręczników szkolnych do argumentu, który można zamknąć w tezie o geopolitycznym braku alternatywy dla ich rządów jako jedyne gwaranta integracji kraju – na przykład zapewnienia przynależności tak zwanych ziem odzyskanych. Chodziło jednocześnie o uzasadnienie konieczności utrzymania sojuszu ze Związkiem Radzieckim (klęskę wrześnieową ukazywano jako wynik antyradzieckiej polityki ówczesnych rządów). Za tym szła charakterystyczna, szczególnie dla rządów Władysława Gomułki, antyniemiecka (a właściwie antyerefenowska) retoryka. W wydanych w tym okresie podręcznikach do geografii pojawiał się zatem zarzut, że przemysł w Niemczech Zachodnich (tylko) był w przeszłości źródłem potęgi militarnej. Dalej zarzucono władzom Republiki Federalnej Niemiec brak rozliczenia się z faszystowską przeszłością. Dlatego na lekcjach czy podczas konkursów międzyszkolnych chętnie przypomniano o zagrożeniu ze strony Niemiec i konieczności obrony zachodniej granicy<sup>50</sup>.

Lekcje i omawiane w ich trakcie treści nauczania pozwalały uruchomić jeszcze jedną funkcję propagandy – demaskatorską (ujawnienie i piętnowanie treści uznanych za szkodliwe oraz po-

<sup>50</sup> W latach sześćdziesiątych uczniowie warszawskich szkół wzięli udział w sesji na temat *Polska granica zachodnia w ciągu wieków*. Towarzyszące spotkaniu występy nosiły tytuły: *Siedziby Słowian Zachodnich*, *Powstanie Państwa Polskiego*; *Początki Państwa Polskiego w legendzie i historii*; *Obrona polskich granic zachodnich za pierwszych Piastów*; *Walka o polskość na Śląsku, Pomorzu i w Wielkopolsce*; *Granice Polski na Zachodzie po pierwszej wojnie światowej*; *Granice Polski na Odrze i Nysie po drugiej wojnie światowej*; zob. H. Muszyński, *Podstawy wychowania społeczno-moralnego*, Warszawa 1967, s. 177; J. Wojdon, *Propaganda polityczna w podręcznikach*, s. 128–129.



równanie ich z odpowiednio naszkicowanymi postawami komunistów). Po te działania sięgano, chociażby omawiając przejęcie władzy przez partię, która w porę dostrzegła i wykorzystała konieczność dziejową, co implikowało prawomocność budowanego przez nią nowego ustroju (można tutaj mówić o próbie przypisywania rządzącym atrybutu „rozumnego działania” wynikającego z faktu poznania prawidłowych zasad rozwoju społeczeństw). Lata 1944–1945 ukazywano zatem jako okres swoistej naturalnej wymiany warstw rządzących: elity przedwojenne zawiodły, pokolenie młodzieży dojrzewającej w okresie drugiej wojny światowej uległo swoistej degradacji. Komuniści zatem ze swoim „prawdziwym” spojrzeniem na „dziejową konieczność” musieli wziąć odpowiedzialność za kraj.

W przekazywaniu tak wyselekcjonowanych argumentów pomocny okazał się także odpowiedni dobór lektur (na przykład *Popiół i diament* Jerzego Andrzejewskiego czy *Kolumbowie. Rocznik 20* Romana Bratnego, a nawet *Kamienie na Szaniec* Aleksandra Kamińskiego). Kreowały one bowiem obraz „wypalonego”, „okaleczonego” pokolenia żołnierzy Armii Krajowej, niezdolnego do działania w warunkach pokoju<sup>51</sup>.

Naszkicowany w ten sposób obraz w założeniu miał pozwolić uczniom na dokonanie swoistej komparatystyki – skuteczni komuniści i przegrani (błądzący) ich przeciwnicy. Tych ostatnich należało jednakże wcześniej zdyskredytować oraz ośmieszyć – proces ten stosowano chociażby w przypadku Kościoła i księ-

<sup>51</sup> Utwory Romana Bratnego, Jerzego Andrzejewskiego, Krzysztofa Kamila Baczyńskiego czy Tadeusza Borowskiego kreowały obraz zdeformowanego przez wojnę i bezradnego wobec przyszłości „straconego pokolenia”; zob. R. Wnuk, *Die „Kolumbus-Generation”. Überlegung zu einer kollektive Biographie* [w:] *Die polnische Heimatarmee. Geschichte und Mythos der Armia Krajowa seit dem Zweiten Weltkrieg*, red. B. Chiari, Monachium 2003, s. 778.

ży katolickich<sup>52</sup>. Innym razem w opisie wojennego ruchu oporu pomijano lub marginalizowano rolę Armii Krajowej, o pozostałych formacjach Polskiego Państwa Podziemnego w ogóle nie wspominając. W podręcznikach (na przykład do przysposobienia obronnego) opisywano jedynie działania zbrojne Gwardii Ludowej, Armii Ludowej i Polskiej Partii Robotniczej. Uczniowie dziewiątej klasy szkoły dziesięcioletniej (wprowadzonej w drugiej połowie lat siedemdziesiątych) mieli zatem odpowiedzieć na pytanie: „Kiedy powstała Armia Krajowa i dlaczego nie rozwinęła masowej walki z okupantem?”<sup>53</sup>. W tym wypadku chodziło o dokonanie w umysłach (pamięci) uczniów procesu swoistej symbolizacji – najpierw jedynym, a potem najważniejszym bojownikiem o wolność w okresie okupacji hitlerowskiej staje się formacja zbrojna związana z Polską Partią Robotniczą<sup>54</sup>.

Samo porównanie nie musiało jednakże wynikać bezpośrednio z treści zaproponowanych lektur. Czasami – jak się wydaje – uczeń sam miał dojść, oczywiście pod kierunkiem nauczyciela, do odpowiednich wniosków. W latach osiemdziesiątych (po wprowadzeniu stanu wojennego) Eugenia Anna Wesołowska proponowała chociażby przy omawianiu *Odprawy posłów greckich* Jana Kochanowskiego wskazywanie na krzewioną przez po-

<sup>52</sup> W 1985 r. Wydział Ideologiczny Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej wskazał, „że dialog i współdziałanie między państwem i Kościołem nie oznacza zawieszenia konfrontacji światopoglądowej”. „Zadaniem ciągłym” winno zaś być popularyzowanie „marksistowsko-leninowskiego założenia stosunku do religii”. Poszczególne ośrodki, w tym media, miały również „odślaniać prawdę o postawach i zachowaniach Kościoła, jego dostojników na przestrzeni dziejów Polski” i informować o „negatywnych przejawach życia osób duchownych” (A. Dudek, R. Gryz, *Komuniści i Kościół w Polsce (1945–1989)*, Kraków 2003, s. 411).

<sup>53</sup> M. Żaryn, *Polityka historyczna w edukacji w PRL*, s. 140.

<sup>54</sup> M. Kurkowska-Budzan, *Antykomunistyczne podziemie zbrojne na Białostocczyźnie*, s. 87, 111.

etę ideę państwa „rządzonego przez [ludzi] mądrych i prawych, a nie lekkomyślnych warcholów kierujących się prywatą”<sup>55</sup>. Można zatem przyjąć tezę, że *implicite* pierwsza część zdania odnosiła się do ówczesnej ekipy Wojciecha Jaruzelskiego, a pod opisanymi w drugiej części osobami kryli się natomiast członkowie Solidarności.

Wracając do kwestii Kościoła katolickiego oraz wiary (religii), należy zauważyć, że oprócz wspomnianej już strategii dyskredytowania uciekano się również do pomijania tego zagadnienia zupełnym milczeniem. Dlatego z podręczników i programów zniknęły niektóre aspekty rzeczywistości mogące świadczyć o istnieniu jakichkolwiek związków szeroko pojętej kultury z chrześcijaństwem, a zwłaszcza z katolicyzmem<sup>56</sup>. Konsekwentnie natomiast stosowano określenia podkreślające polityczny charakter działalności Kościoła katolickiego. Jednocześnie treść programów nauczania historii i języka polskiego pochodzących z końca lat czterdziestych została tak ułożona, aby uczniowie przy okazji omawiania dziejów XVII–XVIII w. za współwinnych ówczesnych trudności Rzeczypospolitej uznali „fanatyzm oraz reakcję katolicką”, zwłaszcza „wpływ jezuitów na politykę i kulturę”. Kościół miał się zatem kojarzyć z upadkiem kultury (nadużywany był termin „reakcja katolicka”, który zastąpił „kontrreformację”)<sup>57</sup>. W latach osiemdziesiątych w starszych klasach szkół średnich pojawił się nowy obowiązkowy przedmiot – „religioznawstwo”. Sprowadzał on religię do zjawiska społecznego, kulturowego i psychologicznego, interpretując ją właściwie na podstawie marksizmu-leninizmu (wiara rozumiana jako swoista kompensacja dysproporcji

<sup>55</sup> E.A. Wesołowska, *Wychowanie patriotyczne w szkole*, s. 103.

<sup>56</sup> Joanna Wojdon (*Propaganda polityczna w podręcznikach*, s. 47–48) i Bohdan Cywiński (*Zatruta humanistyka*, s. 2, 8–12) zwrócili uwagę, że „świat książek dla dzieci stał się przerażająco realny”.

<sup>57</sup> *Program nauki w 11 – letniej szkole ogólnokształcącej – historia (projekt)*, Warszawa 1949, s. 137; *Program nauki w 11 – letniej szkole ogólnokształcącej – język polski (projekt)*, Warszawa 1949, s. 103, 108.

między oczekiwaniami, „poczuciem sprawiedliwości a zaprzeczającą im rzeczywistością”). W obowiązującym wówczas podręczniku znalazło się zdanie, że: „Rozdział Kościoła od państwa oznacza także oddzielenie religii od szkoły, której zadaniem jest przekazywanie młodzieży naukowej wiedzy o przyrodzie i społeczeństwie, bez względu na ujemne konsekwencje wynikające z tej wiedzy”<sup>58</sup>.

Zastosowane w treściach nauczania szkolnego argumenty historyczne i teleologiczne miały również przekonać, że Polska Ludowa stanowi najlepsze z rozwiązań ustrojowych, wręcz aktualne wcielenie państwowości polskiej w jej tysiącletnich dziejach oraz ojczyznę wszystkich Polaków<sup>59</sup>. W 1965 r. jeden z tematów maturalnego wypracowania brzmiał zatem: „Jakie ideały postępowych Polaków, bliskich Ci pisarzy polskich, są realizowane w Polsce Ludowej?”. W latach osiemdziesiątych autorzy prac poświęconych celom wychowania szkolnego proponowali z kolei prezentystyczną interpretację wybranych lektur i wierszy szkolnych (*Szyzyfowych prac* Stefana Żeromskiego, *Granicy* Zofii Nałkowskiej oraz *No pasarán* czy *Magnitogorska, albo rozmowy z Janem Władysławem Broniewskiego*). Uczeń, przy pomocy nauczyciela, powinien zatem wyczytać z nich następujące treści: „protest przeciw faszyzmowi lat trzydziestych”, „powszechny protest przeciwko wojnie,

<sup>58</sup> Z. Kawecki, W. Tyloch, *Wybrane problemy religioznawstwa*, cz. 1, Warszawa 1988, s. 126.

<sup>59</sup> Eugenia Anna Wesołowska (*Wychowanie patriotyczne w szkole*, s. 123) pisała, że „istotne dla wychowania patriotycznego będzie wskazanie procesu kontynuacji państwowości polskiej w tysiącletniej historii – Polska Rzeczpospolita Ludowa jest jej [Polski] aktualnym wcieleniem – ojczyzną wszystkich Polaków i ich dziedzictwem”. Teza o Polsce Ludowej jako „ostatecznym rezultacie polskiego procesu historycznego” stanowiła jeden z ważnych elementów socjalistycznej historiografii; zob. R. Stobiecki, *Historia pod nadzorem. Spory o nowy model historii w Polsce (II połowa lat czterdziestych – początek pięćdziesiątych)*, Łódź 1993, s. 112.

jej moralna ocena, jej złowrogie konsekwencje dla bytu planety i jej mieszkańców przy intensywnym zbrojeniu nuklearnym” oraz „aprobata dla socjalizmu jako humanistycznej koncepcji i organizacji życia w Polsce”<sup>60</sup>.

Twórcy programów nauczania i autorzy podręczników sięgali także po argumentację patriotyczną i narodową (w tym wypadku stosowali strategię „przenoszenia powszechnie uznanych wartości na obszar własnego świata”<sup>61</sup>). Był to jednakże swoiście zdefiniowany „patriotyzm” wobec „Ludowej Ojczyzny” (zwany w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych „patriotyzmem socjalistycznym”) oraz „narodu” – rozumianego jednakże jako „klasa robotnicza kierowana przez partię”<sup>62</sup>. Młodzi ludzie – na przykład w okresie rządów Edwarda Gierka – powinni w pełni identyfikować się nie tylko z państwem ludowym, lecz przede wszystkim „z główną siłą sprawczą dokonywanych przeobrażeń Polską Zjednoczoną Partią Robotniczą”<sup>63</sup>. Jednocześnie wspomniany patriotyzm był nakierowany na przyszłość, chodziło o budowę lepszego jutra w ramach socjalistycznego państwa. Dlatego w latach siedemdziesiątych sam socjalizm był rozumiany zarówno jako „społeczna rzeczywistość zastana przez młodzież”, jak i jako „dalekosiężny ideał – program do urzeczywistnienia”<sup>64</sup>.

Wydaje się również niezbędne wspomnieć o jeszcze jednej funkcji, która w pewien sposób może łączyć się z wymieniony-

<sup>60</sup> E.A. Wesołowska, *Wychowanie patriotyczne w szkole*, s. 105; K. Kosiński, *Oficjalne i prywatne życie młodzieży*, s. 154.

<sup>61</sup> M. Mazur, *Propagandowy obraz świata*, s. 20–21.

<sup>62</sup> M. Zaremba, *Komunizm, legitymizacja, nacjonalizm. Nacjonalistyczna legitymizacja władzy komunistycznej w Polsce*, Warszawa 2001, s. 196. Część mowy Władysława Gomułki nosiła tytuł: *Stanowisko partii – zgodne z wolą narodu (Przemówienie wygłoszone na spotkaniu z warszawskim aktywnym partyjnym...)*.

<sup>63</sup> W. Pomykało, *Kształtowanie ideału wychowawczego w PRL w latach 1944–1976*, s. 399.

<sup>64</sup> K. Kosiński, *Oficjalne i prywatne życie młodzieży*, s. 52.

mi już działaniami mobilizującymi, a mianowicie emocjonalnym związaniu odbiorcy z nadawcą. Chodziło przede wszystkim o wywołanie u uczniów zarówno emocji pozytywnych (wspomniana już duma czy miłość do Polski Ludowej i jej osiągnięć), jak i negatywnych (niechęć, w niektórych epokach wręcz nienawiść, wobec wrogów i wichrzycieli). W latach siedemdziesiątych dużą rolę zaczęto przywiązywać do tak zwanego ceremoniału szkolnego, który poprzez odpowiednio dobrane uroczystości (cecha charakterystyczna dla całego okresu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej) miał za zadanie oddziaływać na sferę emocjonalną uczniów. Założony wówczas cel stanowiło chociażby wywołanie szacunku dla „postępowych i bohaterskich tradycji narodu polskiego” oraz pobudzanie do „działania w imię wspólnej sprawy”<sup>65</sup>. W latach osiemdziesiątych sięgnięcie po emocje związane z podziwem dla kraju ojczystego (na przykład przy analizie odpowiednich fragmentów *Pana Tadeusza* czy twórczości Juliusza Słowackiego) mogło mieć jeszcze inne zadanie. Chodziło bowiem o wskazanie, że ewentualna emigracja z Polski zawsze będzie wywoływała olbrzymią, trudną do przezwyciężenia, tęsknotę za ojczyzną. Równoległe emocje wywołane lekturą utworów literackich miały pobudzić uczniów do działania w celu przeobrażenia na lepsze zastanej rzeczywistości<sup>66</sup>.

Wydaje się jednakże, że najważniejszym zadaniem wychowania szkolnego stało się ukształtowanie nowego człowieka – zgodnie z poglądami Marksa i Engelsa wyposażonego w system wartości i potrzeby adekwatne do stosunków komunistycznych<sup>67</sup>.

<sup>65</sup> W. Pomykało, *Kształtowanie ideału wychowawczego w PRL w latach 1944–1976*, s. 399; K. Kosiński, *Oficjalne i prywatne życie młodzieży*, s. 138–139.

<sup>66</sup> „Poetycki obraz ojczyzny jest obrazem idealnym, pięknym, staje się wzorem – skontrastowany z istniejącą jeszcze tu i ówdzie brzydotą może stać się bodźcem do jej likwidacji” (cyt. za: E.A. Wesołowska, *Wychowanie patriotyczne w szkole*, s. 113).

<sup>67</sup> A. Jasińska, R. Siemieńska, *Wzorce osobowe socjalizmu*, s. 153.

Działania te miały przebiegać według określonego i pożądanego wzorca, który – o czym już była mowa – w pewien sposób zmienił się w trakcie istnienia Polski Ludowej<sup>68</sup>. Jego zasadnicze cechy pozostały jednakże stałe. Opisał je w sposób jednoznaczny Czesław Banach, używając określenia „cechy człowieka socjalizmu” (1976 r.). Ideał obejmował między innymi twórczy stosunek do rzeczywistości społecznej i przyrodniczej, zaangażowanie ideowo-polityczne, rozumienie procesów społeczno-ekonomicznych, aktywne uczestnictwo w życiu publicznym i społeczne zaangażowanie. Dalej szedł naukowy światopogląd, postawa zgodna z zasadami moralności socjalistycznej, poczucie tożsamości z socjalistycznym społeczeństwem, „patriotyzm socjalistyczny” połączony z solidarnością z „postępowymi” ruchami społecznymi oraz internacjonalizm socjalistyczny. Katalog ten zamykało zaś wyrobienie umiejętności prawidłowego rozumienia socjalistycznej integracji państw Europy Środkowo-Wschodniej<sup>69</sup>.

\* \* \*

Jeśli przyjąć zaproponowane przez Maxa Wertheima rozróżnienie „propagandy” (zabijającej samodzielne myślenie w celu narzucenia woli propagandysty) i edukacji (zobligowanej uczyć autonomicznego i krytycznego postrzegania świata), to w przypadku państw komunistycznych mamy raczej do czynienia z odrzuceniem ostatniej możliwości<sup>70</sup>. Doszło bowiem do zlania się systemów oświaty i propagandy, miały one wiele cech wspólnych. W obu dziedzinach sprawujący władzę całkowicie dzierżyli ster. Warunek *sine qua non* osiągnięcia pełnej kontroli stanowiło ustawiczne eliminowanie wszystkich niezależnych ośrodków komu-

<sup>68</sup> *Ibidem*, s. 221–269.

<sup>69</sup> Cz. Banach, *Podstawowe problemy polityki oświatowej partii*, s. 44–46.

<sup>70</sup> O koncepcji Maxa Wertheima zob. A. Pratkanis, E. Aronson, *Wiek propagandy*, s. 232.

nikacji społecznej. Dlatego w 1957 r. VII Plenum Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej przypominało swoim terenowym strukturom o konieczności zwrócenia szczególnej uwagi na młodych Polaków, gdyż „różne siły wsteczne i reakcyjne usiłują zamącić świadomość młodzieży obcą ideologią, nacjonalizmem, klerykalizmem, niewiarą w wyższość socjalizmu i jego przyszłość”<sup>71</sup>.

Specyficzną cechą systemów propagandy i oświaty w przypadku państw komunistycznych stała się ich centralizacja (zgodnie z zasadą tak zwanego centralizmu demokratycznego) i jednostronny – odgórny przepływ dyrektyw i oczekiwanych treści przekazu (*vide* schemat). Partia rządząca, a dokładnie jej naczelne kierownictwo (Biuro Polityczne Komitetu Centralnego), stała się jedynym źródłem komunikatów propagandowych (działając w tym wypadku za pośrednictwem Wydziału Propagandy i Agitacji Komitetu Centralnego) i ogólnych, a czasami również szczegółowych wytycznych, dotyczących wzorca wychowawczego oraz kształtu programów nauczania (Wydział Oświaty i Nauki Komitetu Centralnego). W obu przypadkach sens wyznaczały „węzłowe zadania wysuwane przez partię”. Zaistniała sytuacja oznaczała zatem, że propaganda oraz oświata – dokładnie model wychowawczy – służyły realizacji doraźnych celów naczelnych władz partyjnych.

Rządzący – o czym była już mowa – traktowali jednocześnie edukację i propagandę jako części składowe jednego procesu – uprawomocnienia swojej władzy. *Notabene* współcześni teoretycy propagandy również postawili tezę, że rozdzielenie obu

<sup>71</sup> Cyt. za: R. Grzybowski, *Przełomy polityczne jako momenty zwrotne w polityce oświatowej PRL* [w:] *Oświata*, s. 55. W czerwcu 1946 r. sekretarz generalny Polskiej Partii Robotniczej Władysław Gomułka za jeden z priorytetów uznał zmianę postaw młodzieży oraz wyrugowanie „tych schorzałych podejść do wolności, niepodległości, patriotyzmu itp.” (*Stenogram plenarnego posiedzenia Komitetu Centralnego Polskiej Partii Robotniczej w dniu 2 czerwca 1946 r.*, „Archiwum Ruchu Robotniczego” 1986, t. 10, s. 287).



wspomnianych dziedzin bywa czasami kwestią pewnej konwencji przyjętej w danym społeczeństwie<sup>72</sup>. Założonym celem propagandy i edukacji było bowiem objęcie wszystkich rządzonych tak zwanym sensem zbiorowym, a więc swoistą wspólnotą wartości („kolektywną tożsamością”) – sposobu postrzegania świata. Pierre Bourdieu podkreślał chociażby, że szkoła w sposób naturalny selekcjonuje treści nauczania, a efektem tego wyboru jest nadanie priorytetu lub wręcz monopolistycznego znaczenia tak zwanej kulturze uprawnionej, służącej legitymizacji władzy i istniejącego porządku<sup>73</sup>. Celem propagandy – sięgnijmy chociażby do wypowiedzi prasowych z końca lat sześćdziesiątych – stało się „nic innego jak upowszechnianie w społeczeństwie zrozumienia polityki partii, zdobywanie umysłów i serc ludzi dla prawd przez nią głoszonych”<sup>74</sup>.

Obie dziedziny aktywności państwa – oświata i propaganda – stawały się zatem ważnym narzędziem sprawowania rządów – sterowania społeczeństwem. Osoby odpowiedzialne za kształtowanie treści komunikatów propagandowych oraz programów nauczania wykorzystywały właściwie te same strategie. Wydaje się, że najważniejszą z nich stanowiło po prostu manipulowanie umysłami adresatów za pomocą odpowiednio dobranych słów-pojęć. Te ostatnie kreowały jednocześnie wizję świata postulowanego – zgodnego z oczekiwaniami centrum władzy.

Szkoła w państwie socjalistycznym otrzymała trzy podstawowe zadania: przekazywanie wiedzy (odpowiednio wyselekcjonowane fakty prawdziwe i zmyślane), wyrabianie potrzeby aktywności społecznej oraz wpajanie ideologii socjalistycznej wraz

<sup>72</sup> A. Pratkanis, E. Aronson, *Wiek propagandy*, s. 232; W. Sokół, *Legitymizacja systemów politycznych*, Lublin 1997, s. 104.

<sup>73</sup> P. Bourdieu, J.C. Passeron, *Reprodukcja. Elementy teorii systemu nauczania*, Warszawa 1990, s. 220–231.

<sup>74</sup> Cyt. za: M. Mazur, *Propagandowy obraz świata*, s. 22.

z kształtowaniem odpowiadających jej postaw<sup>75</sup>. Przy czym – zgodnie z zaleceniami IV Zjazdu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (1964 r.) – wiedza powinna służyć „umacnianiu więzi młodego pokolenia z partią i narodem, kształtowaniu naukowego poglądu na świat oraz patriotycznych i internacjonalistycznych postaw”<sup>76</sup>. Bohdan Cywiński, analizując programy i podręczniki przeznaczone dla prowadzonej w latach siedemdziesiątych tak zwanej dziesięcioletniej szkoły ogólnokształcącej, wskazał cztery zasadnicze wątki zawartych w nich treści ideologicznych: formowanie marksistowskiego światopoglądu, ateizacja, uzasadnienie tezy, że państwo polskie może być tylko socjalistyczne („socjalistyczna ojczyzna”), oraz podporządkowanie wiadomości historycznych i współczesnych radzieckiej racji stanu<sup>77</sup>. W toku nauczania i kryjącej się za nim indoktrynacji winno zatem nastąpić zinternalizowanie przez adresatów – dzieci i młodzież – wielu argumentów uzasadniających – bezpośrednio lub pośrednio – prawomocność sprawowanych przez partię rządów<sup>78</sup>.

Można zatem zaryzykować tezę, że szkoła stanowiła jeden z ważnych elementów systemu propagandowego, jego podstawową strukturę wykonawczą. Instrumentalne potraktowanie placówek oświatowych było zjawiskiem charakterystycznym nie tylko dla państw komunistycznych. Identyczne zadania powierzono chociażby wspomnianym instytucjom w nazistowskich Niemczech, w których cały system edukacji został ściśle podporządkowany celom ideologicznym rządzącej Nationalsozialistische Deutsche Arbeiterpartei<sup>79</sup>.

<sup>75</sup> Cz. Banach, *Podstawowe problemy polityki oświatowej partii*, s. 37.

<sup>76</sup> Cyt. za: Z. Osiński, *Nauczanie historii w szkołach podstawowych w Polsce w latach 1944–1989*, s. 93.

<sup>77</sup> B. Cywiński, *Zatruta humanistyka*, s. 3–4.

<sup>78</sup> M. Zaremba, *Komunizm, legitymizacja, nacjonalizm*, s. 94.

<sup>79</sup> E.C. Król, *Propaganda i indoktrynacja narodowego socjalizmu w Niemczech 1919–1945. Studium organizacji, treści, metod i technik masowego oddziaływania*, Warszawa 1999, s. 204–209.

Naszkicowany w niniejszej pracy obraz propagandy prowadzonej w ramach nauczania szkolnego w Polsce Ludowej pokazuje raczej jej postulowany obraz – założone przez centralne kierownictwo partii i państwa cele oraz przyjęte strategie służące ich realizacji. Poza sferą opisu pozostała natomiast kwestia skuteczności podjętych działań, zwłaszcza w przypadku osób urodzonych i wychowanych już w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Nie znały one innej rzeczywistości niż opisywana w dostępnych im środkach społecznego przekazu, w tym podręcznikach szkolnych. Należy tylko przypomnieć, że w szkole uczniowie spędzali najwięcej czasu (mniej więcej połowę dnia). Nie mogła ona zatem nie odcisnąć jakiegoś, mniejszego lub większego, śladu w ich mentalności i nie ukształtować ich postaw. Dlatego kolejnym tematem wartym opracowania powinna stać się kwestia zakresu poparcia, jakie udzielali młodzi Polacy władzom partii i państwa, oraz zinternalizowania przez tę grupę społeczną treści ideologicznych i propagandowych przekazywanych za pośrednictwem nauczania szkolnego.

## ABSTRAKT

Autor przedstawił rolę szkoły jako jednej ze struktur wykonawczych systemu propagandy Polski Ludowej. Ukazał połączenie systemu propagandy i oświaty w jedną nakierowaną na wychowanie społeczeństwa całość, znajdującą się pod kontrolą rządzącej partii. Omówił argumenty propagandowe wykorzystywane w kreacji treści nauczania i wzorca wychowawczego. W obu przypadkach sens działalności wyznaczały „węzłowe zadania wysuwane przez partię”. Ukazał jednocześnie rolę elit politycznych w kierowaniu zachodzącym w murach szkoły procesem socjalizacji (w tym politycznej) młodych ludzi. Pokazał edukację społeczną, czyli kształtowanie świadomości politycznej, realizowaną w sposób planowy oraz zgodny z oczekiwaniami centrum władzy. Cele „edukacji społecznej” pokrywały się właściwie z zadaniami propagandy politycznej. Placówki oświatowe

w reżimach komunistycznych otrzymały bowiem trzy podstawowe zadania: przekazywanie wiedzy (odpowiednio wyselekcjonowane fakty prawdziwe i zmyślane – służące umacnianiu więzi młodego pokolenia z rządzącą partią), wpajanie ideologii socjalistycznej oraz kształtowanie odpowiadających jej postaw. W tym momencie, wprowadzając w życie założenia wzorca wychowawczego, sprawujący władzę po prostu manipulowali umysłami młodych ludzi i kreowali przy okazji wizję „nadrzeczywistości” – swoistego świadomościowego substytutu świata autentycznego.

SEBASTIAN PIĄTKOWSKI  
(Radom)

## **PRASA GADZINOWA GENERALNEGO GUBERNATORSTWA JAKO NOŚNIK PROPAGANDY ANTYŻYDOWSKIEJ (CASUS „GOŃCA KRAKOWSKIEGO”)**

Celem niniejszego opracowania jest przedstawienie publicystyki poświęconej szeroko rozumianej tematyce żydowskiej, zamieszczanej w latach 1939–1945 na łamach „Gońca Krakowskiego” – polskojęzycznej gazety wydawanej w stolicy Generalnego Gubernatorstwa przez niemieckie władze okupacyjne<sup>1</sup>. Przypomnijmy, że „Goniec” był jednym z najważniejszych pism codziennych zaliczanych do tak zwanej prasy gadzinowej. O jego pozycji na tle innych tytułów decydowało wiele czynników: sześć wydań

---

<sup>1</sup> Wśród publikacji dotyczących polskojęzycznej prasy wydawanej przez Niemców w Generalnym Gubernatorstwie wymienić można między innymi następujące opracowania: L. Dobroszycki, *Die legale polnische Presse im Generalgouvernement 1939–1945*, München 1977; W. Wójcik, *Prasa gadzinowa Generalnego Gubernatorstwa (1939–1945)*, Kraków 1988; J. Jarowiecki, *Prasa w Polsce w latach 1939–1945* [w:] J. Jarowiecki, J. Myśliński, A. Notkowski, *Historia prasy polskiej*, t. 4, *Prasa polska w latach 1939–1945*, Warszawa 1980, s. 15n; K. Woźniakowski, *W kręgu jawnego piśmiennictwa literackiego Generalnego Gubernatorstwa (1939–1945)*, Kraków 1997; *idem*, *Niemiecka polskojęzyczna prasa „gadzinowa” czasów II wojny światowej 1939–1945 (próba syntetycznego spojrzenia)*, „Studia Bibliologiczne Akademii Świętokrzyskiej” 2004, t. 8, s. 79–124; *idem*, *Jawne piśmiennictwo Generalnego Gubernatorstwa (1939–1945) wobec tradycji literatury polskiej*, „Ruch Literacki” 1996, z. 1, s. 51–69.

w ciągu tygodnia, wynoszący aż sześćdziesiąt tysięcy egzemplarzy nakład jednorazowy, objętość dochodząca w wydaniach świątecznych do dziesięciu stron, niska cena, kolportaż na terenie całego Generalnego Gubernatorstwa, a także wizualne podobieństwo do najpopularniejszej gazety drukowanej w Polsce przed wybuchem wojny – „Ilustrowanego Kuriera Codziennego”<sup>2</sup>. Obok obwieszczeń urzędowych i ogłoszeń drobnych większość stron każdego wydania gazety zapełniały treści prezentujące sukcesy Rzeszy i jej sojuszników na frontach wojny i w polityce międzynarodowej oraz omawiające sytuację wewnętrzną w krajach popierających Niemcy, walczących z nimi, a także zachowujących neutralność. Były one przygotowywane częściowo przez pracowników niemieckiego aparatu propagandowego, a częściowo przez polskich dziennikarzy zatrudnionych w redakcji gazety<sup>3</sup>.

W okresie okupacji na łamach „Gońca Krakowskiego”, podobnie zresztą jak i innych dzienników oficjalnych, opublikowano kilkaset tekstów należących do najróżniejszych gatunków dziennikarskich, których tematyka dotyczyła szeroko rozumia-

<sup>2</sup> Por. T. Cieślak, *Z historii niemieckiej prasy w języku polskim*, cz. 1, „*Goniec Krakowski*” (27 X 1939 – 18 I 1945), „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego” 1969, z. 4, s. 569–579; W. Wójcik, *Gadzinówka „Goniec Krakowski” 1939–1945*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1981, nr 3; eadem, „*Goniec Krakowski*” a „*Nowy Głos Lubelski*” [w:] *Prasa lubelska. Tradycje i współczesność*, red. J. Jarowiecki, J. Myśliński i in., Lublin 1986, s. 145–148; A. Pankowicz, *Kraków na szpaltach „Gońca Krakowskiego” 1939–1945. Bibliografia zawartości*, „*Kraków i Ziemia Krakowska 1939–1945. Zeszyty Historyczne*” 1988, cz. 1, z. 1–2, s. 104–124; 1989, cz. 2, z. 3, s. 109–141.

<sup>3</sup> Struktury i funkcjonowanie aparatu propagandowego, którego jednym z elementów była prasa gadzinowa, omawiają szczegółowo: E.C. Król, *Propaganda i indoktrynacja narodowego socjalizmu w Niemczech 1919–1945. Studium organizacji, treści, metod i technik masowego oddziaływania*, Warszawa 1999, s. 125n; T. Głowiński, *O nowy porządek europejski. Ewolucja hitlerowskiej propagandy politycznej wobec Polaków w Generalnym Gubernatorstwie 1939–1945*, Wrocław 2000, s. 22–44.

nej obecności Żydów wśród mieszkańców Europy oraz ich losów w realiach wojny i okupacji<sup>4</sup>. Przeważającą większość z nich można zaliczyć bezsprzecznie do materiałów propagandowych. W celu zrozumienia ich charakteru warto już w tym momencie odpowiedzieć na kluczowe dla omawianej problematyki pytania: czy propaganda ta była podporządkowana konkretnej myśli przewodniej stanowiącej ośnowę treści kierowanych do druku w szerszym przedziale czasowym, czy też autorzy sięgali do niej tylko okresowo, komentując kolejne wydarzenia składające się na tragiczny los Żydów w krajach okupowanych przez nazistów? Za właściwy należy uznać bezsprzecznie pierwszy z tych wariantów. Zapoznając się z artykułami „Gońca” – opublikowanymi zwłaszcza w latach 1939–1941 – zauważymy bez trudu, że ich *idée fixe* była teza o spisku zawiązanym przez Żydów w celu objęcia przez nich władzy nad światem.

Propagowana przez gazetę teza „wszechświatowego spisku żydowskiego”, nawiązująca jednoznacznie do słynnych *Protokołów mędrców Syjonu*<sup>5</sup>, głosiła, że żydowskie elity intelektualne i gospodarcze zawiązały jakoby tajne porozumienie, którego celem stało się opanowanie kluczowych dziedzin życia państw kształtujących rozwój świata. Narzędziem służącym realizacji tego celu miało być uzyskanie zakamuflowanych, ale zawsze bardzo poważnych, wpływów w bankowości, kredycie, przemyśle i innych dziedzinach życia gospodarczego, a także w mediach, życiu politycznym, społecznym i kulturalnym poszczególnych

<sup>4</sup> Por. M. Czerwiński, *Propaganda antyżydowska w polskojęzycznej prasie niemieckiej Generalnego Gubernatorstwa*, „Przegląd Zachodniopomorski” 1995, t. 10, z. 4, s. 75–85; J. Grabowski, *Propaganda antyżydowska w Generalnej Guberni 1939–1945*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2010, t. 6, s. 117–158.

<sup>5</sup> Por. G. Larsson, *Protokoły mędrców Syjonu. Prawda czy fałsz?*, Warszawa 1997; J. Tazbir, *Protokoły mędrców Syjonu. Autentyk czy falsyfikat*, Warszawa 2004; C.G. de Michelis, *The Non-Existent Manuscript. A Study of the Protocols of the Sages of Zion*, Lincoln 2004.

krajów. Przypisywaną konsekwencją tych działań miało stać się przekształcenie rdzennych społeczności wręcz w niewolników, niebędących nawet w stanie pojąć mechanizmów kształtujących ich los. Pochodną tych tez było nieustanne lansowanie także na łamach „Gońca” stereotypu Żyda jako osoby utrzymującej się z obrotu kapitałem, lichwy czy też nielegalnych interesów, unikającego konsekwentnie pracy fizycznej – jako przeznaczonej dla „ludności podbitej”. Zgodnie z antysemitickimi teoriami wskazywano dalej, że w wyniku solidaryzmu zapleczem dla twórców i realizatorów „wszechświatowego spisku” były jakoby wszystkie osoby tej narodowości. Miały się one bowiem kierować w swym postępowaniu przede wszystkim dążeniem do wykorzystania lub oszukania ludności nieżydowskiej (w domyśle: chrześcijańskiej).

Doskonałą egemplifikacją powyższych poglądów stał się między innymi, opublikowany na łamach „Gońca” jesienią 1941 r., artykuł zatytułowany *Żydzi – pergaminowe widmo przeszłości*<sup>6</sup>. Według twierdzeń redakcji miał on zostać nadesłany przez „jednego z naszych czytelników”: „Ileż to mówimy o Żydach – pisano w nim – zarysowuje się przed nami błady cień czegoś najbardziej niedorzecznego i zagadkowego. Zarysowuje się we wspomnieniu coś z nadczłowieka i coś z nędzarza, coś czemu niepodobna przyznać oblicza. [...] Jakkolwiek opluwany, gnębiony przez narody, których jest odwiecznym sługą, dąży do władztwa i panowania nad światem. Wybiera dwa środki: słowo i pieniądze. Rozprzestrzenia się i mnoży w nieobjętych cyfrach, przekazując pokoleniom wytrwałe ćwiczenie umysłu [...]. Jako sługa i wiekowy tułacz getta, nie może hołdować żelazu i rozwinąć w sobie pojęcie walki, przeto utwierdza swoiste przekonanie, że złoto, jako najszlachetniejszy metal, stanowi najidealniejszy środek ochronny! Floreny

<sup>6</sup> W publikacjach zamieszczanych na łamach „Gońca Krakowskiego” wyraz „Żyd” pisany był małą literą – często nawet wówczas, gdy zapoczątkowywał on tytuł artykułu lub zdanie w tekście. W niniejszym opracowaniu pisownię tę zmieniono.



stają się lancami, dukaty szpadami, szterlingi łukami, dolary mitraliezami. Oręż nie zawsze skuteczny, ale z każdym wiekiem potężniejszy w skutek kierunku, jaki przybiera cywilizacja. Ostatnie stulecie wykazało światu najwymowniej żydowską propinację żydowskich trucizn. Nigdy bowiem żydowskie słowo i pieniądze nie działało na ludzkie wrażliwości tak potężnie, jak właśnie w tym stuleciu. Jako kapitaliści opanowali rynki finansowe w czasie, kiedy ekonomia jest wszystkim lub prawie wszystkim; jako myśliciele przypuścili na polu intelektualnym szturm, krusząc stare wiary duchowe i świeckie, religie objawione i laickie”<sup>7</sup>.

Jak podkreślali redaktorzy „Gońca”, uczestnicy „wszechświatowego spisku żydowskiego” w początkach XX w. byli już tak wpływowi, że mogli oddziaływać w wygodny dla siebie sposób na losy nie tylko poszczególnych państw, lecz także całych kontynentów. Wpływ ten miał mieć zawsze charakter destrukcyjny, a wywoływane z premedytacją wojny, rewolucje i przewroty podporządkowane były tylko jednemu celowi – czerpaniu zysków z machinacji giełdowych oraz procesów inflacyjnych, pojawiających się zawsze w okresach kryzysu. Zdaniem propagandzistów najbardziej wymownymi przejawami wpływów „spiskowców” miało być wywołanie przez Żydów z pełną premedytacją obu wojen światowych (przede wszystkim poprzez wywieranie kluczowego wpływu na politykę francuską) oraz doprowadzenie w latach 1917–1919 do wybuchu rewolucji w Rosji, Niemczech, Austrii i na Węgrzech, a także w 1936 r. wojny domowej w Hiszpanii<sup>8</sup>.

Wśród państw, w których „wpływy żydowskie” miały być szczególnie silne, znajdowała się również Druga Rzeczpospolita. Zdaniem twórców „Gońca” osobą przeciwdziałającą skutecznie żydowskim spiskowcom miał być marszałek Józef Piłsudski, któ-

<sup>7</sup> *Pergaminowe widmo przeszłości*, „Goniec Krakowski” 1941, nr 211, s. 3.

<sup>8</sup> *Bilans 25-letniej katastrofy żydowsko-komunistycznej*, „Goniec Krakowski” 1941, nr 172, s. 2.

rego śmierć otworzyła im jednak wszystkie ścieżki do przejęcia kontroli nad państwem. W narracji lansowanej przez redakcję marszałek Edward Śmigły-Rydz był jedynie marionetką w rękach uczestników „spisku”. Jego otoczenie zaś przedstawiano na łamach gazety jako klikę zaprzyjaźnioną z żydowskimi przedsiębiorcami, którym oddawano chętnie „we władanie” monopole państwowe oraz kierownicze stanowiska w bankach i przedsiębiorstwach<sup>9</sup>. Opanowaniu najbardziej dochodowych dziedzin gospodarki<sup>10</sup> miał towarzyszyć destrukcyjny wpływ Żydów na polską kulturę, uzyskany w wyniku osiągnięcia dominującej pozycji w życiu literackim i teatralnym<sup>11</sup>. Kolejnym – podkreślanym przez gazetę – przejawem działalności „kospiratorów” miało być wciągnięcie Polski w sojusz z Francją i Anglią, których władze już wówczas – jak przedstawiano – miały być opanowane przez „żydowskich spiskowców”. Przypisywano im zamiar wywołania wojny i powstrzymania tym samym Adolfa Hitlera, głoszącego światu „prawdę” o rządzących nim mechanizmach.

Cytowane treści o takim charakterze dawały czytelnikom gazety bardzo wygodną, łatwo przyswajalną wizję świata, opartego na prostym podziale „my” i „oni”. Chociaż wiele osób, do których rąk trafiał „Goniec”, potrafiło zapewne dostrzec absurdalność propagandowego przekazu, inni ulegali mu, znajdując proste, niewymagające intelektualnego wysiłku, wytłumaczenie realiów epoki, w której przyszło im żyć.

Przedstawiony schemat propagandowy – powielany przez redaktorów „Gońca Krakowskiego” – nie zmieniał się mimo upływu czasu. Każdej większej ofensywie armii niemieckiej towarzyszył

<sup>9</sup> *Czy Kasprzycki nadawał się na ministra?*, „Goniec Krakowski” 1941, nr 10, s. 3.

<sup>10</sup> *Wpływy ekonomiczne Żydów w Polsce ostatniego XX-lecia*, „Goniec Krakowski” 1940, nr 10, s. 4.

<sup>11</sup> *Polska Melpomena w rękach żydowskich „bożków”*, „Goniec Krakowski” 1939, nr 48, s. 5; *Żydowska ofensywa*, „Goniec Krakowski” 1940, nr 87, s. 5.

cykl artykułów opisujących jakoby prawdziwą sytuację w zaatakowanych krajach. Bazowały one na twierdzeniu mówiącym, że żołnierze, popierani przez ogół społeczeństwa, nie mają ochoty walczyć przeciwko Niemcom i gdyby dano im taką możliwość, natychmiast złożą broń. Ulegać mieli oni jednak presji mediów, opanowanych całkowicie przez członków „żydowskiego spisku”. Pierwszym celem prasowej agresji stała się Francja, gdzie zdaniem redaktorów „Gońca” Żydzi mieli uzyskać całkowitą dominację we władzach państwowych, w przemyśle, a także prasie, będącej najważniejszym narzędziem dla „podżegaczy” pchających „uczciwych Francuzów” do wojny<sup>12</sup>. Kiedy wiosną 1940 r. Wehrmacht rozpoczął ofensywę na froncie zachodnim, celem najsilniejszych ataków (a właściwie prymitywnych inwektyw) artykułowanych na łamach „Gońca” stał się Georges Mandel – polityk żydowskiego pochodzenia, zajmujący stanowisko ministra spraw wewnętrznych francuskiego rządu. Gazeta stwierdzała, że tylko rozwinięty przez niego pod płaszczykiem patriotyzmu terror, przejawiający się „masowymi wyrokami śmierci”, zmusza francuskich żołnierzy do podejmowania prób powstrzymania niemieckiej ofensywy. „Padają głowy robotników, chłopów, urzędników – pisano – [...] a dotychczasowe statystyki nie podały jeszcze, ilu z jego mściwej ręki padło weteranów wojny światowej. Mandel szaleje na nową notę żydowskiego zwyrodnienia, supernacjonalizmu, ostatniego krzyku mody w wyborze formy odwiecznej żądzy zemsty, jaką pała Żyd-wieczny tułacz do wszystkich narodów”<sup>13</sup>. Jeszcze przed kapitulacją Francji wspomniani przed chwilą „podżegacze”, którzy „z powodu swych wystąpień antyniemieckich zyskali szeroki

<sup>12</sup> *Władza żydostwa we Francji*, „Goniec Krakowski” 1940, nr 11, s. 2; *Krewniacy rasowi Leona Bluma są istotnymi władcami Francji*, „Goniec Krakowski” 1939, nr 39, s. 1; *Wpływ żydostwa na przemysł francuski*, „Goniec Krakowski” 1941, nr 129, s. 2; *Zażydzenie prasy francuskiej*, „Goniec Krakowski” 1940, nr 239, s. 4.

<sup>13</sup> *Z dnia na dzień. Nacjonaści spod znaku gwiazdy Dawida*, „Goniec Krakowski” 1940, nr 1128, s. 4.

rozgłos wśród swych popleczników”, mieli zapewnić sobie drogę łatwej ucieczki, przenosząc się tym razem na drugi brzeg kanału la Manche<sup>14</sup>.

Gdy w lipcu 1940 r. rozpoczęła się Bitwa o Anglię, na łamach „Gońca” powtórzono scenariusz antyżydowskiej nagonki, wymierzonej tym razem we władze brytyjskie. Już wcześniej gazeta informowała, że brytyjski rząd bardzo chętnie zawarłby pokój z Niemcami, gdyby nie ogromna presja wywierana nań przez prasę – oczywiście jakoby opanowaną przez środowiska żydowskie. Zdaniem „Gońca” to właśnie media wraz z kształtującą politykę kraju „żydowską finansjerą”<sup>15</sup> miały wciągnąć Anglię w „straszliwą wojnę, przez którą angielski naród nic zyskać nie może, a raczej wszystko [s]tracić, wojnę, podczas której zadaniem brytyjskiego i francuskiego żołnierza będzie walczyć w charakterze legionisty żydowskiego i będąc żerem armatnim dla żydowskich interesów polec na polu walki. Obecna zagraniczna polityka Anglii pójdzie w parze z zewnętrzną polityką żydostwa światowego. Nie ma ona nic wspólnego ze sprawami narodu angielskiego” – dodawano<sup>16</sup>. Ponownie – jak w przypadku Francji – czytelnicy gazety mogli dowiedzieć się, że angielskie koncerty prasowe są opanowane przez Żydów, w związku z czym zatrudnieni w nich dziennikarze stają się „podżegaczami” atakującymi Niemców<sup>17</sup>. Wpływy „wszechświatowego spisku żydowskiego” miały sięgać

<sup>14</sup> *Żydzi uciekają do Anglii*, „Goniec Krakowski” 1940, nr 144, s. 3; *Żydzi pchają swoje samochody przez granicę*, „Goniec Krakowski” 1940, nr 145, s. 2.

<sup>15</sup> *Międzynarod[owe] żydostwo jako sojusznik Anglii*, „Goniec Krakowski” 1939, nr 7, s. 2.

<sup>16</sup> *Żydowsko-angielski front wojenny*, „Goniec Krakowski” 1939, nr 4, s. 2; por. także *Wojna jest w swym założeniu żydowską i Anglia prowadzi ją po żydowsku*, „Goniec Krakowski” 1940, nr 17, s. 2.

<sup>17</sup> Zob. na przykład *Jak pracuje brytyjsko-żydowska prasa podżegaczy*, „Goniec Krakowski” 1939, nr 14, s. 1; *Żydzi opanowali angielskie koncerty prasowe*, „Goniec Krakowski” 1940, nr 4, s. 3.

też aż po szczyty władzy, oddziałując między innymi na postawę premiera Winstona Churchilla<sup>18</sup>. Z chwilą, w której stało się oczywiste, że Niemcy ponieśli klęskę w bitwie lotniczej i nie dojdzie do desantu morskiego na Anglię, redakcja „Gońca” w praktyce zaprzestała zamieszczania tekstów dotyczących omawianej problematyki. Powracano do nich tylko sporadycznie, pozostając jednak nadal w głównym nurcie opisywania przejawów „umacniania wpływów Żydów” na brytyjską politykę<sup>19</sup>.

Teoria o rzekomym spisku, którego uczestnicy mieli kształtować europejską politykę, doprowadzając do wybuchu wojny, stanowiła punkt wyjścia do wyjaśniania czytelnikom „Gońca” istoty polityki Rzeszy i wspierających ją państw wobec ludności żydowskiej. Zarówno w latach 1940–1941, jak i później redakcja gazety poświęcała wiele uwagi przedstawianiu i omawianiu antyżydowskiego ustawodawstwa, pomijając zupełnie fakt, że zepchnęło ono miliony osób w całej Europie w otchłań nędzy, będącej wstępem do fizycznej eksterminacji. Wysiedlenia, zakazy prowadzenia działalności gospodarczej, konfiskaty mienia i tak dalej były przedstawiane jako elementy szerokiego procesu, dla którego określenia posługiwano się zapożyczonymi z oficjalnej niemieckiej terminologii pojęciami „odżydzenie” i „aryzacja”<sup>20</sup>. Czytelnik „Gońca” będący mieszkańcem Generalnego Gubernatorstwa i mający świadomość położenia, w jakim znaleźli się jego żydowscy sąsiedzi, dowiadywał się zatem z gazety, że los ich rodaków w innych krajach toczy się w taki sam sposób. Redakcja bowiem chętnie pisała o antysemickim ustawodawstwie wprowadzanym w życie przez

<sup>18</sup> Churchill i rodzina Rotszyldów, „Goniec Krakowski” 1940, nr 184, s. 2.

<sup>19</sup> Na przykład *Światowe żydostwo w Londynie wzmacnia swe wpływy*, „Goniec Krakowski” 1941, nr 71, s. 1.

<sup>20</sup> Na przykład *Odżydzenie księgarstwa polskiego*, „Goniec Krakowski” 1940, nr 97, s. 4; *Odżydzenie gospodarki drzewnej Generalnego Gubernatorstwa*, „Goniec Krakowski” 1941, nr 48, s. 4.

władze Belgii<sup>21</sup>, Bułgarii<sup>22</sup>, Chorwacji<sup>23</sup>, Francji<sup>24</sup>, Holandii<sup>25</sup>, Francji<sup>26</sup>, Protektoratu Czech i Moraw<sup>27</sup>, Słowacji<sup>28</sup>, Węgier<sup>29</sup>,

<sup>21</sup> *Ustawy żydowskie w Belgii*, „Goniec Krakowski” 1940, nr 260, s. 4.

<sup>22</sup> *Pierwsza antyżydowska ustawa w Bułgarii*, „Goniec Krakowski” 1940, nr 237, s. 2; *Żydzi w Bułgarii*, „Goniec Krakowski” 1940, nr 244, s. 5; *Zagadnienie żydowskie w Bułgarii*, „Goniec Krakowski” 1940, nr 247, s. 3; *Żydzi emigrują z Bułgarii*, „Goniec Krakowski” 1940, nr 264, s. 3; *Ochrona przeciw żydostwu w Bułgarii*, „Goniec Krakowski” 1940, nr 273, s. 3; *Zarządzenia antyżydowskie w Bułgarii*, „Goniec Krakowski” 1942, nr 67, s. 2.

<sup>23</sup> *Zagadnienie żydowskie w Chorwacji*, „Goniec Krakowski” 1941, nr 101, s. 2; *Rozwiązanie kwestii żydowskiej w Chorwacji*, „Goniec Krakowski” 1942, nr 7, s. 2.

<sup>24</sup> *Żydzi we Francji i Belgii muszą nosić „gwiazdę syjońską”*, „Goniec Krakowski” 1942, nr 128, s. 1; *Zarządzenia antyżydowskie we Francji*, „Goniec Krakowski” 1942, nr 129, s. 1.

<sup>25</sup> *Odżyczenie przedsiębiorstw holenderskich*, „Goniec Krakowski” 1942, nr 146, s. 2.

<sup>26</sup> *Nowe ustawy antyżydowskie we Francji*, „Goniec Krakowski” 1941, nr 139, s. 2.

<sup>27</sup> *Ustawy antyżyd[owskie] w protektoracie*, „Goniec Krakowski” 1940, nr 238, s. 1; *Praga bez żydowskich adwokatów*, „Goniec Krakowski” 1940, nr 240, s. 3; *Bojkot towarzyski Żydów w Czechach*, „Goniec Krakowski” 1940, nr 241, s. 1.

<sup>28</sup> *Słowacja zakazuje małżeństw z Żydami*, „Goniec Krakowski” 1940, nr 271, s. 4; *Żydzi w Słowacji*, „Goniec Krakowski” 1940, nr 289, s. 4; *Zamknięcie żydowskich restauracji w Słowacji*, „Goniec Krakowski” 1940, nr 179, s. 2; *Skreślenie Żydów z list adwokackich w Słowacji*, „Goniec Krakowski” 1940, nr 181, s. 3; *Rozwiązanie zagadnień żydowskich w Słowacji*, „Goniec Krakowski” 1941, nr 246, s. 2; *Wokół problemu żydowskiego w Słowacji*, „Goniec Krakowski” 1940, nr 258, s. 3; *Aryzacja handlu na Słowacji*, „Goniec Krakowski” 1941, nr 134, s. 3; *Słowacja ukróciła plotkarstwo żydowskie*, „Goniec Krakowski” 1941, nr 157, s. 2; *Wywłaszczenie ziemskich majątków żydowskich na Słowacji*, „Goniec Krakowski” 1941, nr 192, s. 2; *Oznaczenie mieszkań żydowskich w Słowacji*, „Goniec Krakowski” 1942, nr 70, s. 2.

<sup>29</sup> *Węgierski handel zbożem bez udziału Żydów*, „Goniec Krakowski” 1940, nr 188, s. 2; *Zapowiedź radykalnego ustawodawstwa żydowskiego na Węgrzech*, „Goniec Krakowski” 1940, nr 239, s. 5; *Wywłaszczenie żydow-*

Rumunii<sup>30</sup> czy Włoch<sup>31</sup>. Jak informowały już same tytuły artykułów, władze wszystkich państw realizowały jednakowy cel, zakazując Żydom wykonywania określonych zawodów, ograniczając ich udział w przemyśle, handlu, usługach i rzemiośle, konfiskując należące do nich grunty rolne i budynki. W publicystyce tej posługiwano się bardzo często pojęciem „problem żydowski” (wymienne: „kwestia żydowska” i „zagadnienie żydowskie”), zaznaczając, że ukształtowane przed wojną realia stanowią prze-

---

*skich posiadłości na Węgrzech*, „Goniec Krakowski” 1941, nr 208, s. 2; *Wykluczenie Żydów z węgierskiej izby adwokackiej*, „Goniec Krakowski” 1942, nr 23, s. 2; *Zarządzenia antyżydowskie w Budapeszcie*, „Goniec Krakowski” 1942, nr 42, s. 2; *Wywłaszczenie majątków żyd[owskich] na Węgrzech*, „Goniec Krakowski” 1942, nr 260, s. 2; *Wprowadzenie ustaw antyżydowskich na Węgrzech*, „Goniec Krakowski” 1944, nr 78, s. 1; *Zamknięcie sklepów żydowskich na Węgrzech*, „Goniec Krakowski” 1944, nr 94, s. 2; *Dokoła problemu żydowskiego na Węgrzech*, „Goniec Krakowski” 1944, nr 103, s. 1.

<sup>30</sup> *Żydzi usunięci ze służby publicznej w Rumunii*, „Goniec Krakowski” 1940, nr 159, s. 2; *Lekarze-Żydzi zostali zwolnieni z rumuńskiej służby państwowej*, „Goniec Krakowski” 1940, nr 163, s. 2; *Rumuńska rada ministrów a problem żydowski*, „Goniec Krakowski” 1940, nr 168, s. 4; *Żydzi besarabscy muszą opuścić Rumunię*, „Goniec Krakowski” 1940, nr 172, s. 1; *Dalsze zarządzenia antyżydowskie w Rumunii*, „Goniec Krakowski” 1940, nr 181, s. 2; *Kwestia żydowska w Rumunii*, „Goniec Krakowski” 1940, nr 185, s. 3; *Rozwiązanie kwestii żydowskiej w Rumunii*, „Goniec Krakowski” 1940, nr 186, s. 4; *Niema [sic!] już sportu żydowskiego w Rumunii*, „Goniec Krakowski” 1940, nr 188, s. 2; *Numerus clausus dla żyd[owskich] studentów w Rumunii*, „Goniec Krakowski” 1940, nr 206, s. 2; *Dalsza walka z Żydami w Rumunii*, „Goniec Krakowski” 1940, nr 218, s. 4; *Wywłaszczenie żydowskich posiadłości w Rumunii*, „Goniec Krakowski” 1940, nr 243, s. 2; *Odżydzanie przemysłu w Rumunii*, „Goniec Krakowski” 1942, nr 17, s. 1; *Rumunia usuwa żydowskich inżynierów*, „Goniec Krakowski” 1942, nr 55, s. 1; *Żydzi rumuńscy muszą płacić kontrybucję wojenną*, „Goniec Krakowski” 1943, nr 116, s. 2.

<sup>31</sup> *Żydzi we Włoszech muszą pracować*, „Goniec Krakowski” 1942, nr 111, s. 2.

szkodę dla rozwoju wielu europejskich państw i zamieszkujących tutaj narodów.

Dochodzimy w tym miejscu do kolejnego bardzo ważnego wątku obecnego w propagandzie, której nośnikiem był „Goniec Krakowski”. Obejmował on nieustanne podkreślanie, że antyżydowska polityka prowadzona przez Niemcy i ich sojuszników przynosi wszędzie wymierne korzyści ludności aryjskiej. Propagandiści posuwali się wręcz do twierdzenia, że dla Polaków, Francuzów, Czechów i tak dalej znalezienie się ich ojczyzn pod okupacją nie miało zatem oznaczać jakiegokolwiek zniewolenia, a wręcz przeciwnie – wprost wyzwolenie spod „żydowskiego ucisku”, zapewniające im doskonałe perspektywy na płaszczyźnie gospodarczej, kulturalnej i społecznej. Świadomość tego faktu miała jakoby skłaniać chrześcijan do masowego popierania polityki okupantów i ich sojuszników wymierzonej w Żydów.

Terytorium, którego aryjscy mieszkańcy mieli odczuć „pozytywne skutki” antyżydowskiej polityki prowadzonej przez nazistów, było między innymi Generalne Gubernatorstwo<sup>32</sup>. W propagandzie „Gońca” poświęconej tym zagadnieniom przeciwstawiono sobie dwa stereotypy: Polaka – uczciwego, prostolinijnego, utrzymującego się z pracy własnych rąk oraz Żyda – malwersanta, czerpiącego materialne podstawy bytu z niejasnych źródeł. Chociaż dla przeciętnego czytelnika gazety teza głosząca, że w przedwojennej Polsce Żydzi nie utrzymywali się w ogóle z pracy fizycznej, musiała być absurdalna, „Goniec” propagował ją z ogromną konsekwencją. W celu pokazania tego stylu propagandy skierowanej do polskiego odbiorcy warto przytoczyć fragment opublikowanego w marcu 1940 r. felietonu poświęconego wykorzystaniu żydowskich robotników przymusowych do odśnieżania ulic Krakowa: „Dotychczas ani na lekarstwo nie można było znaleźć Żyda przy takiej pracy,

<sup>32</sup> Por. S. Piątkowski, *Polityka niemieckich władz okupacyjnych wobec ludności żydowskiej Generalnego Gubernatorstwa w publicystyce „Gońca Krakowskiego”*, „Studia Żydowskie. Almanach” 2013, nr 3, s. 59–76.



przy której trzeba się porządnie zmęczyć i spocić. Zналиśmy go dotychczas jako kupca, jako adwokata lub lekarza, jako urzędnika bankowego lub członka rady nadzorczej, ale nigdy jako robotnika. Do pracy, przy której trzeba sobie było zawalać ręce i przy której pot zraszał grzbiet, nadawał się tylko Polak, ponieważ Żyd czuł się w Polsce jak pan, którego należało obsłużyć. Dziś zaszła radykalna zmiana w tej sytuacji. Dziś wszyscy ci wygodni panowie zostali zorganizowani w kolumny robocze i prowadzi się ich tam, gdzie wprawdzie nie targuje się ani nie robi interesów, ale gdzie wykonuje się pracę pożyteczną dla ogółu społecznego. Twarze tych synów «wybranego narodu» zdradzają, że tego rodzaju praca bynajmniej nie przypada im do gustu, poznać też bez najmniejszej wątpliwości, że nie mają oni najmniejszego pojęcia, jak się zabrać do takiej pracy. Publiczność polska z zadowoleniem przygląda się tej zmianie sytuacji. Musiał nareszcie przyjść czas, kiedy dotychczas te pasożyty, żyjące dotychczas tylko z oszukiwania pracujących warstw ludowych, zostały zmuszone do wzięcia w ręce łopaty i kilofa i uprzątnięcia tych ulic, przez które dotychczas przechadzali się jako panowie. [...] Pragnęli oni pozostać na zawsze panami w kraju i bogacić się w nieskończoność kosztem cudzej pracy. Dlatego też właśnie oni walnie podburzali do wojny. Ale tym razem wszelkie ich spekulacje gruntownie zawiodły»<sup>33</sup>.

Wraz z upływem czasu nie tylko w okupowanej Polsce, lecz także w wielu innych krajach, zauważalna była eskalacja niemieckiej polityki wymierzonej przeciwko Żydom. Skierowane przeciwko nim działania odznaczały się coraz większą represyjnością, połączoną ze stosowaniem skrajnie brutalnych metod. „Goniec Krakowski” wspominał o nich ogólnikowo, koncentrując się przede wszystkim na wyjaśnianiu czytelnikom przyczyn coraz częstszych wysiedleń i konfiskat. I w tych przypadkach stosowana narracja wpisywała się w pełni w omówione już wcześniej

<sup>33</sup> Z dnia na dzień. Żydzi przy uczciwej pracy, „Goniec Krakowski” 1940, nr 60, s. 4.

tezy antyżydowskiej propagandy. Treści te można sprowadzić do stwierdzenia, że „Żydzi są sami sobie winni”, gdyż nie szanują nowych władz, nie przestrzegają zarządzeń i utrzymują postawę znaną już z okresu międzywojennego. Opisując sytuację zarówno w Generalnym Gubernatorstwie, jak i na przykład we Francji czy na Słowacji, Żydów przedstawiano przede wszystkim jako „deregulatorów życia gospodarczego”. Wręcz wszędzie mieli oni pławić się w bogactwie, zajmować nielegalnym handlem, kontrolować czarnorynkowy obrót walutami, magazynować żywność i artykuły przemysłowe trudno dostępne na rynku. Świadectwem ich braku poszanowania dla prawa miało być nawet to, że wypędzeni przez władze z niektórych miast wracali do nich, nie mając stosownych zezwoleń. Gazeta określała zatem postawy żydowskich mieszkańców różnych krajów Europy mianem „bezczelnych”, „prowokacyjnych” czy „gorszących”, podkreślając, że władze przeciwdziałają im, spełniając postulaty społeczne. Wspomnijmy chociażby cykl publikacji „Gońca” z początków 1942 r., dotyczący rozporządzeń antyżydowskich przygotowywanych przez władze Vichy. Pisząc na przykład o wprowadzeniu tam limitu comiesięcznych wydatków na utrzymanie jednej osoby narodowości żydowskiej, stwierdzano, że: „Zarządzenie to ma celu doprowadzenie do tego, aby liczni Żydzi, którzy w swoim czasie zajęli wszystkie luksusowe hotele w Vichy i innych francuskich miejscowościach kąpielowych, głównie na Riwierze, prowadzili odtąd nieco mniej prowokacyjny tryb życia, zwłaszcza że ludność francuska na południu kraju ma nieustanne powody do zgorzienia, patrząc na hulaszczy tryb życia tych Żydów, przybyłych przeważnie z Paryża”. Równie ważnym następstwem rozporządzenia miało być ograniczenie nielegalnego handlu, „uprawianego głównie przez Żydów”<sup>34</sup>. Później – w celu podkreślenia wcześniejszych wywodów – gazeta informowała o powszechnych jakoby postulatach

<sup>34</sup> *Nowe zarządzenia żydowskie we Francji*, „Goniec Krakowski” 1942, nr 1, s. 2.

mieszkańców Vichy domagających się przejęcia przez władze mienia należącego do osób narodowości żydowskiej i rozdzielania uzyskanych w ten sposób środków między najbardziej potrzebujących Francuzów, w tym bliskich żołnierzy przebywających w niewoli. Działania te miały przyczynić się do stabilizacji franka i zablokowania procesów inflacyjnych, a więc przynieść wymierne korzyści ogółowi społeczeństwa<sup>35</sup>.

Podkreślany nieustannie na łamach „Gońca” udział Żydów w nielegalnym handlu, połączony z wykazywanym przez nich „brakiem zrozumienia dla nowych porządków”, zdaniem gazety zmuszał wręcz władze licznych państw do izolowania osób narodowości żydowskiej w dzielnicach zamkniętych. Getta przedstawiane były jako enklawy, których mieszkańcy mieli prowadzić spokojne, normalne życie, znajdując się pod kontrolą wyłącznie żydowskich władz. Przykładowo, pisząc w końcu 1941 r. o Francji, stwierdzano, że również tam „przewidziane jest utworzenie odrębnych dzielnic dla Żydów. Będą one zakładane według wzorów zagranicznych i mają gwarantować Żydom nieskrępowane życie wewnętrzne. W dzielnicach tych planowane jest utworzenie szkół i szpitali. Francja, wprowadzając izolowane dzielnice dla Żydów, idzie pod tym względem za przykładem innych krajów Europy, gdzie w coraz szerszej mierze w ten sposób załatwia się kwestię żydowską”<sup>36</sup>. Równocześnie informowano jednak, że w największych miastach Europy istnieje poważne przeludnienie, co w połączeniu z uwarunkowaniami wojny (trudności aprowizacyjne, niedobór opału, przerwy w dostawie prądu) komplikuje życie mieszkańców. W różnych krajach pojawiać się miały zatem projekty wysiedlenia Żydów z największych ośrodków, tak aby zapewnić ludności nieżydowskiej jak najlepsze warunki bytu. Warto

<sup>35</sup> *Majątek żydowski dla żołnierzy francuskich*, „Goniec Krakowski” 1942, nr 17, s. 2.

<sup>36</sup> *Uregulowanie kwestii żydowskiej we Francji*, „Goniec Krakowski” 1941, nr 263, s. 2.

podkreślić, że publikacje związane z tą tematyką pojawiły się na łamach gazety w początkach 1942 r., kiedy to zarówno w Generalnym Gubernatorstwie, jak i w innych rejonach Europy położenie społeczności żydowskich było już tragiczne. „Goniec” podkreślał jednak, że żadna osoba narodowości żydowskiej będąca w stanie pracować i słuchać poleceń władz nie musi obawiać się o swój los. Świadczyć o tym miał na przykład artykuł poświęcony przemówieniu radiowemu ministra spraw wewnętrznych Słowacji Alexandra Macha, który: „W niezwykle ostrych słowach potępił [...] wysiłki Żydów, idących w kierunku wywołania współczucia opinii publicznej. Minister Mach oświadczył, iż Żydzi twierdzą, jakoby miał ich spotkać okrutny los i jakoby rząd zamierzał wysłać ich na jakiś tajemniczy obszar. Żydom nie grozi żadne takie niebezpieczeństwo, jednakże będą musieli pracować. Nawet chrzest nie uchroni Żydów przed obowiązkiem pracy”<sup>37</sup>. W kilkanaście dni później „Goniec” ponowił informację na ten temat, przytaczając opinię mówiącą, że: „W ten sposób zbijają się same w sobie plotki, jakoby Słowacja przez usunięcie Żydów pozbawiła się cennych sił roboczych”<sup>38</sup>. Po pewnym czasie informowano jednak, że spośród dziewięćdziesięciu tysięcy Żydów zamieszkałych na Słowacji wysiedlonych „poza kraj” zostało już trzydzieści dwa tysiące, a wkrótce taki sam losy spotka pozostałych. Stwierdzając jedynie, że „wysiedleni Żydzi tracą obywatelstwo słowackie”, gazeta nie podawała miejsca docelowego wywózek<sup>39</sup>. Dzisiaj już wiemy, że miejscem tym był przede wszystkim obóz Auschwitz-Birkenau<sup>40</sup>.

<sup>37</sup> *Rozwiązanie kwestii żydowskiej w Słowacji*, „Goniec Krakowski” 1942, nr 73, s. 2.

<sup>38</sup> *Mach o kwestii żydowskiej w Słowacji*, „Goniec Krakowski” 1942, nr 85, s. 2.

<sup>39</sup> *32.000 Żydów wysiedlonych ze Słowacji*, „Goniec Krakowski” 1942, nr 116, s. 2.

<sup>40</sup> Por. *The Tragedy of the Jews of Slovakia. 1938–1945 Slovakia and the „Final Solution of the Jewish Question”*, red. W. Długoborski, Oświęcim 2002 (brak stron).

W zacytowanej powyżej wypowiedzi Alexandra Macha znalazł się między innymi wątek nadziei na uniknięcie tragicznego losu, jaki Żydzi z niektórych krajów łączyli ze zmianą wyznania. Czytelnicy „Gońca Krakowskiego” mogli dowiedzieć się jednak z jego łam, że są to nadzieje płonne. Wiosną 1942 r. gazeta przytaczała na przykład opinię jednego z bukaresztańskich pism opisującą, że blisko pięćdziesiąt tysięcy rumuńskich Żydów zadeklarowało chęć konwersji na katolicyzm. Wyjaśniając motywy tych działań, nie wspomniano o represjach, prześladowaniach i widmie zagłady. Zdaniem gazety miał być to przejaw kolejnego planu Żydów, wymierzonego w chrześcijan: „Żydzi spodziewają się, że przy pomocy tej taktyki będą mogli po zwycięstwie mocarstw osi wywołać konflikt pomiędzy antysemitami i Kościołem katolickim. Oczekują oni, że Kościół weźmie pod swą opiekę tych nowowychrzczonych [sic!] wiernych. Ale to się nie uda, bo sprawa wyłączenia Żydów z życia nowej Europy zostanie rozwiązana szybko i gruntownie” – pisano<sup>41</sup>. Wielokrotnie przypomniano również, że osoby narodowości żydowskiej nie mogą myśleć o emigracji, gdyż ich ewentualne ucieczki z myślą osiedlenia się w innych krajach blokują nie tylko sąsiedzi Palestyny<sup>42</sup>, lecz także takie kraje, jak Brazylia czy Boliwia<sup>43</sup>.

Począwszy od drugiej połowy 1942 r., „Goniec” zaprzestał niemalże całkowicie publikowania informacji, w których znajdowałyby się wątki mówiące w skonkretyzowany sposób o sytuacji

<sup>41</sup> „Ucieczka ku chrześcijaństwu” Żydów w Rumunii, „Goniec Krakowski” 1942, nr 117, s. 2.

<sup>42</sup> Liban przeciwko rozszerzeniu wpływów żydowskich, „Goniec Krakowski” 1942, nr 205, s. 2; Egipcjanie nie chcą przyjąć Żydów, „Goniec Krakowski” 1944, nr 70, s. 2.

<sup>43</sup> Brazylia nie chce przyjąć emigrantów żydowskich, „Goniec Krakowski” 1941, nr 12, s. 1; Kontrola emigracji żydowskiej w Boliwii, „Goniec Krakowski” 1940, nr 291, s. 4; Boliwia zamyka granice dla Żydów, „Goniec Krakowski” 1942, nr 222, s. 2; Dyskusja nad kwestią żydowską w Boliwii, „Goniec Krakowski” 1942, nr 272, s. 2.

Żydów na obszarach kontrolowanych przez Niemcy i ich sojuszników. Znacznie rzadziej niż dotychczas – chociaż nie zaniechano tego całkowicie – zamieszczano też wiadomości o antyżydowskich rozporządzeniach wprowadzanych w Europie. W przypadku Generalnego Gubernatorstwa akcja „Reinhard”, w ramach której Niemcy zamordowali dwa miliony osób, eksterminując je podczas likwidacji gett i wywożąc do obozów masowej zagłady<sup>44</sup>, nie doczekała się na łamach gazety nie tylko jakiegokolwiek komentarza, lecz nawet najdrobniejszej wzmianki.

Omawiając propagandę antyżydowską publikowaną na łamach „Gońca Krakowskiego”, koncentrowaliśmy się dotychczas na Europie Środkowej i Zachodniej. Podkreślić jednak należy, że równolegle, poczynawszy od połowy 1941 r., gazeta zamieszczała też liczne materiały związane z tą problematyką, a dotyczące sytuacji panującej w Związku Radzieckim. Do wspomnianego przed chwilą momentu propagandziści pomijali ją całkowitym milczeniem, nie wspominając zresztą przesadnie często o swym ówczesnym sojuszniku. Sytuację tę zmienił diametralnie atak Niemiec na Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich. Wkroczenie Wehrmachtu na znajdujące się pod okupacją radziecką Kresy Wschodnie umożliwiło redakcji „Gońca” szerokie przedstawienie tragicznych losów mieszkających tam Polaków. W artykułach i reportażach dotyczących aresztowań, wywózek i innych form represji bardzo szybko pojawiło się stwierdzenie mówiące, że komuniści w tym samym stopniu represjonowali Polaków, co faworyzowali Żydów, a wprowadzone przez nich zmiany nie tworzyły „ustroju bolszewickiego”, ale „ustrój żydowsko-bolszewicki”<sup>45</sup>.

<sup>44</sup> Zob. na przykład *Akcja Reinhardt. Zagłada Żydów w Generalnym Gubernatorstwie*, red. D. Libionka, Warszawa 2004.

<sup>45</sup> Por. E. Dmitrów, *Obraz Rosji i Rosjan w propagandzie narodowych socjalistów 1933–1945. Stare i nowe stereotypy*, Warszawa 1997, s. 256n. Postawy Żydów zamieszkujących Kresy Wschodnie w okresie okupacji radzieckiej lat 1939–1941 są już od wielu lat tematem dyskusji toczonych przez historyków, w związku z tym literatura dotycząca tej pro-

Przytoczmy w tym miejscu chociażby opis wkroczenia Niemców do Białegostoku: „Wzdłuż ulic stali mieszkańcy Białegostoku – pisano w nim – rzucający kwiaty na zakurzone wozy niemieckie. Z ich oblicza można było wyczytać wyraźną radość ze zniknięcia bolszewickich władców. Żyli oni dwa lata w jarzmie bolszewickim. Teraz, gdy niemieccy żołnierze wmaszerowali do miasta, pojęła ludność, że jest wreszcie uratowana przez armię niemiecką, maszerującą dalej na wschód i będącą gwarantką sprawiedliwej przyszłości. Jeszcze teraz na ścianach domów wiszą na pół zerwane plakaty nawołujące do wstępowania w szeregi czerwonej armii i płonie synagoga. Ci, którzy przeżyli wszystkie okropności radzieckiego panowania, wiedzą, że jest ono identyczne z panowaniem żydostwa”<sup>46</sup>. W kilka tygodni później opisywano okolice Przemyśla, gdzie zdaniem redakcji „Gońca”: „Jedynie Żydzi opływali w różnych miejscowościach i wsiach we wszystkie dostatki, gdy tymczasem reszta ludności cierpiała nędzę. Mieszkali oni w porządnym domach, mieli dobre ubrania i buty. To było właśnie powodem, że byli oni gorącymi zwolennikami systemu bolszewicko-żydowskiego”<sup>47</sup>.

Treści o tym i podobnym charakterze były wstępem do rozciągnięcia także na Związek Radziecki omówionej już tezy o „wszechświatowym spisku żydowskim”, połączonej z propagowaniem informacji o „żydokomunie”<sup>48</sup> rządzącej tym krajem. Wkrótce także

---

blematyki, a zawierająca nierzadko zróżnicowane oceny tworzących ją wydarzeń, jest stosunkowo bogata, zob. na przykład M. Wierzbicki, *Polacy i Żydzi w zaborze sowieckim. Stosunki polsko-żydowskie na ziemiach północno-wschodnich II RP pod okupacją sowiecką (1939–1941)*, Warszawa 2007.

<sup>46</sup> *Białystok po zajęciu przez wojska niemieckie*, „Goniec Krakowski” 1941, nr 155, s. 2.

<sup>47</sup> *Niemiecka policja zaprowadza porządek we Wschodniej Galicji*, „Goniec Krakowski” 1941, nr 187, s. 3.

<sup>48</sup> Na temat zjawiska „żydokomuny” obszernie piszą między innymi: A. Pułfelska, *Die „Judäo-Kommune”. Ein Feinbild in Polen. Das polnische Selbst-*

czytelnicy „Gońca” mieli okazję dowiedzieć się z jego łam o wypowiedziach dostojników Rzeszy, głoszących związek „żydowskiego kapitalizmu i równie żydowskiego bolszewizmu”<sup>49</sup> czy też wskazujących, że „w każdym zakątku Kremla kryją się Żydzi jako faktyczne filary bolszewizmu”<sup>50</sup>. Podobnie jak działało się podczas kampanii militarnych we Francji czy nad Anglią, także i teraz „Goniec Krakowski” stał się nośnikiem treści głoszących, że wojna zakończyłaby się bardzo szybko, gdyby nie żydowscy spiskowcy, jakoby wywierający kluczowy wpływ na radziecki aparat władzy. Oprócz informacji o tym, że przewodniczący gminy żydowskiej w Moskwie nazwał Józefa Stalina, „jak i armię sowiecką oraz cały Związek Sowiecki, obrońcami żydostwa”<sup>51</sup>, a przywódca radziecki stwierdził, że „bolszewizm zawdzięcza powstawanie swych komórek także synagom żydowskim i że z tego powodu żydostwo ma pewne zasługi w historii bolszewizmu”<sup>52</sup>, tematem szczególnie licznych publikacji stała się Armia Czerwona. Była ona przedstawiana jako struktura, w której nieustannie wzrastał odsetek oficerów narodowości żydowskiej, chętnie mianowanych także na stopnie generalskie<sup>53</sup>. W identyczny sposób przedstawiano I Dywizję Piechoty im. Tadeusza Kościuszki, posługując się – nie wiadomo, czy prawdziwymi, czy też spreparowanymi – wypowiedziami pochodzących z jej szeregów jeńców i dezertków. „Ofice-

---

*stverständnis im Schatten des Antisemitismus 1939–1948*, Paderborn 2007; P. Śpiewak, *Żydokomuna. Interpretacje historyczne*, Warszawa 2012.

<sup>49</sup> *Rok największych zwycięstw. Noworoczny apel i rozkaz dzienny Naczelnego Wodza do niemieckich sił zbrojnych*, „Goniec Krakowski” 1942, nr 1, s. 1.

<sup>50</sup> *Rzesza niemiecka posiada w tej wojnie największe szanse dziejowe*, „Goniec Krakowski” 1943, nr 132, s. 2.

<sup>51</sup> *W kilku wierszach*, „Goniec Krakowski” 1943, nr 87, s. 3.

<sup>52</sup> *Stalin i Żydzi*, „Goniec Krakowski” 1943, nr 139, s. 2.

<sup>53</sup> *Znowu 7-miu Żydów generałami armii sowieckiej*, „Goniec Krakowski” 1943, nr 116, s. 2.



rowie wszyscy rosyjscy komuniści, a reszta Żydzi z Polski, którzy skupowali u nas szmaty i uciekli do Rosji, gdy nadchodziła armia niemiecka” – miał na przykład mówić jeden z nich<sup>54</sup>.

Chociaż w 1944 r. skala propagandy antyżydowskiej lan-sowanej na łamach „Gońca” znacznie zmalała, w tworzących ją treściach pojawił się nowy wątek. Sprowadzał się on do stwierdzenia mówiącego, że zajęcie jakiegoś obszaru przez Armię Czerwoną jest równoznaczne z falą powrotów Żydów, preferowanych wyraźnie przez nowe władze. Miało być to następstwo działań radzieckiego rządu, który według informacji „Gońca” utworzył „wielką żydowską radę europejską. Rada ta zabezpieczać i bronić ma interesów żydowskich na całym świecie”<sup>55</sup>. Gazeta opisywała na przykład sytuację w zajętej przez Rosjan Rumunii, gdzie podstawowym narzędziem dyskryminacji rdzennych mieszkańców miała być reglamentacja artykułów żywnościowych: „Codzienny przydział żywności dla Żydów i szpiclów odbywał się szczególnie ostentacyjnie na rynku miasta, aby tym widokiem jeszcze wzmocnić nasze cierpienia” – miał opowiadać jeden z uciekinierów<sup>56</sup>. Treści o podobnym charakterze pojawiały się w gazecie aż do kresu jej istnienia. Jeszcze w ostatnim wydaniu „Gońca Krakowskiego”, skierowanym na rynek 18 stycznia 1945 r., znalazł się tekst prezentujący wypowiedź szefa propagandy w sztabie walczącego u boku Niemców gen. Andrieja Własowa, który opowiadał o wpływach Żydów w Związku Radzieckim, a więc zajmowaniu przez nich wysokich stanowisk w administracji i wywieraniu zakulisowego wpływu na różne aspekty funkcjonowania kraju<sup>57</sup>.

<sup>54</sup> *Akt oskarżenia przeciwko bolszewizmowi*, „Goniec Krakowski” 1944, nr 50, s. 2.

<sup>55</sup> *Stalin finansuje radę żydowską*, „Goniec Krakowski” 1944, nr 73, s. 3.

<sup>56</sup> *Tłuszcz dla szpiclów i Żydów*, „Goniec Krakowski” 1944, nr 106, s. 2.

<sup>57</sup> *Gen. Żylerńko o Żydach w Unii Sowieckiej*, „Goniec Krakowski” 1945, nr 14, s. 2.

\* \* \*

Przytoczone w niniejszym opracowaniu informacje składają zarówno do refleksji, jak i do postawienia wielu pytań. Bezsprzecznie propaganda antyżydowska zajmowała istotne miejsce w publicystyce „Gońca Krakowskiego”, będącego jej nośnikiem przez cały okres okupacji. Punkt wyjścia tej propagandy stanowiła teza o „wszechświatowym spisku żydowskim”, na podstawie której budowano wizerunek Żyda jako „wszechobecnego wroga”, wpływającego w kluczowy sposób na politykę państw walczących przeciw Niemcom. Warto podkreślić raz jeszcze, że każdej dużej kampanii militarnej prowadzonej przez Rzeszę towarzyszył cykl publikacji o jawnie antysemitycznym charakterze, pełnych słownej agresji. Zgodnie ze znanymi regułami komunikowania perswazyjnego najważniejszym celem użycia obelg, zniesławień i inwektyw nie było wcale uderzanie w osoby lub środowiska atakowane, ale przede wszystkim wywołanie określonej reakcji na atak tych wszystkich, do których docierały te napastliwe wypowiedzi. Nadawca przekazu dążył bowiem do sytuacji, kiedy prezentowane przez niego poglądy będzie podzielała jak największa liczba odbiorców. Realizacji tego zadania służył między innymi staranny dobór słownictwa, a więc zarówno częste stosowanie pojęć budzących w powszechnym odczuciu pozytywne konotacje (na przykład „sprawiedliwość”), jak i ciągle negatywne wartościowanie Żydów jako narodu („żydostwo”, „szajka”, „klika”, „podjudzacze”) oraz ich działań („konszachty”, „zakulisowe wpływy”, „machinacje”, „małwersacje”). Kształtowaniu obrazu wroga służyło określanie go mianem „ohydneho”, „nikczemnego” czy też „odrażającego” oraz podkreślanie, że zajmuje się on nieustannie „knuciem”, „oszukiwaniem”, „podżeganiem”, w związku z czym należy „zdemaskować” go i prowadzić z nim „nieubłaganą walkę”. Przykłady te sprawiły, że propagandę antysemityczną prowadzoną na łamach „Gońca Krakowskiego”

można uznać za wręcz modelowy przykład komunikowania o charakterze perswazyjnym<sup>58</sup>.

Warto zastanowić się jednocześnie, czy dla mieszkańców okupowanych ziem polskich propaganda ta była zjawiskiem nowym, czy też stanowiła artykulację treści lansowanych przez niektóre środowiska już przed wybuchem wojny. Lektura „Gońca Krakowskiego” pozwala odnaleźć na jego łamach jednoznaczne nawiązania do poglądów upowszechnianych za pośrednictwem prasy przez część polskiej prawicy<sup>59</sup>. Chociaż redakcja omawianej gazety otrzymywała większość materiałów zapewniających kolejne wydania od niemieckich zwierzchników, to w felietonach, esejach i reportażach zarówno dotyczących realiów w Generalnym Gubernatorstwie, jak i komentujących wydarzenia międzynarodowe widać bardzo wyraźnie element własnej inwencji twórców „Gońca” pracujących w Krakowie. Interesującym przedsięwzięciem byłoby z pewnością wnikliwe pochylenie się nad tym środowiskiem w celu szczegółowego prześledzenia dróg życiowych tworzących je osób. Pozwoliłoby to być może na określenie ich przedwojennych przekonań i sympatii politycznych oraz kontaktów zawodowych.

Najtrudniejsza odpowiedź związana z problematyką niniejszego opracowania dotyczy pytania o skuteczność propagandy,

<sup>58</sup> Por. B. Dobek-Ostrowska, J. Fras, B. Ociełka, *Teoria i praktyka propagandy*, Wrocław 1999, s. 95–110; zob. także L. Wojtasik, *Psychologia propagandy politycznej*, Warszawa 1986, s. 118–124; H.M. Kula, *Propaganda współczesna. Istota – właściwości*, Toruń 2005, s. 193n.

<sup>59</sup> Por. na przykład A. Landau-Czajka, *Wszecchobecni wrogowie. Niektóre elementy światopoglądu skrajnej prawicy nacjonalistycznej 1926–1939*, Warszawa 1988; E. Maj, *Asemityzm czy antysemityzm? Próba dyskusji na łamach „Myśli Narodowej” w latach 1921–1925*, „Annales UMCS. Sectio K: Politologia” 2000, t. 7, s. 23–29; M. Domagalska, *Antysemityzm dla inteligencji? Kwestia żydowska w publicystyce Adolfa Nowaczyńskiego na łamach „Myśli Narodowej” (1921–1934) i „Prosto z mostu” (1935–1939) (na tle porównawczym)*, Warszawa 2004.

a dokładnie oddziaływania prasy gadzinowej na jej odbiorcę, czyli polskie społeczeństwo. Upowszechniana po zakończeniu wojny teza o masowym bojkocie tego rodzaju prasy wydaje się co najmniej dyskusyjna. Wysokie nakłady, powszechna dostępność, niskie ceny oficjalnych pism codziennych, a także brak alternatywy czytelniczej wynikający ze zlikwidowania przez okupantów innych wydawnictw – to czynniki sprawiające, że chętnie sięgano po gadzinówki. Chociaż najważniejszym „magnesem” przyciągającym do nich czytelników były ogłoszenia drobne i informacje lokalne, to nierzadko czytano również pozostałe materiały, starając się wydobyć z umiejętnie skonstruowanych treści prawdziwe informacje o przebiegu działań militarnych i wydarzeń politycznych. Nie można zatem wykluczyć, że pomimo skrajnej absurdalności treści propagandowych atakowani nimi systematycznie czytelnicy przyswajali przynajmniej niektóre z tworzących je elementów. Warto w tym miejscu dodać, że propagandzie prasowej wymierzonej w Żydów towarzyszyła także rozbudowana propaganda wizualna w postaci plakatów eksponowanych nawet w niewielkich ośrodkach i wystaw prezentowanych w największych miastach<sup>60</sup>. Prawdopodobnie nigdy nie dowiemy się już, jaki wpływ wywarły gadzinówki na ugruntowanie funkcjonujących też dotyczących na przykład „wszechświatowego spisku żydowskiego” czy też „żydokomuny”. W dyskusjach poświęconych stosunkom polsko-żydowskim w okresie okupacji i w latach powojennych warto zatem zwracać uwagę także na ten czynnik.

## ABSTRAKT

„Goniec Krakowski” był gazetą wydawaną w języku polskim w latach 1939–1945 w Generalnym Gubernatorstwie przez niemieckie

<sup>60</sup> Na ten temat szczegółowo zob. J. Grabowski, *Propaganda antyżydowska w Generalnej Guberni 1939–1945*, s. 130–148.

władze okupacyjne. Wiele z zamieszczanych w nim publikacji miało charakter antyżydowski. Propaganda ta opierała się na tezie o spisku, jaki zawiązać mieli Żydzi, dążący jakoby do opanowania światowej gospodarki, polityki i kultury. Gazeta opisywała szeroko wpływy spiskowców, przypisując im wywołanie drugiej wojny światowej. Obszernie przedstawiała też antysemickie rozporządzenia wprowadzane w okupowanej Europie oraz w państwach wspierających Niemcy, podkreślając korzyści, jakie miały one przynosić ludności nieżydowskiej. Publikacje dotyczyły przede wszystkim pracy przymusowej, konfiskat majątku i ograniczeń w działalności gospodarczej. Wiele uwagi poświęcano również tezie o masowym popieraniu przez ludność żydowską ideologii komunistycznej. Gazeta pomijała milczeniem działania eksterminacyjne wobec Żydów. W propagandzie tej stosowano nieustannie brutalny język, pełen obelg i zniesławień.



MARIUSZ MAZUR  
(Lublin)

## **„AK – ZAPLUTY KARZEŁ REAKCJI”. BŁĄD W SZTUCE**

Plakat autorstwa Włodzimierza Zakrzewskiego zatytułowany *Olbrzym i zapluty karzeł reakcji* nie odznacza się niczym wyjątkowym, zarówno pod względem estetycznym, w dziedzinie propagandy, jak i w dziejach plakatu. Nie jest wybitnym dziełem sztuki, ale kontekst jego powstawania implikowały: szybkość produkcji, niedostatek środków materialnych i założony utylitaryzm z jego wszelkimi ograniczeniami. Czytelność i oczywistość przekazu odgrywały w tym wypadku znacznie ważniejszą rolę niż walory artystyczne. W praktyce sytuacji wojennej subtelność zawsze ustępuje miejsca dosłowności, a i autor nie należał do grona czołowych plakacistów epoki. Współczesny specyficzny stosunek do tego plakatu wynika z pamięci społecznej i relacji psychologicznych towarzyszących głównie starszemu pokoleniu, co jednak zaskakujące, nie temu sięgającemu pamięcią do lat czterdziestych, ale pamiętającemu lata osiemdziesiąte XX w.

Na plakacie widzimy żołnierza Wojska Polskiego idącego w pozycji „do ataku” z prawej strony w lewą, czyli ze wschodu na zachód, tak jak znakomita większość innych wizualizacji polskich i radzieckich dotyczących drugiej wojny światowej<sup>1</sup>. Ubrany jest w mundur

---

<sup>1</sup> Bardzo podobny wizualnie jest plakat Nikołaja Awwakumowa zatytułowany По вражьей земле, вперед к победе!, z 1944 r.



Biblioteka Uniwersytecka UMCS



polowy i rogatywkę polową wzór 37/43, typowe dla żołnierza I lub II Armii Wojska Polskiego z 1945 r. W rękach trzyma karabin.

U dołu, z jego prawej strony znajduje się niewielka postać ubrana na czarno, z zawieszoną na piersi tabliczką z napisem „AK”. Postać macha rękami i pluje. Nie jest to żołnierz Armii Krajowej, o czym świadczy brak munduru czy nawet opaski. Przywieszona tabliczka sugeruje, że podszywa się jedynie pod tę formację. Jej rozwiązanie 19 stycznia 1945 r. pozwoliło propagandzie komunistycznej mówić o „byłej” Armii Krajowej i „byłych” jej członkach, bo nawet nie żołnierzach Armii Krajowej. Autor podporządkował się instrukcji cenzury nakazującej stosowanie takich określeń.

U dołu znajduje się napis i zarazem tytuł: *Olbrzym i zapluty karzeł reakcji*. W plakacie tego typu dobrze widoczny tytuł był koniecznym elementem dopełniającym wizualizację. Współtworzył narrację, bez której sam obraz byłby nieczytelny i niezrozumiały dla odbiorcy. Trudno mu zarzucić sztafpowosć, zapada w pamięć dzięki lapidarności, niesionemu ładunkowi emocjonalnemu oraz dosadności treści. Wówczas był także aktualny i wspierany innymi obecnymi w propagandzie bodźcami, wzmacniającymi stale przekazywaną antyakowskość. Jego kolory korespondują z kolorystyką postaci i są ich merytorycznym i wizualnym przedłużeniem. Napis „Olbrzym” wykonany został tym samym kolorem co postać żołnierza, a czarny napis: „zapluty karzeł reakcji” powtarza barwę figury cywila.

W sferze denotacyjnej obrazu ważniejszy jest „olbrzym”. To on stoi na osi kompozycji i zajmuje większą część powierzchni. „Karzeł” jest postacią drugorzędną. Faktycznie, jeszcze w kwietniu 1945 r. mobilizacja nadal była istotnym czynnikiem, co mogłoby sugerować pierwszorzędność większej postaci i pozytywnego wątku przekazu<sup>2</sup>. Tymczasem w potocznym tytule: *AK – zaplu-*

<sup>2</sup> A. Minecki, *W obliczu mobilizacji*, „Praca Polityczno-Wychowawcza w Wojsku. Pismo Głównego Zarządu Polityczno-Wychowawczego W.P.” 1945, nr 4, s. 23–24.

*ty karzeł reakcji* to postać żołnierza Armii Krajowej wyrasta na podstawową figurę plakatu. W ten sposób poprzez odczytanie warstwy konotacyjnej zmienia się sam cel jego powstania i waga poszczególnych postaci. Nie jest to już promowanie walki z Niemcami i deprecjonowanie Armii Krajowej, ale niemal wyłącznie to ostatnie; „olbrzym” odgrywa tu jedynie rolę kontrapunktu dla swojej antytezy. Każda z figur jest zanegowaniem drugiej postaci, wielopłaszczyznowym zaprzeczeniem jej cech. Obraz zbudowano na zasadzie kontrastu. Zgodnie z teorią, że kontrastowe zestawienia przyciągają uwagę<sup>3</sup>, posługiwanie się nimi, jako metodą budowania narracji, było oraz jest dość często wykorzystywane i w sztuce plakatu, i w praktyce propagandy. W plakatach radzieckich, które Włodzimierz Zakrzewski współtworzył w czasie wojny, pracując dla „Okien TASS”<sup>4</sup>, zestawienie kontrastowych obrazów mających wizualnie konfrontować zło i dobro było jedną z podstawowych technik, ale sama metoda i jej efektywność znane są od wieków<sup>5</sup>.

„Olbrzym” to żołnierz. Jest kolorowy, duży, wzniosły, młody, przeznaczony do zwycięstwa, rządzi kierunkiem czytania plakatu, tworzy jego przekątnę. Spogląda przed siebie, nie zwraca uwagi na zdegenerowaną postać pod swymi nogami. Nie ma atletycznej budowy, ale nie można mu odmówić siły. Jest pewny siebie i spokojny.

„Karzeł” to cywil. Jest czarny, mały, rachityczny, relatywnie stary, skazany na przegraną, jego postać nie ma znaczenia dla czytania plakatu, jest tu jedynie dodatkiem. Jak już wiemy, to ostatnie przekonanie może być jednak mylące. *De facto* to jego figura ma

<sup>3</sup> Por. L. Wojtasik, *Teoria i praktyka politycznej propagandy wizualnej*, Warszawa 1975, s. 103.

<sup>4</sup> Plakaty propagandowe podczas drugiej wojny światowej, nawiązujące do tradycji „Okien ROSTA”.

<sup>5</sup> Warto przypomnieć choćby pochodzące z okresu reformacji tak zwane *Passional Christi und Antichristi* Lucasa Cranacha Starszego.

tutaj większe znaczenie, to dla niej powstał plakat. „Karzeł” skupia swą uwagę na żołnierzu, chcąc mu jakoś przeszkodzić, ale jest bezsilny. Stąd zapewne jego agresywność. Jego postać jest zdeformowana, ma zbyt duży tułów, zbyt długie ręce, krótkie nogi skrócone dodatkowo ułożeniem ciała, jest odpychająca. Młoda i spokojna twarz żołnierza kontrastuje z wykrzywionym w grymasie wściekłości obliczem „karła”.

Postać żołnierza wykonana jest w konwencji realistycznej, dopiero nienaturalnie mała figura „karła” i jego kolorystyka zakłócają realizm obrazu. Mogłoby się wydawać, że to powrót do nieznającej perspektywy sztuki przedrenesansowej, gdzie postaci pierwszorzędne są większe od otoczenia. Wielkość jest jednak w tym wypadku złudna, to tylko technika wizualizacyjna uwypuklająca małość „karła”.

Żołnierz ubrany jest w polowy mundur letni. Zimowy wojskowy płaszcz, jaki widoczny jest na innym plakacie Włodzimierza Zakrzewskiego z 1945 r.<sup>6</sup>, pozbawiałby go ludzkich kształtów. Na plakatach tego typu ubiór najczęściej odpowiadał porze roku, w jakiej projekt powstawał, by podkreślić aktualność wymowy. Nie był to jednak wymóg absolutny. Obraz cywila wykonany jest w odmiennej konwencji. Rozmiar figury i monochromatyczność ubioru wykluczają go ze świata realności. Nawet but „olbrzyma” ma więcej odcieni niż cały ubiór „karła”. Czarne ubranie, będące jedną dużą plamą, nawiązuje do tradycji wizualnej, zgodnie z którą czarna postać zazwyczaj jest bohaterem negatywnym. Kolor czarny jest jednoznaczny emocjonalnie, sugeruje śmierć, przeszłość, reakcyjność, działanie w nocy, a w 1945 r. mógł również przypominać kolor mundurów gestapo. Czarna, jednobarwna, płaska postać, uderzająca swoją schematycznością, dehumaniz-

---

<sup>6</sup> W. Zakrzewski, *Życie składamy wspólnie w ofierze* (plakat); por. D. Bałiszewski, A.K. Kunert, *Ilustrowany przewodnik po Polsce stalinowskiej. 1944–1956*, t. 1, 1944–1945, Warszawa 1999, kolorowa wkładka między s. 224 i 225.

zuje „karła”. Zapewne podobną rolę odgrywać miała karykaturalność tej postaci. Satyryczność, często wykorzystywana również we wspomnianych już „Oknach TASS”, nie tylko ośmieszała, lecz także wyrażała potępienie, prokurowała odrzucenie społeczne i zachęcała do nienawiści<sup>7</sup>.

Rysowany gruby kontur żołnierza nawet na jego twarzy czy ręce nadaje mu wyrazistości, odcinając go od tła. Pokazane fragmenty ciała „karła” albo mają delikatny kontur, albo nie mają go wcale. Jego ubiór staje się jedną wielką plamą, jednym konturem, anihiluje postać, przenosi ją do świata niebytu.

Relację między figurami można opisywać na dwa sposoby. Z jednej strony jest to ukazanie swoistej niezależności między obiema postaciami, którym przyświecają inne cele, skłaniając je do innych zachowań. Obie figury znajdują się w dwóch różnych światach. Z drugiej strony można zauważyć relację zależności. „Karzeł” nie będzie w stanie zagrozić „olbrzymowi”, który ma nad nim przewagę wizualną, estetyczną, a co za tym idzie – moralną. Role zostały już wyznaczone, a efekt zdeterminowany. Zwycięzca fizyczny i moralny jest znany. Przyszłość jest już określona, a widz nie ma wątpliwości, jak będzie wyglądała. Obie figury przedstawione zostały w pozach dynamicznych, ale przeciwstawnych sobie. Dynamizm „olbrzyma” jest dostojny, rytmiczny, konstruktywny, jest pozytywnym działaniem – walką, parciem do przodu. Tymczasem aktywność „karła” jest chaotyczna, nieskoordynowana i ośmieszająca. „Olbrzym” walczy teraz z Niemcami, bezsilny „karzeł” nie jest w stanie mu przeszkodzić, zresztą nie robi już tego. Jego gesty są gwałtowne; skierowany na wschód (przeciwko Wschodowi?), obraca głowę ku zachodowi jedynie po to, by pluć. Przykucnął w przysiadzie, odwracając się do frontu walki z faszyzmem plecami. „Olbrzym” przytłacza „karła”, przygniata go swoją wielkością, która nie mieści się wręcz na plakacie. „Karzeł”

<sup>7</sup> Por. L. Wojtasik, *Teoria i praktyka politycznej propagandy wizualnej*, s. 151, 176–178.

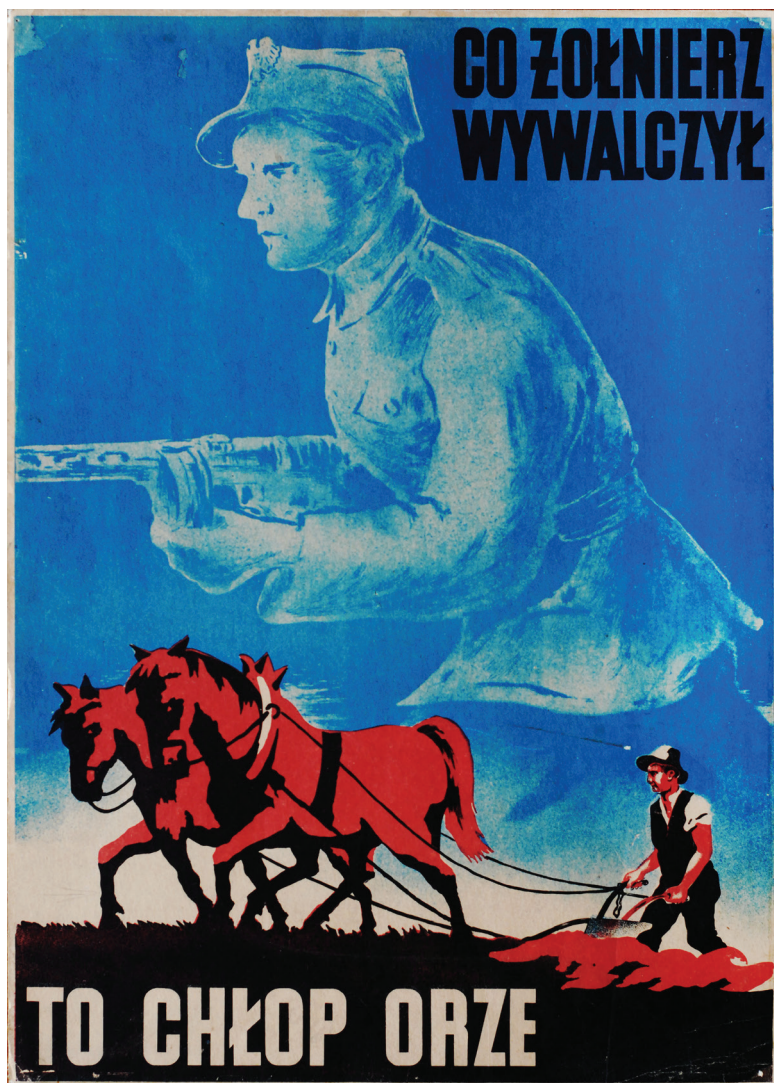
umieszczony jest pod przechodzącym żołnierzem. Pochylona lekko do przodu postać żołnierza sugeruje, że siła ciężkości postaci kroczącej nad „karłem” jest już za nim. „Olbrzym” przeszedł nad nim, zostawiając go za sobą. Nawet go nie zauważa. To jeszcze bardziej deprecjonuje i umniejsza jego możliwości oraz znaczenie.

Obraz jest nader oszczędny w środkach wyrazu. Brak w nim zbędnych detali, perspektywy, gry światłem. Widz stoi naprzeciwko dziejącej się sceny. Tło nie rozprasza uwagi, jest nieistotne wobec tego, co znajduje się na pierwszym, zarazem jedynym planie. W tym względzie obraz przypomina niektóre plakaty radzieckie, gdzie tło również zastępowała czerwona plama niczym smuga pośpiesznie zrobiona szerokim pędzlem. Użyta czerwień dodaje obrazowi jeszcze więcej ekspresji, budując dodatkowe napięcie. Plakat z pewnością zwracał uwagę odbiorców, co jest pierwszym wymogiem skutecznej perswazji wizualnej. Tyle że w tamtym okresie niemal wszystkie plakaty czy afisze przyciągały wzrok. Po latach okupacji niemieckiej, w szybko zmieniającej się sytuacji oraz w stanie niepewności związanej z poczynaniami nowej władzy, każdy nowy plakat czy hasło znajdowały swoich odbiorców.

Niewątpliwie plakat ma duży potencjał budzenia reakcji emocjonalnych, co z punktu widzenia efektywności jest istotną zaletą. Można go interpretować jako alegorię dobra i zła. Wykorzystuje domniemany patriotyzm i jednoznacznie odbierane wartości, takie jak: bohaterstwo, dzielność, walka z wrogiem, które miały za zadanie budowę nowego stereotypu żołnierza polskiego wyzwalającego kraj spod okupacji. Z kolei figura opatrzona napisem „AK” zasilić miała grono postaci negatywnych. Stąd niekoniecznie znane i rozumiane pojęcie „reakcja” wzbogacono terminami pejoratywnymi: karzeł i plucie. Tyle że nagła zmiana kierunku stereotypu nie mogła się powieść. Jedną z bardzo istotnych zasad skutecznej propagandy jest respektowanie panujących nastrojów i doświadczeń społecznych. Analizowany plakat zupełnie

je pomijał. Nie mamy tu do czynienia z modyfikacją istniejących przekonań, ale z próbą ich szybkiego i całkowitego odwrócenia. Trudno jednak obarczyć za to winą wyłącznie Włodzimierza Zakrzewskiego, który spędził wojnę w Związku Radzieckim i nie znał roli ani nie rozumiał znaczenia Armii Krajowej w czasie okupacji. Jako prawowierny komunista mógł również ulegać oficjalnym fabułom propagandy czy też uważał je za najbardziej racjonalne. Identyczny błąd popełniała jednak cała propaganda komunistyczna. Stosunek Polskiej Partii Robotniczej do konspiracji niekomunistycznej był znany i niezmienny od 1943 r. Od tego czasu deprecjonowanie Armii Krajowej bez względu na skuteczność takiej strategii było jedną z podstawowych taktyk propagandy komunistycznej. Czym innym jednak było działanie ograniczonej grupy konspiracyjnej bez większego poparcia społecznego, a czym innym narracja nowej władzy dysponującej możliwością narzucenia własnych interpretacji.

Ten sam motyw postaci żołnierza został powielony jeszcze raz w późniejszym plakacie Włodzimierza Zakrzewskiego zatytułowanym *Co żołnierz wywalczył to chłop orze*, na którym pełnił on funkcję zjawy pilnującej spokojnej pracy oracza. Jedyną zmianą w figurze żołnierza było zastąpienie karabinu pepeszą. Nie musiało to jednak oznaczać, że kamienie, na których wcześniejszy plakat został wykonany, uległy nieodwracalnemu zniszczeniu. Rysunek mógł zostać skopiowany na inny kamień litograficzny, co sprawiło, że pierwowzór pozostał nienaruszony.



Muzeum Niepodległości



\*

Dla wielu osób niniejszy tekst wydać się może rozczarowujący. Znajdzie się w nim więcej pytań i niejasności niż definitywnych odpowiedzi. Postawienie ich przełamie jednak panującą dotychczas pewność, że „wszystko wiemy”. Brak jednoznacznych dowodów źródłowych zmusza do oparcia wniosków głównie na poszlakach.

Zacząć należy od narracji mitu funkcjonującego w pamięci zbiorowej. W powszechnym przekonaniu plakat Włodzimierza Zakrzewskiego pod nazwą *Olbrzym i zapluty karzeł reakcji* czy raczej *AK – zapluty karzeł reakcji* ukazywał się od 1944 r. lub 1945 r. co najmniej do końca lat czterdziestych, jeśli nie dłużej, i był najbardziej znanym oraz najohydniejszym w swojej wymowie plakatem tamtych dni. Bardziej precyzyjni historycy datują ukazanie się plakatu na okres od stycznia do maja 1945 r., przy czym ponownie apriorycznie zakłada się, że był on wydrukowany w tysiącach egzemplarzy, rozesłany po całym kraju, powszechnie znany i już wówczas budził oburzenie, stając się symbolem dla kolejnych pokoleń.

Źródła nie dostarczają potwierdzenia dla tego typu przekonań. Pierwszym problemem jest już sam tytuł. Plakat potocznie znany jest pod nazwą *AK – zapluty karzeł reakcji*. Błąd wynika zapewne z założonego odczytania pierwotnej, odautorskiej treści plakatu, którego głównym celem nie była pochwała „olbrzyma” (choć mogło to stanowić cel drugorzędny), ale deprecjacja „karła”. Dlatego można sądzić, że zapis w pamięci zbiorowej odnosi się nie do plakatu, ale do jego relatywnie powszechnej percepcji.

Wiadomo, kim był jego autor. Włodzimierz Zakrzewski, urodzony w 1916 r., w okresie międzywojennym związany z ruchem komunistycznym, członek Komunistycznego Związku Młodzieży Zachodniej Białorusi, w latach 1934–1936 więziony w Polsce za „posiadanie materiałów obciążających”, od 1940 r. przebywał



w Moskwie, gdzie studiował i pracował w Telegrafnom Agiencie Sowieckim Sojuza, współtworząc „Okna TASS”. W latach 1941–1944 pracował jako instruktor plastyki w ośrodku dla pionierów „Artiek”. Po powstaniu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego, w sierpniu 1944 r. trafił do Lublina, gdzie rozpoczął pracę w Głównym Zarządzie Polityczno-Wychowawczym Wojska Polskiego, przy którym zorganizował i prowadził Pracownię Plakatów Propagandowych<sup>8</sup>.

Znacznie mniej wiadomo o dziejach samego plakatu. Nie odnotowują go w swoich dziennikach ani Maria Dąbrowska, ani Zofia Nałkowska<sup>9</sup>. Nie ma o nim wzmianek w dziennikach Zygmunta Klukowskiego, który pisze jedynie o hasle: „Precz z bandytami spod znaku AK”, chociaż jego zapiski we wszystkich innych kwestiach są bardzo szczegółowe<sup>10</sup>. Podobne hasło wymienia Jerzy Putrament, który również nie wspomina samego plakatu<sup>11</sup>. Nie ma o nim informacji w wielu innych dziennikach i wspomnieniach żołnierzy podziemia niepodległościowego<sup>12</sup> czy

<sup>8</sup> W. Baraniewski, *Sztuka bezpośredniego oddziaływania* [w:] *Pierwsze półwiecze polskiego plakatu 1900–1950*, red. P. Rudziński, Lublin 2009, s. 186–187.

<sup>9</sup> M. Dąbrowska, *Dzienniki powojenne 1945–1949*, Warszawa 1996; Z. Nałkowska, *Dzienniki 1945–1954*, cz. 1, 1945–1948, Warszawa 2000.

<sup>10</sup> Zapis pod datą 26 stycznia 1945 r., zob. Z. Klukowski, *Zamojszczyzna*, t. 2, 1944–1959, Warszawa 2007, s. 154.

<sup>11</sup> W wersji Jerzego Putramenta (*Pół wieku. Wojna*, t. 2, Warszawa 1962, s. 329) to: „Precz z bandytami z AK”.

<sup>12</sup> D. Suchorowska, *Wielka edukacja. Wspomnienia więźniów politycznych PRL (1945–1956)*, Warszawa 1990; A. Heda, *Wspomnienia „Szarego”*, Warszawa 1991; J. Wyrwa „Furgalski”, „Stary”, *Pamiętniki partyzanta*, Londyn 1991; Z. Broński „Uskok”, *Pamiętniki*, oprac. S. Poleszak, Warszawa 2004; E.E. Taraszkiewicz „Żelazny”, *Trzy pamiętniki*, oprac. A.T. Filipek, B. Janocińska, Warszawa–Lublin 2008. Aleksander Arkuszewski „Maj” (*Przeciw dwóm wrogom*, Łódź 1995, s. 233) pisze, co prawda, o „epitetach typu «zapluty karzeł reakcji»”, ale jest to jedynie nawiązanie do współczesnego mitu, a nie osobistych obserwacji.

ówczesnych polityków, zarówno reżimowych<sup>13</sup>, jak i niepodległościowych<sup>14</sup>. Znany działacz socjalistyczny Zygmunt Zaremba wspominał: „W Krakowie po raz pierwszy zetknąłem się naocznie z brutalnością propagandy lubelskiej. Pewnego ranka zobaczyłem rozklejany po murach i płotach afisz rysunkowy, gdzie robotnik i żołnierz z armii Berlinga, uzbrojeni w miotły, wymiatali faszyzm, hitleryzm, AK i WRN”<sup>15</sup>. I ten plakat został mu w pamięci, a nie praca Włodzimierza Zakrzewskiego. Niestety, nie udało się ustalić konkretnego plakatu, o jaki chodziło Zygmuntowi Zarembie<sup>16</sup>, ale 19 kwietnia 1945 r. w „Polsce Zbrojnej” ukazał się

<sup>13</sup> E. Osóbka-Morawski, *Dziennik polityczny 1943–1948. Polska droga do socjalizmu*, Gdańsk 1981; idem, *Krawędź ciemności. Zapis rozmowy z pierwszym premierem Polski Ludowej Edwardem Osóbką-Morawskim*, rozm. A. Góral, Warszawa 1989; W. Gomułka, *Pamiętniki*, t. 2, Warszawa 1994.

<sup>14</sup> K. Bagiński, „Proces szesnastu” w Moskwie, „Zeszyty Historyczne” 1963, nr 4, s. 74–122; S. Korboński, *W imieniu Rzeczypospolitej...*, Paryż 1954; Z. Zaremba, *Wojna i konspiracja*, Londyn 1957; K. Popiel, *Od Brzeźcia do „Polonii”*, Londyn 1967 (Popiel powrócił do Polski na początku lipca 1945 r.); Z. Augustyński, *Miesiące walki 1945–1946*, Warszawa 1988; S. Mikołajczyk, *Polska zgwałcona*, Poznań 1990 (książka napisana w 1948 r.). Kazimierz Pużak (*Wspomnienia 1939–1945*, „Zeszyty Historyczne” 1977, nr 41, s. 122) pisze jedynie o kłamstwach i inwektywach pisanych na murach pod adresem Londynu i Armii Krajowej.

<sup>15</sup> Zygmunt Zaremba (*Wojna i konspiracja*, s. 312) pisze dalej: „Nie wierzyłem własnym oczom. Polskie podziemie i hitleryzm zostały z łajdackim cynizmem utożsamione ze sobą. Nie myślałem nawet, że oto zademonstrował się w tym afiszu skrót oficjalnej historiografii komunistycznej. Gotów byłem przypuszczać, że to tylko jakiś bezmyślny wybryk radzieckiego rysownika, nie rozumiejącego nic z tego, co działo się w Polsce w ciągu ostatnich lat”.

<sup>16</sup> Być może miał on na myśli wydany w Krakowie plakat zatytułowany *Z faszyzmu Polskę oczyścimy*, na którym miotła wymiata ludzi, symbole nazistowskie oraz napisy (na przykład NSDAP) pomieszczone są ze skrótami odwołującymi się do historii Polski (chociażby OZON, AK, NSZ); por. „*Bijące serce Partii*”. „*Dzienniki Personalne Ministerstwa Bezpieczeń-*

anonimowy artykuł, w którym można było przeczytać: „Pomiot akowski i eneszetowski będzie wymieciony z kraju żelazną miotłą”<sup>17</sup>, co było zapewne adaptacją treści plakatu i hasła. W lipcu 1945 r. w klubie Zarządu Głównego Związku Patriotów Polskich w Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich urządzono wystawę plakatu wojskowego I Armii Wojska Polskiego, wśród innych plakatów ten z „olbrzymem i karłem” nie został wymieniony<sup>18</sup>. Plakatu Włodzimierza Zakrzewskiego nie odnotował także Ignacy Blum, autor pracy na temat aparatu politycznego Wojska Polskiego, przyznający jedynie, że wiele haseł wynikających z wytycznych Głównego Zarządu Polityczno-Wychowawczego Wojska Polskiego z tamtego okresu, a dotyczących Armii Krajowej, było politycznie niesłusznych i niesprawiedliwych. Autor podaje ich przykłady, ale o tym konkretnym plakacie milczy<sup>19</sup>. Nie wspomina się o nim nawet w monografiach dotyczących poligrafii wojskowej w Łodzi, gdzie powstał<sup>20</sup>. Co więcej, plakat nie był powielany w albumach i katalogach z okresu Polski Ludowej<sup>21</sup>,

---

*stwa Publicznego*”, t. 1, 1945–1947, red. A.K. Kunert, R.E. Stolarski, Warszawa 2001, s. 475.

<sup>17</sup> (b.), *Cześć bohaterom ghetta!*, „Polska Zbrojna” 19 kwietnia 1945 r., s. 1.

<sup>18</sup> J.K., *Wystawa plakatu wojskowego I Armii Polskiej*, „Wolna Polska” 1945, nr 26, s. 4.

<sup>19</sup> I. Blum, *Z dziejów aparatu politycznego Wojska Polskiego. Szkice i dokumenty*, Warszawa 1957, s. 78, 79, 197. W książce opublikowano też przykłady plakatów z epoki.

<sup>20</sup> *Piętnaście lat wojskowej poligrafii w Łodzi 1945–1960*, Łódź 1960; *Dwa-dziesiąt pięć lat wojskowej poligrafii w Łodzi 1945–1970*, Łódź 1970.

<sup>21</sup> *Plakat polski*, oprac. H. Szemberg, Warszawa 1957; *Plakat polski*, oprac. J. Waśniewski, Warszawa 1968; *Wystawa. Polski plakat polityczny 1945–1971 (ze zbiorów Muzeum Plakatu w Wilanowie)*, Warszawa 1972 (katalog); Sz. Bojko, *Polski plakat współczesny*, Warszawa 1972; *Symbole XXX-lecia. Plakat polski 1944–1974*, [Łódź] 1974; *Polski plakat polityczny*, oprac. A. Cetnarowski, Warszawa 1980.

nawet z pierwszych lat jej istnienia<sup>22</sup>, czy w tych poświęconych wyłącznie wojsku i wojnie<sup>23</sup>.

Przez dekadę plakat nie istniał w oficjalnym obiegu. Dopiero w marcu 1956 r. w słynnym artykule Jerzego Ambroziewicza, Walerego Namiotkiewicza i Jana Olszewskiego *Na spotkanie ludziom z AK* autorzy wspomnieli o plakacie AK – *zapłuty karzeł reakcji*, który witał akowców wychodzących z wojennej konspiracji<sup>24</sup>. Trzy miesiące później hasło to padło w „Życiu Literackim” w wierszu będącym krytyką antyakowskich publikacji Władysława Machejka<sup>25</sup>. Jeszcze raz, w lutym 1957 r., w tym samym piśmie ukazały się słowa o „karle reakcji” w wierszu Jerzego Ficowskiego<sup>26</sup>. Wzmian-

<sup>22</sup> *Wystawa plakatu wojennego. Lipiec–sierpień 1949*, Warszawa 1949 (katalog). Wystawa plakatu frontowego odbyła się w lipcu i sierpniu 1949 r. Zgromadzono na niej piętnaście, czyli najwięcej, plakatów Włodzimierza Zakrzewskiego oraz kilka plakatów innych autorów. Plakatu *Olbrzym i zapłuty karzeł...* wśród nich jednakże nie ma. Podobnie *Plakat polski 1944–1953*, Warszawa 1953.

<sup>23</sup> *Plakat z pierwszych dni wolności*, Rzeszów 1963 (katalog); *XV-lecie Ludowego Wojska Polskiego*, oprac. J. Czerny, Warszawa 1958; *Wystawa plastyków wojskowych. Lublin 1944–1974*, Lublin 1974; J. Cieślak, *Wystawa „Plakat wojenny” (ze zbiorów Muzeum Wojska Polskiego)*, Warszawa 1974, gdzie zgromadzono plakaty z lat 1944–1946.

<sup>24</sup> J. Ambroziewicz, W. Namiotkiewicz, J. Olszewski, *Na spotkanie ludziom z AK*, „Po prostu” 1956, nr 11.

<sup>25</sup> Cz. Kałkusiński, [bez tytułu], „Życie Literackie” 1956, nr 25, s. 11. „Myślałem wzniosą nam ołtarze / i na zapiekle bólem rany / spłynie kojąca woń balsamu – / a oto znów «zapłuty karzeł» / przesłania dumnych słów miraże” (por. W. Machejek, *Podziemne państwo AK*, „Życie Literackie” 1956, nr 21, s. 1, 6; W. Machejek, „Wróg nr 1”, „Życie Literackie” 1956, nr 22, s. 2).

<sup>26</sup> J. Ficowski, *Plwociny*, „Życie Literackie” 1957, nr 8, s. 5. W wierszu znajdujemy słowa: „Szliśmy dwaj, porzuciwszy kolczaste widnokregi. / Zawołali nam witający, / co im ślina na język przyniosła: / – AK – zapłuty karzeł! / – Zapłute karły akowskie!”. Dziękuję za zwrócenie mojej uwagi na ten wiersz Pani Agnieszce Kloc, która odkryła, że tekst pomimo ukazania się w „Życiu Literackim” już kilka miesięcy później nie został do-

ka o plakacie z napisem „karzeł reakcji” miała się znaleźć także w książce akowca i powstańca warszawskiego, Lesława M. Bartelskiego, *Pejzaż dwukrotny* (Warszawa 1958), ale wycięta je stamtąd cenzura<sup>27</sup>. Nic nie wiadomo o tym, czy fraza ta pojawiała się w oficjalnym obiegu w latach kolejnych, zapewne nie. Oznaczałoby to, że na plakat i jego tytuł istniał zapis cenzorski. Podczas chaosu panującego w cenzurze w 1956 r. kilka razy udało się go ominąć, ale już w 1957 r. wrócił na nowo. Jedyną książką z lat siedemdziesiątych poruszającą kwestię plakatu, jaką udało się odnaleźć, są wspomnienia Edmunda J. Osmańczyka *Był rok 1945...* z 1973 r. Autor przekonuje w niej, że 7 kwietnia 1945 r., podczas spotkania dziennikarzy z Bolesławem Bierutem, wówczas prezydentem Krajowej Rady Narodowej, oraz członkami Rządu Tymczasowego, poruszył sprawę omawianego plakatu. Zarzucił mu szkalowanie prostego żołnierza jako „zaplutego karła reakcji”, odpychanie młodzieży, rodziców akowców, wywoływanie bólu i niepokoju o przyszłe losy u osób bliskich poległym w czasie wojny: „Wydajcie więc jak najszybciej rozkaz zerwania i zniszczenia tych afiszy i pozwólcie prasie, więcej, zalećcie prasie atakować dowództwo AK przy równoczesnym oddawaniu hołdu poległym żołnierzom AK i przyznawaniu żołnierskich honorów żywym”. Edmund J. Osmańczyk pisze, że jego wywody poparli: Naczelný Dowódca Wojska Polskiego gen. Michał Rola-Żymierski, prezes spółdzielni wydawniczej „Czytelnik” Jerzy Borejsza i wielu innych, a następnie konkluduje: „W parę dni później, już w Łodzi, przeżyłem satysfakcję maksimum. Oto zobaczyłem, że inkryminowane afisze zalepione są bezimiennym wierszowanym tekstem, wydrukowanym na niebieskim papierze: Jest nad Odrą Opole i Wrocław, / Jest nad

---

puszczony przez cenzurę do publikacji w tomiku Jerzego Ficowskiego pod tytułem *Moje strony świata*, Warszawa 1957; A. Kloc, *Cenzura wobec Powstania Warszawskiego w latach 1956–1958 w literaturze pięknej* (w druku).

<sup>27</sup> *Ibidem*.

Odrą Racibórz i Brzeg, / Tam, żołnierzu, swą nogę postaw, / Siędem wieków odwróci swój bieg!”<sup>28</sup>. Jeśliby informacje Edmunda J. Osmańczyka okazały się prawdziwe, oznaczałoby to, że plakat pojawił się na ulicach na przełomie marca i kwietnia.

W 1976 r. Krzysztof Pol opublikował tekst omawiający historię pierwszych działań związanych z plakatami wojskowo-politycznymi lat 1944–1945<sup>29</sup>. W latach siedemdziesiątych podjął też próbę zrobienia reportażu filmowego zatytułowanego *Pracownia frontowego plakatu*, ale najprawdopodobniej film taki ostatecznie nie powstał. Zgromadzone materiały pozwoliły na wydanie w 1980 r. książki pod tytułem *Pracownia plakatu frontowego* (Warszawa)<sup>30</sup>.

<sup>28</sup> E.J. Osmańczyk, *Był rok 1945...*, Warszawa 1973, s. 120–121. O takim spotkaniu, chociaż datowanym na 6 kwietnia, pisze również redaktor naczelny „Dziennika Zachodniego”, Stanisław Ziemia (Czasy przełomu. Wspomnienia dziennikarza z lat 1944–1946, Kraków 1976, s. 199–202), nie wspominając jednak o domniemanej wypowiedzi Edmunda J. Osmańczyka.

<sup>29</sup> K. Pol, *Pracownia frontowego plakatu w Ludowym Wojsku Polskim 1944–1945*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1976, nr 4, s. 155–180.

<sup>30</sup> Warto tu zwrócić uwagę na pewien przyczynek do historii działania cenzury. W materiałach, które Krzysztof Pol zebrał na potrzeby filmu, istnieje wypowiedź Włodzimierza Zakrzewskiego, w jaki sposób zgromadził on pierwszą grupę pracowników pracowni plakatu. Miał ich wybrać z 9. pułku zapasowego: „Wyprowadzono przede mnie ze trzystu chłopaków. Mówię: malarze, kreślarze, artyści-malarze [sic!], malarze pokojowi – wystąp. Wystąpiło ze sześćdziesięciu chłopów. Później, okazało się, że z tych, prawdziwych malarzy i kreślarzy, to był... tylko jeden. A reszta, to byli chłopcy inteligentni, którzy zrozumieli, że to jest jakaś okazja na lżejszą robotę” (K. Pol, *Pracownia frontowego plakatu* [w:] Muzeum Niepodległości w Warszawie, brak sygnatury,teczka: Krzysztof Pol, Maszynopis dotyczący reportażu filmowego o pracowni plakatu frontowego utworzonej przez Włodzimierza Zakrzewskiego, k. 8). W wersji opublikowanej w książce, zapewne po ingerencji cenzury, z sześćdziesięciu żołnierzy, którzy wystąpili, zrobiono trzydziestu, a „lżejsza robota” została zamieniona na „ciekawszą służbę” (K. Pol, *Pracownia plakatu frontowego*, Warszawa 1980, s. 13). Zamienny jest także to, że pierwsza opubli-

Nie ma w niej jednak jakiegokolwiek wzmianki na temat istnienia plakatu antyakowskiego.

Z oczywistych względów, przy milczeniu mediów oficjalnych, o plakacie można było zacząć pisać szerzej dopiero dzięki powstaniu drugiego obiegu wydawniczego. Niestety, nie udało się odnaleźć takich informacji pochodzących z drugiej połowy lat siedemdziesiątych XX w.

Sytuacja zmienia się diametralnie na początku lat osiemdziesiątych. W wydanej w 1981 r. książce *Dramatyczny rok 1945* Tadeusz Żenczykowski wspominał o ulotkach Głównego Zarządu Polityczno-Wychowawczego Wojska Polskiego rozdawanych masowo w kwietniu 1945 r., wzywających: „Pod sąd skrytobójców z AK i NSZ”. W dalszej treści ulotki można było przeczytać: „Nie powstrzymają Rzeczypospolitej na jej drodze ku wielkości zaplute karły reakcji”. Jak pisze dalej Tadeusz Żenczykowski: „Propagandystom wojskowym i partyjnym przypadło do gustu to określenie i lekko zmodyfikowane często spotykamy w prasie, odezwach i na plakatach [jako] zwięzły skrót: «AK – zapluty karzeł reakcji»”<sup>31</sup>. Trudno powiedzieć, czy szef „Antyku” czytał książkę Edmunda J. Osmańczyka, ale na pewno znał treść ulotki, którą przytoczył niemal wiernie. Myli się jedynie w jednej kwestii – w prasie i odezwach hasło to nie pojawia się, a już na pewno nie często.

W tym samym czasie, na początku lat osiemdziesiątych, opublikowana została książka innego żołnierza Armii Krajowej, więźnia stalinowskiego, Piotra Woźniaka, zatytułowana *Zapluty karzeł reakcji. Wspomnienia AK-owca z więzień PRL*, która ukaza-

---

kowana wersja tekstu, która pojawiła się w „Wojskowym Przeglądzie Historycznym”, nie nosi znamion ingerencji cenzury, ponieważ czasopiśma naukowe były na nią narażone w mniejszym stopniu; zob. K. Pol, *Pracownia frontowego plakatu w Ludowym Wojsku Polskim*, s. 157.

<sup>31</sup> T. Żenczykowski, *Dramatyczny rok 1945*, Londyn 1981, s. 72. Identyczną treść ulotki przedstawia Antoni Heda (*Wspomnienia „Szarego”*, s. 213, por. przyp. 15).

ła się w Paryżu oraz w drugim obiegu w kilkunastu wydaniach i przedrukach dokonanych w latach 1981–1989<sup>32</sup>. Z naszej perspektywy najciekawsza jest publikacja wydawnictwa „Spotkania” z odwzorowanymi, trzykrotnie powielonymi w różnych kolorach postaciami z plakatu, ale – zapewne przypadkowo – odwróconymi w drugą stronę. Piotr Jegliński, będący wydawcą książki, przyznał, że informacje na temat plakatu zaczerpnął od Tadeusza Żenczykowskiego, chociaż, jak twierdzi, tytuł książki pochodzi od Piotra Woźniaka<sup>33</sup>. Ten ostatni w książce omawiającej lata 1948–1956 dwukrotnie wspomina o „zaplutych karłach reakcji”, ale nie robi tego w kontekście plakatu ani okresu wcześniejszego<sup>34</sup>. Wydawnictwo przynosi jednak niezwykle istotną informację. W wydaniach paryskich zamieszczona jest wkładka ze zdjęciem plakatu wiszącego na murze w otoczeniu haseł: „Kto przeciw Państwu i Demokracji ten z Niemcami” oraz „Żołnierz walczy, naród bu-

<sup>32</sup> Piotr Jegliński (relacja z 24 stycznia 2012 r.) stwierdza, że co najmniej pierwszy nakład książki został wydrukowany w Rzymie, oraz wspomina swoje zaskoczenie, gdy okazało się, że jeden z egzemplarzy dotarł do rąk Jana Pawła II jeszcze przed wręczeniem mu go przez redaktora. Rzym jako miejsce wydania nie tylko tej książki był istotny, ponieważ stanowił dobry punkt przerzutowy publikacji do Polski dzięki pielgrzymom odwiedzającym Watykan. W Paryżu „Spotkania”/„Editions Spotkania” opublikowały w latach 1982–1984 jeszcze co najmniej pięć wydań, w tym jedno miniaturowe. W 2001 r. pojawiło się wydanie wydawnictwa „Milla”. W latach osiemdziesiątych Piotr Jegliński rozsyłał klisze z książką do podziemnych wydawnictw polskich. Pierwszy, nieposkładany jeszcze nakład z 1981 r. wydany we współpracy „Spotkań” z niezależną Spółdzielnią Wydawniczą TON w Toruniu przejęła Służba Bezpieczeństwa w momencie wprowadzenia stanu wojennego ([http://www.incipit.home.pl/bibula/\\_bzwor.html](http://www.incipit.home.pl/bibula/_bzwor.html) [dostęp: 20 listopada 2011 r.]) Kolejne publikacje ukazywały się w różnych miastach i różnych wydawnictwach, z bardzo różnymi okładkami.

<sup>33</sup> Dziękuję panu Piotrowi Jeglińskiemu za przekazane informacje.

<sup>34</sup> P. Woźniak, *Zapluty karzeł reakcji. Wspomnienia AK-owca z więzień PRL*, Warszawa 1990, s. 103, 136.



duje, reakcja chce psuć”. Jest to jedyne znane dziś zdjęcie plakatu z tamtego okresu. Ciekawe jest również miniaturowe, krajowe wydanie książki z 1982 r. z prostym rysunkiem postaci akowca z plakatu na okładce<sup>35</sup>.

W latach osiemdziesiątych większość osób mówiących o plakacie myliła tytuł, pozostając przy formule: „Armia Krajowa – zapluty karzeł reakcji”. Uczynił tak również Leon Kasman, który w wywiadzie udzielonym Teresie Torańskiej stwierdził: „Kwintesencją wulgaryzacji, apogeum wszelkiej nieudanej, niemądrej w swej negacji propagandy wobec AK był sławny do dziś plakat «AK– karzeł reakcji» z jakąś nieprzyjemną figurą. Wymyślił go Zarząd Polityczny Wojska Polskiego, który wydawał różne plakaty. Bardzo ostro na niego zareagował [Jerzy] Borejsza, który w dwa czy trzy dni później po jego wywieszeniu zamieścił protestujący artykuł i plakat wycofano. Wystarczyło jednak, że powisiał krótki czas, a ludzie go zapamiętali i będą pamiętać jeszcze sto lat”<sup>36</sup>. Mimo pomyślonych faktów jest to jeden z niewielu głosów na ten temat, stąd jego znaczenie. Oprócz błędnego tytułu Leon Kasman podaje istotną, chociaż nie wiemy, czy prawdziwą, informację o tym, że plakat ukazał się na krótko przed artykułem Jerzego Borejszy z 14 maja 1945 r.<sup>37</sup> Byłby to dowód na to, że nie powstał w lutym, ale bezpośrednio przed 14 maja. Wydaje się jednak, że Leon Kasman skrócił dystans pomiędzy pojawieniem się plakatu a prasową publikacją Jerzego Borejszy, który stwierdza w niej, że plakat został wycofany jeszcze przed opublikowaniem artykułu<sup>38</sup>.

Mało wiarygodna jest relacja Henryka Korotyńskiego z końca lat osiemdziesiątych, który ponoć jeszcze w sierpniu ujrzał w Warszawie „sławetny plakat z napisem «AK– zapluty karzeł re-

<sup>35</sup> Kraków, Wyd. Spotkania.

<sup>36</sup> Rozmowa z Leonem Kasmanem; zob. T. Torańska, *Oni*, Warszawa 2004, s. 485.

<sup>37</sup> J. Borejsza, *Linia podziatu*, „Rzeczpospolita” 14 maja 1945 r., nr 126, s. 1.

<sup>38</sup> *Ibidem*.

akcji». «Piękna perspektywa przed nami i ładna mi Jedność Narodu» – notuję, nieświadom wtedy jeszcze zjawiska nadgorliwości i nadgorliwców<sup>39</sup>. Spisana podobno bezpośrednio po ujrzeniu plakatu notatka, która zawiera błąd w tytule charakterystyczny dla lat osiemdziesiątych, nie uwiarygodnia wypowiedzi, można ją więc raczej uznać za konfabulację. Błędny tytuł pojawia się też w publikacjach naukowych z tamtego okresu<sup>40</sup>.

Reasumując, należy odnotować, że pewne jest, iż plakat istniał oraz że wiele z osób mówiących o nim w latach osiemdziesiątych nigdy go nie widziało, ewentualnie nie pamiętało go.

Dalszych danych mogą dostarczyć wydane w 1990 r. wspomnienia Eryka Lipińskiego. Mimo że należy do nich podchodzić z bardzo dużym krytycyzmem, są one o tyle istotne, że w opisywanym okresie Eryk Lipiński sam był autorem plakatów propagandowych, znał to środowisko i stykał się z nim. Po wielu latach pisał: „Wiosną 1945 roku rozklejono w Łodzi dwa plakaty. Jeden, którego autorem był Włodzimierz Zakrzewski, przedstawiał dużą postać żołnierza I Armii Wojska Polskiego. Między jego nogami płatała się obrzydliwa postać opatrzona literami «AK». Napis nie pozostawiał żadnej wątpliwości co do treści plakatu: oto bohater i zapluty karzeł reakcji. Na drugim plakacie wyobrażony był uczestnik powstania w getcie, trzymający w ręku granat. Podpis brzmiał: «Cześć bohaterom powstania w getcie»<sup>41</sup>. [...] Przerażony potworną głupotą tego rodzaju propagandy najbliższą okazją pojechałem do Warszawy, gdzie w gabinecie ówczesnego mini-

<sup>39</sup> H. Korotyński, *Trzy czwarte prawdy. Wspomnienia*, Warszawa 1987, s. 75.

<sup>40</sup> Zob. na przykład M. Fik, *Kultura polska po Jałcie. Kronika lat 1944–1981*, Londyn 1989, s. 29; M. Ciećwierz, *Polityka prasowa 1944–1948*, Warszawa 1989, s. 111.

<sup>41</sup> Chodzi tu o plakat Witolda Kalickiego zatytułowany *Cześć bohaterom powstania w getcie warszawskim. 19 IV 1943 – 19 IV 1945*, na którym na tle muru i płonącego w oddali budynku widać sylwetkę mężczyzny z karabinem i kobiety z granatem.

stra informacji i propagandy, Stefana Matuszewskiego, w obecności dyrektorów departamentów, między innymi Aleksandra Bachracha i Jerzego Baumrittera, wygarnąłem, że taki plakat kopie przepaść między władzą a całym narodem, że przecież AK, jeśli pominiemy działalność niektórych przywódców, była organizacją skupiającą w swych szeregach większość młodzieży polskiej, młodzieży patriotycznej, która wstawiła się bohaterstwem zwłaszcza w Powstaniu Warszawskim. Nazywanie tych młodych ludzi zaplutymi karłami reakcji to ignorancja i głupota. Społeczne skutki tego będą nieobliczalne. Plakat drugi, choć słusznie przypominający bohaterstwo walczących w getcie, eksponowany jednocześnie z tamtym, może wywołać reakcje odwrotne od zamierzonych. Uwag moich wysłuchano, ale wyjaśniono mi, że minister i jego dyrektorzy przebywali w czasie wojny w ZSRR, o tym, co działo się w kraju, mają opinię jednostronną. [...] Wieczorem odwiedziłem prezesa «Czytelnika», Jerzego Borejszę, i prawie do rana opowiadałem mu o latach okupacji, o obozie w Oświęcimiu i więzieniu na Pawiaku, o łapanekach, o życiu codziennym terroryzowanej ludności, cały czas nawiązując do plakatu szkalującego żołnierzy Armii Krajowej. Nie byłem członkiem AK, mogłem więc mówić bezstronnie. Dla [Jerzego] Borejszy większość moich opowiadań była rewelacją. Lata wojny spędził w ZSRR i niewiele wiedział o życiu w okupowanej Polsce. Jego obecni informatorzy mieli często własny interes na widoku: szkalując Armię Krajową, wysuwali na czoło własne, najczęściej nikłe, czasem nawet nie istniejące zasługi [...]. Rozmowa ta musiała zrobić wrażenie na [Jerzym] Borejszy, bo wkrótce w «Rzeczypospolitej» ukazał się jego artykuł, w którym bardzo wyraźnie powiedział, że należy odróżniać dowództwo AK i jego działalność polityczną od szarej masy żołnierzy, których bohaterstwo nie może być kwestionowane. Był to jednak artykuł trochę spóźniony. Jak wiadomo, stosunek władz do AK zmienił się dopiero po kilkunastu latach<sup>42</sup>. Co ciekawe,

<sup>42</sup> E. Lipiński, *Pamiętniki*, Warszawa 1990, s. 145–146.

również Zofia Nałkowska twierdzi, że Jerzy Borejsza w wymienionym artykule napisał: „wszystko, o czym go przekonywałam przed trzema dniami”<sup>43</sup>, czyli także uważała, że tekst powstał pod jej wpływem. Być może oboje mieli rację.

U Eryka Lipińskiego ważne jest jednak doprecyzowywanie czasu. Pisze o wiośnie i o koincydencji z wydaniem plakatu ku czci bohaterów getta. Istotna jest szczególnie druga informacja, jeśli jest prawdziwa, ponieważ plakat o bohaterach getta wydany został na kilka dni przed 19 kwietnia 1945 r., czyli przed drugą rocznicą wybuchu powstania w warszawskim getcie. Byłby to argument przemawiający za kwietniem jako datą powstania plakatu *Olbrzym i zapłuty karzeł reakcji*.

\*

Po otwarciu pracowni litograficznej czasami zdarzało się, że powracano do wcześniejszych koncepcji wykorzystywanych w szablonie. Zazwyczaj zmieniała się konwencja, przekształcano nieznacznie hasło-tytuł, lecz teza przewodnia obrazu pozostawała taka sama. Do podobnej sytuacji doszło w wypadku analizowanego plakatu. Niedawno przypomniano, że istnieje jeszcze jeden plakat antyakowski. Pod koniec września 1944 r. Włodzimierz Zakrzewski rozpoczął pracę nad pierwszym plakatem wykonanym w Pracowni Plakatów Propagandowych, zatytułowanym *Olbrzym i karzełek. Oto jak przywódcy A-Ka pomagają bić Prusaka!*, na którym żołnierz zamierza rozbić kolbą karabinu ośmiornicę symbolizującą faszyzm, ale odciąga go od tego mały, umundurowany człowieczek z opaską „Armia Krajowa” na ramieniu<sup>44</sup>. Pla-

<sup>43</sup> Z. Nałkowska, *Dzienniki 1945–1954*, cz. 1, 1945–1948, s. 66 (wpis z 14 maja 1945 r.).

<sup>44</sup> Być może błędny napis „A-KA” jest celowym zabiegiem służącym podkreśleniu akcentu (cały tytuł został wykonany wersalikami). Zwrócić należy jednak uwagę, że Włodzimierz Zakrzewski spędził wojnę w Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich, a autor hasła, Karol Branicki, koło Tarnopola, gdzie w kwietniu 1944 r. został wcielony do

kat wykonany metodą szablonową ukazał się w bardzo krótkiej serii – czterdziestu trzech egzemplarzy. Do obiegu naukowego wprowadził go w 2009 r. Waldemar Baraniewski<sup>45</sup>.

Z porównania obu plakatów Włodzimierza Zakrzewskiego: *Olbrzym i karzełek...* z października 1944 r. i *Olbrzym i zapłuty karzeł reakcji* z roku następnego można wysnuć pewne wnioski. Pozostawiając na boku kwestie artystyczne i techniczne, warto zwrócić uwagę na zmianę wymowy obrazu. Na pierwszym plakacie akowiec jest ubrany w mundur, jest nieco mniejszy od żołnierza, ale nie do tego stopnia, by zostać odrealnionym. Odciąga go od walki z Niemcami niczym ich sojusznik. Na plakacie późniejszym to postać cywilna, karykaturalna, nierealna, dwukrotnie mniejsza, niemająca już żadnej mocy sprawczej. Wymowa pierwszego plakatu potwierdza pierwszoplanowość negatywnej warstwy przekazu drugiego plakatu. To wcześniejszy plakat jest jednak ostrzejszy w swej oskarżycielskiej wymowie.

Włodzimierz Zakrzewski w 1960 r. odsprzedał co najmniej kilkanaście pierwszych plakatów Muzeum Historii Polskiego Ruchu Rewolucyjnego. Przekazał mu również teczkę z dokumentami dotyczącymi Pracowni Plakatów Propagandowych Głównego Zarządu Polityczno-Wychowawczego Wojska Polskiego. Można założyć, że stało się to w tym samym czasie, ewentualnie w 1971 r., gdy prowadzono prace nad *Katalogiem polskich plakatów politycznych z lat 1944–1948 w zbiorach Muzeum Historii Polskiego Ruchu Rewolucyjnego*<sup>46</sup>. Antyakowskich plakatów w zbiorach mu-

---

armii. Żołnierzem Armii Krajowej był jednakże kierownik pracowni Jan Kulikowski (W. Baraniewski, *Sztuka bezpośredniego oddziaływania*, s. 185, 190).

<sup>45</sup> Zob. W. Baraniewski, *Sztuka bezpośredniego oddziaływania*, s. 191, spis ilustracji, ilustracja nr 62.

<sup>46</sup> *Katalog polskich plakatów politycznych z lat 1944–1948 w zbiorach Muzeum Historii Polskiego Ruchu Rewolucyjnego*, oprac. H. Hryńczuk, A. Żendara, Warszawa 1972.

zeum jednak nie ma<sup>47</sup>. Jest to fakt na tyle zaskakujący, że otwiera pewne pole do spekulacji. Ze wspomnianego katalogu wynika, że również wówczas plakatów tych w zbiorach nie było. Dziwić może, że muzeum posiadające kolekcję kilku tysięcy tytułów nie ma jednego z najbardziej znanych dzisiaj plakatów powojennych<sup>48</sup>. Trudno to uznać za przypadek.

Waldemarowi Baraniewskiemu, autorowi wspomnianej już, wydanej niedawno publikacji przybliżającej początki funkcjonowania Pracowni Plakatów Propagandowych, udało się odnaleźć materiały, jakie Włodzimierz Zakrzewski przekazał do muzeum. Niestety, dzisiaj ponownie nie można do nich dotrzeć. Między innymi na ich podstawie Waldemar Baraniewski prowadzi dość szczegółową analizę powstania i działalności pracowni zawierającą tytuły plakatów, ich nakłady i tak dalej. W przypadku plakatu *Olbrzym i zapluty karzeł reakcji* nie udało mu się jednak ustalić żadnych danych liczbowych dotyczących nakładu czy konkretnych dat druku<sup>49</sup>. Nasuwa się pytanie, dlaczego takie dane się nie zachowały. Brak plakatów antyakowskich w zbiorze muzeum i brak danych dotyczących tych plakatów w teczce może sugerować, że jest to skutek czyjejś celowej działalności jeszcze w okresie Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, sprzed 1972 r. (przypomnijmy, jest to data powstania katalogu). Zaznaczyć należy, że jest to tylko hipoteza. Jako uzupełnienie warto dodać, że żadnych informacji na temat plakatu nie zawiera też jego karta z Muzeum Plakatu w Wilanowie.

<sup>47</sup> W 1990 r. Muzeum Historii Polskiego Ruchu Robotniczego przekształciło się w Muzeum Niepodległości.

<sup>48</sup> Dziękuję Pani Sylwii Szczotce z Muzeum Niepodległości za okazaną pomoc.

<sup>49</sup> Dotyczy to zarówno Muzeum Niepodległości, jak i Centralnego Archiwum Wojskowego, por. W. Baraniewski, *Sztuka bezpośredniego oddziaływania*, s. 186, 195.



Archiwum Państwowe w Zamościu



Co ciekawe, również we wspomnianej książce Krzysztofa Pola będącej monografią Pracowni Plakatów Propagandowych żaden z antyakowskich plakatów Włodzimierza Zakrzewskiego nie został reprodukowany. Nie ma tu nawet informacji o ich istnieniu. Większość plakatów opatrzona była kolejnymi numerami, które ułatwiać miały rozeznanie i potencjalny powrót do wcześniejszych wzorów. Dotyczyło to zarówno plakatów robionych metodą szablonów, jak i późniejszych plakatów litograficznych. Krzysztof Pol w swojej książce zaczął reprodukcje od szablonowego plakatu nr 2: *Co żołnierz wywalczy – to chłop zaorze*<sup>50</sup>, pomimo że wiedział o istnieniu plakatu nr 1: *Olbrzym i karzełek...* z relacji jego współautora, Karola Baranieckiego; znał nawet jego tytuł i okoliczności powstania<sup>51</sup>.

\*

25 stycznia 1945 r. Pracownia Plakatów Propagandowych Głównego Zarządu Polityczno-Wychowawczego Wojska Polskiego przeniosła się z Lublina do zajętej właśnie Łodzi. Niestety, niemal nic nie wiadomo o tym, co działo się przez prawie cały luty. Zapewne powstawały wówczas kolejne plakaty szablonowe. Tak twierdzi Krzysztof Pol, Niestety, nie podając nawet przybliżonej daty pojawienia się informacji o znajdujących się w Krakowie czynnych maszynach litograficznych. Wówczas bowiem jeden z pracowników, Leon Brière de Martherey, udał się tam okazynym samochodem z projektem plakatu Aleksandra Radzewicza-Winnickiego zatytu-

<sup>50</sup> Autor: W. Zakrzewski; zob. *ibidem*, s. 45.

<sup>51</sup> K. Pol, Pracownia frontowego plakatu, k. 10. zob. też *idem*, *Pracownia frontowego plakatu w Ludowym Wojsku Polskim*, s. 158. Karol Baraniecki (*op. cit.*, s. 45) mówi: „Pierwszy plakat zrobiliśmy razem z Włodzimierzem Zakrzewskim. On wykonał plakat, ja ułożyłem podpis. Plakat robiony był ręcznie, przez szablon, hasło zaś wydrukowano w drukarni. Ci żołnierze, którzy rozklejali plakaty, musieli je łączyć z podpisem”.



łowanym *Na Berlin*<sup>52</sup>. Na plakacie widzimy żołnierza pokazanego *en face*, idącego w pozycji do ataku z bagnetem. Jak wynika z relacji Włodzimierza Zakrzewskiego, plakat został ponownie wydany już w Łodzi<sup>53</sup> w niedostępnym dotąd nakładzie pięciu tysięcy egzemplarzy<sup>54</sup>. Fotokopia pod tytułem *Zestawienia wykonanych prac litograficznych (luty-marzec)* oraz kilka wypowiedzi, między innymi Włodzimierza Zakrzewskiego<sup>55</sup>, dowodzą, że plakat *Na Berlin* był pierwszym łódzkim plakatem litograficznym, opatrzone go numerem 1, a jego wydruk ukończono 3 marca 1945 r.<sup>56</sup> O poziomie nieścisłości i niepewności w datowaniu plakatów świadczyć może to, że w pracy Krzysztofa Pola obok plakatu zatytułowanego *Na Berlin* został reprodukowany plakat tego samego autora, Aleksandra Radziewicza-Winnickiego, *Idę*, będący kopią pierwszego plakatu ze zmienionym tytułem. Jedyną zmianą wizualną są druty kolczaste i ręce wyciągnięte do żołnierza. Krzysztof Pol opatrzył plakat datą: 1945 r. Ten sam plakat w wydanym kilka lat temu katalogu plakatów wojskowych datowany jest na wcześniejszy rok. Datacja jest zresztą widoczna na jego prawej krawędzi<sup>57</sup>. Sytuację jeszcze bardziej komplikuje fakt, że jest to plakat wykonany metodą litograficzną. Plakat zatytułowany *Na Berlin* pochodzący z początku marca jest zatem powieleniem o kilka miesięcy wcześniej-

<sup>52</sup> *Ibidem*, s. 35; por. W. Baraniewski, *Sztuka bezpośredniego oddziaływania*, s. 193.

<sup>53</sup> W. Zakrzewski, *Z dziejów wojskowego plakatu*, [w:] *Piętnaście lat*, s. 86.

<sup>54</sup> Tak wynika z fotokopii *Zestawienia wykonanych prac litograficznych (luty-marzec)* znajdującej się w dwóch pracach: *Piętnaście lat*, s. 87; K. Pol, *Pracownia plakatu frontowego*, s. 40. Podobne dane liczbowe zob. K. Pol, *Pracownia frontowego plakatu*, k. 18.

<sup>55</sup> W. Zakrzewski, *Z dziejów wojskowego plakatu*, s. 86; por. K. Pol, *Pracownia frontowego plakatu*, k. 18; *idem*, *Pracownia frontowego plakatu w Ludowym Wojsku Polskim*, s. 162; W. Baraniecki, *op. cit.*, s. 194.

<sup>56</sup> Na podstawie druku kolejnych plakatów można założyć, że początek druku plakatu *Na Berlin* przypadł około 20 lutego 1945 r.

<sup>57</sup> *Poland First to Fight. Katalog polskiego plakatu wojskowego*, oprac. A. Gąsiorowska, M. Lewnau, Warszawa 2002, s. 140.

szego plakatu *Idę*. To jedyny znany przypadek litografii wykonanej pod auspicjami Głównego Zarządu Politycznego Wojska Polskiego przed marcem 1945 r. Jednym z możliwych wyjaśnień, dlaczego plakat *Idę* (wykonany pod koniec poprzedniego roku, czyli jeszcze w Lublinie) jest litografią, może być wydrukowanie go z użyciem maszyn będących własnością na przykład Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego.

Wracając do *Zestawienia wykonanych prac litograficznych (lut-y-marzec)*, należy zauważyć, że dowodzi ono, iż między 3 marca a 9 kwietnia 1945 r. w pracowni wykonano jedenaście plakatów<sup>58</sup>. Nie ma wśród nich plakatu zatytułowanego *Olbrzym i zapłuty karzeł reakcji*. Dokument sygnowany jest przez kierownika litografii Leona Brière de Martherey, bez którego wiedzy plakat nie mógł powstać. Oznaczałoby to, że musiał on pojawić się dopiero po 9 kwietnia 1945 r. We wspomnianym źródle cztery z wymienionych plakatów oznaczone są jako: „w pracy” bądź „w przygotowaniu”. Oddalałoby to powstanie plakatu o kolejne dni. Oczywiście nie da się wykluczyć, że *Zestawienie* zostało sfałszowane. Jest to jednakże hipoteza idąca dość daleko, a dzisiaj trudno ją zweryfikować. Tym bardziej że istnieje przesłanka sugerująca autentyczność dokumentu. Fotokopia zawiera odręczny podpis kierownika litografii oraz pewien interesujący błąd. W słowie „autor” literę „u” zastąpiono niemiecką czcionką „ü”, co wskazywałoby na to, że zecer skorzystał, zapewne przez przypadek, z czcionki należącej do ponemieckiej drukarni, która została przejęta przez łódzką poligrafię wojskową w styczniu 1945 r. Z drugiej strony pamiętać należy, że nie udało się za pomocą innych dokumentów potwierdzić autentyczności *Zestawienia*, co obniża jego wartość źródłową.

<sup>58</sup> K. Pol, *Pracownia plakatu frontowego*, s. 40; por. W. Baraniewski, *Sztuka bezpośredniego oddziaływania*, s. 194. Fotokopia dokumentu została opublikowana już w 1960 r.; por. *Piętnaście lat wojskowej poligrafii w Łodzi*, s. 87.

Plakat, a przynajmniej jego projekt na kamieniu litograficznym, powstał zapewne przed 23 kwietnia 1945 r., co można wywnioskować z meldunku Włodzimierza Zakrzewskiego składanego szefowi Oddziału Propagandy Głównego Zarządu Polityczno-Wychowawczego Wojska Polskiego ppłk. Mieczysławowi Wągrowskiemu<sup>59</sup>. Włodzimierz Zakrzewski pisał w nim: „w związku z plakatem «Berlin zdobyty» muszę pozostać tutaj – aby ewentualnie poprawić go wg wskazówek ob. Pułkownika i pomóc przy przenoszeniu na kamień co daje doskonałe rezultaty (jak napis przy plakacie «Olbrzym i zapluty karzeł reakcji» [...]), a następnie: „2. Czy zostawiać kamienie plakatu *Olbrzym i zapluty karzeł reakcji*? Na kamieniu który jest pozostawiony, może być zmieniony napis *Olbrzym* na *Bohater*”<sup>60</sup>. W odpowiedzi Mieczysław Wągrowski nakazuje: „2) kamienie plakatu antyreakcyjnego zostawić. Robić następne”<sup>61</sup>. Niestety, nie wiadomo, do czego odnosi się ostatnie stwierdzenie: „robić następne”. Zapewne nie chodzi tu o następne egzemplarze plakatu, ale o projekty kolejnych plakatów na innych kamieniach. Rozkaz robienia następnych egzemplarzy wydaje się nielogiczny po pytaniu o to, czy pozostawić nienaruszony wzór na kamieniach. W dodatku pytanie to musiało zostać postawione po jakiejś decyzji podważającej sens dalszego wykorzystywania kamieni. Być może właśnie został zakończony druk plakatu i Włodzimierz Zakrzewski oczekiwał decyzji co do dalszych losów niepotrzebnych już matryc. Co więcej, szef Oddziału Propagandy Głównego Zarządu Polityczno-Wychowawczego Wojska Polskiego nie mógł nakazywać dalszego drukowania plakatu bez podania szczegółów dotyczących nakładu. Oznaczałoby to, że plakatu nie drukowano już co najmniej od 23 kwietnia 1945 r. Z tego wynikałoby, że plakat zatytułowany

<sup>59</sup> Waldemar Baraniewski (*Sztuka bezpośredniego oddziaływania*, s. 201) zamieścił treść dokumentu w aneksie.

<sup>60</sup> *Ibidem*.

<sup>61</sup> *Ibidem*, s. 196.

*Olbrzym i zapluty karzeł reakcji* powstawał między 9 a 22 kwietnia tego roku. Wiadomo, że druk jednego tytułu trwał kilka dni, do tygodnia, w zależności od liczby kolorów i nakładu.

Możliwa jest także inna interpretacja, jeśli chodzi o datę końcową. Z przytoczonego meldunku Włodzimierza Zakrzewskiego niezupełnie jasne są słowa o „kamieniu, który jest pozostawiony”. Być może jest to wyrażenie prośby o sugestie dotyczące potencjalnych zmian w projekcie plakatu. Oznaczałoby to, że druk rozpoczął się dopiero po 23 kwietnia 1945 r. Jak dotąd pozostaje to w sferze domysłów, choć ostatnia hipoteza wydaje się mniej prawdopodobna.

Niczego nie przesądza także kwerenda archiwalna<sup>62</sup>. W Sprawozdaniu Oddziału Propagandy Głównego Zarządu Polityczno-Wychowawczego Wojska Polskiego za miesiąc kwiecień 1945 r., znajdującym się w Centralnym Archiwum Wojskowym, pojawia się tylko wzmianka dowodząca, że plakat istniał<sup>63</sup>. Zwraca uwagę jedynie to, że informacja taka znajduje się właśnie w sprawozdaniu kwietniowym, nie ma jej zaś w sprawozdaniach z trzech pierwszych miesięcy tego roku. Potwierdzałoby to właśnie ten miesiąc jako czas powstania plakatu. Tym bardziej że w tych samych dniach Ministerstwo Informacji i Propagandy wydało okólnik nakazujący podjęcie jeszcze ostrzejszej kampanii propagandowej przeciwko Armii Krajowej<sup>64</sup>. W kwietniowym nu-

<sup>62</sup> Niczego na ten temat nie udało się odnaleźć w Archiwum Akt Nowych oraz w zasobach Instytutu Pamięci Narodowej.

<sup>63</sup> Centralne Archiwum Wojskowe, Główny Zarząd Polityczno-Wychowawczy Wojska Polskiego, III.2.222. Dziękuję pracownikom CAW za pomoc, mimo nieczynnego archiwum.

<sup>64</sup> „Przeciwko bandom AK, które chwytają się coraz częściej skrytobójstwa, musi zostać zmobilizowana cała zdrowa opinia społeczna. Należy zorganizować listy otwarte i oświadczenia w sprawie bratobójczej akcji, pokazać kilka sylwetek ludzi zamordowanych przez AK, aby wykazać, że AK morduje nie tylko PPR-owców, nie tylko funkcjonariuszy bezpieczeństwa, ale pierwszych z brzegu, Bogu ducha winnych ludzi,

merze pisma Głównego Zarządu Polityczno-Wychowawczego Wojska Polskiego „Praca Polityczno-Wychowawcza w Wojsku” Wiktor Grosz zamieścił tekst zatytułowany *Bankructwo reakcji*, w którym możemy przeczytać: „Trzeba to dobrze wytłumaczyć żołnierzowi. Trzeba mu wskazać na to, że podczas gdy on, uczciwy Polak, walczy o wolność o słupy graniczne na Odrze i Bałtyku, o wieczne bezpieczeństwo kraju, garstka bankrutów, żałosnych **karłów** [podkreślenie – M.M.], usiłuje powstrzymać rozpędaną lokomotywę polskiej demokracji”<sup>65</sup>. Analizowany plakat faktycznie był wówczas jednym z elementów całej kampanii antyjakowskiej tego okresu. Kolejnym dowodem przemawiającym za kwietniem jako datą powstania plakatu byłaby ulotka Głównego Zarządu Polityczno-Wychowawczego Wojska Polskiego z 12 kwietnia 1945 r., tak zwane Wydawnictwo masowe, nr 26, zatytułowane *Tępcie knowania reakcyjne!* Można w nim przeczytać

---

«uczciwych obywateli». Należy ukazać akcję AK w całej jej rzeczywistej ohydzie, starać się odizolować politycznie bandyckie, faszystowskie elementy AK i NSZ, jako ludzi, których zaślepienie, głupota polityczna i nienawiść do demokracji uczyniły faktycznymi agentami Hitlera. Kampania prasowa przeciwko skrytobójczej działalności AK nie powinna bić w ogóle w zwolenników i sympatyków obozu londyńskiego. Przeciwnie, należy ją prowadzić w ten sposób, aby oddziaływać na wahające i wyczekujące elementy i ukazując im, że idąc z AK, staczają się do zbrodni i służby Niemców, przyczynić się do oderwania elementów sympatyzujących biernie z rządem londyńskim, od organizacji Armii Krajowej. Kampania przeciwko AK musi być prowadzona bardzo ostro, ale bez hysterii. Faktów mordu nie należy mnożyć, aby nie wytwarzać wrażenia, że akcja AK jest masowa. Wszelkie artykuły w tej sprawie muszą być prześiąknięte świadomością, że mamy do czynienia z grupą pozbawioną mocnego oparcia w społeczeństwie” (Archiwum Akt Nowych, Ministerstwo Informacji i Propagandy, 25 (mkf. 27933), Okólnik nr 1 Ministerstwa Informacji i Propagandy, Departament Informacyjno-Prasowy, [21 kwietnia 1945 r.], k. 1–2).

<sup>65</sup> W. Grosz, *Bankructwo reakcji*, „Praca Polityczno-Wychowawcza w Wojsku. Pismo Głównego Zarządu Polityczno-Wychowawczego W.P.” 1945, nr 4, s. 2.

między innymi: „Garść zwyrodniałych bratobójców z NSZ wraz z szumowinami z byłej AK usiłuje w niektórych miejscowościach terroryzować ludność, porywa się na mundur żołnierza polskiego, na oficerów, podoficerów i szeregowych przyjeżdżających z frontu. [...] Ale nie powstrzymają Rzeczypospolitej na jej drodze ku wielkości **zaplute karły reakcyjne** [podkreślenie – M.M.]. [...] Pod sąd skrytobójców z AK i NSZ – pomocników Hitlera!”<sup>66</sup>. Przy-  
pomnijmy, że wspominał o niej również Tadeusz Żenczykowski.

Mimo że czym innym jest drukowanie, a czym innym upublicznianie plakatu, można założyć, że jego rozwieszanie nastąpiło natychmiast po wyprodukowaniu. Z kolportowaniem produkcji tego typu nigdy nie zwlekano zbyt długo ze względu na cel powstania, zachowanie aktualności, brak miejsc magazynowych i brak sensu przetrzymywania takich publikacji.

Jeśli data kwietniowa jest prawdziwa, skąd wzięło się w takim razie pojawiające się przekonanie o tym, że plakat powstał kilka miesięcy wcześniej, w styczniu lub lutym? 30 stycznia 1945 r. w „Głosie Ludu” ukazał się krótki tekst pod tytułem *Karły*, wymierzony jednak nie w Armię Krajową, ale w plotkarzy-przeciwników systemu. Można w nim przeczytać między innymi, że: „Przeżywamy dewaluację bajek. Czymże jest olbrzym w siedmiomilowych butach w porównaniu z **olbrzymem** [podkreślenie – M.M.] naszych czasów – Armią Czerwoną. [...] Nie w bajkach szukamy dziś cudownego i niecodziennego – szukamy go w komunikatach z frontu – z frontu walki i z frontu pracy. [...] Ale istnieje garść ludzi, których celem jest opluć wszystko co wielkie, oślinić wszystko co wzniosłe, zatruć radość, siać zwątpienie. Znamy ich i wiemy w czyim interesie działają **karły co plwają na olbrzymia** [podkreślenie – M.M.]. Karły mają wdzięczną publiczność w tej części społeczeństwa, która spragniona taniej sensacji [...] idzie na lep każdej, najbardziej niedorzecznej plotki. [...] I płyną bzdury bez

<sup>66</sup> Cyt. za: D. Baliszewski, A.K. Kunert, *Ilustrowany przewodnik po Polsce stalinowskiej. 1944–1956*, t. 1, 1944–1945, rysunek s. 252.

końca, a im głupsza, im mniej prawdopodobna wiadomość, tym smakowiciej obracają się języki. A karły w ukryciu zacierają ręce – chwyciło!”<sup>67</sup>. Być może istnieje jakiś związek pomiędzy tekstem a plakatem. Nie przesądza to jednak daty. W tym samym czasie, 1 lutego 1945 r., londyński „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” donosił, że 21 stycznia tego roku niejaki kpt. Ehrlich w nadawanym jeszcze z Lublina przemówieniu radiowym pod tytułem *Zwycięzcy i karły* mówił o tym, że żołnierze z Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie zostali oszukani przez swoich dowódców, ponieważ nie mogli walczyć o wolność ojczyzny na polskiej ziemi<sup>68</sup>. Ta krótka notatka dowodzi jedynie, że w styczniu 1945 r., podobnie jak we wrześniu roku wcześniejszego, propaganda komunistyczna używała pojęcia „karzeł” na określenie wroga. To jednak również niczego nie przesądza w sprawie plakatu. Tych pojedynczych wzmianek nie można też traktować jako „nagminnie powtarzanego w propagandzie hasła”.

Potencjalnym źródłem nieporozumień stać się mogła także praca Mieczysława Ciećwierza, zatytułowana *Polityka prasowa 1944–1948*, w której autor zamieścił informację, że z plakatem pod tytułem *AK – zapluty karzeł reakcji* (!) wkraczano w styczniu 1945 r. do Warszawy. Powołał się przy tym na książkę Jerzego Putramenta, która jednak takich relacji nie zawiera<sup>69</sup>. Stało się to zapewne przypadkowo. Mieczysław Ciećwierz, opierając się na funkcjonującym w latach osiemdziesiątych micie plakatu/ikony, mechanicznie dodał do wymienionej tam ulotki *Precz z bandytami z AK* plakat o „karle reakcji”. Tymczasem wiadomo, że wydawcą plakatu było Wydawnictwo Oddziału Polityczno-Wychowawczego Wojska Polskiego w Łodzi. Nie mógł on więc pochodzić ze stycznia, kiedy Łódź była jeszcze pod okupacją niemiecką. Często

<sup>67</sup> Iz., *Karły*, „Głos Ludu” 30 stycznia 1945 r., s. 4.

<sup>68</sup> *Zwycięzcy i karły*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1 lutego 1945 r., s. 4.

<sup>69</sup> M. Ciećwierz, *Polityka prasowa 1944–1948*, s. 111–112.

wykorzystywana książka Mieczysława Ciećwierza mogła stać się źródłem błędu powielanego później przez innych. Dodatkowym argumentem przeciwko lutowej dacie jest dotychczasowe przekonanie, że plakat wydawany był przez kilka miesięcy. Nigdy tak się nie działo. Co najwyżej po jakimś czasie robiono jego dodruki. W tym wypadku jednak, gdy wiemy, że plakat został dość (relatywnie) szybko wycofany, o takich dodrukach nie mogło być mowy. Nie można tu szukać analogii ze wspomnianym już niekontrowersyjnym w swojej wymowie plakatem pod tytułem *Idę*, do którego powrócono, zmieniając hasło. Plakat Włodzimierza Zakrzewskiego, który w kwietniu wywołał tyle obiekcji, nie mógł zostać niezauważony w lutym. Trudno też założyć, że kamienie plakatu leżały bezużytecznie od lutego do kwietnia, a ich istnienie w kwietniu jest potwierdzone. Równie nieprawdopodobne byłoby dodrukowywanie go co jakiś czas bez wspominania o tym w jakichkolwiek zestawieniach czy sprawozdaniach Głównego Zarządu Polityczno-Wychowawczego Wojska Polskiego.

Podobny problem dotyczy próby ustalenia cezury kończącej ukazywanie się plakatu. Na początku czerwca 1945 r. sytuacja w propagandzie się zmieniła. Z dużym prawdopodobieństwem można założyć, że plakat nie ukazywał się już co najmniej od tego okresu ze względu na taktyczną reorientację propagandowego podejścia do Armii Krajowej. Miało to związek między innymi z planowaną amnestią, będącą próbą „rozładowania lasu” po zakończeniu wojny, ogłoszoną 2 sierpnia 1945 r. przez Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej. Plakat został wycofany, ponieważ zmieniła się koncepcja walki z Armią Krajową. Zapewne, gdyby powstał kilka miesięcy wcześniej, funkcjonowałby, dopełniając identyczne hasła, artykuły prasowe czy wypowiedzi. Po modyfikacji tendencji propagandowej, chociaż, co należy podkreślić, nie praktycznej, musiał zniknąć, tak jak przycichły hasła i gremialny atak na całą Armię Krajową.

12 czerwca 1945 r. ukazuje się w „Głosie Ludu” tekst zatytułowany *Rząd i społeczeństwo wyciąga rękę do b. żołnierzy i oficerów*



AK<sup>70</sup>. Nie ma już w nim mowy o zbirach z Armii Krajowej, pozostają „terroryści NSZ-owscy”. Z tego samego dnia, być może nawet pod wpływem wspomnianego artykułu, pochodzi meldunek Stefana Korbońskiego do Londynu: „W ciągu kilku dni dokonana się gwałtowna i zasadnicza zmiana w taktyce i prasie lubelskiej<sup>71</sup>. Część wytycznych dała uchwała kongresu PPR<sup>72</sup>. Od afiszów z hasłem «precz ze zbirami z AK i NSZ» przeszli w całej prasie i oficjalnych wstąpieniach do stwierdzenia, że AK to bohaterowie, że kłamstwem jest, by byli prześladowani i aresztowani<sup>73</sup>. Według poufnych wypowiedzi ministrów lubelskich zorientowano się, że nagonka na Armię Krajową scementowała opór społeczeństwa<sup>74</sup>. Warto zwrócić uwagę, że również dla Stefana Korbońskiego większe znaczenie ma hasło „Precz ze zbirami z AK i NSZ”, które było bardziej rozpowszechnione w kraju, niż plakat z „olbrzymem i karłem”, którego nie wspomina. Relację Stefana Korbońskiego potwierdzają słowa Władysława Gomułki z I Ogólnokrajowej Narady Polskiej Partii Robotniczej, z 27 maja 1945 r., podczas której ten ostatni mówił: „U nas w praktyce utarła się teoria o AK, uproszczona, nie przemyślana i nie uwzględniająca zachodzących w niej procesów. Jakie nieszczęście dla kraju, jaką groźbę dla ruchu demokratycznego, dla Polski Ludowej przedstawia sobą AK,

<sup>70</sup> *Rząd i społeczeństwo wyciąga rękę do b. żołnierzy i oficerów AK*, „Głos Ludu” 12 czerwca 1945 r., s. 1. Podtytuł publikacji brzmi: *Zbrodnicze elementy faszystowskie uprawiające nadal mord i dywersję, będą wycięte w pień*.

<sup>71</sup> Chodzi o prasę Rządu Tymczasowego.

<sup>72</sup> Chodzi o I Ogólnokrajową Radę Polskiej Partii Robotniczej 27 maja 1945 r.

<sup>73</sup> Na początku czerwca w prasie ukazywały się głosy, między innymi Bolesława Bieruta, zaprzeczające jakoby w Polsce „AK była tępiona” (*Haniebny plan wstecznictwa londyńskiego*, „Polska Zbrojna” 7 czerwca 1945 r., s. 1).

<sup>74</sup> *S. Korboński do Centrali: o złagodzeniu kursu dla zjednywania społeczeństwa*, Warszawa 12 czerwca 1945 r., [w:] *Armia Krajowa w dokumentach 1949–1945*, t. 5, październik 1944 – lipiec 1945, Szczecin 1989, s. 428.

wiemy i doceniamy w pełni. [...] Mamy przed oczami i tych członków AK, którzy w okresie okupacji jako patrioci pragnący walczyć z Niemcami, pod wpływem haseł AK, jako organizacji wojskowej, poszli do AK, żeby walczyć z okupantem”<sup>75</sup>. W tekście pojawia się nawiązanie do nowej taktyki propagandy Polskiej Partii Robotniczej, czyli podziału na dobre masy żołnierskie i złe dowództwo. Co ciekawe, Władysław Gomułka tłumaczył tu akowców, którzy słysząc o zdarzających się przypadkach więzienia, uciekali do lasu, czemu, jego zdaniem, nie można się dziwić<sup>76</sup>. Wydaje się, że jest to ostateczny dowód, iż plakat ten nie ukazywał się co najmniej już od początku czerwca 1945 r.

Cezurę końcową można jednak zawęzić jeszcze bardziej. Najprawdopodobniej plakat nie ukazywał się już przed 14 maja, czyli przed opublikowaniem w „Rzeczpospolitej” tekstu Jerzego Borejszy, zatytułowanego *Linia podziału*. Szef „Czytelnika” pisze w nim między innymi: „Co najmniej nietaktem są wszelkie próby utożsamiania wielkiej masy żołnierzy z organizacji AK z przywódcami i – pożałuj Boże – «ideologami» AK. Nietaktem był plakat, zresztą natychmiast wycofany, na którym żołnierz akowski jest namalowany w towarzystwie faszystów”<sup>77</sup>. Uwagę zwraca tu kolejny błąd, tym razem jeśli chodzi o treść plakatu. To kolejny dowód na to, że nie był on powszechnie rozpoznawalny. Nie tylko historiografia, lecz także wspomnienia jednoznacznie łączą tę wypowiedź z analizowanym plakatem. Żaden plakat przedstawiający wspólnie żołnierza Armii Krajowej i faszystów obecnie nie jest znany.

O sytuacji świadczyć może jeszcze jeden tekst, tym razem pochodzący z „Polski Zbrojnej”, z którą Włodzimierz Zakrzew-

<sup>75</sup> W. Gomułka, *Referat wygłoszony na I Ogólnokrajowej naradzie PPR, 27 maja 1945 r.*, [w:] *idem, Artykuły i przemówienia styczeń 1943 – grudzień 1945*, t. 1, Warszawa 1962, s. 281.

<sup>76</sup> *Ibidem*, s. 282.

<sup>77</sup> J. Borejsza, *Linia podziału*, „Rzeczpospolita” 14 maja 1945 r., nr 126, s. 1.

ski współpracował. 26 maja 1945 r. na łamach dziennika Wojska Polskiego ukazał się artykuł o pracowni plakatu. Czytamy w nim między innymi, że: „Plakat to sztuka obliczona na doraźny efekt i masową produkcję. Tkwi w tym pewne niebezpieczeństwo, bo twórczość obliczona na szybkość i masowość jest o krok od łatwizny i nieprawdy. Trzeba stwierdzić, że projektodawcy: [Włodzimierz] Zakrzewski, [Mieczysław] Tomkiewicz i [Jan] Kulikowski szczęśliwie poradzili sobie z trudnościami”<sup>78</sup>. W artykule pojawiają się tytuły różnych plakatów, ale ponownie nie ma tu tego z „olbrzymem i karłem”. Ukazanie się takiego tekstu może jednak sugerować, że istniał jakiś problem, który próbowano w ten sposób przesłonić. Być może był on odpowiedzią na krytykę czy przesłanie, których dzisiaj nie jesteśmy w stanie odtworzyć.

Istotny jest jeszcze nakład plakatu. Z wymienianego już *Zestawienia wykonanych prac litograficznych (luty-marzec)* wynika, że najczęściej plakaty litograficzne odbijano w nakładzie od dwóch i pół do pięciu tysięcy egzemplarzy. Tylko plakat Szymona Bojki zatytułowany *Wracamy na Zachód* osiągnął nakład dziesięciu tysięcy egzemplarzy. Niestety, bardziej precyzyjne przybliżenie danych liczbowych jest na razie niemożliwe.

Podsumowując te refleksje, można stwierdzić, że plakat powstał najprawdopodobniej pomiędzy połową kwietnia a połową maja 1945 r. i niebawem po publikacji zapadła decyzja o jego usunięciu. Plakaty, narażone na niesprzyjające warunki atmosferyczne, nigdy nie wisiały zbyt długo. Ten zapewne usuwali również ludzie nieprzychylni władzy, a po decyzji, o której wspomina w swym artykule Jerzy Borejsza, także sami jej przedstawiciele.

Podkreślimy jeszcze raz, że powyższe rozważania oparte są głównie na przesłankach i źródłach wywołanych po latach. Stąd ostateczne potwierdzenie dat jest jeszcze przed nami, jeśli w ogóle kiedykolwiek będzie możliwe. W tym wypadku prawdopodob-

<sup>78</sup> W *pracowni plakatu artystycznego W.P.*, „Polska Zbrojna” 26 maja 1945 r., s. 5.

nie systematyczne badania nie przyniosą rezultatu, prędzej stanie się to za sprawą przypadkowego odkrycia.

Warto postawić hipotezę, która jest dość ryzykowna, i dopiero dalsze konieczne studia i kolejne odkrycia będą mogły ją uzupełnić bądź też negatywnie ją zweryfikują. W 1945 r. plakat nie odegrał większej roli, nie był powszechnie rozpoznawalny. Bardziej znane było hasło „Pod sąd skrytobójców z AK i NSZ”. Ówczesni dysponenti propagandy po wydrukowaniu i rozwieszeniu zmienili decyzję i chcieli wyeliminować go z przestrzeni publicznej, a potem z pamięci poprzez usunięcie ze świata przedstawień (katalogów, albumów, publikowanych wspomnień). Można powiedzieć nawet, że – tak jak sam autor – wstydzili się go. Co najmniej od końca lat czterdziestych nie pamiętano o nim. Zapewne pojawiał się z rzadka w prywatnych wspomnieniach, ale raczej w formie hasła „AK – zapluty karzeł reakcji” niż w znanej wizualizacji. Wrócił do świadomości powszechnej dopiero na początku lat osiemdziesiątych minionego stulecia, a jego wymowa i wyrazistość doprowadziły do tego, że stał się trafną metaforą powojennego stosunku władzy do Armii Krajowej. Wspomniane na początku panujące przekonanie o wieloletnim funkcjonowaniu plakatu w rzeczywistości powojennej Polski wynika z połączenia dwóch sfer – antyakowskości w praktyce i jej różnych faz w trwaniu propagandy. Jeśli tę pierwszą, pomijając krótkie okresy związane z ogłaszaniem amnestii w 1945 i 1947 r., należy uznać za tendencję stałą do 1956 r., to w propagandzie obraz Armii Krajowej fluktuował, aby z czasem ustąpić miejsca taktyce przemilczania faktu istnienia tej formacji zbrojnej. Innym powodem jest zapewne uleganie prawu generalizacji wizerunku przeszłości, gdzie odmienności zanikają na rzecz jednego, ogólnego stereotypowego obrazu. Powstały w latach osiemdziesiątych mit plakatu spełniał przy tym kilka funkcji kulturowych. Pierwsza z nich to funkcja integracyjna, w której wspólnota rozumienia plakatu czy raczej hasła wykorzystywana była jako zwornik jednoczący przeciwko władzy. Funkcja kolejna – identyfikacja wroga – po-

zwalała na wskazanie jego cech negatywnych, na przykład zakłamania, i dostarczała symbolizacji istniejącego podziału ideologicznego. Plakat przywracał wiedzę czy raczej jej substytut, stając się instrumentem walki z zakłamywaniem rzeczywistości, przypominał atmosferę antyakowską lat powojennych. Teraz zmienił się zewnętrzny kontekst obrazu, dzięki czemu kod jego odczytania mógł zostać uzewnętrzniony. Nie wymagał on już od widza pogardy, lecz ją opisywał, przedstawiał i przypominał. Stał się oskarżeniem, ale już nie Armii Krajowej, lecz ówczesnej władzy i metod jej postępowania.

Gdyby ta hipoteza była prawdziwa, nasuwałby się inny, zupełnie nieoczekiwany wniosek: plakat uczynił dla pamięci Armii Krajowej więcej dobrego niż złego. W 1945 r. był nieznany i nie miał żadnych mocy perswazyjnych, wręcz był kontrskuteczny, ponieważ odbiorcy nie przyjęli zaproponowanej w nim konwencji, a co najmniej od lat osiemdziesiątych XX w. stał się on symbolem sprzeciwu wobec władzy. Oczywiście pozytywna rola plakatu byłaby tu ironią wobec podstawowego celu, jaki postawiono przed nim z intencji jego autora oraz ówczesnych decydentów.

Na marginesie warto dodać, że istnieje też trzeci plakat antyakowski zatytułowany *AK. Bratobójcy*. Jego opis na karcie plakatu znajdującej się w Muzeum Niepodległości w Warszawie brzmi: „na czarnej plamie duże litery «AK» w kolorze fioletowym dołem założone czerwienią. Dołem ukośny napis: «Bratobójcy»”. W lewym górnym rogu znajduje się numer 47<sup>79</sup>. Wykonany jest temperą barwną, metodą szablonu. Najprawdopodobniej powstał w kwietniu 1945 r. Malarz i grafik Jan Kulikowski potwierdził w liście do Muzeum Polskiego Ruchu Robotniczego z 1971 r., że pracownia szablonów została zlikwidowana pod koniec kwietnia

<sup>79</sup> W katalogu Muzeum Niepodległości w Warszawie nosi on sygnaturę PLPIO – 267.

1945 r.<sup>80</sup> Ostatni szablon nosił numer 52. W tym wypadku można wykluczyć autorstwo Włodzimierza Zakrzewskiego ze względu na zastosowaną stylistykę. Jego nakład również nie jest znany, lecz ze względu na metodę produkcji mieścił się pomiędzy kilkudziesięcioma a kilkuset egzemplarzami. Mógł też zostać wykonany w krótkim nakładzie kilku kopii<sup>81</sup>. Termin jego powstania jest kolejnym dowodem na podejmowaną ówczesnie tematykę antyakovską.

Kilka lat później jeszcze raz powrócono do kombinacji olbrzym – karzeł. W 1950 r. powstał plakat zatytułowany *Kolos i karły*, autorstwa E. Zimina, na którym widać wielkiego człowieka z napisem na piersiach „O pokój” i siedzącym na jego ramieniu gołębiem, trzymającym w dziobie gałązkę oliwną. U jego stóp stoi mały człowieczek z napisem „Truman”, trzymający w jednej ręce bombę atomową, a w drugiej – pacynkę z napisem „Attlee”.

\* \* \*

Współcześnie plakat Włodzimierza Zakrzewskiego i jego tytuł żyją własnym życiem. W latach dziewięćdziesiątych minionego stulecia wymowa plakatu zyskała trzy dodatkowe konteksty. Po pierwsze, plakat i hasło weszły do obiegu popkultury. Ukazują się nadruki na kubkach, kalendarze i plakaty, nazywane najczęściej socrealistycznymi, choć plakat pasowałby także do kilku innych nurtów w sztuce. Po drugie, plakat i hasło funkcjonują w nauce i sztuce. Pojawiają się na okładkach książek, w filmach i przedstawieniach teatralnych. W Instytucie Pamięci Narodowej opublikowano album zatytułowany *„Zaplute karły reakcji”. Polskie*

<sup>80</sup> W. Baraniewski, *Sztuka bezpośredniego oddziaływania*, s. 203. Plakat szablonowy nr 43, Jana Kulikowskiego, *Gdańsk* powstawał po wyzwoleńniu Gdańska przez Armię Czerwoną, czyli na początku kwietnia 1945 r. Plakat nr 47 musiał powstać w kilkanaście dni później.

<sup>81</sup> Jego egzemplarze znajdują się dzisiaj w zbiorach Muzeum Niepodległości i Muzeum Wojska Polskiego.



Muzeum Niepodległości



*podziemie niepodległościowe 1944–1956*<sup>82</sup>, a od 2007 r. odbywa się cykl wystaw pod tym tytułem. W serii *Leksykon PRL* o plakacie ukazał się krótki, dwuminutowy film *Zapluty karzeł reakcji, czyli lekcja nienawiści* (produkcja: Media Kontakt dla Telewizji Polskiej SA, 2008 r.).

Trzeci kontekst jest powrotem do świata polityki, ale w zupełnie odmiennej formule, z pewnością niezakładanej przez zbiorowego twórcę (autora i decydentów z 1945 r.). W narracji politycznej pojawia się na przykład tytuł *Olbrzym i zapluty karzeł Kaczyński*<sup>83</sup>, w którym jedna ze stron sporu politycznego sama siebie opisała tym epitetem. To klasyczny mechanizm autodeprecjacji, polegający na ukazywaniu siebie jako podmiotu słabszego, prześladowanego, a przez to budzącego współczucie i wymagającego poparcia. Cały mechanizm jest tu jednak bardziej skomplikowany. Ciekawy jest już sam schemat tych posunięć wymagający supozycji: nasi przeciwnicy polityczni nazywają nas, uważają nas, a najczęściej – chcieliby nas nazywać i chcieliby nas uważać za „karłów reakcji”. Mamy tu do czynienia z klasycznym pozycjonowaniem, w którym jedna ze stron autorytatywnie przyznaje sobie miejsce spadkobiercy podniosłej tradycji, a drugą osadza w roli kontynuatora tradycji negatywnej, o niskim prestiżu społecznym. Charakterystyczne jest tutaj, że brak możliwości powołania się na słowa przeciwników (wrogów) zmusza do posłużenia się insynuacją: oni chcieliby. Jest to manipulacja o tyle zręczna, że pomówieni w ten sposób mają dwa wyjścia – albo przemilczeć to, albo temu zaprzeczyć, stając się w ten sposób uczestnikiem gry manipulacyjnej. Kolejny krok polegałby wtedy na apelu: udowodnijcie,

<sup>82</sup> „Zaplute karty reakcji”. *Polskie podziemie niepodległościowe 1944–1956*, red. A. Jacyńska, M. Śląddecka, R. Wnuk, S. Poleszak, Lublin 2008.

<sup>83</sup> <http://niepoprawni.pl/blog/3/olbrzym-i-zapluty-karzel-kaczynski>;  
[http://www.frona.pl/blogowisko/wpis/nazwa/olbrzym\\_i\\_zapluty\\_karzel\\_kaczynski](http://www.frona.pl/blogowisko/wpis/nazwa/olbrzym_i_zapluty_karzel_kaczynski);  
<http://wolnapolska.pl/index.php/Blogi/2010122312954/kaganiiec-dla-pospieszalskiego/menu-id-304.html>.



że nas za takich nie uważacie, i całą grę można by prowadzić dalej. Oprócz manipulacji zapewne mamy tu do czynienia z charakterystycznym dla osobowości autorytarnej frommowskim masochizmem.

Odminną, znacznie mniej subtelną metodą jest stosowane wprost porównywanie przeciwników politycznych do „tych, którzy nazywali kiedyś patriotów zaplutymi karłami reakcji”<sup>84</sup>. Skutki takiego zabiegu manipulacyjnego mają być identyczne z już wymienionymi. Zadziwiające jest przy tym bezrefleksyjne uleganie absolutnemu relatywizmowi moralnemu, w którym porównywanie przeciwników politycznych do stalinowców jest korzystaniem z wolności słowa, podczas gdy sytuację odwrotną nazywa się brutalnym atakiem i psuciem języka polityki. W kwietniu 2010 r., po katastrofie smoleńskiej, na ulicach Warszawy pojawiły się wykonane w amatorski sposób ulotki ze zdjęciami kilkunastu osób ze świata polityki i mediów wraz z cytatami odnoszącymi się do prezydenta Lecha Kaczyńskiego. Ulotka pod tytułem *Polityczne i medialne karły udające autorytety* informowała, że: „Te karły sztydziły z naszego prezydenta. Teraz my bojkotujemy ich”<sup>85</sup>.

Znacznie rzadziej spotkać można przypadki braku zrozumienia kontekstu plakatu i wykorzystywania go w sposób prosty – obsadzania przeciwnika politycznego ponownie w roli „karła”. Takie podejście wynika z niekompetencji w dziedzinie historii i nieuświadamiania sobie moralnej przewrotności plakatu, czyli z nieznajomości kodu i braku wrażliwości intelektualnej pozwalających odczytać plakat. Dotyczy to zapewne najmłodszego pokolenia uczestników praktyki społecznej.

O sile plakatu świadczy to, że niektórzy publicyści w ostatnich latach zaczęli wywodzić od plakatu określenia „karzeł” czy

---

<sup>84</sup> B. Fedyszak-Radziejowska, *Demokracja po polsku, czyli pogarda elit*, „Rzeczpospolita” 3 stycznia 2008 r.

<sup>85</sup> [http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,114873,7823893,Ulotki\\_w\\_Warszawie\\_\\_Te\\_karly\\_szydziły\\_z\\_naszego\\_prezydenta\\_.html](http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,114873,7823893,Ulotki_w_Warszawie__Te_karly_szydziły_z_naszego_prezydenta_.html).

„karzeł moralny”, jakby etymologia tego słowa zaczynała się właśnie w 1945 r. Nie ma tu znaczenia, że wielokrotnie już wyjaśniano przypadki wcześniejszego stosowania tego epitetu<sup>86</sup>. Przekonanie, że wyraz „karzeł” został wymyślony i zastosowany po raz pierwszy przez komunistów, należałoby raczej rozpatrywać w sferze autosugestii magicznej.

Najciekawsza pod względem psychologiczno-kulturowym jest opinia, zgodnie z którą nazwanie kogoś „karłem moralnym” albo „kurdupłem” świadczy o powinowactwie z aksjologią i metodami stalinowskimi. Wydaje się jednak, że dzieje się tak wyłącznie w świecie potocznym, który nie ma nic wspólnego ani z nauką, ani z rzetelnie uprawianą polityką, ewentualnie to porównanie stosowane jest jako manipulacyjny instrument walki politycznej<sup>87</sup>. Tutaj popełnia się kolejny „błąd w sztuce”. Porównywanie przeciwnika politycznego do „stalinowca”, „ubeka” czy „karła” nie ma żadnego znaczenia informacyjnego, wyjaśniającego, jest jedynie wyrażeniem własnych emocji, w tym głównie pogardy. Moc perswazyjna jest tu jednak niewielka, jeśli wręcz nie mamy do czynienia z tak zwanym efektem bumerangowym, czyli odrzuceniem brutalnego języka przez grupę, do której jest on skierowany.

Omawiany plakat wygenerował błędy w kilku dziedzinach. Tytułowy błąd dotyczy: 1) błędnego, powszechnie używanego tytułu, 2) słabości pod względem estetycznym, 3) kontrskuteczności propagandowej, co spowodowało szybkie wycofanie plakatu, 4) współczesnego mitu historiograficznego, wynikającego z apriorycznych przekonań, 5) uznania go za najważniejszy plakat tamtego okresu, 6) współczesnego przypisywania plakatu do

<sup>86</sup> E. Maj, *„Zapluty karzeł”, czyli fragment dziejów stosunków między Narodową Demokracją a Józefem Piłsudskim w latach 1918–1921*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio K” vol. IV, 1997.

<sup>87</sup> Por. P. Lisiewicz, *Od Mieugowa do Mieugowa. „Zabierz babci dowód” pół wieku wcześniej*, „Nowe Państwo” 2009, nr 2.

sztuki socrealistycznej, 7) współczesnej manipulacji jego kontekstem w celach politycznych, co można by uznać za błąd etyczny.

## ABSTRAKT

Plakat autorstwa Włodzimierza Zakrzewskiego „Olbrzym i zapluty karzeł reakcji” stał się symbolem propagandy komunistycznej, jej podejścia do bohaterów narodowych i zakłamania. Z drugiej strony wokół niego powstało wiele mitów, które żyją już własnym życiem bez odniesienia do zdarzeń z przeszłości. Plakat nie był ani wybitnym dziełem sztuki, ani skutecznym instrumentem manipulacyjnym, a nagromadzone w związku z nim pomyłki stworzyły fikcję historyczną. Z dużym prawdopodobieństwem można też założyć, że przyniósł on swoim twórcom więcej szkód niż pożytku. W 1945 r. nie odegrał większej roli w praktyce społecznej, nie był powszechnie rozpoznawalny. Ówcześni dysponenti propagandy po wydrukowaniu i rozwieszeniu zmienili decyzję i chcieli wyeliminować go z przestrzeni publicznej, a potem z pamięci poprzez usunięcie ze świata przedstawień. Można powiedzieć nawet, że – tak jak sam autor – wstydzili się go. Co najmniej od końca lat czterdziestych nie pamiętano o nim. Wrócił do świadomości powszechnej dopiero na początku lat osiemdziesiątych XX w., a jego wymowa i wyrazistość doprowadziły do tego, że stał się trafną metaforą powojennego stosunku władzy do Armii Krajowej. Stał się oskarżeniem, ale już nie Armii Krajowej, lecz ówczesnej władzy i metod jej postępowania. Obecnie jest instrumentem popkultury oraz bieżącej walki politycznej, w której nadal manipuluje się kontekstem obrazu, jego znaczeniami i historią.



LESZEK PIETRZAK  
(Lublin)

## **PROPAGANDA HISTORYCZNA FEDERACJI ROSYJSKIEJ WOBEK POLSKI 2004-2011**

Propaganda historyczna to ważny element doktryny politycznej Federacji Rosyjskiej. Jej źródła należy poszukiwać w kryzysie rosyjskiego państwa, jaki nastąpił w latach dziewięćdziesiątych. Wraz z rozpadem Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich Rosja utraciła status mocarstwa, a samo rosyjskie społeczeństwo poczuło więzi, jakie wcześniej oferowała ideologia komunistyczna. Głębokie załamanie gospodarki w ostatniej dekadzie XX w. było dla Rosjan przeżyciem niezwykle negatywnym. Towarzyszyło mu silne przekonanie o zewnętrznym sprawstwie zaistniałej wówczas sytuacji. Skutkiem tego było występujące u większości Rosjan poczucie egzystencjalnego zagrożenia. Miało ono swój wymiar wewnętrzny (separatyzm czeczeński, niepodległościowe aspiracje regionów Federacji Rosyjskiej) i zewnętrzny. Do tej ostatniej kategorii władze rosyjskie zaliczyły rzekomą ekspansję Zachodu w postaci rozszerzenia w 1999 r. Paktu Północnoatlantyckiego na były obszar satelicki Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich. Dalej znalazło się przyjęcie w 2004 r. do Unii Europejskiej i NATO państw znajdujących się na dawnym terytorium radzieckim oraz obawa przed objęciem w przyszłości tymi działaniami tak zwanego obszaru ruskiego.

Wyzwaniom tym Kreml przeciwstawił ideę mocarstwową, która miała ponownie zjednoczyć mieszkańców Rosji wokół

sprawujących władzę, a także powstrzymać państwa zależne wcześniej od Związku Radzieckiego przed wejściem w struktury NATO i Unii Europejskiego. W takich właśnie warunkach został zapoczątkowany program odbudowy pozycji międzynarodowej Rosji oraz kreacji nowej tożsamości narodowej Rosjan. Plany te od początku przybrały charakter ofensywny i rewizjonistyczny<sup>1</sup>. Rosja zaczęła bowiem dążyć do podważenia ustanowionego po zakończeniu zimnej wojny porządku, także w wymiarze interpretacji historii. Kremłowska propaganda historyczna stała się jedną z form polityki obrony radzieckiej wersji przeszłości, której zakwestionowanie miałoby rzekomo prowadzić do podważenia wszystkich decyzji podjętych z udziałem Związku Radzieckiego<sup>2</sup>. Dopiero jednak wydarzenia z 2004 r. stały się bezpośrednim katalizatorem współczesnej propagandy historycznej Rosji. Pierwszym z nich były polskie obchody sześćdziesiątej rocznicy Powstania Warszawskiego, drugim – pomarańczowa rewolucja na Ukrainie. Reakcja rosyjskich władz na dyskusję o roli Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich podczas drugiej wojny światowej i o pozycji Rosji na obszarze Wspólnoty Niepodległych Państw spotęgowana została przez przygotowania do moskiewskich obchodów sześćdziesiątej rocznicy zwycięstwa nad nazizmem, zaplanowanych na maj 2005 r. Pomyślane one były jako demonstracja skuteczności polityki prezydenta Władimira Putina, dążącego do przywrócenia Rosji statusu mocarstwa światowego. Podważenie w tak newralgicznym momencie założyciel-

<sup>1</sup> Więcej na ten temat zob. *Raport Komisji Obrony Izby Gmin*, „Russia: a New Confrontation?” 10 lipca 2009 r., s. 5–9.

<sup>2</sup> Opinia Natalii Narocnickiej – rosyjskiej historyk, politolog, deputowanej Dumy w latach 2003–2007 z ramienia szowinistycznej Liberalno-Demokratycznej Partii Rosji Władimira Żyrinowskiego. Narocnicka kieruje państwowym Instytutem Demokracji i Współpracy. W maju 2009 r. została powołana do komisji przy prezydencie Federacji Rosyjskiej do spraw przeciwdziałania próbom fałszowania historii na szkodę interesów Federacji Rosyjskiej.

skiego mitu Putinowskiej Rosji przez ówczesne władze Warszawy Kreml potraktował jako wielkie polityczne wyzwanie. Obchody sześćdziesiątej rocznicy Powstania Warszawskiego i rola Polski w zablokowaniu próby fałszerstwa wyborczego na Ukrainie miały zasadniczy wpływ na zintensyfikowanie rosyjskiej propagandy historycznej. Głównym celem tej ostatniej jest budowa świadomości państwowej obywateli Federacji Rosyjskiej wokół idei mocarstwowej i tworzenie wygodnego dla Kremla klimatu politycznego w relacjach z krajami, które w przeszłości przynależały do bloku komunistycznego.

Kluczową rolę w rosyjskiej propagandzie historycznej odgrywa dezinformacja. Stosowane są tutaj klasyczne techniki. Znalazły się wśród nich: intoksykacja (negowanie, odwracanie faktów), manipulacja (prawdziwe tezy wykorzystywane są w sposób prowadzący do wyciągnięcia fałszywych wniosków), modyfikacja motywu lub okoliczności określonego działania (wskazanie ich w sposób korzystny tylko dla jednej ze stron) oraz interpretacja (odpowiedni dobór słów wywołujących pozytywne lub negatywne skojarzenia u odbiorcy)<sup>3</sup>. Rosyjska propaganda historyczna w praktyce realizowana jest poprzez zainspirowanie określonego tematu bądź jego odwrócenie w przypadku, gdy dana sprawa została już wcześniej publicznie wywołana. W ten sposób uruchamiana jest kampania medialna, mająca jasno określone założenia i cele polityczne. Wybór tematyki takich akcji nigdy nie jest przypadkowy. Bardzo często wiąże się ona z aktualnymi problemami w relacjach Federacji Rosyjskiej z jej sąsiadami. Schemat wspomnianego procesu obejmuje trzy zasadnicze fazy. W pierwszej następuje uruchomienie kampanii za pośrednictwem publikacji w specjalistycznej prasie, z reguły związanej ze środowiskiem służb specjalnych lub armii. Sam artykuł prezentuje interpretację wydarzeń z przeszłości czy komentarz historyczny. W drugiej fazie do działań przystępują agencje informacyjne, rosyjskie ga-

<sup>3</sup> Por. R. Brzeski, *Wojna informacyjna*, Warszawa 2006, s. 7–8.

zety, portale i telewizja. W ten sposób niepozorne początkowo publikacje historyczne przeradzają się w dyskusję publiczną na temat poruszanych w nich wydarzeń. Na tym etapie do kampanii zazwyczaj włączają się rosyjscy publicyści, politycy, ludzie kultury, a w jej trakcie okazuje się, że interpretacja historyczna, pierwotnie zaprezentowana jako kontrowersyjna, nie jest odosobniona w społeczeństwie rosyjskim, a w zasadzie utożsamia się z nią spora część, jeśli nie większość, rosyjskiej opinii publicznej. Charakterystyczne jest, że zawsze w tej lub następnej fazie kampanii pojawiają się artykuły w prasie zachodniej, zazwyczaj lewicowej lub liberalnej. Prawie w każdym przypadku dyskusja historyczna unika odwoływania się do źródeł historycznych bądź wyników najnowszych badań historycznych dotyczących danego tematu. W trzecim etapie pojawiają się przedstawiciele rosyjskich władz bądź instytucji państwowych, którzy prezentują oficjalne stanowisko wobec toczącej się od wielu miesięcy debaty historycznej, wskazując, że państwo nie może pomijać „obiektywnej prawdy historycznej” i wykazywać niezrozumienia dla wyników toczącej się na ten temat dyskusji.

W przypadku, gdy celem kampanii jest odwrócenie sedna dyskusji historycznej, mamy do czynienia z forsowaniem tematu zastępczego, czyli tak zwanego antytematu – bardzo często niemającego związku z wątkiem pierwotnym. Przykładowo, dyskusję o odpowiedzialności Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich za masowy mord polskich oficerów w 1940 r. rosyjskie media usiłują zastąpić zarzutami pod adresem Polski o eksterminację jeńców z polsko-bolszewickiej wojny w 1920 r. Innym przykładem jest zastąpienie dyskusji o znaczeniu paktu Ribbentrop-Mołotow tematem rzekomego antyradzieckiego sojuszu polsko-niemieckiego przed wybuchem drugiej wojny światowej.

W przypadku, gdy wątek pierwotny może wiązać się ze znanymi już w tej sprawie dokumentami archiwalnymi, ich wiarygodność jest już na wstępie kwestionowana lub całkowicie negowana. Tak między innymi dzieje się w sprawie wspomnianych już



dyskusji o mordzie katyńskim czy układzie Ribbentrop–Mołotow. Wówczas w rosyjskiej propagandzie pojawiają się stwierdzenia w rodzaju: „że powszechnie wiadomo, że wiele dokumentów archiwalnych zostało sfabrykowanych przez wywiad brytyjski”. Rosyjskie kampanie historyczne eksponują ponadto te wątki dziejów Polski, które odnoszą się do kontrowersji polsko-ukraińskich czy polsko-litewskich. W tym wypadku celem jest przypisanie Polsce wizerunku „najeźdźcy” i „kata innych narodów”, który podstępem chciał szerzyć katolicyzm na obszarach, gdzie dominowało prawosławie.

Długofalowym zamierzeniem rosyjskich kampanii historycznych jest wyhamowanie polskiej aktywności w polityce wschodniej i utrudnienie Polsce relacji z jej wschodnimi partnerami. Propaganda historyczna ma stanowić wsparcie dla działań rosyjskiej dyplomacji, dla której kwestie historyczne w stosunkach polsko-rosyjskich należą do tematów drażliwych. Rosja, unikając tych kwestii, uchyla się przed moralną i prawną odpowiedzialnością za zbrodnie okresu komunistycznego, pomimo że coraz bardziej otwarcie przyznaje się do politycznego i historycznego dziedzictwa Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich.

## **PIERWSZA KAMPANIA HISTORYCZNA (2004–2005)**

Latem 2004 r. w rosyjskich środkach masowego przekazu coraz liczniej zaczęły pojawiać się publikacje i wypowiedzi na tematy historyczne. Dość szybko nabrały one charakteru kampanii medialnej, trwającej blisko rok. Akcja ta była związana z trzema wydarzeniami. Pierwsze z nich stanowiły polskie obchody sześćdziesiątej rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego. Kolejnym był kryzys na Ukrainie po drugiej turze głosowania prezydenckiego, odbywającego się 21 listopada 2004 r. W obliczu społecznego sprzeciwu wobec próby fałszerstwa wyborczego oraz mediacji międzynarodowej doszło do powtórnego gło-

wania, w wyniku którego zwycięzcą został Wiktor Juszczenko – konkurent faworyzowanego przez Kreml Wiktora Janukowycza. Trzecim wydarzeniem były światowe obchody sześćdziesiątej rocznicy zwycięstwa nad nazizmem w Moskwie 9 maja 2005 r. Wymienione zdarzenia wywarły decydujący wpływ na przebieg omawianej kampanii. Od połowy 2004 r. sukcesywnie rosła liczba publikacji prasowych i reportaży telewizyjnych dokonujących reinterpretacji historii poszczególnych etapów drugiej wojny światowej i wymierzonych w kraje, które zostały członkami Unii Europejskiej lub do niej aspirowały. Działania zainspirowały zwołanie tak zwanego okrągłego stołu z udziałem weteranów drugiej wojny światowej, zorganizowanego i relacjonowanego w lipcu 2004 r. przez oficjalną gazetę Ministerstwa Obrony Federacji Rosyjskiej „Krasnaja Zwiezda” oraz artykuły zamieszczone w sierpniowym numerze miesięcznika emerytowanych funkcjonariuszy oddziału antyterrorystycznego Alfa „Spiecznaz Rossii”. Wspomniane publikacje stanowiły reakcję na rozpoczętą przy okazji sześćdziesiątej rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego dyskusję o polityce Józefa Stalina w końcowej fazie drugiej wojny światowej. W samych artykułach eksponowano wyzwolenieczy charakter działań Armii Czerwonej oraz podważano polski czyn zbrojny w czasie drugiej wojny światowej, zarówno w kraju, jak i na Zachodzie<sup>4</sup>. Za swoistą ilustrację tematyki i metodologii tego etapu

<sup>4</sup> W czasie drugiej wojny światowej Polacy pięciokrotnie tworzyli armie, z czego cztery poza granicami kraju: we Francji w 1939 r., w Wielkiej Brytanii latem 1940 r., w Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich w 1941 r. (Armia gen. Władysława Andersa). Kolejną polską armią była także zbrojna konspiracja na ziemiach okupowanych. Od 1 września 1939 r. do 8 maja 1945 r. przez wszystkie polskie formacje wojskowe (regularne, partyzanckie i podziemne) przeszło około dwóch milionów Polaków. Szacuje się, że w końcowym okresie wojny na wszystkich europejskich frontach walczyło sześćset tysięcy polskich żołnierzy wszystkich rodzajów sił zbrojnych. Latem 1944 r. polskie podziemie zbrojne liczyło ponad trzysta tysięcy zaprzysiężonych żołnierzy. Pozwa-

kampanii mogą posłużyć artykuły autorstwa Natalii Jelisiejewej. W jednym z nich zatytułowanym *Z kim walczyła Armia Krajowa*, opublikowanym 8 maja 2006 r. na stronie portalu *Strana.ru*, autorka, pisząc o tak zwanej operacji Wisła-Odra<sup>5</sup>, stwierdziła, że wojska radzieckie już w 1944 r. „starły się z uzbrojonym i aktywnym przeciwnikiem – tak zwaną Armią Krajową”, która w czasie niemieckiej okupacji Polski znajdowała się w „pasywnej konspiracji”. Bojowa działalność Armii Krajowej, według Natalii Jelisiejewej, przeciągnęła się na okres powojenny. Publicystka powołała się na dokumenty mające świadczyć o atakach terrorystycznych na oddziały Armii Czerwonej na terenie Polski. Autorka zwróciła uwagę, że obecnie w Polsce wokół Armii Krajowej powstała aureola patriotów i bohaterów narodu polskiego, walczących z okupantami, gdy tymczasem: „Armia Krajowa, występując pod hasłami niepodległości Polski, działała metodami kryminalnymi, mając w swoim arsenale terror, zabójstwa i grabieże”<sup>6</sup>. Wraz ze zbliżaniem się terminu międzynarodowych obchodów 9 maja w Moskwie liczba publikacji tego typu systematycznie rosła, a ich tematyka ewoluowała.

Jesienią 2004 r. uwaga uczestników kampanii historycznej zaczęła się koncentrować na mordzie katyńskim. W listopadzie tego roku na temat masowego mordu Polaków w 1940 r. zaczęli się wypowiadać wpływowi politycy rosyjscy, także ci zajmujący wysokie stanowiska państwowe. Odpowiedzialność Józefa

---

la to twierdzić, że Polska w czasie drugiej wojny światowej wystawiła czwartą pod względem liczebności armię aliancką.

<sup>5</sup> Operacja „Wisła-Odra” rozpoczęła się 14 stycznia 1945 r. siłami 1. Frontu Ukraińskiego, dowodzonego przez marszałka Iwana Koniewa, i stanowiła część składową zimowej ofensywy Armii Czerwonej. Głównym jej celem było przełamanie obrony niemieckiej na pięciusetkilometrowym odcinku od Warszawy do Jasła i wyjście na linię Odry w celu ostatecznego uderzenia na Berlin.

<sup>6</sup> Treść artykułu zob. <http://www.warandpeace.ru/ru/analysis/view/96/> [dostęp: 25 sierpnia 2009 r.].

Stalina za Katyń relatywizował na przykład Michaił Margiełow, przewodniczący Komisji Spraw Międzynarodowych Rady Federacji (izby wyższej rosyjskiego parlamentu). W artykule opublikowanym 10 listopada 2004 r. na łamach dziennika „Izwestia” domagał się, aby Polacy najpierw przeprosili za Józefa Piłsudskiego i wydaną rzekomo przez niego decyzję o wymordowaniu czerwonoarmistów wziętych do niewoli przez Polaków w 1920 r.<sup>7</sup> Temat „anty-Katynia” prezentować zaczęli także politycy niższej rangi, niezwiązani z administracją prezydencką lub rządową. W styczniu 2005 r. w czasopiśmie „Dossier”, związanym ze środowiskiem weteranów Federalnej Służby Bezpieczeństwa, ukazał się wywiad z deputowanym Dumy Wiktorem Iljuchinem<sup>8</sup> pod tytułem *Katyn według Goebbelsa*<sup>9</sup>. Autor stwierdzał w nim między innymi, że oskarżenia pod adresem Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich o zbrodnię katyńską są przekonaniem zaledwie „określonych antyradzieckich i antyrosyjskich kręgów”. Jego zdaniem dokumenty, na jakich oskarżenia te się opierają, budzą poważne wątpliwości co do ich autentyczności. Zdaniem Wiktora Iljuchina w fałszowaniu dokumentów podczas drugiej wojny światowej wyspecjalizował się wywiad brytyjski, który przekazywał fałszyfikaty za pomocą swojej agentury do partyjnych archiwów w Związku Radzieckim. Kilka dni po ukazaniu się omawianego wywiadu deputowani Dumy Wiktor Iljuchin, Julij

<sup>7</sup> Treść artykułu zob. <http://www.izvestia.ru/news/29> [dostęp: 4 lipca 2009 r.].

<sup>8</sup> Wiktor Iwanowicz Iljuchin (ur. 1949 r.) – w czasach Związku Radzieckiego i do 1993 r. wysoki rangą funkcjonariusz prokuratury; od 1993 r. nieprzerwanie zasiada w Dumie, członek frakcji Komunistycznej Partii Federacji Rosyjskiej. Wieloletni przewodniczący lub zastępca przewodniczącego Komisji do spraw Bezpieczeństwa Dumy. Związany z lobby wojskowo-przemysłowym. Znany z antysemitkich poglądów.

<sup>9</sup> Cyt. za: *Raport BBN. Propaganda historyczna Rosji w latach 2004–2009*, s. 14, [http://www.bbn.gov.pl/portal/pl/544/1841/Propaganda\\_historyczna\\_Rosji\\_w\\_latach\\_20042009.html](http://www.bbn.gov.pl/portal/pl/544/1841/Propaganda_historyczna_Rosji_w_latach_20042009.html) [dostęp: 4 lipca 2013 r.].

Kwiczinski<sup>10</sup> i Andriej Sawieliew<sup>11</sup> zwołali konferencję prasową, podczas której zaapelowali o rewizję oficjalnej rosyjskiej oceny zbrodni katyńskiej. W trakcie konferencji po raz kolejny wyeksponowano wątek rzekomych polskich zbrodni na radzieckich jeńcach z wojny 1920 r., powtarzając liczbę osiemdziesięciu tysięcy ofiar. Szczytowym momentem tego wątku rosyjskiej kampanii z lat 2004–2005 była decyzja Prokuratury Wojskowej Federacji Rosyjskiej z 11 marca 2005 r. o umorzeniu śledztwa katyńskiego. Główne rosyjskie agencje informacyjne i tytuły prasowe, komentując werdykt prokuratury wojskowej, odniosły się do niego z pełnym zrozumieniem.

Od początku 2005 r. rosyjskie środki masowego przekazu coraz więcej uwagi poświęcały dyskusji o znaczeniu paktu Ribbentrop–Mołotow. Do eskalacji tego wątku przyczyniła się wypowiedź Władimira Putina z 22 lutego tego roku. Rosyjski przywódca dokonał oceny radziecko-niemieckiego układu z 23 sierpnia 1939 r., sugerując, aby „cofnąć się do wydarzeń z września 1938 r., kiedy w Monachium zostało podpisane znane porozumienie między nazistowskimi Niemcami i państwami zachodnioeuropejskimi, później określone jako spisek monachijski. [...] Radziecko-niemiecki dokument został podpisany na o wiele niższym szczeblu – na szczeblu ministrów spraw zagranicznych – po

<sup>10</sup> Julij Aleksandrowicz Kwiczinski (ur. 1936 r.) – doświadczony dyplomata radziecki, wiceminister spraw zagranicznych ZSRR 1990–1991, uczestnik negocjacji rozbrojeniowych ze Stanami Zjednoczonymi Ameryki oraz dotyczących zjednoczenia Niemiec. W 1991 r. poparł komunistyczny pucz Giennadija Janajewa. Ambasador Federacji Rosyjskiej w Norwegii 1997–2003. Deputowany Dumy od 2003 r. z ramienia Komunistycznej Partii Federacji Rosyjskiej, wiceprzewodniczący Komisji Spraw Zagranicznych Dumy.

<sup>11</sup> Andriej Nikołajewicz Sawieljew (ur. 1962 r.) – działacz nacjonalistycznej partii Dmitrija Rogozina (ambasadora Federacji Rosyjskiej przy NATO), od 2003 r. deputowany do Dumy z ramienia „Rodiny”; wiceprzewodniczący Komisji do spraw Wspólnoty Niepodległych Państw.

roku, w odpowiedzi na [...] spiszek monachijski. [...] Dla zabezpieczenia swoich interesów i zapewnienia swojego bezpieczeństwa na zachodnich rubieżach Związek Radziecki zdecydował się na podpisanie paktu Mołotowa–Ribbentropa z Niemcami”<sup>12</sup>. Układ w Monachium z 1938 r. stał się odtąd na trwałe w rosyjskich mediach antytematem dla sojuszu Józefa Stalina z Adolfem Hitlerem w latach 1939–1941.

Przykładem zaangażowania się państwa rosyjskiego w kampanię historyczną prowadzoną w latach 2004–2005 było także oświadczenie rosyjskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych z 12 lutego 2005 r., w którym krytyka konferencji jałtańskiej uznana została za próbę „pisanie historii na nowo” i „grzech” ze strony Warszawy wobec faktu, że przywódcy trzech mocarstw, zgromadzeni na Krymie, dali rzekomo podstawy Polski „silnej, demokratycznej i niepodległej”<sup>13</sup>. Wraz z narastaniem kryzysu politycznego na Ukrainie oraz widoczną rolą Polski w jego rozwiązaniu w rosyjskich mediach zaczęła rosnąć liczba materiałów poświęconych historii konfliktów polsko-ukraińskich z jednej strony i tradycji partnerstwa narodów wschodniosłowiańskich – z drugiej. Szczytowym momentem tego wątku kampanii propagandowej Rosji było wystąpienie Władimira Putina podczas uroczystości 9 maja 2005 r. w Moskwie, w którym ówczesny prezydent między innymi nawiązał do „historycznego pokrewieństwa” członków Wspólnoty Niepodległych Państw, przypieczętowanego rzekomo wspólną walką z nazizmem<sup>14</sup>.

Kampania z lat 2004–2005 obfitowała we wszelkiego rodzaju publikacje. Podczas jej trwania w rosyjskiej prasie ukazało się ponad 130 artykułów o tematyce historycznej oraz wyprodukowano kilkadziesiąt filmów paradokumentalnych, reportaży i do-

<sup>12</sup> Cyt. za: *Raport BBN. Propaganda historyczna Rosji*, s. 14.

<sup>13</sup> Cyt. za: *ibidem*.

<sup>14</sup> J. Rogoża, *Święto zwycięstwa w Moskwie: Rosja wśród wielkich tego świata*, „Tydzień na Wschodzie” 2005, nr 18(396).

niesień na wspomniane tematy<sup>15</sup>. Zasadniczym celem kampanii z lat 2004–2005 było odrzucenie wszelkich prób podważenia wyzwolenczego charakteru ofensywy Armii Czerwonej w latach 1944–1945 oraz obarczenia Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich odpowiedzialnością za wybuch drugiej wojny światowej. Chodziło również o zrelatywizowanie winy NKWD za masakrę polskich oficerów w 1940 r. oraz pomniejszenie rangi polskiego czynu zbrojnego w latach 1939–1945.

Pomarańczowa rewolucja z kolei spowodowała rozwój osobnego wątku tej kampanii w postaci tematu braterstwa wschodniosłowiańskiego, przeciwstawianego imperialnej tradycji Polski na Wschodzie. Kampania zainspirowana została przez służby specjalne Rosji, a aktywny udział brali w niej przedstawiciele państwa, z prezydentem Władimirem Putinem na czele.

## DRUGA KAMPANIA HISTORYCZNA (2009 R.)

W lutym 2009 r. rozpoczęła się druga rosyjska kampania historyczna. W czasie jej prowadzenia użyte zostały znacznie bardziej wyrafinowane techniki dezinformacji. Początek akcji wiązał się z kilkoma czynnikami politycznymi i gospodarczymi. Od sierpnia poprzedniego roku Polska zaangażowała się w poparcie Gruzji w jej konflikcie z Rosją. Na początku następnego roku Warszawa zintensyfikowała swoje wysiłki na rzecz uniezależnienia się od dostaw rosyjskich surowców energetycznych<sup>16</sup>. Kolejnym istotnym celem kampanii było uprzedzenie międzynarodowej dyskusji związanej z obchodami siedemdziesiątej rocznicy wy-

<sup>15</sup> *Antypolska kampania historyczna jako element nowej ideologii państwowej i technologia polityczna. Raport Ośrodka Studiów Wschodnich*, Warszawa 2005, s. 3–4.

<sup>16</sup> Szerzej na ten temat zob. M. Menkiszak, *Rosja aktywizuje politykę wobec państw Europy Środkowej*, „Tydzień na Wschodzie” 2006, nr 10(431).

buchu drugiej wojny światowej. Obawę Kremla budziła perspektywa upowszechnienia się na forum europejskim polskiej interpretacji przyczyn jej wybuchu. Ofensywa historyczna Moskwy w pierwszej połowie 2009 r. charakteryzowała się użyciem różnych form i metod oddziaływania. Od początku kampanii systematycznie rosła liczba propagandowych publikacji historycznych. Najgłośniejszą z nich był opublikowany w czerwca tego roku na stronach internetowych Ministerstwa Obrony Federacji Rosyjskiej artykuł płk. Siergieja Kowaliowa z Instytutu Historii Wojennej Ministerstwa Obrony Federacji Rosyjskiej zatytułowany *Wymysły i fałszowanie oceny roli Związku Radzieckiego przed oraz na początku II wojny światowej*. Został on w całości poświęcony odpowiedzialności Polski za rozpętanie wojny w 1939 r. Autor jako główny argument przytoczył odmowę Warszawy wobec „umiarkowanych roszczeń” III Rzeszy, czyli włączenia Gdańska do Niemiec i budowy eksterytorialnej autostrady do Prus Wschodnich. Według Siergieja Kowaliowa Polska dążyła w ten sposób do zapewnienia sobie statusu mocarstwa, irracjonalnie wierząc w gwarancje państw zachodnich. Antyradzieckość przedwojennych władz Polski miała spowodować, że państwo to stało się pionkiem na światowej szachownicy. Interesującym wątkiem poruszonym w artykule była interpretacja radzieckiej agresji na Polskę 17 września 1939 r. Siergiej Kowaliow usprawiedliwił ją stwierdzeniem, że Józef Stalin nie miał wyjścia i musiał zawrzeć pakt o nieagresji z Adolfem Hitlerem, aby odroczyć wojnę z Niemcami. Autor całkowicie pominął zawarty 23 sierpnia 1939 r. pakt Ribbentrop–Mołotow, którego tajny protokół przewidywał podział strefy wpływów w Europie Środkowej między III Rzeszę i Związek Radziecki. Zajęcie polskiego terytorium w 1939 r. było w jego ocenie konsekwencją obronnej strategii Józefa Stalina<sup>17</sup>. Nie mniej głośny był wyemitowany 21 czerwca 2009 r. przez stację TV Rossija w magazynie informacyjnym *Wiesti Niedieli* mate-

<sup>17</sup> Cyt. za: *Raport BBN. Propaganda historyczna Rosji*, s. 25–26.



riał poświęcony okolicznościom wybuchu drugiej wojny światowej. Program ukazał się w przeddzień sześćdziesiątej ósmej rocznicy wybuchu wojny niemiecko-radzieckiej w 1941 r. i był początkiem szerszego cyklu emisyjnego, poświęconego siedemdziesiątej rocznicy wybuchu drugiej wojny światowej. W materiale postawiono tezę, jakoby Polska w latach trzydziestych zamierzała utworzyć wraz z hitlerowskimi Niemcami i Japonią polityczne przymierze skierowane przeciwko Związkowi Socjalistycznych Republik Radzieckich. Polska miała należeć do politycznych sojuszników Adolfa Hitlera i wraz z nim planowała atak na Związek Radziecki. Według autorów tego materiału wynika to z zapisów polsko-niemieckiego układu z 1934 r., w którym zawarto klauzulę o współpracy wojskowej Polski i Niemiec<sup>18</sup>. Również i w tym przypadku pominięto tajny protokół układu Ribbentrop–Mołotow. Przy okazji Polska została przedstawiona w programie jako kraj, który *de facto* współuczestniczył w polityce terytorialnych rozbiorów prowadzonej przez hitlerowskie Niemcy.

W sierpniu 2009 r. rosyjska kampania nabrała impetu. 17 sierpnia tego roku na stronach internetowych Służby Wywiadu Zagranicznego Federacji Rosyjskiej opublikowany został zbiór dokumentów z lat 1935–1945 mających dowodzić, że pakt Ribbentrop–Mołotow był uzasadnioną próbą zapobiegnięcia atakowi Niemiec na Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich z terenu państw bałtyckich oraz że Józef Stalin zajął te państwa w 1939 r. na prośbę lokalnych władz<sup>19</sup>. Następnie, 20 sierpnia 2009 r., funkcjonariusz Rosyjskiej Służby Wywiadu gen. Lew Soc-

<sup>18</sup> Polsko-niemiecka deklaracja o nieagresji podpisana została 26 stycznia 1934 r. w Berlinie przez ambasadora Rzeczypospolitej Polskiej w Niemczech Józefa Lipskiego i szefa dyplomacji III Rzeszy Konstantina von Neuratha. Dokument ten nie miał rangi umowy międzynarodowej, lecz był jedynie deklaracją intencji obydwu stron. Podpisanie deklaracji doprowadziło do normalizacji stosunków polsko-niemieckich w latach 1934–1939.

<sup>19</sup> Cyt. za: *Raport BBN. Propaganda historyczna Rosji*, s. 26.

kow omówił te dokumenty na łamach dziennika „Izwestia”<sup>20</sup>. Charakterystyczne było to, że opublikowane dokumenty, które reklamowano jako świeżo odtajnione, zostały wydane drukiem już trzy lata wcześniej<sup>21</sup>. W ten sposób rosyjski wywiad chciał stworzyć wrażenie, jakoby polskie archiwa państwowe nadal kryły tajemnice nieznane historykom badającym okres międzywojenny, podczas gdy archiwa rosyjskie publikują kolejne nieznanne dokumenty. Podobne tezy znalazły się w wyemitowanym 20 sierpnia 2009 r. przez stację TV Rossija filmie dokumentalnym zatytułowanym *Sekrety tajnych protokołów*, którego konsultantem był wieloletni rzecznik prasowy Federalnej Służby Bezpieczeństwa Aleksander Zdanowicz<sup>22</sup>.

Niewątpliwie głównym obiektem ataku w czasie kampanii 2009 r. była Polska. Podjęte działania stanowiły bowiem częściowo reakcję na postawę Warszawy wobec inwazji Rosji na Gruzję w sierpniu poprzedniego roku oraz odpowiedź na postęp w realizacji strategii dywersyfikacji dostaw surowców energetycznych do Polski. Zasadnicze znaczenie miały jednak obchody siedemdziesiątej rocznicy wybuchu drugiej wojny światowej w Gdańsku i dążenie Rosji do uprzedzenia międzynarodowej dyskusji o sojuszu Związku Radzieckiego i III Rzeszy. W kampanii 2009 r. – podobnie jak w czasie poprzedniej akcji – aktywnie uczestniczyli przedstawiciele państwa rosyjskiego.

### TRZECIA KAMPANIA HISTORYCZNA (2011 R.)

Sygnałem do podjęcia trzeciej kampanii propagandowej były zbliżające się rocznice: kolejna zbrodni katyńskiej i pierwsza rocznica katastrofy samolotu z polską delegacją z 10 kwietnia 2010 r.

<sup>20</sup> Cyt. za: *ibidem*, s. 27.

<sup>21</sup> Cyt. za: *ibidem*.

<sup>22</sup> Cyt. za: *ibidem*, s. 26.

w Smoleńsku. Dla Kremla było oczywiste, że w związku z tymi rocznicami w Polsce po raz kolejny zgłoszone zostaną oczekiwania wobec Rosji w sprawie zbrodni katyńskiej. Moskwa poważnie obawiała się również rozszerzenia dyskusji na ten temat na forum Unii Europejskiej. Istotną okolicznością związaną z tymi obawami było także to, że do Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu trafiły skargi polskich rodzin – ofiar zbrodni katyńskiej, które postanowiły zaskarżyć działania rosyjskich władz w tej sprawie<sup>23</sup>. Merytoryczny zakres polskich skarg dotyczył uchybień w prowadzonym przez Naczelną Prokuraturę Wojskową Federacji Rosyjskiej śledztwie katyńskim i odmowy rehabilitacji ofiar Katynia.

W czasie tej kampanii trzy wydarzenia znalazły się niejako w jej centrum: usunięcie polskiej tablicy w Smoleńsku, umieszczenie rosyjskojęzycznej tablicy na terenie byłego obozu jenieckiego w Strzałkowie i wyemitowanie przez rosyjską telewizję państwową ORT reportażu o polskich obozach koncentracyjnych. Już w styczniu 2011 r. wiadomo było, że 9 kwietnia tego roku na terenie lotniska Siewiernyj w Smoleńsku odbędą się uroczystości z udziałem rodzin ofiar katastrofy i małżonki polskiego prezydenta – Anny Komorowskiej, a następnego dnia w planowanych na miejscu tragedii uroczystościach mają wziąć udział prezydenci Rosji – Dmitrij Miedwiediew oraz Polski – Bronisław Komorowski. Zanim jednak doszło do tych uroczystości, polskie media obiegrała sensacyjna informacja, że Rosjanie usunęli tablicę umieszczoną w Smoleńsku przez członków polskiego Stowarzyszenia Katyń 2010, poświęconą ofiarom katastrofy polskiego samolotu. Szybko okazało się, że usunięcia tablicy dokonały władze Smoleńska,

<sup>23</sup> Skarga w sprawie zbrodni katyńskiej do Trybunału w Strasburgu jako tzw. skarga wstępna została wniesiona 24 maja 2009 r., a jako skarga właściwa – 5 sierpnia tego roku. 9 czerwca Europejski Trybunał Praw Człowieka w Strasburgu zarejestrował skargę jako Wołk-Jezińska i inni przeciwko Rosji i nadał numer 29520/09.

a sama sprawa według Rosjan miała być przedmiotem dwustronnych rozmów z polskim Ministerstwem Spraw Zagranicznych już od jesieni 2010 r.<sup>24</sup> Dowiedzieliśmy się także, że Rosjanie mieli zastrzeżenia nie tyle do samej tablicy, ile do jej treści. Umieszczony na tablicy napis zawierał informację, że lecąca 10 kwietnia 2010 r. do Smoleńska polska delegacja z Prezydentem Lechem Kaczyńskim zamierzała wziąć udział w uroczystościach siedemdziesiątej rocznicy ludobójstwa katyńskiego. Lokalne władze Smoleńska uznały polską tablicę za nielegalną i zdemontowały ją, a na jej miejscu umieściły nową – w języku rosyjskim, ale już ze zmienioną treścią. O fakcie zamiany tablic nie zostało poinformowane polskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych.

Kluczem do zrozumienia incydentu w Smoleńsku jest użyty w treści polskiej tablicy termin „ludobójstwo katyńskie”. Termin ten sam w sobie zawierał kwalifikację prawną zbrodni katyńskiej, od dawna nieakceptowaną przez stronę rosyjską. Używany w Polsce w odniesieniu do zbrodni katyńskiej termin „ludobójstwo katyńskie” od zawsze elektryzował władze rosyjskie. Można było zatem spodziewać się, że również w tym przypadku znajdzie on swój oddźwięk w postaci nowych rosyjskich działań propagandowych wokół Katynia. Zdaniem strony rosyjskiej treść polskiej tablicy, o czym w grudniu 2010 r. miało zostać poinformowane polskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych, fałszowała ocenę zbrodni w Katyniu.

Oprócz samej decyzji o zamianie tablic bardziej istotny był jednak sposób, w jaki strona rosyjska zrealizowała ten cel. Zdjęcie polskiej tablicy i zastąpienie jej rosyjską z całkowicie zmienioną treścią nastąpiło w bardzo ważnym momencie, czyli tuż przed pierwszą rocznicą katastrofy w Smoleńsku, kiedy emocje w Polsce nie zostały jeszcze wygaszone. Sposób postępowania strony rosyjskiej stanowił zatem prowokację wobec strony polskiej, a przy okazji był kolejnym

---

<sup>24</sup> Strona rosyjska powoływała się na pismo skierowane w tej sprawie do polskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych w grudniu 2010 r.

testem dla władz w Warszawie. Kreml chciał po prostu wiedzieć, jak zareagują one na ten fakt oraz czy może on pozwolić sobie na śmielsze działania wobec Polski. Brak twardej reakcji Warszawy na smoleński incydent był dla Moskwy swoistym przyzwoleniem na kolejne propagandowe działania w sprawie katyńskiej<sup>25</sup>. Nie minął miesiąc od incydentu z tablicą w Smoleńsku, gdy polskie media obiegała kolejna sensacyjna informacja o tajemniczej tablicy umieszczonej na terenie byłego obozu dla radzieckich jeńców w Strzałkowie w Wielkopolsce. Polskie środki masowego przekazu informowały, że na tablicy umieszczony został rosyjskojęzyczny napis informujący, że „tutaj spoczywa 8000 radzieckich czerwonoarmistów, brutalnie zamęczonych w polskich obozach śmierci w latach 1919–1921”.

Abstrahując od okoliczności związanych z zamontowaniem tablicy w Strzałkowie, należy zauważyć, że istotą całej sprawy była – podobnie jak w poprzednim przypadku – jej treść. Autorzy napisu umiejętnie wymieszali fakty historyczne – mówiące o ośmiu tysiącach jeńców rzeczywiście zmarłych w obozie – z fikcją – twierdzeniami z gatunku prowokacyjnej manipulacji, typowymi dla rosyjskiej propagandy. W ten sposób w treści tablicy pojawiła się informacja, że radzieccy czerwonoarmiści „zostali zamordowani”, i stało się to w „polskich obozach śmierci”. Tymczasem badania polskich i rosyjskich historyków już dawno potwierdziły, że radzieccy jeńcy nie zostali rozstrzelani, lecz zmarli w wyniku chorób i epidemii, i że nie były to „polskie obozy śmierci”, a jedynie obozy jenieckie<sup>26</sup>.

Użycie w treści tablicy terminu „polskie obozy śmierci” nie było jednak przypadkowe. Od wielu lat określenia: „polskie obozy koncentracyjne”, „polskie obozy śmierci”, „polskie obozy zagła-

<sup>25</sup> Po ujawnieniu incydentu w Smoleńsku polskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych nie zajęło w tej sprawie formalnego stanowiska.

<sup>26</sup> Szerzej na ten temat zob. *Krasnoarmiejcy w pol'skom plieniu 1919–1922 g. Sbornik dokumentow i materialow*, Moskwa 2004.

dy” funkcjonują w mediach zachodnich<sup>27</sup>. Zazwyczaj dzieje się to wówczas, gdy jest mowa o niemieckim obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu (KL Auschwitz), który to termin pierwotnie wziął się od geograficznego położenia tego obozu i słabej znajomości obcej historii i geografii w krajach zachodnich. Umieszczona w Strzałkowie rosyjskojęzyczna tablica, posługując się właśnie terminem „polskie obozy śmierci”, umiejętnie nasuwała skojarzenie, jakoby rzeczywiście istniały one w Polsce, i to już w okresie wojny polsko-bolszewickiej z 1920 r. To był najważniejszy przekaz tamtej rosyjskiej kampanii. Można powiedzieć, że był z góry obliczony na wywołanie ponownej dyskusji wokół rzekomych „polskich obozów koncentracyjnych”. W tym przypadku jednak strona rosyjska nieco się pospieszyła z dalszym propagandowym powielaniem spreparowanego przekazu, jaki znalazł się na zamieszczonej w Strzałkowie tablicy. Zanim bowiem polskie media w ogóle dowiedziały się o umieszczeniu tablicy, obszerne informacje o niej podała rosyjska stacja telewizyjna NTV i rosyjski portal *Life News*<sup>28</sup>. Po kilku dniach temat „polskich obozów” powrócił w rosyjskich mediach. 24 maja 2011 r. rosyjska stacja telewizyjna ORT w głównym wydaniu wiadomości pokazała reportaż na temat „polskich obozów koncentracyjnych”. Według tego reporta-

<sup>27</sup> Polskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych od kilku lat kataloguje przypadki użycia sformułowania „polskie obozy koncentracyjne” w odniesieniu do niemieckich obozów koncentracyjnych znajdujących się na terenie Polski. Terminem tym – bez wyjaśnienia, że chodzi o lokalizację geograficzną – posługiwały się między innymi czasopisma amerykańskie, na przykład „New York Times”, „New York Daily News”, brytyjski „The Guardian” czy „The Australian” oraz amerykańskie stacje telewizyjne ABC News i CBS News. Według raportu polskiego ministerstwa w 2009 r. aż sto trzy razy w zagranicznych mediach użyto sformułowania „polskie obozy koncentracyjne”.

<sup>28</sup> Zob. <http://lifenews.ru/> [dostęp: 14 maja 2011 r.]; *Rosyjska odpowiedź na tablicę w Smoleńsku*, „Rzeczpospolita” 15 maja 2011 r., <http://www.rp.pl/artykul/658584.htm> [dostęp: 24 listopada 2014 r.].

żu takie obozy miały istnieć w Strzałkowie i Tucholi, gdzie przebywali radzieccy jeńcy po wojnie polsko-bolszewickiej z 1920 r. Według twórców programu mogło ich zginąć nawet trzydzieści tysięcy, chociaż jak zaznaczono, dokładne dane na ten temat nie są znane, gdyż Polska, ich zdaniem, nigdy nie przekazała ich Rosji. W ocenie autorów reportażu było to wówczas jawnym złamaniem postanowień traktatu ryskiego z 1921 r. W rosyjskim reportażu ponownie również podano, że przyczyną śmierci radzieckich jeńców były nie tylko epidemie, lecz także dokonywane przez stronę polską masowe egzekucje. W reportażu sporo miejsca poświęcono warunkom życia radzieckich jeńców. Wśród zarzutów wobec strony polskiej, jakie zostały w nim sformułowane, znalazło się również oskarżenie, że Polska nie dokonała właściwego upamiętnienia miejsca eksterminacji radzieckich jeńców z wojny 1920 r. Odbiorca mógł odnieść wrażenie, że Polska to w zasadzie taki barbarzyński kraj, który nawet nie jest w stanie upamiętnić ofiar popełnionych w przeszłości zbrodni.

Wymienione incydenty stały się swoistym motorem nowej rosyjskiej kampanii propagandowej, której obiektem oddziaływania miała być Polska. Podejmując ją, Rosjanie chcieli zahamować rozgorzałą na nowo w Polsce dyskusję na temat zbrodni katyńskiej, w której artykułowane były polskie oczekiwania w tej sprawie. Oczekiwania te koncentrowały się przede wszystkim wokół sprawy udostępnienia przez stronę rosyjską akt śledztwa katyńskiego, uznania zbrodni za zbrodnię ludobójstwa i pełnej rehabilitacji jej polskich ofiar. Z perspektywy Kremla najbardziej niepokojące było to, że w Polsce coraz silniejsze były wówczas głosy domagające się tego, aby strona rosyjska uznała wreszcie zbrodnię katyńską za ludobójstwo. Rosja od wielu lat stanowczo sprzeciwia się zastosowaniu takiej kwalifikacji prawnej zbrodni w Katyniu. Istnieje wiele powodów takiego stanowiska. Ale jeden z nich wydaje się mieć szczególne znaczenie, zwłaszcza z perspektywy prowadzonej propagandy historycznej. Chodzi o to, że Rosja, przyjmując wspomnianą kwalifikację zbrodni ka-

tyńskiej, mogłoby kompletnie zburzyć kreowany przez siebie mit „Wielkiej Wojny Ojczyźnianej”, którego najważniejszym kanonem jest przekonanie o wspólnym zwycięstwie Armii Czerwonej w czasie drugiej wojny światowej, przynoszącym wolność wielu państwom i narodom Europy. Mit „radzieckiego wyzwolenia” nie tylko jest potrzebny do budowy mocarstwowej pozycji Rosji, lecz służy także do pozycjonowania państw Europy Środkowo-Wschodniej w roli politycznego petenta Federacji Rosyjskiej mającego być wdzięcznym za radzieckie wyzwolenie w przeszłości (chodzi o stworzenie pewnej asymetrii w relacjach międzypaństwowych).

Kampania z 2011 r. przybrała nieco inny charakter niż poprzednie. Jej główny przekaz tematyczny odbywał się przede wszystkim za pośrednictwem stacji telewizyjnych. Programy i reportaże na temat „polskich obozów” ukazały się wielokrotnie między innymi w publicznej stacji telewizyjnej Federacji Rosyjskiej – Pierwyj Kanał, mającej największy zasięg odbiorców w Rosji. Wiele programów nadawały także Russia Today (zaprojektowana jako odpowiednik amerykańskiej CNN), należąca do Gazpromu stacja NTV oraz stacja telewizyjna o profilu kulturalnym Rossija K<sup>29</sup>. Dopiero w drugim etapie przekaz ten powielała rosyjska prasa wysokonakładowa, jak na przykład dzienniki „Kommiersant”, „Kommssomlśkaja Prawda”, „Izwestija” oraz opiniotwórcze rosyjskie portale. We wrześniu 2011 r. rosyjska kampania znacznie straciła swój impet, ograniczając się do pojedynczych incydentów.

<sup>29</sup> Wymienione stacje w dniach 25–30 maja 2011 r. wyemitowały programy poświęcone „polskim obozom śmierci”. Wszystkie z nich nawiązywały do treści tablicy, jaka została umieszczona na terenie byłego obozu dla jeńców sowieckich w Strzałkowie. W programach tych, oprócz prezentacji materiałów dokumentalnych, prowadzono dyskusje na ten temat z udziałem rosyjskich dziennikarzy i publicystów. Tego rodzaju program został dwukrotnie wyemitowany (25 i 26 maja tego samego roku) przez stację *Russia Today*.



Zasadniczym celem omawianej kampanii propagandowej było ograniczenie polskiej dyskusji na temat zbrodni katyńskiej oraz formułowanych w jej trakcie polskich oczekiwań (uznania masakry w Katyniu za zbrodnię ludobójstwa, odtajnienia akt zgromadzonych przez rosyjską Naczelną Prokuraturę Wojskową oraz rehabilitacji ofiar zbrodni). Rosjanom zależało przede wszystkim na wywołaniu międzynarodowej dyskusji wokół „polskich obozów śmierci” i wskazaniu w niej, że takie obozy istniały w Polsce już w latach dwudziestych i że Polska ponosi za ich istnienie historyczną i prawną odpowiedzialność.

\* \* \*

Rosyjskie propaganda jest i pozostanie ważnym składnikiem neoimperialnej polityki Federacji Rosyjskiej. Kolejne rocznice historyczne będą dla Kremla wystarczającym powodem do zabrania po raz kolejny głosu w kwestiach historycznych. To niewątpliwie będzie skutkowało nowymi kampaniami propagandowymi. W przypadku Polski ich tematyka będzie jednak zmienna, w zależności od stanu bieżących polsko-rosyjskich stosunków. Wydaje się, że w płaszczyźnie oddziaływania rosyjskiej propagandy historycznej nadal pozostanie temat zbrodni katyńskiej, który będzie wypierany z obszaru relacji między obydwoma państwami poprzez zastępowanie go zupełnie inną problematyką. Jednym z antytematów wobec Katynia na pewno będą „polskie obozy śmierci”. Rosyjska propaganda, prezentując tę tematykę, w celu uczynienia swojej akcji skuteczniejszą będzie poszukiwała argumentów w samej Polsce. Dlatego Rosjanie będą monitorować całą polską przestrzeń informacyjną i spory historyczne w Polsce, poszukując wygodnych dla siebie argumentów. Ruch Autonomii Śląska, od kilku lat eksponujący temat „polskich obozów”, w których miała być eksterminowana ludność „narodowości śląskiej”, może zostać wykorzystany do uzasadnienia propagandowej tezy o „polskich obozach śmierci”. Rosyjska propaganda historyczna może również wygenerować każdy inny temat historyczny w celu

osiągnięcia doraźnych korzyści politycznych w bieżących relacjach z Polską.

## **ABSTRAKT**

Współczesna rosyjska propaganda historyczna jest ważnym obszarem dążeń Rosji do odzyskania statusu światowego mocarstwa. Jej zasadniczym celem jest budowa świadomości państwowej obywateli Federacji Rosyjskiej wokół idei mocarstwowej i tworzenie wygodnego dla Kremla klimatu politycznego w relacjach z krajami, które w przeszłości przynależały do bloku komunistycznego. Polska jest najważniejszym krajem dla rosyjskiej propagandy historycznej. W praktyce rosyjska propaganda historyczna realizowana jest za pomocą kampanii tematycznych. Dotychczas mieliśmy do czynienia z trzema takimi kampaniami. Pierwsza z nich została zorganizowana w latach 2004–2005. Jej celem było odrzucenie prób podważenia wyzwolenieckiego charakteru ofensywy Armii Czerwonej 1944–1945 i obarczenia Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich współodpowiedzialnością za wybuch drugiej wojny światowej. Drugą kampanię zorganizowano w pierwszej połowie 2009 r. i dotyczyła uprzedzenia międzynarodowej dyskusji o sojuszu Związku Radzieckiego i III Rzeszy, jaka mogła powstać w związku z siedemdziesiątą rocznicą wybuchu drugiej wojny światowej i polskimi obchodami tego wydarzenia. Trzecią kampanię przeprowadzono w okresie od kwietnia do sierpnia 2011 r., a jej celem było wyhamowanie polskiej dyskusji na temat zbrodni katyńskiej, jaka rozgorzała na nowo w warunkach politycznego zbliżenia Polski i Rosji po katastrofie w Smoleńsku. Rosyjska propaganda historyczna pozostaje w jaskrawej sprzeczności z wynikami badań historycznych. Nie należy jej jednak traktować wyłącznie jako tematu badań naukowych. Jest to obszar, który winien być przedmiotem analiz politycznych w aspekcie potencjalnych zagrożeń dla przyszłych polsko-rosyjskich relacji.

AGNIESZKA ŁUKASIK-TURECKA  
(Lublin)

## JĘZYK PROPAGANDY POLITYCZNEJ. ANALIZA WYPOWIEDZI DONALDA TUSKA

Świadomość istnienia odrębnego sposobu porozumiewania się, właściwego dla sfery politycznej, mimo znacznych zmian w języku polityki w III Rzeczypospolitej Polskiej w porównaniu z nowomową, charakterystyczną dla okresu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, nie uległa osłabieniu. Język propagandy, czy szerzej – polityki, w znacznej mierze odbiega od języka, którym na co dzień się posługujemy. Jak twierdzi jeden z czołowych badaczy języka polityki – Jerzy Bralczyk – w polskim społeczeństwie, aspirującym do miana społeczeństwa obywatelskiego, nadal określenia zawierające słowa „polityka” i „polityczny” często są używane w negatywnych kontekstach<sup>1</sup>. Stąd też, jak podkreśla cytowany językoznawca, językowi polityki, odbieranemu jako główna forma uprawiania polityki, zarzuca się wiele wad i traktuje się go jako narzędzie służące manipulacji<sup>2</sup>.

Jeszcze bardziej negatywne konotacje ma słowo „propaganda”. Politycy, publicyści czy ludzie związani z mediami wolą unikać tego terminu. Ze względu na kontrowersje narosłe wokół działań propagandowych samo pojęcie źle kojarzy się nie tylko Polakom. Mimo to, tu zgodzę się z Bogusławą Dobek-Ostrowską,

---

<sup>1</sup> J. Bralczyk, *O języku propagandy i polityki*, Warszawa 2007, s. 325.

<sup>2</sup> *Ibidem*, s. 297–298.

konotacje te nie deprecjonują propagandy jako terminu naukowego i oprócz ekwiwalentów tego słowa, takich jak „komunikacja polityczna” czy „perswazja polityczna”, można uznać jego dalszą przydatność dla moich rozważań<sup>3</sup>.

Język, którym posługujemy się na co dzień, jest prosty, charakteryzuje się niewyszukanym słownictwem. Do porozumiewania się na tak zwanym bytowym poziomie zdaniem językoznawców wystarczy od sześciuset do ośmiuset słów. Jak zauważa Janina Fras, teksty potoczne charakteryzują się występowaniem czasowników w formie osobowej, dzięki czemu wypowiedzi tego rodzaju stają się dynamiczne i obrazowe. W tekstach pisanych z kolei, a zwłaszcza naukowych, o wiele ważniejsze i częstsze są rzeczowniki. Autorka zauważa wśród nich znaczną przewagę rzeczowników abstrakcyjnych nad konkretnymi, nazywającymi realnie istniejące osoby, rzeczy czy wydarzenia. Podkreśla, że na co dzień mówimy, używając właśnie wyrazów konkretnych, a bardzo rzadko abstrakcyjnych. Te z kolei bardzo często są stosowane w tekstach oficjalnych, publicystycznych i propagandowych<sup>4</sup>.

Janina Fras, porównując cechy języka tekstów potocznych i propagandowych, wskazuje na trzy powody zaistnienia trudności ze zrozumieniem tych ostatnich. Należą do nich:

- nadmierna długość i skomplikowana budowa zdań;
- nadmiar rzeczowników, czyli zbytnia nominalizacja;
- użycie zbyt wielu wyrazów abstrakcyjnych i obcych<sup>5</sup>.

Już te trzy powody wystarczają, żeby znacznie utrudnić przeciętnemu odbiorcy odkodowanie tekstu w sposób właściwy. Tym bardziej że autor tekstu propagandowego, perswazyjnego nie będzie ułatwiał odbiorcy zadania. Wspomniana już Janina Fras za Victorem Klempererem podkreśla łatwość dokonania ubez-

<sup>3</sup> B. Dobek-Ostrowska, J. Fras, B. Ociepka, *Wstęp* [w:] *Teoria i praktyka propagandy*, red. B. Dobek-Ostrowska, Wrocław 1999, s. 5.

<sup>4</sup> J. Fras, *Język propagandy politycznej* [w:] *Teoria i praktyka*, s. 87.

<sup>5</sup> *Ibidem*.

własnowolnienia bezkrytycznego i nieuświadomionego odbiorcy tekstów perswazyjnych. Zauważa jednak, że: „nie znaczy to, że nie istnieje możliwość zachowania niezależności i «władzy sądenia» inna niż przez izolację od mediów, czyli praktycznie jakąś formę odosobnienia. Stwarza ją poznanie mechanizmów perswazji i językowych środków wyrażania ocen i interpretacji. Nie należy także zapominać, że istotą działania perswazyjnego pozostaje jednak możliwość wyboru, a więc istnienie nieskrępowanej woli. Przekonywać odbiorców można jedynie w granicach ich potencjalnej wolności; jeśli bowiem muszą oni postąpić w jedynie dozwolony sposób, wówczas przekonywanie jest zbędne”<sup>6</sup>.

Niniejszy referat ma na celu ukazanie mechanizmów perswazji i środków językowych stosowanych w tekstach premiera Donalda Tuska. Jak podkreśla Janina Fras: „Obserwacja języka środków masowego przekazu z ostatniego półtorawieca pozwala na stwierdzenie, że zmiany w wykorzystaniu możliwości perswazyjnych języka polegały w tym czasie na rezygnacji z wyraźnych nośników perswazji na rzecz środków dyskretnych”<sup>7</sup>. Dyskretnych, a zatem trudniejszych do wykrycia, mniej rzucających się w oczy. Analiza wypowiedzi Donalda Tuska wyraźnie to potwierdza. W porównaniu zaś z nowomową nie wydają się one dla badacza aż tak atrakcyjne.

Dlaczego zatem Donald Tusk? Co przemawia za tym, żeby poddać analizie teksty właśnie tego polityka?

Cytowana już Janina Fras zauważa, że: „przy opisywaniu specyfiki perswazyjności konkretnych tekstów politycznych szczególnie trudne jest zachowanie neutralności badawczej. [...] Pewnym usprawiedliwieniem jest to, że badacz – jak każdy człowiek – podlega powszechnemu mechanizmowi psychologicznemu: zawsze bardziej rażą wykołejenia w tych wypowiedziach, które nie odpowiadają naszym przekonaniom i postawie, niż w tych, które

<sup>6</sup> *Ibidem*, s. 84.

<sup>7</sup> *Ibidem*, s. 91.

są zgodne z naszą postawą i przekonaniem. Nie dziwi więc, że te właśnie rażące nas formy językowego zachowania stają się przedmiotem krytycznej analizy, a teksty osób i ugrupowań, z których poglądami się identyfikujemy, uznajemy za wolne od wykolejeń, niemanipulacyjne i poprawne. Z tego powodu w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej zwolennicy ustroju pisali głównie o idealnym modelu lewicowej propagandy i poddawali surowej krytyce «manipulacyjną propagandę państw burżuazyjnych», a przeciwnicy wydawali od lat siedemdziesiątych w drugim obiegu teksty krytykujące ostro oficjalną nowomowę”<sup>8</sup>.

Nie do końca zgadzam się z autorką tej tezy. Myślę, że badacz nad własne sympatie polityczne gotów jest przedłożyć aktualność problemu badawczego (zwłaszcza gdy jest politologiem; historyk może mieć inne priorytety). Atrakcyjniejsze do analizy będą zatem teksty polityka aktualnie sprawującego władzę, niekoniecznie tego, do którego nie czujemy sympatii. To uzasadnia wybór do analizy wypowiedzi Donalda Tuska – polityka, któremu udało się po czterech latach rządów ponownie wygrać wybory oraz znów stworzyć gabinet. Warto przyjrzeć się, co naprawdę kryje język prezesa Rady Ministrów i dlaczego jest tak skuteczny.

Należy w tym miejscu podkreślić za Janiną Fras, że tak naprawdę mówienie o analizie języka konkretnego polityka jest pewnym skrótem myślowym. W rzeczywistości nie analizujemy języka polityki, tylko jego realizację, w tym przypadku określone teksty polityczne konkretnego, wybranego przeze mnie polityka<sup>9</sup>.

Liczba przemówień premiera Donalda Tuska jest duża. Na konferencji prasowej po uroczystości zakończenia budowy Centrum Medycyny Inwazyjnej w Gdańsku jeden z dziennikarzy wytknął premierowi, że podczas poprzedniej kadencji wypowie-

<sup>8</sup> *Ibidem*, s. 90–91.

<sup>9</sup> *Ibidem*, s. 90.

dział on publicznie sto tysięcy słów<sup>10</sup>. Należało zatem dokonać selekcji. Na potrzeby niniejszego artykułu do analizy wybrano przemówienia wygłoszone przez premiera Donalda Tuska w 2011 r. – okresie specyficznym ze względu na kampanię wyborczą przed wyborami do parlamentu.

Celem tekstu propagandowego jest przekonanie odbiorcy do przyjęcia treści przekazywanych przez nadawcę poprzez zjednanie sobie jego przychylności. Chcąc zatem osiągnąć ten cel, należy dobierać wyrazy i wydarzenia budzące skojarzenia pozytywne. W tekstach Donalda Tuska bardzo często zatem pojawiają się takie słowa, jak: „bezpieczeństwo”, „sukces”, „ojczyzna”, „solidarność”, „wspólnota”, „Europa” i „Unia Europejska”. Poniżej podaję przykłady stosowania tego typu słów nacechowanych dodatnio: „I to zadanie w dużej mierze, w decydującej mierze zakończyło się **sukcesem**<sup>11</sup>”; „Uznaliśmy, że ze względu na **przewidywalność państwa, bezpieczeństwo** emerytów, **bezpieczeństwo** też systemu finansowego<sup>12</sup>”; „będzie też, no, **sprawiedliwszy** i nie będzie wyłomem w tym **solidarnościowym**, powszechnym systemie emerytalnym<sup>13</sup>”; „strategia, która ma pozwolić na zwiększone **bezpieczeństwo** energetyczne, na taką gwarancję

<sup>10</sup> Konferencja prasowa premiera Donalda Tuska po uroczystości zakończenia budowy Centrum Medycyny Inwazyjnej w Gdańsku 16 września 2011 r., <http://www.premier.gov.pl/files/download/5169.pdf>. [dostęp: 4 lutego 2012 r.].

<sup>11</sup> Przemówienie premiera Donalda Tuska na temat działań rządu po katastrofie smoleńskiej wygłoszone w Sejmie Rzeczypospolitej Polskiej 19 stycznia 2011 r., [http://www.premier.gov.pl/premier/przemowienia/przemowienie\\_premiera\\_donalda\\_6041/](http://www.premier.gov.pl/premier/przemowienia/przemowienie_premiera_donalda_6041/) [dostęp: 2 lutego 2012 r.]. Podkreślenia w cytowanych wypowiedziach – A.Ł.-T.

<sup>12</sup> Przemówienie premiera Donalda Tuska podczas debaty na temat rządowych zmian w Otwartych Funduszach Emerytalnych, wygłoszone w Sejmie Rzeczypospolitej Polskiej 16 marca 2011 r., [http://www.premier.gov.pl/premier/przemowienia/przemowienie\\_premiera\\_donalda\\_6271/](http://www.premier.gov.pl/premier/przemowienia/przemowienie_premiera_donalda_6271/) [dostęp: 2 lutego 2012 r.]

<sup>13</sup> *Ibidem*.

**bezpieczeństwa** energetycznego dla przyszłych pokoleń”<sup>14</sup>; „ta dyskusja i działania, jakie podjęliśmy, wpisują się w całą strategię **bezpieczeństwa** energetycznego zarówno Europy, jak i Polski”<sup>15</sup>; „poczucie **bezpieczeństwa** i nadzieja na przyszłość milionów ludzi”<sup>16</sup>. Prezes Rady Ministrów wskazywał także: „zapewniłem o pełnej **solidarności** Polski we wszystkich staraniach, jakie Ukraina uzna za stosowne do podjęcia”<sup>17</sup>; „Będziemy pamiętać zarówno o naszej **biało-czerwonej fladze** [...], ale będziemy także pamiętać o tych wszystkich, którzy za **ojczyznę** oddali życie”<sup>18</sup>; „jestem w miejscu, które dla Unii Europejskiej i dla wszystkich Europejczyków, którzy poważnie traktują ideę Europy jest czymś szczególnym”<sup>19</sup>. Innym razem Donald Tusk mówił: „czym jest so-

<sup>14</sup> Przemówienie premiera Donalda Tuska wygłoszone w rafinerii Grupy LOTOS z okazji uroczystego zakończenia budowy instalacji w ramach *Programu 10+* 28 marca 2011 r., [http://www.premier.gov.pl/premier/przemowienia/przemowienie\\_premiera\\_donalda\\_6321/](http://www.premier.gov.pl/premier/przemowienia/przemowienie_premiera_donalda_6321/) [dostęp: 2 lutego 2012 r.].

<sup>15</sup> Przemówienie premiera Donalda Tuska podczas konferencji poświęconej gazowi łupkowemu wygłoszone w Centrum Nauki Kopernik 29 marca 2011 r., [http://www.premier.gov.pl/premier/przemowienia/przemowienie\\_premiera\\_donalda\\_6315/](http://www.premier.gov.pl/premier/przemowienia/przemowienie_premiera_donalda_6315/) [dostęp: 2 lutego 2012 r.].

<sup>16</sup> *Ibidem*.

<sup>17</sup> Przemówienie premiera Donalda Tuska na V posiedzeniu Polsko-Ukraińskiego Komitetu do spraw Przygotowań i Przeprowadzenia Mistrzostw Europy w Piłce Nożnej EURO 2012, które odbyło się w Kijowie 13 kwietnia 2011 r., [http://www.premier.gov.pl/premier/przemowienia/przemowienie\\_premiera\\_donalda\\_6428/](http://www.premier.gov.pl/premier/przemowienia/przemowienie_premiera_donalda_6428/) [dostęp: 3 lutego 2012 r.].

<sup>18</sup> Oświadczenie premiera Donalda Tuska w sprawie śmierci Osamy bin Ladena wygłoszone w Kancelarii Premiera 2 maja 2011 r. [http://www.premier.gov.pl/premier/przemowienia/oswiadczenie\\_premiera\\_donalda\\_6500/](http://www.premier.gov.pl/premier/przemowienia/oswiadczenie_premiera_donalda_6500/) [dostęp: 3 lutego 2012 r.].

<sup>19</sup> Wystąpienie premiera Donalda Tuska w Parlamencie Europejskim z okazji objęcia przez Polskę przewodnictwa w Unii Europejskiej 6 listopada 2011 r., [http://www.premier.gov.pl/premier/przemowienia/wystapienie\\_premiera\\_donalda\\_t\\_6980/](http://www.premier.gov.pl/premier/przemowienia/wystapienie_premiera_donalda_t_6980/) [dostęp: 3 lutego 2012 r.].



**lidarność** w obliczu zagrożenia globalnego<sup>20</sup>; „ten polski sukces nie byłby możliwy bez tych wszystkich, którzy tak dużo dają z siebie, a tak mało biorą, tak mało dostają od innych”<sup>21</sup>; „ile pieniędzy z własnych kieszeni przeznaczymy na **wspólnotę**”<sup>22</sup>; „Potrzebna jest mocna, demokratyczna legitymacja”<sup>23</sup>

W każdym języku, w naszym również, istnieją słowa, które budzą lęk, niechęć, odrazę czy nawet wstręt. Stosując je, mamy na celu wywołanie właśnie takich negatywnych uczuć, zasianie niepokoju w umysłach odbiorców. Użycie wspomnianych wyrazów w tekstach propagandowych często sugeruje stosunek wymawiającego je do oznaczanych zjawisk<sup>24</sup>. Bardzo często wykorzystywanym przez Donalda Tuska słowem o zabarwieniu negatywnym jest wyraz „kryzys”. Premier odmienia je przez wszystkie przypadki: „najlepszą odpowiedzią na **kryzys finansowy**, albo **kryzys** wywołany zdarzeniami w północnej Afryce”<sup>25</sup>; „nie ma lepszej, trafniejszej odpowiedzi na **kryzys**”<sup>26</sup>; „Ja nie mam żadnych wątpliwości, że nie sposób zachować ten stan sprzed **kryzysu**”<sup>27</sup>.

<sup>20</sup> *Ibidem*.

<sup>21</sup> Przemówienie premiera Donalda Tuska na I Europejskim Kongresie Małych i Średnich Przedsiębiorstw w Katowicach 6 października 2011 r., <http://www.premier.gov.pl/files/download/5389.pdf> [dostęp: 4 lutego 2012 r.].

<sup>22</sup> Przemówienie premiera Donalda Tuska podczas Konferencji Budżetowej w Brukseli 20 października 2011 r., <http://www.premier.gov.pl/files/download/5478.pdf> [dostęp: 4 lutego 2012 r.].

<sup>23</sup> *Ibidem*.

<sup>24</sup> Zob. szerzej: J. Fras, *Język propagandy politycznej*, s. 99–101.

<sup>25</sup> Wystąpienie premiera Donalda Tuska w Parlamencie Europejskim z okazji objęcia przez Polskę przewodnictwa w Unii Europejskiej 6 lipca 2011 r.

<sup>26</sup> Przemówienie premiera Donalda Tuska podczas Konferencji Budżetowej w Brukseli 20 października 2011 r.

<sup>27</sup> Premier Donald Tusk przedstawia w Sejmie informację w sprawie przyszłości Unii Europejskiej 15 grudnia 2011 r., <http://www.premier.gov.pl/files/download/5923.pdf>. [dostęp: 5 lutego 2012 r.].

Inny przykład odwołania się do negatywnych skojarzeń to użycie słowa „szacher-macher”, od razu sugerującego stosunek premiera Donalda Tuska do opisywanego działania. Nie trudno się domyśleć, że owo działanie przypisuje on politykom opozycji: „nie jakieś **szacher-macher** pomiędzy liderami”<sup>28</sup>.

W propagandzie konfrontacyjnej chętnie wykorzystuje się również figurę wroga. W tekstach prezesa Rady Ministrów przeciwnicy nie są przedstawiani w sposób, w jaki byli opisywani na przykład w nowomowie. Mówi się o nich raczej w kategorii przeciwników politycznych niż wrogów. Donald Tusk najczęściej nie dookreśla ich, używając raczej zwrotów: „ci”, „tych”: „Czy naprawdę **ci**, którzy formułują te absurdalne tezy”<sup>29</sup>; „Jaki jest prawdziwy cel **tych**, którzy od pierwszych godzin po katastrofie robią wszystko [...], żeby podważyć pozycję polskiego rządu?”<sup>30</sup>; „**Ci**, którzy tu najgłośniejsze się domagają”<sup>31</sup>; „I **ci**, którzy dzisiaj tak głośno krzyczą, będą tego słuchali w milczeniu, i w skupieniu, i bez satysfakcji”<sup>32</sup>. Czasem premier używa określenia „politycy opozycji”: „Dzisiaj, kiedy wysłuchuję niektórych **polityków opozycji**”<sup>33</sup>.

Jak podkreśla Janina Fras, fundamentalnym warunkiem powodzenia zabiegów o pozyskanie odbiorcy jest przekonanie go o prawdomówności nadawcy i prawdziwości przekazywanych treści<sup>34</sup>. Aby ten zabieg się udał, pomocne jest używanie słowa „prawda”. Słowo to ma konotacje pozytywne i często występuje w materiałach propagandowych, także w treści wypowiedzi Do-

<sup>28</sup> Przemówienie premiera Donalda Tuska po uroczystości zakończenia budowy Centrum Medycyny Inwazyjnej w Gdańsku 16 września 2011 r.

<sup>29</sup> Przemówienie premiera Donalda Tuska na temat działań rządu po katastrofie smoleńskiej wygłoszone w Sejmie Rzeczypospolitej Polskiej 19 stycznia 2011 r.

<sup>30</sup> *Ibidem.*

<sup>31</sup> *Ibidem.*

<sup>32</sup> *Ibidem.*

<sup>33</sup> *Ibidem.*

<sup>34</sup> J. Fras, *Język propagandy politycznej*, s. 94.

nalda Tuska: „Chcę przez to powiedzieć, że materialna **prawda**, fakty dotyczące okoliczności i przyczyn nigdy nie będą zagrożone, jeśli chodzi o pełne ujawnienie”<sup>35</sup>; „I dla **prawdy** jedyną alternatywą jest kłamstwo”<sup>36</sup>; „bo kto stchórzy przed **prawdą**, ten może zaprzepaścić wielki wysiłek i Polaków i Rosjan”<sup>37</sup>; „musi to być zbudowane na **prawdzie**”<sup>38</sup>. Premier mówił również: „Chcę na koniec podkreślić jeszcze raz: **prawda** [...] będzie właściwie kompletna i przedstawiona opinii publicznej”<sup>39</sup>; „aby zdobycie **prawdy** na temat okoliczności i przyczyn katastrofy było możliwe”<sup>40</sup>; „na rzecz wygrania **prawdy** o katastrofie smoleńskiej”<sup>41</sup>; „wygrać **prawdę** o Smoleńsku”<sup>42</sup>; „polskich ekspertów, urzędników, funkcjonariuszy, którzy od pierwszych godzin uczestniczyli w wygrywaniu tej **prawdy** o Smoleńsku”<sup>43</sup>. Innym razem prezes Rady Ministrów używał określeń: „droga dojścia do **prawdy**”<sup>44</sup>; „w tym trudnym procesie dochodzenia do **prawdy**”<sup>45</sup>; „tego typu działania nie są związane z taką wewnętrzną potrzebą wyjaśnienia **prawdy** o katastrofie”<sup>46</sup>; „dla **prawdy** w tej sprawie dużo le-

<sup>35</sup> Przemówienie premiera Donalda Tuska po publikacji raportu MAK na temat katastrofy smoleńskiej, wygłoszone w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów 13 stycznia 2011 r., [http://www.premier.gov.pl/premier/przemowienia/przemowienie\\_premiera\\_donalda\\_6040/](http://www.premier.gov.pl/premier/przemowienia/przemowienie_premiera_donalda_6040/) [dostęp: 2 lutego 2012 r.].

<sup>36</sup> *Ibidem.*

<sup>37</sup> *Ibidem.*

<sup>38</sup> *Ibidem.*

<sup>39</sup> *Ibidem.*

<sup>40</sup> Przemówienie premiera Donalda Tuska na temat działań rządu po katastrofie smoleńskiej wygłoszone w Sejmie Rzeczypospolitej Polskiej 19 stycznia 2011 r.

<sup>41</sup> *Ibidem.*

<sup>42</sup> *Ibidem.*

<sup>43</sup> *Ibidem.*

<sup>44</sup> *Ibidem.*

<sup>45</sup> *Ibidem.*

<sup>46</sup> *Ibidem.*

piej było postępować tak<sup>47</sup>; „dla Polski lepiej znać **prawdę** i nie mieć wojny, niż nie znać **prawdy** i mieć wojnę<sup>48</sup>; „sposób dochodzenia do **prawdy**”<sup>49</sup>. Wskazywał również: „aby Polska wygrała **prawdę**, pokój i stabilizację”<sup>50</sup>; „Służyły temu, aby skompletować **prawdę**”<sup>51</sup>; „mieliśmy świadomość, że ta **prawda** musi być niewygodna i dla Rosjan, i dla Polski”<sup>52</sup>. Warto podkreślić, że podczas jednego tylko przemówienia premiera na temat działań rządu po katastrofie smoleńskiej wygłoszonego w Sejmie Rzeczypospolitej Polskiej 19 stycznia 2011 r. wyraz „prawda” został wypowiedziany czterdzieści razy<sup>53</sup>.

Słowo „prawda” nie zawsze wystarczy. W wypowiedziach Donalda Tuska jest ono dodatkowo wzmacniane innymi określeniami. „Prawda” może być: cała, pełna, bogatsza, pełniejsza, wygodna, niewygodna, kompletna i niekompletna; niekompletną jest przecież część „prawdy”. Premier chętnie sięga po te określenia: „zdokumentowania **całej prawdy** o katastrofie smoleńskiej”<sup>54</sup>; „nie wszyscy byli zainteresowani **pełną prawdą** o katastrofie smoleńskiej”<sup>55</sup>; „ta polska dokumentacja pokazuje **bogatszą, pełniejszą prawdę** o okolicznościach i przyczynach”<sup>56</sup>; „my przed Polakami odpowiadamy za to, żeby była możliwie **pełna prawda**”<sup>57</sup>; „zbliżenie nas do **pełnej prawdy** o katastrofie smoleńskiej”<sup>58</sup>; „najtrudniejszym być może zadaniem dla Państwa Polskiego było

---

<sup>47</sup> *Ibidem.*

<sup>48</sup> *Ibidem.*

<sup>49</sup> *Ibidem.*

<sup>50</sup> *Ibidem.*

<sup>51</sup> *Ibidem.*

<sup>52</sup> *Ibidem.*

<sup>53</sup> Por. *ibidem.*

<sup>54</sup> *Ibidem.*

<sup>55</sup> *Ibidem.*

<sup>56</sup> *Ibidem.*

<sup>57</sup> *Ibidem.*

<sup>58</sup> *Ibidem.*

odrzućcie jakąkolwiek pokusę, że raport będzie **prawdą wygodną** dla kogoś"<sup>59</sup>; „rząd polski zadbał o to, aby **prawda** była **kompletna** i widzimy dzisiaj, że jest **niewygodna**; nam nie wystarczy **część prawdy**”<sup>60</sup>.

Powoływanie się na powszechność sądu to kolejny mechanizm stosowany w tekstach propagandowych i również używany przez premiera Donalda Tuska w jego wypowiedziach. Wiemy, że absolutna powszechność jakiegoś sądu jest raczej niemożliwa. Jeśli nawet mogłoby się tak zdarzyć, to, jak podkreśla Janina Frasz, nie oznacza to wówczas słuszności tego sądu, niemniej jednak w działalności propagandowej, perswazyjnej dobrze jest się powołać na opinie ogółu<sup>61</sup>. Taki chwyt ma dużą siłę oddziaływania, gdyż odbiorca zazwyczaj nie chce sprawdzać, dochodzić, czy tak jest w istocie, jak mówią; lepiej uznać to, co jest ogólnie uznane, nie wyróżniać się. W tym zabiegu pomocne są takie słowa, jak: „wszyscy”, „każdy”, „nikt”. Dlatego premier często powtarza: „**Wszyscy** wiemy, [...] że partnerzy, z jakimi pracowaliśmy, nie są partnerami łatwymi”<sup>62</sup>; „wczoraj przeżywaliśmy **wszyscy** beatyfikację papieża Jana Pawła II”<sup>63</sup>; „**Wszyscy** przeżywaliśmy ten tryumf miłości wczoraj i dzisiaj, **wszyscy**, nie tylko w Polsce, ale także na świecie, zastanawiamy się nad tym odwiecznym konfliktem dobra i zła”<sup>64</sup>; „**Wszyscy** odczuliśmy ulgę, bo kiedy myśleliśmy o tych pięknych i tych ciemnych stronach naszego życia, to dzisiaj musimy powiedzieć, że jest to ulga dlatego, bo zatryumfowała sprawiedliwość”<sup>65</sup>. Prezes Rady Ministrów podkreśla również, że: „**wszyscy** przeczuwamy, że tylko prawdziwe źródła siły, praw-

<sup>59</sup> *Ibidem*.

<sup>60</sup> *Ibidem*.

<sup>61</sup> J. Frasz, *Język propagandy politycznej*, s. 102.

<sup>62</sup> *Ibidem*.

<sup>63</sup> Oświadczenie premiera Donalda Tuska w sprawie śmierci Osamy bin Ladena wygłoszone w Kancelarii Premiera 2 maja 2011 r.

<sup>64</sup> *Ibidem*.

<sup>65</sup> *Ibidem*.

dziwe fundamenty, na których zbudowana została Europa, mogą nas ochronić przed złymi zdarzeniami”<sup>66</sup>; „**Wszyscy** rozmawiamy dzisiaj głównie o kryzysie gospodarczym i finansowym”<sup>67</sup>; „dzisiaj w Europie **każdy** będzie oglądał pojedyncze euro, pojedynczą złotówkę, koronę, funta pięć razy, zanim wyda”<sup>68</sup>. Innym razem przekonuje, że: „**Nikt** nie ma prawa stchórzyć w obliczu katastrofy, a następnie badania jej przyczyn”<sup>69</sup>; „**Nikt** nie miał prawa zawieść działania państwa polskiego i wprowadzić go w stan takiej permanentnej traumy politycznej po katastrofie”<sup>70</sup>; „Nie ma dzisiaj w Polsce **nikogo**, kto mógłby z czystym sumieniem powiedzieć, że system był dobry od samego początku, ale też **nikt** z czystym sumieniem nie może powiedzieć, że w ostatnich jedenastu latach, wtedy, kiedy miał władzę, reagował skutecznie i szybko, tak aby ten system naprawić”<sup>71</sup>; „**nikt** z nas nie ma do końca czystego sumienia”<sup>72</sup>; „**Nikt** do Kijowa nie powinien przyjeżdżać z własnymi dobrymi radami”<sup>73</sup>; „**nikt** na tej sali nie kwestionuje sensu wol-

<sup>66</sup> Otwarcie Esplanady *Solidarność 1980* w Brukseli. Wystąpienie premiera Donalda Tuska 30 sierpnia 2011 r., <http://www.premier.gov.pl/files/download/4961.pdf>. [dostęp: 3 lutego 2012 r.].

<sup>67</sup> Przemówienie premiera Donalda Tuska podczas Konferencji Budżetowej w Brukseli 20 października.2011 r.

<sup>68</sup> *Ibidem*.

<sup>69</sup> Przemówienie premiera Donalda Tuska po publikacji raportu MAK na temat katastrofy smoleńskiej, wygłoszone w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów 13 stycznia 2011 r.

<sup>70</sup> Przemówienie premiera Donalda Tuska na temat działań rządu po katastrofie smoleńskiej wygłoszone w Sejmie Rzeczypospolitej Polskiej 19 stycznia 2011 r.

<sup>71</sup> Przemówienie premiera Donalda Tuska podczas debaty na temat rządowych zmian w Otwartych Funduszach Emerytalnych, wygłoszone w Sejmie Rzeczypospolitej Polskiej 16 marca 2011 r.

<sup>72</sup> *Ibidem*.

<sup>73</sup> Przemówienie premiera Donalda Tuska na V posiedzeniu Polsko-Ukraińskiego Komitetu do spraw Przygotowań i Przeprowadzenia Mis-

ności, praw człowieka, demokracji, wolności słowa, wyznania"<sup>74</sup>; „Nie muszę **nikomu** na tej sali tłumaczyć"<sup>75</sup>; „Dzisiaj **nikogo** nie trzeba przekonywać, że walka z kryzysem to musi być pokonanie tego pozornego paradoksu"<sup>76</sup>.

W działalności propagandowej chętnie stosuje się także superlatywy w celu dowartościowania propagowanych treści. Liczba superlatywów przytoczonych w tekstach wypowiedzi premiera świadczy o tym, że zdaje on sobie z tego sprawę i dlatego chętnie je wykorzystuje: „dzisiaj z taką dumą mówimy, że Polska jest **największym** placem budowy w Europie i że ten czas jest czasem **największej** budowy w historii ostatnich kilkudziesięciu lat w Polsce"<sup>77</sup>; „I także dla tych w Polsce, którzy dzisiaj **najgłośniej** krzyczą i **najbardziej** cechują politycznie całą tę sprawę"<sup>78</sup>; „Dla Polski **najważniejsza** jest kompletna prawda, nawet jeśli będzie uwierała różnych polityków i różne instytucje"<sup>79</sup>; „Jeśli chcemy, a chcemy wyjść ofensywnie **najodważniej** w Europie"<sup>80</sup>; „Szcze-

---

trzystw Europy w Piłce Nożnej EURO 2012, które odbyło się w Kijowie 13 kwietnia 2011 r.

<sup>74</sup> Wystąpienie premiera Donalda Tuska w Parlamencie Europejskim z okazji objęcia przez Polskę przewodnictwa w Unii Europejskiej 6 lipca 2011 r.

<sup>75</sup> Przemówienie premiera Donalda Tuska podczas Konferencji Budżetowej w Brukseli 20 października 2011 r.

<sup>76</sup> *Ibidem*.

<sup>77</sup> Przemówienie premiera Donalda Tuska podczas symbolicznego zawieszenia wiechy na budowie Stadionu Narodowego 4 stycznia 2011 r., [http://www.premier.gov.pl/premier/przemowienia/przemowienie\\_premiera\\_donalda\\_5885/](http://www.premier.gov.pl/premier/przemowienia/przemowienie_premiera_donalda_5885/) [dostęp: 2 lutego 2012 r.].

<sup>78</sup> Przemówienie premiera Donalda Tuska na temat działań rządu po katastrofie smoleńskiej wygłoszone w Sejmie Rzeczypospolitej Polskiej 19 stycznia 2011 r.

<sup>79</sup> *Ibidem*.

<sup>80</sup> Przemówienie premiera dotyczące polskiej edukacji wygłoszone podczas prezentacji raportu OECD na temat *Programu Międzynarodowej Oceny Umiejętności Uczniów* 10 lutego 2011 r., <http://www.premier.gov>.

gólnie dotyczy to pierwszego filara, który musi być tą – i z definicji jest – **najbezpieczniejszą** częścią systemu emerytalnego<sup>81</sup>. Innym razem Donald Tusk mówi, że: „Posługiwano się tutaj przykładem niektórych państw – przykład węgierski jest jakby **najbliższy** w czasie i przestrzeni<sup>82</sup>; „Rzeczywiście, w czasie tego krótkiego objazdu miałem okazję zobaczyć te **najnowocześniejsze** instalacje, te z ostatniego programu inwestycyjnego, który uczynił Rafinerię Gdańską jedną z **najnowocześniejszych** nie w Polsce – w całej Europie<sup>83</sup>; „My czasami przestajemy wierzyć, że to jest **najlepsze** miejsce na Ziemi, ale wszyscy poza Unią Europejską wiedzą, że to jest **najlepsze** miejsce na Ziemi<sup>84</sup>; „Jej doświadczenie to przecież **najgłębsze** i **najbardziej** dramatyczne doświadczenie braku solidarności<sup>85</sup>; „Wy jesteście od lat, od dziesiątek lat, a można powiedzieć, że od setek lat, największym darem dla polskości<sup>86</sup>. Prezes Rady Ministrów wskazuje również, że: „To nie jest pusty slogan ani czczy komplement, bo wszystkie dane dostępne nam, ale także innym europejskim rządów mówią, że jesteście **najprawdziwszym, najsolidniejszym** fundamentem gospodarki, zarówno naszej go-

---

pl/premier/przemowienia/przemowienie\_premiera\_dotyczac,6066/ [dostęp: 2 lutego 2012 r.].

<sup>81</sup> Przemówienie premiera Donalda Tuska podczas debaty na temat rządowych zmian w Otwartych Funduszach Emerytalnych, wygłoszone w Sejmie Rzeczypospolitej Polskiej 16 marca 2011 r.

<sup>82</sup> *Ibidem*.

<sup>83</sup> Przemówienie premiera Donalda Tuska wygłoszone w rafinerii Grupy LOTOS z okazji uroczystego zakończenia budowy instalacji w ramach Programu 10+ 28 marca 2011 r.

<sup>84</sup> Wystąpienie premiera Donalda Tuska w Parlamencie Europejskim z okazji objęcia przez Polskę przewodnictwa w Unii Europejskiej 6 lipca 2011 r.

<sup>85</sup> Otwarcie Esplanady *Solidarność 1980* w Brukseli. Wystąpienie premiera Donalda Tuska 30 sierpnia 2011 r.

<sup>86</sup> Przemówienie premiera Donalda Tuska w kościele św. Teresy w Wilnie na Litwie 4 września 2011 r., <http://www.premier.gov.pl/files/download/5059.pdf> [dostęp: 4 lutego 2012 r.].



spodarki narodowej, tej europejskiej, jak i tej w wymiarze globalnym<sup>87</sup>; „Nie możemy ustąpić przed egoizmem tych **największych i najsilniejszych**, bo to nie oni są źródłem polskiego sukcesu, tylko ci, którzy tak rzadko pomocy potrzebują, ale muszą ją otrzymać wtedy, kiedy kryzys puka do naszych drzwi<sup>88</sup>; „Dla mnie rzeczą **najważniejszą** dzisiaj jest w Polsce, aby przez następne lata atmosfera dla polskiego biznesu, polskiej przedsiębiorczości była więcej niż sprzyjająca<sup>89</sup>; „Ponieważ nie deklaracje, nie slogany, ale te **najtrudniejsze** decyzje, bo decyzje o naszych pieniądzach, będą prawdziwym termometrem europejskości naszych zachowań<sup>90</sup>; „Coraz więcej ludzi chce mieć pewność, że te **najważniejsze** dla nich decyzje będą podejmowane z ich udziałem, a przynajmniej z udziałem demokratycznie wybranych przedstawicieli<sup>91</sup>. Innym razem twierdzi, że: „warto integrować swoje wysiłki także w wymiarze finansowym, tego **najlepszym** dowodem jest moim zdaniem europejska polityka zagraniczna<sup>92</sup>; „okaże się, że duży budżet europejski mądrze zaprogramowany jest **najtańszym, najoszczędniejszym** sposobem wydawania pieniędzy z efektami **najbardziej** racjonalnymi i **najlepiej** skutkującymi także w przyszłości<sup>93</sup>; „Ta dyskusja jest trudna, ale jak **najbardziej** uzasadniona<sup>94</sup>; „Wy jesteście tutaj kluczowym ogniwem, wy i wam podobni uzdolnieni Polacy, którzy za chwilę uzyskają takie doświadczenia w tych **najlepszych, najnowocześniejszych** centrach nauki i myśli technicznej na świecie i przywieziecie tutaj tę wiedzę, swoją

<sup>87</sup> Przemówienie premiera Donalda Tuska na I Europejskim Kongresie Małych i Średnich Przedsiębiorstw w Katowicach 6 października 2011 r.

<sup>88</sup> *Ibidem.*

<sup>89</sup> *Ibidem.*

<sup>90</sup> Przemówienie premiera Donalda Tuska podczas Konferencji Budżetowej w Brukseli 20 października 2011 r.

<sup>91</sup> *Ibidem.*

<sup>92</sup> *Ibidem.*

<sup>93</sup> *Ibidem.*

<sup>94</sup> *Ibidem.*

energię”<sup>95</sup>. Premier przekonuje również, że: „nic wówczas nie powiadało, że jako dorośli ludzie będziemy stali w środku **najnowocześniejszego** szpitala w Europie – bo tak bez słowa przesady możemy o tym obiekcie powiedzieć”<sup>96</sup>; „To jest jednostka publiczna w **najgłębszym** tego słowa znaczeniu, to jest **najlepszy** szpital dla wszystkich bez wyjątku”<sup>97</sup>; „a dzisiaj wiemy, że będzie jedną z najlepszych, najnowocześniejszych uczelni, bo tutaj się też będą uczyli studenci, to będzie jedno z najlepszych i najnowocześniejszych centrów akademickich tego typu w Europie”<sup>98</sup>.

Zbliżoną wartość perswazyjną mają przymiotniki podkreślające prawdziwość: „prawdziwy”, „rzeczywisty”, „autentyczny” i słowo „naprawdę”<sup>99</sup>. One również występują w tekstach Donalda Tuska: „Czy zadaniem polskiego państwa po 10 kwietnia było, nie dbając o to jak **naprawdę** zadokumentujemy prawdę o katastrofie smoleńskiej”<sup>100</sup>; „Ci [...] byliby być może bardzo rozczarowani tym, jak wygląda prawda, wyłaniająca się z dokumentacji na temat tego, co się zdarzyło **naprawdę** w Smoleńsku”<sup>101</sup>; „To jest **naprawdę** świetny moment”<sup>102</sup>; „Ludzie władzy mają nieznośną potrzebę poszerzania pola władzy, a nie oddawania uprawnień,

<sup>95</sup> Przemówienie premiera podczas uroczystości wręczenia certyfikatów *TOP 500 Innovators* polskim naukowcom 4 października 2011 r., <http://www.premier.gov.pl/files/download/5454.pdf> [dostęp: 4 lutego 2012 r.].

<sup>96</sup> Przemówienie premiera Donalda Tuska po uroczystości zakończenia budowy Centrum Medycyny Inwazyjnej w Gdańsku 16 września 2011 r.

<sup>97</sup> *Ibidem*.

<sup>98</sup> *Ibidem*.

<sup>99</sup> J. Fras, *Język propagandy politycznej*, s. 103.

<sup>100</sup> Przemówienie premiera Donalda Tuska na temat działań rządu po katastrofie smoleńskiej wygłoszone w Sejmie Rzeczypospolitej Polskiej 19 stycznia 2011 r.

<sup>101</sup> *Ibidem*.

<sup>102</sup> Przemówienie premiera dotyczące polskiej edukacji wygłoszone podczas prezentacji raportu OECD na temat *Programu Międzynarodowej Oceny Umiejętności Uczniów* 10 lutego 2011 r.

środków, tym, którym to się tak **naprawdę** należy”<sup>103</sup>; „ostatnie miesiące pokazały, że ludzie w Polsce **naprawdę** przejmują się poważnymi sprawami i potrafią przejmować się także w sposób merytoryczny”<sup>104</sup>. W treściach wypowiedzi prezesa Rady Ministrów znajdują się również inne akcenty: „To jest **naprawdę** potrójny interes”<sup>105</sup>; „Te obie instytucje będą przeznaczały już **naprawdę**, jak na polskie warunki, duże pieniądze”<sup>106</sup>; „oni sami nam pokazują każdego dnia, że Europa to **naprawdę** najlepsze miejsce na Ziemi”<sup>107</sup>; „żebyśmy wiedzieli, czego tak **naprawdę** bronimy”<sup>108</sup>; „bo **naprawdę** wierzymy w Europę”<sup>109</sup>. Premier w swoich słowach zapewnia: „bo to **naprawdę** w wielu miejscach jest już powodem do dumy”<sup>110</sup>; „nie dlatego, że to mój [...] serdeczny przyjaciel i kolega z jednej formacji politycznej – ale **naprawdę** poradził sobie znakomicie”<sup>111</sup>; „będę spotykał się z Polakami i tłumaczył im, na co te pieniądze można wydać, ile tych

<sup>103</sup> Przemówienie premiera Donalda Tuska wygłoszone na uroczystym otwarciu Narodowego Centrum Nauki w Krakowie 4 marca 2011 r., [http://www.premier.gov.pl/premier/przemowienia/przemowienie\\_premiera\\_donalda\\_6170/](http://www.premier.gov.pl/premier/przemowienia/przemowienie_premiera_donalda_6170/) [dostęp: 2 lutego 2012 r.].

<sup>104</sup> Przemówienie premiera Donalda Tuska podczas debaty na temat rządowych zmian w Otwartych Funduszach Emerytalnych wygłoszone w Sejmie Rzeczypospolitej Polskiej 16 marca 2011 r.

<sup>105</sup> *Ibidem.*

<sup>106</sup> Przemówienie premiera Donalda Tuska na rozdaniu nagród Prezesa Rady Ministrów, które odbyło się w Centrum Nauki Kopernik 28 marca 2011 r.

<sup>107</sup> Wystąpienie premiera Donalda Tuska w Parlamencie Europejskim z okazji objęcia przez Polskę przewodnictwa w Unii Europejskiej 6 lipca 2011 r.

<sup>108</sup> *Ibidem.*

<sup>109</sup> *Ibidem.*

<sup>110</sup> Przemówienie premiera Donalda Tuska po uroczystości zakończenia budowy Centrum Medycyny Inwazyjnej w Gdańsku 16 września 2011 r.

<sup>111</sup> *Ibidem.*

pieniędzy **naprawdę** jest do wzięcia”<sup>112</sup>; „Bo stawką tej dyskusji **naprawdę** jest przyszłość Unii Europejskiej”<sup>113</sup>. Nieco rzadziej stosowane są przez tego polityka słowa „na pewno”, „prawdziwy”, „rzeczywiście”: „**Na pewno** ważną sprawą dla nas jest to poczucie stabilności”<sup>114</sup>; „**na pewno** zwiększa także ryzyko tego systemu”<sup>115</sup>; „Kiedy zrozumieliśmy, że polska energetyka oparta w tak przygniatającym stopniu na węglu wymaga **prawdziwej** rewolucji”<sup>116</sup>; „Polska strona wykonała **rzeczywiście** duży wysiłek”<sup>117</sup>; „szczególnie pod adresem pani profesor Barbary Kudryckiej, odważnego ministra, o którym nie zawsze jest głośno, bo zajęta była przez te trzy [lata] **rzeczywiście** bardzo ciężką pracą”<sup>118</sup>; „To **rzeczywiście** półżartem o tym wspominał prowadzący nasze spotkanie dzisiaj, ale to **rzeczywiście** wielka odwaga”<sup>119</sup>; „bo trochę tak jest dzisiaj z listami w Polsce, że najpierw można przeczytać je w gazetach, a później dopiero list **rzeczywiście** dociera”<sup>120</sup>; „bo to jest **rzeczywiście** imponujące”<sup>121</sup>.

---

<sup>112</sup> *Ibidem*.

<sup>113</sup> Przemówienie premiera Donalda Tuska podczas Konferencji Budżetowej w Brukseli 20 października 2011 r.

<sup>114</sup> Przemówienie premiera Donalda Tuska podczas debaty na temat rządowych zmian w Otwartych Funduszach Emerytalnych, wygłoszone w Sejmie Rzeczypospolitej Polskiej 16 marca 2011 r.

<sup>115</sup> *Ibidem*.

<sup>116</sup> Przemówienie premiera Donalda Tuska podczas konferencji poświęconej gazowi łupkowemu, wygłoszone w Centrum Nauki Kopernik 29 marca 2011 r.

<sup>117</sup> Przemówienie premiera Donalda Tuska po publikacji raportu MAK na temat katastrofy smoleńskiej, wygłoszone w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów 13 stycznia 2011 r.

<sup>118</sup> Przemówienie premiera Donalda Tuska wygłoszone na uroczystym otwarciu Narodowego Centrum Nauki w Krakowie 4 marca 2011 r.

<sup>119</sup> *Ibidem*.

<sup>120</sup> Przemówienie premiera Donalda Tuska po uroczystości zakończenia budowy Centrum Medycyny Inwazyjnej w Gdańsku 16 września 2011 r.

<sup>121</sup> *Ibidem*.

Kolejnym mechanizmem perswazyjnym znajdującym zastosowanie w języku Donalda Tuska są przenośnie i porównania. Metaforyczność jest ważną cechą języka ludzkiego, w tym też języka polityki. Elementem wyróżniającym język niektórych polityków jest właśnie mnogość metafor, tak jest chociażby w przypadku Lecha Wałęsy<sup>122</sup>. Jak pisze Janina Fras, ukazywanie polityki i jej głównych składników za pomocą stosunkowo dobrze znanych metafor sprawia, że odbiorcy, dla których działania polityczne jawią się często jako tajemnicze i niejasne, lepiej rozumieją istotę polityki – odnoszą ją bowiem do działań, które znają i w których sami uczestniczyli, na przykład do teatru, sportu, walki czy przyrody.

W tekstach przemówień Donalda Tuska również znajdziemy metafory. Nie są one może tak liczne, jak w wypowiedziach Lecha Wałęsy, ale i tu możemy wyróżnić kilka grup:

– „**chód**”: „kiedy **stawialiśmy pierwsze kroki** w tej drodze dobrego porozumienia”<sup>123</sup>;

– „**przyroda**”: „nawet wtedy kiedy ta współpraca nie jest **usłana różami**”<sup>124</sup>; „aby pieniądze rzeczywiście zaczęły trafiać możliwie **szerokim strumieniem**”<sup>125</sup>; „**strumienie** pieniędzy, jakie płyną na polską wieś”<sup>126</sup>; „umożliwiły przeprowadzenie Polski przez tę pierwszą **falę** kryzysu”<sup>127</sup>; „żeby ten duży **stru-**

<sup>122</sup> Zob. szerzej: J. Bralczyk, *O języku propagandy i polityki*, s. 264–266; *idem*, *O języku Wałęsy*, „Teksty Drugie” 1990, nr 4, s. 64–66; A. Łukasik-Turecka, *Wizerunek Wałęsy w świetle jego wypowiedzi*, Lublin 2000, s. 29–31.

<sup>123</sup> Przemówienie premiera Donalda Tuska po publikacji raportu MAK na temat katastrofy smoleńskiej, wygłoszone w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów 13 stycznia 2011 r.

<sup>124</sup> *Ibidem*.

<sup>125</sup> Przemówienie premiera Donalda Tuska wygłoszone na uroczystym otwarciu Narodowego Centrum Nauki w Krakowie 4 marca 2011 r.

<sup>126</sup> Przemówienie premiera Donalda Tuska po uroczystości zakończenia budowy Centrum Medycyny Inwazyjnej w Gdańsku 16 września 2011 r.

<sup>127</sup> Przemówienie premiera Donalda Tuska na I Europejskim Kongresie Małych i Średnich Przedsiębiorstw w Katowicach 6 października 2011 r.

**mień pieniędzy** publicznych i także europejskich trafiał do tych, którzy są najlepsi, a niekoniecznie najwięksi"<sup>128</sup>; „Jestem przekonany, że to będzie **pączkowało**"<sup>129</sup>; „ta debata miała także dość ostry przebieg **w łonie** rządu"<sup>130</sup>; „I każdy, kto sądzi, że Unia Europejska jest **zakorzeniona** na trwałe"<sup>131</sup>; „wokół nas ten **huragan** kryzysu"<sup>132</sup>;

– „**teatr**”: „[...] **aktorzy** życia publicznego"<sup>133</sup>; „**Debiutował w tej roli** i zaczynał marszałkowanie w niełatwej sytuacji"<sup>134</sup>;

– „**narzędzia**”: „Dlatego **klucz** do naprawienia tego systemu leży w proporcji"<sup>135</sup>; „stanie się **kluczem** do radykalnej zmiany politycznej"<sup>136</sup>;

– „**sport/walka**”: „to jest rzeczywiście jakościowy **skok**"<sup>137</sup>; „to są równe **reguły gry** dla każdego w obrocie gospodarczym"<sup>138</sup>;

<sup>128</sup> *Ibidem*.

<sup>129</sup> Przemówienie premiera podczas uroczystości wręczenia certyfikatów *TOP 500 Innovators* polskim naukowcom 4 października 2011 r.

<sup>130</sup> Przemówienie premiera Donalda Tuska podczas debaty na temat rządowych zmian w Otwartych Funduszach Emerytalnych, wygłoszone w Sejmie Rzeczypospolitej Polskiej 16 marca 2011 r.

<sup>131</sup> Premier Donald Tusk przedstawia w Sejmie informację w sprawie przyszości Unii Europejskiej 15 grudnia 2011 r.

<sup>132</sup> Expose premiera Donalda Tuska 18 listopada 2011 r., <http://www.premier.gov.pl/files/download/5677.pdf> [dostęp: 5 lutego 2012 r.].

<sup>133</sup> *Ibidem*.

<sup>134</sup> Przemówienie premiera Donalda Tuska po uroczystości zakończenia budowy Centrum Medycyny Inwazyjnej w Gdańsku 16 września 2011 r.

<sup>135</sup> Przemówienie premiera Donalda Tuska podczas debaty na temat rządowych zmian w Otwartych Funduszach Emerytalnych, wygłoszone w Sejmie Rzeczypospolitej Polskiej 16 marca 2011 r.

<sup>136</sup> Przemówienie premiera Donalda Tuska na temat działań rządu po katastrofie smoleńskiej wygłoszone w Sejmie Rzeczypospolitej Polskiej 19 stycznia 2011 r.

<sup>137</sup> Przemówienie premiera Donalda Tuska na rozdaniu nagród Prezesa Rady Ministrów, które odbyło się w Centrum Nauki Kopernik 28 marca 2011 r.

<sup>138</sup> Wystąpienie premiera Donalda Tuska w Parlamencie Europejskim z okazji objęcia przez Polskę przewodnictwa w Unii Europejskiej 6 lipca 2011 r.

„**wygrać** prawdę i równocześnie **wygrać** pokój, **wygrać** to, co dla Polski tak bezcenne”<sup>139</sup>; „będziemy się **bili** o te 300 miliardów”<sup>140</sup>; „kto się czuje spokojny, ten **przegrywa**, więc trzeba **walczyć**”<sup>141</sup>; „idziemy **łeb w łeb**”<sup>142</sup>; „Polscy przedsiębiorcy, szczególnie ci mali i średni, stanowiąc **tarczę** przed zagrożeniami doby współczesnej, muszą także liczyć na wsparcie ze strony państwa”<sup>143</sup>;

– **pożywienie**: „każdy chciałby wyrwać dla siebie ten **kawałek** kurczącego się **tortu**”<sup>144</sup>.

\* \* \*

Podczas jednej z wielu konferencji prasowych Donald Tusk powiedział: „Jak zauważyliście Państwo, nie staramy się uprawiać jakiejś tandetnej propagandy”<sup>145</sup>. I tu należy zgodzić się z premierem. W tym przypadku rzeczywiście nie można mówić o tandecie. Zastosowanie środków dyskretnych, nierzucających się w oczy nie drażni słuchacza, jak było chociażby w przypadku używania nowomowy. Poznanie mechanizmów perswazji i środków językowych, zwłaszcza kiedy są stosowane w sposób dyskretny, pozwala jednak na pewien komfort, dystans, pewną niezależność, wreszcie większą świadomość tego, jakie treści i w jakim celu są nam przekazywane.

<sup>139</sup> Przemówienie premiera Donalda Tuska na temat działań rządu po katastrofie smoleńskiej wygłoszone w Sejmie Rzeczypospolitej Polskiej 19 stycznia 2011 r.

<sup>140</sup> Przemówienie premiera Donalda Tuska po uroczystości zakończenia budowy Centrum Medycyny Inwazyjnej w Gdańsku 16 września 2011 r.

<sup>141</sup> *Ibidem*.

<sup>142</sup> *Ibidem*.

<sup>143</sup> Przemówienie premiera Donalda Tuska na I Europejskim Kongresie Małych i Średnich Przedsiębiorstw w Katowicach 6 października 2011 r.

<sup>144</sup> *Ibidem*.

<sup>145</sup> Konferencja prasowa premiera Donalda Tuska po uroczystości zakończenia budowy Centrum Medycyny Inwazyjnej w Gdańsku 16 września 2011 r., <http://www.premier.gov.pl/files/download/5169.pdf> [dostęp: 4 lutego 2012 r.].

## **ABSTRAKT**

Analiza wypowiedzi premiera Donalda Tuska ma na celu ukazanie mechanizmów perswazji i środków językowych stosowanych w tekstach tego polityka wygłoszonych w 2011 r. – okresie specyficznym ze względu na parlamentarną kampanię wyborczą. Autorka na podstawie analizowanych tekstów omawia takie mechanizmy perswazji, jak: dobór słownictwa w celach perswazyjnych, powoływanie się na powszechność sądu czy stosowanie przenośni i porównań w wypowiedziach polityka. Ponadto ukazuje środki językowe wykorzystywane w tekstach Donalda Tuska, takie jak superlatywy czy przymiotniki podkreślające prawdziwość wygłaszanych tez. Omawiane mechanizmy i środki językowe zostały bogato zilustrowane przykładami fragmentów wypowiedzi prezesa Rady Ministrów.



## INDEKS OSOBOWY

- Adamski Stanisław 52  
Adamski Walerian 54  
Alfieri Dino 26  
Amann Max 28, 29  
Ambroziewicz Jerzy 148  
Anders Władysław 186  
Andrzejewski Jerzy 97  
Ankwicz Michał 82  
Antoszewski Andrzej 73  
Arkuszewski Aleksander „Maj” 145  
Aronson Elliot 80, 103, 105  
Augustyński Zygmunt 146  
Awwakumow Nikołaj 135
- Bachrach Aleksander 155  
Bäcker Roman 84  
Baczko Bronisław 82, 94  
Baczyński Krzysztof Kamil 97  
Bagiński Kazimierz 146  
Balicki Juliusz 50, 58, 63, 65–68  
Baliszewski Dariusz 139, 166  
Banach Czesław 80, 87, 88, 103, 106
- Baraniecki Karol 160  
Baraniewski Waldemar 145, 157, 158, 161–163, 174  
Barańczak Stanisław 8  
Barchanowska Helena 66  
Bartelski Lesław M. 149  
Bartnicka Kamila 47  
Baumritter Jerzy 155  
Bidell Williama W. 17  
Biernat Tadeusz 90  
Bierut Bolesław 149, 169  
Blum Ignacy 147  
Blum Leon 115  
Boberach Heinz von 42  
Boelcke Willi A. 25  
Bojko Szymon 147, 171  
Borejsza Jerzy 149, 153, 155, 156, 170, 171  
Bormann Martin 26  
Borowski Tadeusz 97  
Bourdieu Pierre 105  
Bralczyk Jerzy 74, 203, 221  
Bratny Roman 97

- Brière de Martherey Leon 160, 162  
 Brodnicki Mariusz 80  
 Broniewski Władysław 100  
 Broński Zdzisław „Uskok” 145  
 Brzechczyn Krzysztof 93  
 Brzeski Rafał 183  
 Buksiński Tadeusz 73  
 Bursa F. 56  
 Bystron Jan Stanisław 52
- Capasso Giovannii  
 Cat-Mackiewicz Stanisław 47  
 Cetnarowski Antoni 147  
 Chałasiński Józef 52  
 Chaplin Charlie 39  
 Chiari Bernhard 97  
 Chłopek Maciej 41  
 Chmaj Ludwik 52  
 Churchill Winston 117  
 Ciano Galeazzo 26  
 Ciećwierz Mieczysław 144, 167, 168  
 Cieślak Jerzy 148  
 Cieślak Tadeusz 110  
 Cranach Lucas Starszy 138  
 Cwenar S. 61  
 Cywiński Bohdan 78, 99, 106  
 Czajka Stanisław 93  
 Czerny J. 148  
 Czerwiński Marek 111  
 Czerwiński Sławomir 49, 50, 67  
 Czyżniewski Marcin 79
- Dąbrowska Maria 145  
 Dąbrowski Jan Henryk 63  
 Dąbrowski Stanisław 74  
 Dietrich Otto 28, 29  
 Długoborski Wacław 124  
 Dmitrów Edmund 126  
 Dobek-Ostrowska Bogusława 15, 18, 73, 77, 131, 203, 204  
 Dobraniecki Stanisław 63  
 Dobroszycki Lucjan 109  
 Dobrowolski W. 68  
 Dobrucki Gustaw 49  
 Dobrzyńska-Rybicka Ludwika 52  
 Domagalska Małgorzata 131  
 Doob Leonard 17  
 Dröge Franz 43  
 Dudek Antoni 91, 95, 98  
 Dylla Daria 10, 11
- Ellul Jacquec 17
- Faryś Janusz  
 Fedyszak-Radziejowska Barbara 177  
 Ficowski Jerzy 148, 149  
 Fik Marta 154  
 Filipek Andrzej Tomasz 145  
 Fras Janina 18, 73, 77, 131, 204–206, 209, 210, 213, 218, 221  
 Fröhlich Elke 33  
 Frycz Modrzewski Andrzej 93
- Galant W. 69  
 Galoch Stanisław 75  
 Gałęcki Włodzimierz 57, 68  
 Gąsiorowska Anna 161  
 Gierek Edward 101  
 Głowiński Michał 92

- Głowiński Tomasz 110  
 Goebbels Joseph 9, 25, 26, 28, 29,  
 31, 33, 42, 43, 188  
 Gomulka Władysław 67, 104, 146,  
 170  
 Göring Hermann 26  
 Gorloff Elżbieta 80  
 Góral Arkadiusz 146  
 Grabowski Jan 111, 132  
 Greb Kazimierz 60  
 Grosz Wiktor 165  
 Gryz Ryszard 98  
 Grzybowski Romuald 78, 80, 81, 104  
  
 Habuda Ludwik 92  
 Heda Antoni „Szary” 145, 151  
 Gałęcki Włodzimierz 57, 68  
 Herbut Ryszard 73  
 Hertz Aleksander 54  
 Heywood Andrew 11  
 Himmler Heinrich 26, 42  
 Hitler Adolf 24, 28, 114, 165, 166,  
 190, 192, 193  
 Hryńczuk Henryk 157  
 Hübner Paweł 84  
  
 Iljuchin Wiktor 188  
  
 Jabłoński Andrzej Józef 87  
 Jaczyńska Agnieszka 176  
 Jakubiak Krzysztof 47, 49, 53, 57,  
 58, 81  
 Jamrożek Wiesław 81  
 Jan Paweł II 152, 213  
 Janocińska Bożenna 145  
 Janukowycz Wiktor 186  
  
 Jarosz Dariusz 41, 88  
 Jarowiecki Jerzy 109, 110  
 Jaruzelski Wojciech 99  
 Jasińska Aleksandra 88, 102  
 Jaxa-Bykowski Ludwik 67  
 Jegliński Piotr 152  
 Jeleńska Ludwika 65  
 Jelisiejewa Natalia 187  
 Jędrzejewicz Janusz 50, 55, 62  
 Jędrzewicz Wacław 54  
 Juszczenko Wiktor 186  
  
 Kaczyński Lech 178, 196  
 Kalicki Witold 154  
 Kałkusiński Czesław 148  
 Kamińska-Szmaj Irena 8  
 Kamiński Aleksander 97  
 Kamiński Łukasz 78, 87, 97  
 Kasman Leon 153  
 Kawecki Zenon 100  
 Kijas Juliusz 60  
 Kiliński Władysław 68  
 Klemperer Victor 204  
 Klepacz Michał 52  
 Kloc Agnieszka 148  
 Klukowski Zygmunt 145  
 Koblewska Janina 75, 79  
 Kochanowski Jan 93  
 Kołakowski Andrzej 80  
 Komorowska Anna 195  
 Komorowski Bronisław 195  
 Koniew Iwan 187  
 Korboński Stefan 146, 169  
 Korotyński Henryk 153  
 Kosiński Krzysztof 87–89, 94,  
 101, 102

- Kosseski Adam 73  
 Kostro Robert 82  
 Kotarbiński Mieczysław 63  
 Kott Sandrine 87  
 Kowaliow Siergiej 192  
 Krawczyk Andrzej 27  
 Król Eugeniusz Cezary 5, 14, 18,  
     106, 110  
 Krzyżanowski Piotr 8  
 Kubski Benedykt 63  
 Kudrycka Barbara 220  
 Kula Henryk Mieczysław 131  
 Kula Marcin 87  
 Kulikowski Jan 157, 171, 173, 174  
 Kumaniecki Kazimierz Władysław  
     60  
 Kunert Andrzej Krzysztof 139,  
     147, 166  
 Kurkowska-Budzan Marta 92, 98  
 Kuśmierski Stanisław 73  
 Kwiatkowski Stanisław 75  
 Kwicinskij Julij 188, 189  
 Kwieciński Zbigniew 80  
  
 Laden Osama bin 208, 213  
 Lamentowicz Wojciech 95  
 Landau-Czajka Anna 131  
 Larsson Göran 111  
 Lasswell Harold 17  
 Lazarsfeld Paul 17  
 Lenin Włodzimierz 80, 81  
 Lewandowski Czesław 84  
 Lewnau Magdalena 161  
 Libionka Dariusz 126  
 Lindenberger Thomas 87  
 Lipiński Eryk 40, 154–156  
  
 Lipowska M. 88  
 Lipski Józef 193  
 Lisiewicz Piotr 179  
 Lutyński Jan 92  
  
 Łempicki Stanisław 52, 54  
 Łopatka Adam 9  
 Łotocka Stefania 59  
 Ługowski Bronisław 51  
 Łukasiewicz K. 66  
 Łukasik-Turecka Agnieszka 5, 13,  
     203, 221  
  
 Mach Alexander 124, 125  
 Machejek Władysław 148  
 Maciej Robert 41  
 Magiera Elżbieta 5, 14, 47, 51, 53,  
     57, 61, 64–66  
 Magryta Józef 68  
 Maj Ewa 131, 178  
 Maj Józef Roman 84  
 Majewski D. 69  
 Mandel Georges 115  
 Maraviviglia Maurizio 29  
 Margiełow Michał 188  
 Marody Mirosława 74, 81, 86  
 Matuszewski Stefan 155  
 Mazur Mariusz 5, 8, 15, 73, 75,  
     101, 105, 135  
 Mazurek Józef 76, 78  
 Mechlis Lew 30  
 Menkiszak Marek 191  
 Mezzasoma Fernando 26  
 Miąso Józef 93  
 Michelis Cesare G. 111  
 Miedwiediew Dmitrij 195

- Mikołajczyk Stanisław 146  
 Milenkiewicz Józef 56  
 Millerówna Romana 63  
 Minecki Apolinary 137  
 Mirski Józef 66  
 Mittek Franciszek 66, 69  
 Moczar Mieczysław 94  
 Mołotow Wacław 184, 185,  
     189, 190, 192, 193  
 Mussolini Benito 26, 29, 35, 37  
 Muszyński Heliodor 96  
 Mysłakowski Zygmunt 52, 54  
 Myśliński Jerzy 109, 110  
  
 Nałaskowski Aleksander 80  
 Nałęcz Daria 39  
 Nałkowska Zofia 100, 145, 156  
 Namiotkiewicz Walery 148  
 Narocznicka Natalia 182  
 Neurath Konstantin von 193  
 Niewieżyń Władimir A. 31, 38  
 Niezgoda Marian 76, 79  
 Notkowski Andrzej 110  
 Nowak Paweł 8, 93  
  
 Ociepka Beata 18, 131, 204  
 Olszewski Jan 148  
 Ortega y Gasset José 23  
 Osęka Piotr 74  
 Osiński Zbigniew 78, 84, 106  
 Osmańczyk Edmund J. 149-151  
 Osóbka-Morawski Edward 145  
 Ostrowski Jerzy 54, 66-68  
 Otwinowska Barbara 88  
  
 Pankowicz Andrzej 110  
  
 Passeron Jean-Claude 105  
 Pasztor Maria 41  
 Pawłowski Ludwik 68  
 Pepliński Wiktor 9  
 Pęcherski Mieczysław 84  
 Piątkowski Sebastian 5, 15, 109,  
     120  
 Pietrzak Leszek 5, 11, 181  
 Piłsudski Józef 48, 54, 57, 63, 113,  
     188  
 Pohoska Hanna 50, 52, 55, 65, 66  
 Pol Krzysztof 150, 151  
 Poleszak Sławomir 145, 176  
 Pomykało Wojciech 76, 83, 84,  
     101, 102  
 Popiel Karol 146  
 Posseltówna Janina 68  
 Pratkanis Anthony 80, 103, 105  
 Prus Bolesław 94  
 Przyszczykowski Kazimierz 11  
 Pufelska Agnieszka 127  
 Putin Władimir 182, 189-191  
 Putrament Jerzy 145, 167  
 Pużak Kazimierz 146  
  
 Radziejewicz-Winnicki Aleksander  
     160, 161  
 Radziwiłł Anna 88  
 Radziwonowicz Wacław 66  
 Ribbentrop Joachim von 26, 184,  
     185, 189, 190, 192, 193  
 Rigby Thomas Henry 81  
 Rogaczewska Krystyna 74  
 Rogowska Barbara 74  
 Rogozin Dmitrij 189  
 Rogoża Jadwiga 190

- Rola-Żymierski Michał 149  
 Romanowski Tadeusz 48  
 Rosenberg Alfred 26  
 Rossi Cesare 26  
 Roth Günter 91  
 Rudziński Piotr 145  
 Rust Bernhard 26  
 Rutkowiak Joanna 87  
 Rychward Andrzej 74  
 Rydz-Śmigły Edward 114
- Sadowski Franciszek 52, 66  
 Sawieliew Andriej 189  
 Schwerdtfeger Walter 37  
 Semków Piotr 9, 78  
 Seweryn Stanisław 52  
 Siemieńska Renata 86, 88, 102  
 Skarga Piotr 93  
 Skibiński Paweł 82  
 Skwarczyński Adam 48  
 Słowacki Juliusz 102  
 Sobkowiak Leszek 73, 86, 87  
 Sockow Lew 193, 194  
 Sokół Wojciech 105  
 Sośnicki Kazimierz 52, 57  
 Stalin Józef 30, 38, 128, 186, 188, 190, 192, 193  
 Steinert Marlies 43  
 Stobiecki Rafał 100  
 Stolarski Rafał E. 147  
 Strzelecki Michał 57, 80  
 Strzyżewski Tomasz 39  
 Suchorowska Danuta 145  
 Sułek Antoni 74  
 Szarota Tomasz 8, 81  
 Szczepska-Pustkowska Maria 87
- Szczerbakow Aleksander 30  
 Szczotka Sylwia 158  
 Szemberg Henryk 147  
 Śladecka Magdalena 176  
 Śpiewak Paweł 11, 128  
 Świda-Ziemba Hanna 81  
 Świtalski Kazimierz 49
- Taraszkiewicz Edmund Edward 145  
 Tazbir Janusz 111  
 Tomicki Jan 48  
 Tomkiewicz Mieczysław 171  
 Topolski Jerzy 47  
 Torańska Teresa 153  
 Trzebiatowski Klemens 88  
 Tułodziecki Wacław 91  
 Tusk Donald 6, 16, 203, 205–224  
 Tyloch Witold 100
- Urbański A. 69
- Walicki Andrzej 83  
 Wałęsa Lech 221  
 Waśniewski Jerzy 147  
 Wągrowski Mieczysław 163  
 Wertheim Max 103  
 Wesołowska Eugenia Anna 93, 98–102  
 Wesołowski Włodzimierz 91  
 Wierzbicki Marek 127  
 Wiliński Kazimierz 82  
 Wiścicki Tomasz 82  
 Wittekówna Maria 68  
 Własow Andriej 129  
 Wnuk Rafał 97, 176

- Wojdon Joanna 78, 83, 92, 95, 96, 99  
 Wojdyła Witold 57, 80  
 Wojsław Jacek 78  
 Wojtasik Lesław 75, 131, 138, 140  
 Wołoszyn Jacek Witold 5, 14, 16, 73  
 Woźniak Piotr 151, 152  
 Woźniakowski Krzysztof 109  
 Wójcik Władysław 109, 110  
 Wróbel Tadeusz 88  
 Wuttke Gustaw 63  
 Wuttkowa Janina 63  
 Wyrwa Józef „Furgalski”, „Stary” 145  
 Wysocki Michał 82  
 Zakrzewski Włodzimierz 135, 138, 139, 142, 144, 146–148, 150, 154, 156–158, 160, 161, 163, 164, 168, 171, 174, 176, 179  
 Zalewska Zofia 63  
 Zaremba Marcin 8, 101, 106  
 Zaremba Zygmunt 146  
 Zarembina Ewa 63  
 Zawadzki H. 68  
 Zdanowicz Aleksander 194  
 Zieleniewski Jan 7  
 Ziemba Stanisław 150  
 Ziemnowicz Mieczysław 52  
 Zimin A. 176  
 Zych Franciszek 50, 52, 55  
 Żaryn Jan 88  
 Żaryn Małgorzata 83, 98  
 Żdanow Andriej 30,  
 Żenczykowski Tadeusz 151, 152, 166  
 Żendara Alicja 157  
 Żeromski Stefan 94, 95, 100  
 Żuchowicz Halina 88  
 Żyrinowski Władimir 182

